



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

 MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXIV • 2017 • nr 2 (58)

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2017 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), PhDr. **Ladislav Volko** (Uniwersytet św. św. Cyryla i Metodego w Trnawie), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Politechnika Koszalińska)

Kolegium redakcji:

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Jolanta Załączny** (zastępca redaktora naczelnego), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji), dr **Stefan Artymowski** (muzealnictwo), **Paweł Bezak** (historia wojskowości), dr hab. **Adam Buława** (członek kolegium), **Jan Engelgard** (historia), **Małgorzata Izdebska-Mlot** (redaktor językowy), prof. PUNO dr hab. **Zbigniew Judycki** (biografistyka), **Małgorzata Maywald** (redaktor tekstów anglojęzycznych), **Halina Murawska** (bibliologia), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), ks. dr **Jerzy Zajac** (członek kolegium), **Łukasz Żywek** (źródła)

Recenzenci naukowci:

Prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), prof. dr hab. **Piotr Matusak** (Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Spis treści

Tadeusz Skoczek, <i>Słowo wstępne. Historia, edukacja, pamięć</i>	11
---	----

ARTYKUŁY

Elżbieta Klimus, <i>Prekursorzy haseł pozytywistycznych. Elementy pracy organicznej i pracy u podstaw w programie Towarzystwa Filomatów (1817–1823)</i>	17
Katarzyna Buczek, <i>„Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modeli, wydał sam kiedyś Lökków, Russów i Kornelów”, czyli o pracowniach Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu</i>	45
Karol Jadczyk, <i>Weteran dwóch powstań. Rzecz o Józefie Śmiechowskim (1798–1875)</i>	71
Kinga Fink, <i>Początki muzycznej edukacji Wojciecha Kilara w szkole Malwiny Reissówny we Lwowie</i>	97
Sebastian Fikus, <i>Plan Hermana. Kapitulacja III Rzeszy w koncepcjach opozycji antyhitlerowskiej</i>	119
Krzysztof Filipow, <i>„Kde domov můj, kde domov můj?”. Czechosłowaccy i polscy żołnierze dekorowani w czasie II wojny światowej</i>	137
Józef Smoliński, <i>Koncepcje formowania i użycia Wojska Polskiego we Francji (wrzesień 1939–czerwiec 1940)</i>	151
Jolanta Załączny, <i>Życie kulturalne w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich</i>	175
Izabela Prokopczuk-Runowska, <i>W nagrodę za dzielność. Na pierś i na grobek – odznaczenia za walki o Tobruk</i>	203
Ewa Jaska, Joanna Mosiejczuk, <i>Zmiany na rynku prasowym w Polsce i ich determinanty</i>	233

MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

Regina Madej-Janiszek, <i>Wileńska Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego – pamiątki w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie</i>	249
Andrzej Kotecki, <i>Odzyskana niepodległość medalami utrwalona. Część I. Lata 1914–1939</i>	271
Tadeusz Skoczek, <i>Straże ogniowe u progu stulecia niepodległości</i>	297
Marzena Milewska, <i>Muzeum Niepodległości w Warszawie na XXIII Targach Wydawców Katolickich</i>	307

Magdalena Przybylska, *Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych* 309

RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

Jolanta Załączny, *Opamiętaniu i upamiętnianiu* (Joanna Gierczyńska, *Ślady pamięci. 50 lat Muzeum Więzienia Pawiak*, Słowo wstępne Tadeusz Skoczek, Muzeum Więzienia Pawiak – Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2016, ss. 228) 313

Stefan Artymowski, *Wspomnienia z internowania* (Władysław Krzyściak, *Wśród wojennej nawałnicy. Wspomnienia oficera z lat 1939–1945*, oprac. Łukasz Borkowski, Adam Kondracki, Wojciech Krupa, Jarosław Łabowicz, wstęp Wojciech Krupa, Katowice 2014, ss. 510)..... 316

Marian Marek Drozdowski, *Nieznana ikonografia powstania sierpniowego 1944*, (*Powstanie Warszawskie. The Warsaw Uprising*, album pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa–Proszówki 2016, ss. 232)..... 319

Katarzyna Buczek, *Po prostu dobra książka o Sienkiewiczu* (Jolanta Załączny, *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby*, red. Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo M-D-M, Warszawa 2016, ss. 84)..... 328

Adam Stasiński, *Mazowszanie na obczyźnie (Z Mazowsza na obczyznę. Materiały z XIV Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, praca zbiorowa pod redakcją Janusza Gmitruka, Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, Wydawca CAN, Warszawa 2016, ss. 340)..... 331

Nasi autorzy 340

Table of contents

Tadeusz Skoczek , <i>Introduction. History, Education, Memory</i>	11
--	----

ARTICLES

Elżbieta Klimus , <i>Precursors of Positivistic Catchphrases. Elements of Organic Work in the Program of the Filomat Society (1817–1823)</i>	17
Katarzyna Buczek , <i>“Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modeli, Wydał sam kiedyś Lökków, Russów i Kornelów”. The Story About the Volhynia Junior High School in Krzemieniec</i>	45
Karol Jadczyk , <i>Veteran of Two Insurrections. The Story of Józef Śmiechowski (1798–1875)</i>	71
Kinga Fink , <i>The Beginnings of the Musical Education of Wojciech Kilar at the Malwina Reissówna School in Lviv</i>	97
Sebastian Fikus , <i>Herman’s Plan. Capitulation of the Third Reich in the Concepts of anti-Nazi Opposition</i>	119
Krzysztof Filipow , <i>“Kde domov můj, kde domov můj?”. Czechoslovak and Polish Soldiers Honored During the World War II”</i>	137
Józef Smoliński , <i>Concepts of Formation and Use of the Polish Army in France (Sept. 1939–Jun. 1940)</i>	151
Jolanta Załączny , <i>Cultural Life in the Independent Carpathian Rifle Brigade</i>	175
Izabela Prokopczuk-Runowska , <i>As a Reward for Bravery. On the Chest and on the Gravestone – Decorations for the Battle of Tobruk</i>	203
Ewa Jaska, Joanna Mosiejczuk , <i>Alterations in the Polish Press Market and Their Determinants</i>	233

MUSEUM. Materials, reports, discussions

Regina Madej-Janiszek , <i>Marshal Józef Piłsudski Vilnius State Technical School. Mementos in the Collection of the Museum of Independence in Warsaw</i>	249
Andrzej Kotecki , <i>Regained Independence Commemorated with Medals. Part One. 1914–1939</i>	271
Tadeusz Skoczek , <i>Fire Brigades at the Dawn of Independence</i>	297
Marzena Milewska , <i>The Museum of Independence in Warsaw at the 23rd Catholic Publishing Fair</i>	307

Magdalena Przybylska , <i>Adaptation of the Przebendowski/Radziwiłł Palace to its New Cultural and Educational Functions, Including Ones for the Disabled</i>	309
--	-----

REVIEWS, NOTES, BIBLIOGRAPHIES

Jolanta Załączny , <i>About Remembering and Commemoration</i> (Joanna Gierczyńska, <i>The Traces of Remembrance. 50 Years of the Museum of Pawiak Prison</i> , Introduction by Tadeusz Skoczek, Museum of Pawiak Prison – the branch of the Museum of Independence in Warsaw, Warsaw 2016, p. 228)	313
Stefan Artymowski , <i>Memoirs of Internment</i> (Władysław Krzyściak, <i>Amidst Military Storm. Memoirs of an Officer from 1939–1945</i> , Ed. Łukasz Borkowski, Adam Kondracki, Wojciech Krupa, Jarosław Łabowicz, introduction by Wojciech Krupa, Katowice 2014, p. 510)	316
Marian Marek Drozdowski , <i>Unknown Iconography of the 1944 August Uprising</i> (<i>The Warsaw Uprising</i> album, edited by Tadeusz Skoczek, the Museum of Independence in Warsaw, Provincial Publishing House, Warsaw–Proszówki 2016, p. 323)	319
Katarzyna Buczek , <i>Simply a Good Book About Sienkiewicz</i> (Jolanta Załączny, <i>Sienkiewicz. Two Funerals</i> , edited by Tadeusz Skoczek, published by M-D-M, Warsaw 2016, p. 84)	328
Adam Stasiński , <i>Mazovians in Exile</i> (<i>From Mazovia to the Exile. Materials from the 14th International Symposium of Polonia Biographies</i> , collective work edited by Janusz Gmitruk, Zbigniew Judycki, and Tadeusz Skoczek, Published by CAN, Warsaw 2016, p. 340)	331
Our authors	340

Inhaltsverzeichnis

Tadeusz Skoczek, *Geleitwort. Geschichte, Ausbildung, Gedächtnis* 11

AUFSÄTZE

Elżbieta Klimus, *Wegbereiter für positivistische Ansätze. Elemente der organischen Arbeit und der Arbeit an der Basis im Programm der Gesellschaft der Filomaten (1817–1823)* 17

Katarzyna Buczek, „*Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modelów, Wydał sam kiedyś Lokków, Russów i Kornelów*”, [Damit Wolyn, indem es sich die besten Modelle zum Vorbild nimmt, irgendwann selbst Lokks, Russen und Kornels hervorbringen kann] d.h. über *Wrkstätten im Wolynischen Gymnasium in Krzemieniec* 45

Karol Jadczyk, *Veteran von zwei Aufständen. Es geht um Józef Śmiechowski (1798–1875)* 71

Kinga Fink, *Anfänge der Musiklaufbahn von Wojciech Kilar in der Schule von Malwina Reissówna in Lwow* 97

Sebastian Fikus, *Hermans Plan. Die Kapitulation des III. Reichs in den Konzeptionen der Opposition gegen Hitler* 119

Krzysztof Filipow, „*Kde domov můj, kde domov můj?*” [Wo ist meine Heimat, wo ist meine Heimat?]. *Tschechische und polnische Soldaten, die während des II. Weltkrieges ausgezeichnet wurden* .. 137

Józef Smoliński, *Konzepte für die Aufstellung und Verwendung der Polnischen Armee in Frankreich (September 1939–Juni 1940)* 151

Jolanta Załęczny, *Kulturleben bei der Selbständigen Brigade der Karpaten-Gebirgsjäger* 175

Izabela Prokopczuk-Runowska, *Als Preis für die Tapferkeit. Für die Brust und für das Grabmal – Auszeichnungen für die Kämpfe um Tobruk* 203

Ewa Jaska, Joanna Mosiejczuk, *Änderungen auf dem Pressemarkt in Polen und ihre Determinanten* 233

MUSEUMSWISSENSCHAFT. Materialien, Berichte, Besprechungen

Regina Madej-Janiszek, *Die Józef Pilsudski Staatliche Fachschule in Vilnius – Andenken im Unabhängigkeits-Museum in Warschau* 249

Andrzej Kotecki, *Wiederhergestellte Unabhängigkeit verewigt Medaillen. Teil 1. Jahre 1914–1939* 271

Tadeusz Skoczek , <i>Die Feuerwehr an der Schwelle des Jahrhunderts</i> <i>Unabhängigkeit</i>	297
Marzena Milewska , <i>Unabhängigkeits-Museum in Warschau an der</i> <i>XXIII katholischen Verlagsmesse</i>	307
Magdalena Przybylska , <i>Die Anpassung des Przebendowski-</i> <i>Radziwiłł-Palastes an neue Kultur- und Bildungsfunktionen, auch</i> <i>für Behinderten</i>	309

REZENSIONEN, NOTEN, BIBLIOGRAPHIEN

Jolanta Załączny , <i>Über das Erinnern und Gedenken</i> (Joanna Gierczyńska, <i>Die Spuren der Erinnerung. 50 Jahre des Pawiak</i> <i>Gefängnismuseums</i> . Geleitwort Tadeusz Skoczek, Pawiak Gefängnismuseums – die Niederlassung des Unabhängigkeits- Museums in Warschau, Warschau 2016, S. 228)	313
Stefan Artymowski , <i>Zur Erinnerung an die Internierung</i> (Władysław Krzyściak, <i>Der Sturm des Krieges. Die Erinnerungen des</i> <i>Offiziers aus den Jahren 1939 bis 1945</i> , Hrsg. Łukasz Borkowski, Adam Kondracki, Wojciech Krupa, Jarosław Łabowicz, Vorwort: Wojciech Krupa, Kattowitz 2014, S. 510)	316
Marian Marek Drozdowski , <i>Unbekannt Ikonographie des</i> <i>August-Aufstands 1944, (Warschauer Aufstand. The Warsaw</i> <i>Uprising</i> , Album unter der Redaktion von Tadeusz Skoczek, Unabhängigkeits-Museum in Warschau, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warschau–Proszówki 2016, S. 232)	319
Katarzyna Buczek , <i>Einfach ein gutes Buch über Sienkiewicz</i> (Jolanta Załączny, <i>Sienkiewicz. Zwei Beerdigungen</i> , Hrsg. Tadeusz Skoczek, M-D-M Verlag, Warschau 2016, S. 84)	328
Adam Stasiński , <i>Masowier im Ausland (Aus Masowien im Ausland.</i> <i>Materialien des achten Internationalen Symposium der polnischen</i> <i>Biographie</i> , Kollektivarbeit unter der Redaktion von Janusz Gmitruk, Zbigniew Judycki Und Tadeusz Skoczek, CAN Verlag, Warschau 2016, S. 340)	331
Unsere Autoren	340

Содержание

Тадеуш Скочек, *Предисловие. История, образование, память* 11

СТАТЬИ

Эльжбета Климус, *Прекурсоры девизов позитивизма. Элементы органической работы и труда у основания в программе Общества филоматов (1817–1823)* 17

Катажина Бучек, *«Чтобы Волянь, беря пример из лучших моделей, Когда-то самостоятельно освободил Локков, Руссов и Корнелей», то есть о классах Волянского лицея в Кременцу* 45

Кароль Ядчик, *Ветеран – участник двух восстаний. Речь о Юзефе Смеховском (1798–1875)* 71

Кинга Финк, *Начало музыкального обучения Войцеха Киляра в школе Мальвины Реиссовны во Львове.* 97

Себастиан Фикус, *План Германа. Идея капитуляции Третьего Рейха антигитлеровской оппозиции* 119

Кшиштоф Филипов, *«Где дотов мой, где домов мой?». Солдаты из Чехословации и Польши награжденные во время II Мировой Войны* 137

Юзеф Смолински, *Идея формирования и использования Войска польского во Франции (сентябрь 1939–июнь 1940)* 151

Йоланта Залэнчны, *Культурная жизнь Самостоятельной бригады стрелцов карпатских* 175

Изабела Прокочук-Руновска, *Награда за смелость. Посмертные ордены и медали на грудь за бои за Тобрук.* 203

Эва Яска, Йоанна Мосейчук, *Изменения на рынке прессы в Польше и факторы, которые на них повлияли* 233

МУЗЕЕВЕДЕНИЕ. Материалы, отчеты, разработки

Регина Мадей-Янишек, *Государственная техническая школа им. маршала Юзефа Пилсудского в Вильнюсе – сувениры в собраниях Музея независимости в Варшаве.* 249

Анджей Котецки, *Медаль отражающая восстановление независимости. Часть I. 1914–1939гг.* 271

Тадеуш Скочек , <i>Пожарная охрана перед 100 годовщиной независимости</i>	297
Мажена Милевска , <i>Музей независимости в Варшаве на XXIII Торгах католических издателей</i>	307
Магдалена Пшибильска , <i>Приспособление дворца Пшибендовских/Радзивиллов к новым культурным и образовательным функциям, в том числе для людей с ограниченными возможностями ...</i>	309

КОММЕНТАРИИ, ЗАМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ

Йолянта Залэнчны , <i>О хранении в памяти и почтении памяти (Йоанна Герчиньска, Следы памяти. 50 лет Музея тюрьмы Павяк. Предисловие Тадеуш Скочек, Музей тюрьмы Павяк – Отделение Музея независимости в Варшаве, Варшава 2016, стр. 228)</i>	313
Стефан Артымовски , <i>Воспоминания о периоде интернирования (Владислав Кшистяк, В середине военной бури. Воспоминания из 1939–1945гг., составлено Лукашом Борковским, Адамом Кондрачком, Войцехом Крупа, Ярославом Лабовичом, Предисловие: Войцех Крупа, Катовице 2014, стр. 510)</i>	316
Мариан Марек Дроздовски , <i>Неизвестная иконография августского восстания 1944, (Варшавское восстание, альбом под редакцией Тадеуша Скочка, Музей независимости в Варшаве, изд. Провинциональна Официна Выдавнича [Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza], Варшава–Прошувки 2016, стр. 232)</i>	319
Катажина Бучек , <i>Просто хорошая книга о Сенкевиче (Йоланта Заленчны, Сенкевич. Два похороны. Ред. Тадеуш Скочек, Издательство М-Д-М, Варшава 2016, стр. 84)</i>	328
Адам Стасиньски , <i>Мазовшане за пределами (Из Мазовша за границу. Материалы из XIV Международного Сипозиума Полонийной Биографистики, составная работа под редакцией Януша Гмитрука, Збигнева Юдыцкого и Тадеуша Скочка, Издательство ЦАН, Варшава 2016, стр. 340)</i>	331
Наши авторы	298

Słowo wstępne

Historia, edukacja, pamięć

Misja Muzeum Niepodległości, wpisująca się w strategię rozwoju kultury województwa mazowieckiego, realizowana jest poprzez wystawy, konferencje naukowe i sympozja, imprezy patriotyczne i wydarzenia artystyczne, wydawnictwa. Doskonałym narzędziem do upowszechniania dorobku intelektualnego, naukowego i edukacyjnego jest nasz muzealny kwartalnik „Niepodległość i Pamięć”. Oto najnowszy numer.

Rozpoczynamy go przypomnieniem 200-lecia założenia w Wilnie Towarzystwa Filomatów (13 października 1817). Dotychczas historycy literatury zajmowali się na ogół romantycznymi wątkami tego związku studenckiego, jego niepodległościowymi treściami, funkcjami konstytutywnymi generacji romantyków wileńskich. Panował pogląd, że grupa studencka założona pierwotnie w celach samokształceniowych (filomata to w języku greckim miłośnik nauki), propagująca rozwój intelektualny członków oraz ćwiczenie w sztuce pisania poezji społecznie zaangażowanej miała przemożny wpływ na ukształtowanie się w Polsce przełomu romantycznego, a także zwalczanie stylistyki klasycystycznej w literaturze i sztuce. Tak też było, szczególnie po ukazaniu się *III części Dziadów* Adama Mickiewicza, w których filomaci i filareci więzieni przez Moskali na rozkaz Nowosilcowa – Ignacy Domeyko (Żegota), Adolf Januszkiewicz, Jakub Jagiełło, Onufry Pietraszkiewicz (Jacek), Jan Sobolewski, Adam Suzin, Tomasz Zan i inni – przedstawieni są jako uosobienie postawy romantycznej, patriotycznej, młodzi ludzie bohatersko walczący o wolność narodową. Pokazani są jako bohaterowie, dla których niestraszne jest więzienie czy syberyjska katorga. Elżbieta Klimus zwraca uwagę na program studenckich zrzeczeń, który ma też wątki pozytywistyczne: sprawiedliwość społeczną, oświecenie szerokich mas społeczeństwa, rozwój edukacji i szerzenie oświaty. O tych wątkach programu przeczytamy w interesującym artykule *Prekursorzy hasel pozytywistycznych. Elementy pracy organicznej i pracy u podstaw w programie Towarzystwa Filomatów (1817–1923)*. Warto dodać, że autorka tytułowe towarzystwo definiuje bardzo szeroko, włączając w periodyzację Związek Filaretów, Związek Przyjaciół i inne stowarzyszenia, co osadza tekst w szerokim kontekście społecznym.

Bardzo interesującym wątkiem historii Gimnazjum i Liceum Krzemienieckiego zajmuje się Katarzyna Buczek – pracowniami tej niezwyklej „uczelni” Wileńskiego Okręgu Naukowego, instytucji, która po rozwiązaniu będącym wynikiem represji po Powstaniu Listopadowym (dokonało się to w 1831 roku), staje się zaczątkiem pracowni naukowych Uniwersytetu Kijowskiego (1833–1834). Warto przypomnieć, że autorka przygotowała uprzednio pionierską publikację *Z prac Hugona Kollątaja nad organizacją Gimnazjum Wołyńskiego w latach 1803–1806 w świetle korespondencji z Tadeuszem Czackim* (2000) oraz monografię *Hugo Kollątaj i edukacja* (2007) – ważne prace z zakresu historii oświaty i wychowania. Prasoznawcom znana jest praca *Obraz Stanisława Staszica w czasopiśmie 1995–2004*, zamieszczona w „Kwartalniku Pedagogicznym” (2006, nr 2).

Przypomnijmy, że w zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się wiele obiektów związanych z tym miastem, nazywanym często Atenami Wołyńskimi, muzealiów poświęconych Krzemieńcowi z okresu międzywojennego. Reaktywowane Liceum Wołyńskie działało w latach 1922–1939. Pod nazwą „Krzemieńiec – miasto wielkiej tęsknoty” organizowany jest cykl wystaw i spotkań edukacyjno-informacyjnych w wielu miastach Mazowsza i Polski. Podobną wystawę zorganizowano w 2010 roku w samym Krzemieńcu, gdzie pozostaje do dziś. Zacytujmy sprawozdanie opublikowane po pierwszej wystawie tego cyklu zorganizowanej w Muzeum Niepodległości 15 lipca 2008 roku:

Wystawa była ukoronowaniem kilkuletnich wysiłków Muzeum Niepodległości, mających na celu zgromadzenie pamiątek i archiwaliów związanych z Krzemieńcem. W roku 2003 w Muzeum Niepodległości, z inicjatywy członków Koła Krzemieńczan przy Towarzystwie Przyjaciół Warszawy została powołana Kolekcja Krzemieniecka. Składają się na nią dzieła sztuki (obrazy, rysunki), archiwalia, pocztówki, fotografie i wydawnictwa, które wszechstronnie obrazują specyfikę przedwojennego Krzemieńca i dokumentują współczesne działania, mające na celu zachowanie pamięci o tym mieście. Kolekcja liczy obecnie około 450 pozycji. W okresie międzywojennym miasto było ewenementem na skalę krajową. Decydowało o tym przede wszystkim jego położenie (...). Ponadto na terenie miasta znajdował się kompleks Liceum Krzemienieckiego, w skład którego wchodziło ogólnokształcące gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego (1922–1938), gimnazjum zreformowane ustawą z 1932 r. (1932–1939),

gimnazjum dwóch typów: matematyczno-przyrodnicze i humanistyczne (1932–1939), szkoła ćwiczeń (powszechna 7-klasowa), Seminarium Nauczycielskie (1921–1935), Pedagogium – dwuletnie studium pomaturalne (1935–1939), Średnia Szkoła Rolniczo-Leśna w Białokrynicy, Gimnazjum Spółdzielcze (1937–1939), Niższa Szkoła Ogrodnicza w Ledóchowiu, Niższa Szkoła Stolarska w Smydze, Niższa Szkoła Murarska w Białokrynicy, Niższa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Wiśniowcu¹.

W kwietniu 2009 roku zaprezentowano wystawę w otwartym właśnie Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, później organizowano ją w wielu instytucjach.

Ważną częścią przypominania atmosfery Krzemieńca z początków XX wieku była wystawa zorganizowana w Muzeum Niepodległości 29 listopada 2012: „Ludwik Gronowski – fotografie. Krzemieniec 1930–1939” – po raz pierwszy prezentująca dzieła wybitnego artysty w Polsce. Promowano też album przygotowany przez lubelskie wydawnictwo Boni Libri².

„Niepodległość i Pamięć” jest pismem humanistycznym, przeważają na naszych łamach artykuły z zakresu szeroko pojętej historii, ale z dużym zainteresowaniem przyjmujemy materiały z innych dziedzin: historii literatury, historii sztuki, medioznawstwa, historii prasy, bibliologii, muzeologii, a nawet politologii i ekonomii. Uwagę czytelników przykuwają artykuły ks. Jerzego Zająca o prasie młodzieży duchownej w okresie międzywojennym, wiele cytowań miał artykuł Władysława M. Kolasy poświęcony prasie krakowskiej w latach 1989–2014 – zamieszczone w poprzednich numerach. Podobnie będzie zapewne z tekstem Ewy Jaski i Joanny Mosiejczuk o rynku prasowym w Polsce, kierunkach zmian i determinantach rozwoju. Treść wpisuje się w ostatnie plany zmian polskiego rynku medialnego zapowiadane przez polityków dominujących w polskim parlamencie. Parlamentarzyści pragnący dokonać zmian, szczególnie w stosunku do przeważającego kapitału niemieckiego, powinni zapoznać się z badaniami naszych autorek.

¹ „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 1(29), s. 282.

² *Ludwik Gronowski – fotografie. Krzemieniec 1930–1939*, koncepcja albumu Leszek Dulik i Hanna Gronowska-Szaniawska, promocja albumu i wystawy Muzeum Niepodległości w Warszawie, Wydawnictwo Boni Libri, Lublin 2012.

Polskie Powstania Narodowe (korzystając z definicji słowników języka polskiego staramy się pisać nazwy patriotycznych zrywów wielką literą) są częstymi tematami dociekań autorów związanych z Muzeum Niepodległości. Przy okazji 150-lecia dokonaliśmy w 2013 roku rewitalizacji X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej³, zorganizowaliśmy plenerową galerię rzeźby przedstawiającą członków Rządu Narodowego straconych 5 sierpnia 1864 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej. Wydawaliśmy też albumy w serii Polskie Powstania Narodowe⁴, zorganizowaliśmy szereg konferencji i seminariów⁵. Dlatego z dużym zadowoleniem prezentujemy artykuł Karola Jadczyka przedstawiający biografię Józefa Śmiechowskiego, weterana Powstania Listopadowego i Powstania Styczniowego. Autor kompetencje związane z tematem swoich zainteresowań naukowych potwierdzał znakomitymi pracami *Powstanie Styczniowe w Łodzi i regionie* (2014) oraz *Dowódca Powstania Styczniowego. Portret zbiorowy* (2016). W poprzednim numerze naszego kwartalnika Karol Jadczyk ogłosił artykuł biograficzny o Michale Mareckim, niezwykle barwnej postaci, uczestniku węgierskiej Wiosny Ludów, żołnierzu armii tureckiej i austriackiej, legioniście Garibaldiiego i bohaterskim dowódcy oddziału w Powstaniu Styczniowym⁶.

³ Opis działań zob. *Cytadela Warszawska. X i XI Pawilon. Ochrona dziedzictwa kulturowego – perspektywy rozwoju*, pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014.

⁴ *Powstanie Listopadowe*, album pod redakcją Piotra Skoczka, Oficyna Wydawnicza Proszówki, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2011; *Powstanie Styczniowe*, album pod redakcją Tadeusza Skoczka, Oficyna Wydawnicza Proszówki, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2013; *Insurekcja Kościuszkowska*, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2014; *Powstanie Warszawskie*, album pod redakcją Tadeusza Skoczka, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016. Warto dodać, że większość reprodukcji w tych albumach pochodzi ze zbiorów Muzeum Niepodległości, podobnie jak w książkach wydawanych wspólnie z Oficyną Wydawniczą „Rytm”; zob. Artur Śliwiński, *Powstanie Listopadowe*, Warszawa 2013; Marian Marek Drozdowski, *Powstanie Sierpniowe*, Warszawa 2014.

⁵ Zob. m.in. *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje – historiografia – pamięć*, pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015; *Wincenty Krasiński. Życie społeczno-kulturalne Warszawy i Królestwa Polskiego*, pod redakcją Romana F. Kochanowicza i Tadeusza Skoczka, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2016.

⁶ K. Jadczyk, *Szermierz wolności. Rzecz o Michale Mareckim – żołnierzu armii*

Niedawno zmarły Wojciech Kilar (1932–2013), wielki polski kompozytor, tworzący też na potrzeby filmu, interesuje badaczy, nie tylko jako artysta, ale też wybitny humanista. Ukazały się niedawno dwie monografie poświęcone autorowi tak znanych dzieł, jak poemat symfoniczny *Kościelec* czy utwór na orkiestrę smyczkową pt. *Orawa*: Barbary Gruski-Zych, *Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara* (2015) oraz Marii Wilczek-Krupy, *Kilar. Geniusz o dwóch twarzach* (2015). Wcześniej wydano wiele wywiadów oraz prób opisu różnych dziedzin zainteresowań muzycznych kompozytora. Kinga Fink zajęła się początkami muzycznej edukacji Wojciecha Kilara we Lwowie, w prywatnej szkole Malwiny Reissówny. Założycielka tej zapomnianej acz zasłużonej instytucji jest rzadko przywoływana w badaniach naukowych. Autorka wypełnia więc lukę w tworzeniu bazy wiedzy o polskości miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej. Publikując ten artykuł mamy nadzieję na dalsze prace naukowe poświęcone nieznanym fragmentom życia i twórczości kompozytora, warto też – w trosce o należyte uwypuklenie wartości szkół artystycznych polskiego Lwowa – kontynuować badania nad strukturą oraz osiągnięciami szkolnictwa muzycznego całych ówczesnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej.

Mało znane są też inne fakty z naszej historii najnowszej, o których piszą Sebastian Fikus (*Plan Hermana. Kapitulacja III Rzeszy w koncepcjach opozycji antyhitlerowskiej*), Krzysztof Filipow (o odznaczeniach, jakimi dekorowano czeskich żołnierzy walczących podczas II wojny światowej, członków tzw. Legionu Czecho-Słowackiego, walczących z Niemcami oraz o żołnierzach polskich dekorowanych odznaczeniami naszych południowych sąsiadów) oraz Józef Smoliński (*Koncepcja formowania i użycia Wojska Polskiego we Francji. Wrzesień 1939–czerwiec 1940*).

Pod koniec ubiegłego roku Muzeum Niepodległości zorganizowało dwudniową konferencję pn. „Kampania północno-afrykańska 1940–1942. Obrona Tobruku”. Wygłoszono w dniach 8 i 9 grudnia 2016 roku szereg ciekawych i potrzebnych referatów. Trzy z nich: wspomnianego wyżej Krzysztofa Filipowa oraz Jolanty Załączny i Izabeli Prokopczuk-Runowskiej zamieszczyliśmy w tym numerze. Postaramy się w niedalekiej przyszłości przygotować publikację z wszystkimi referatami.

honwedów 1848–1849, oficerze wojsk austriackich i sultańskich, garibaldczyku oraz wodzu powstańczym 1863–1864, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1(57), s. 55–78.

Zachęcając do lektury wszystkich materiałów prezentowanego kwartalnika, zapowiadamy już kolejny numer. Dzięki dofinansowaniu pozyskanemu z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa oraz uzupełniającej dotacji celowej z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego mamy możliwość wydania kolejnych czterech numerów „Niepodległości i Pamięci“.

Tadeusz Skoczek

Elżbieta Klimus

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Prekursorzy haseł pozytywistycznych. Elementy pracy organicznej i pracy u podstaw w programie Towarzystwa Filomatów (1817–1823)

Słowa kluczowe

Towarzystwo Filomatów, Zgromadzenie Filaretów, pozytywiści warszawscy, praca organiczna, praca u podstaw, oświecenie powszechne, modernizacja

Streszczenie

Towarzystwo Filomatów założone 1 (13) października 1817 r. na Uniwersytecie Wileńskim wpisywane jest tradycyjnie w romantyczny nurt historii tajnych związków studenckich i niepodległościowych pierwszej połowy XIX w. Tymczasem w programie proponowanym przez członków towarzystwa, głoszonych przez nich hasłach, a także prowadzonych działaniach można odnaleźć elementy, które stanowiły części składowe programu pozytywistów warszawskich w drugiej połowie XIX w. Cały okres funkcjonowania Towarzystwa Filomatów ukierunkowany był głównie na działania mające na celu szeroko pojęte oświecanie społeczeństwa. W programie studentów wileńskich pojawiły się także wzmianki o potrzebie zmiany stosunków społecznych, modernizacji rolnictwa, rozwoju oświaty i upowszechnieniu podstawowej edukacji wśród najniższych warstw społecznych.

Towarzystwo Filomatów założone 1 (13) października 1817 roku¹ na Uniwersytecie Wileńskim tradycyjnie wpisywane jest w romantyczny nurt historii tajnych związków studenckich i niepodległościowych pierwszej połowy XIX wieku. Tymczasem w programie proponowanym przez członków towarzystwa, w głoszonych przez nich hasłach, jak i w prowadzonych działaniach można odnaleźć elementy, które stanowiły części składowe programu pozytywistów warszawskich w drugiej połowie XIX wieku.

Geneza towarzystwa zawiązanego przez studentów kierunków ścisłych i humanistycznych Uniwersytetu Wileńskiego sięga 1816 roku. Dokładniej wyjaśnił to prezydent Towarzystwa Filomatów Józef Jeżowski w zeznaniach składanych przed komisją śledczą w sprawie tajnych związków szkolnych i studenckich w Wileńskim Okręgu Naukowym:

Jeszcze w roku 1816 ja, Adam Mickiewicz, Tomasz Zan i Onufry Pietraszkiewicz, obcując ze sobą bliżej, rozprawiając o naukach, o autorach, o książkach, składaliliśmy dość ścisłą między sobą kompaniję, czyli towarzystwo. (...) Żeby jednak ta nasza konwersacja nie była przyjemnym tylko próżnowaniem, rzucana była różnymi czasy myśl, aby przepisać jakikolwiek porządek, aby przyjąć postać rzetelnego towarzystwa².

Owocem tych przemyśleń stał się projekt ustaw autorstwa Adama Mickiewicza i Tomasza Zana, poprawiony następnie przez Jeżowskiego i przyjęty ostatecznie 1 (13) października 1817 roku. W gronie członków-założycieli znaleźli się: Adam Mickiewicz, Brunon Sucheccki, Erazm Poluszyński, Józef Jeżowski, Onufry Pietraszkiewicz oraz Tomasz Zan³.

Do powstania związku doprowadziły czysto prywatne pobudki studentów. Początkowy cel ukierunkowany był na ich własny rozwój intelektualny oraz wzajemną pomoc, co dokładnie opisują Ustawy

¹ Daty podano zarówno według kalendarza juliańskiego, jak i gregoriańskiego.

² J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*, Poznań 2003, s. 669.

³ A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży 1804–1831*, Warszawa 1968, s. 289–290.

Towarzystwa Filomatów: „1. Ćwiczenia naukowe, mianowicie sztuka pisania, udzielanie wzajemnej pomocy są celem Towarzystwa Filomatyckiego. 2. Skromność, otwartość, szczerą chęć pożytku, przyjacielska poufałość członków, tajemnica wszystkich czynności są zasadą, na której byt i trwałość Towarzystwa polega”⁴. Podejmowane z własnej woli przedsięwzięcia naukowe, do których należało sporządzanie prac pisemnych, własnych dzieł literackich czy tłumaczeń tekstów obcojęzycznych miały prowadzić do pogłębienia zakresu wiedzy z różnych dziedzin oraz kształtowania zdolności i umiejętności. Sformalizowanie charakteru spotkań mobilizowało młodych ludzi do systematycznej pracy. Natomiast powszechne wśród braci akademickiej problemy finansowe, skłoniły ich do udzielania sobie wzajemnie pomocy materialnej. Józef Jeżowski podkreślał dodatkowo potrzebę zwrócenia uwagi kadry uniwersyteckiej na członków towarzystwa, gdyż jej względy w przyszłości mogłyby im przynieść korzyści⁵.

W ciągu dwóch pierwszych lat prace filomatów koncentrowały się głównie na wewnętrznej działalności naukowej oraz dyskusji nad reformą organizacji. Rok 1819 przyniósł zmiany, które odcisnęły piętno na kształcie podejmowanych przedsięwzięć aż do końca funkcjonowania stowarzyszenia w 1823 roku. Orędownikiem przemian stał się Adam Mickiewicz, głoszący, iż „w szczególności przedsięwzięcie Towarzystwo rozszerzyć, jak tylko można, gruntowne oświecenie w narodzie polskim; poprawić instrukcją; ugruntować niezachwianie narodowość; rozszerzać zasady liberalne; obudzać duch działania publicznego, zajmowania się rzeczami ogółu narodu obchodzącymi i na koniec formować, podnosić i ustalać opinią publiczną”⁶. Aleksander Kamiński określił wystąpienie Mickiewicza przełomem ideowym, gdyż – jak słusznie zauważył – dopiero od tego momentu w pismach i projektach filomackich wyraźnie dają się zauważyć tendencje

⁴ *Ustawy Towarzystwa Filomatów*, [w:] *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 1, Kraków 1920, s. 3.

⁵ J. Jeżowski, *Plan, podług którego możnaby prawa dla Tow. układać, przedstawiony na posiedzeniu nadzwyczajnym 12 III 1818 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 1, s. 55.

⁶ A. Mickiewicz, *O planie nowej organizacji, o celu ogólnym całego Towarzystwa i o związkach zostających pod wpływem Filomatów; między 29 I a 28 III 1819 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 1, s. 260.

o charakterze narodowym⁷. To właśnie wspomniana przemiana ideologiczna łączy się z upowszechnianiem haseł o zabarwieniu pozytywistycznym.

Od 1819 roku filomaci tworzyli także związki zależne⁸, dzięki którym planowane przez nich działania miały przyjąć charakter ogólnokrajowy, a przede wszystkim ułatwić rozpowszechnianie programu moralno-narodowego na gruncie społecznym. W kolejnych latach w ich gronie rodziły się ambitne plany rozszerzania oświecenia na wszystkie warstwy ludności. Istota oświecenia w ujęciu filomackim polegała na propagowaniu nauki w najszerszym tego słowa znaczeniu, kształtowaniu uniwersalnych zasad moralnych, według których funkcjonować miało w przyszłości całe społeczeństwo, a także postaw prospołecznych aktywizujących naród. Istotnym elementem oświecania Polaków było rozwijanie poczucia tożsamości narodowej, które w przyszłości miało pomóc w zjednoczeniu wszystkich warstw społecznych. W mniemaniu filomatów bez solidarności nie można zbudować silnego państwa⁹.

Bezpośrednio po uchwaleniu przez Towarzystwo Filomatów pierwszych ustaw podjęto dyskusję dotyczącą kształtu nowego stowarzyszenia, jego liczebności oraz zadań. Jeżowski w swym przemówieniu z 14 (26) października 1817 roku podsunął pomysł wydawania

⁷ A. Kamiński, op. cit., s. 311–312.

⁸ Od 1819 r. Towarzystwo Filomatów tworzyło sieć związków zależnych, do których należały: Związek Przyjaciół, Związek Naukowy, Towarzystwo Przyjaciół Pożytecznej Zabawy, Zgromadzenie Filaretów, Związek Naturalistów Krajowych, Związek Aplikantów, Związek Poetów „Kastala”, Filadelfiści Błękitni.

⁹ Zob. m.in. A. Mickiewicz, *Powitanie Jana Czeczota jako członka czynnego, na posiedzeniu administracyjnym Wydziału I 12/24 I 1819 r.*; O. Pietraszkiewicz, *Przemowa przy złożeniu naczelnika Wydziału I na posiedzeniu naukowym 8/20 IV 1819 r.*; A. Mickiewicz, *O planie nowej organizacji...*, op. cit., s. 167–170, 198–201, 259–260; J. Jeżowski, *Do Towarzystwa wniesienie 30 I/II II 1820 r.*; J. Jeżowski, *Myśli o mogącej zaprowadzić się w Towarzystwie naszym metodzie rzetelnej wzajemnego oświecania się, jako o środka do umocnienia Towarzystwa i nadania mu wpływu wewnątrz siebie, czytane na posiedzeniu rządowym 3/15 XII 1819 r.*, [w:] *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotkański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 2, Kraków 1921, s. 62–65, 112–127; L. Eysymontt, *Myśli o Filaretach czytane 20 II/4 III 1821 r.*, [w:] *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Pietraszkiewiczówna, t. 3, Kraków 1934, s. 134–135.

pisma periodycznego, nad którym pracowaliby wszyscy członkowie, a w marcu kolejnego roku zaproponował zbieranie nie tylko informacji naukowych, ale również statystycznych, dotyczących kraju i ludności¹⁰. Według niego trwałość i skuteczność funkcjonowania towarzystwa miała opierać się na trzech pryncypiach: powinności członka względem samego siebie, względem „pożytku powszechnego” oraz powinności towarzystwa względem członków. Indywidualna praca i osiągnięcia danego filomaty miały składać się na dobro wspólne związku, a z czasem całego społeczeństwa.

Powyższe poglądy znalazły swe odzwierciedlenie w poprawionych Ustawach Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego, przyjętych 23 czerwca (5 lipca) 1818 roku: „§1 Doskonalenie się własne, przykładanie się według możliwości do wzmagania powszechnego oświecenia, udzielanie wszelkiej wzajemnej pomocy celem jest Towarzystwa Filomatycznego”¹¹. Zapis dotyczący „wzmagania powszechnego oświecenia” na tym etapie nie odnosił się jeszcze do otwartej działalności na gruncie społecznym, jednakże sygnalizował zmiany programowe, wdrażane sukcesywnie w kolejnych latach. Według poprawionych ustaw to filomaci, poprzez ustawiczne samokształcenie, mieli przyczynić się do „wzmagania powszechnego oświecenia”, wnosząc do społeczeństwa nabytą wiedzę i umiejętności. Przejawem tego stały się m.in. „roboty powszechne”, czyli długoterminowe zadania naukowe podejmowane przez filomatów, do których należało głównie tłumaczenie tekstów obcojęzycznych. Ustawy dopuszczały możliwość pracy zespołowej, co podtrzymywało ducha współpracy między przyjaciółmi¹².

Oświecaniu powszechnemu miało też służyć pismo periodyczne, które stanowiłoby przykład działalności zewnętrznej filomatów, co dokładniej wyjaśnił Józef Jeżowski: „Towarzystwo czyni wielkie przedsięwzięcia dla dobra kraju; pismo peryodyczne, jest niby posłem

¹⁰ J. Jeżowski, *Jak utrzymać Towarzystwo w tajemnicy i porządku, czyt. na posiedzeniu 14/26 X 1817 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 1, s. 46–47; J. Jeżowski, *Plan, podług którego możnaby prawa dla Tow. układać, przedstawiony na posiedzeniu nadzwyczajnym 12 III 1818 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 1, s. 58.

¹¹ *Ustawy Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego przyjęte 23 VI/5 VII 1818 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 1, s. 64–66.

¹² *Ibidem*, s. 85–86.

i reprezentantem Towarzystwa do całego kraju dla zwracania umysłów ku rzeczonemu dobru, owszem dla zyskania pomocy w przedsięwzięciach”¹³. Prezydentowi zależało na tym, aby wydawana publikacja wpływała na kształtowanie opinii publicznej, a co za tym idzie, służyła pozyskiwaniu zwolenników działalności młodzieży wileńskiej.

Dyskusja nad powołaniem specjalnego komitetu¹⁴, mającego zająć się wydawaniem pisma, była prowadzona w kierownictwie organizacji w styczniu i lutym 1819 roku. Filomaci nie potrafili jednak określić formy gremium oraz wzajemnych zależności pomiędzy nim a Rządem towarzystwa. Dodatkowo czas pochłaniały sprawy bieżące, zarówno administracyjne, jak i naukowe, dlatego obrady w tej kwestii zawieszono do wiosny 1820 roku. Od 19 (31) marca do 23 czerwca (5 lipca) 1820 roku, podczas posiedzeń naukowych wydziałów¹⁵, filomaci prezentowali uwagi dotyczące formy planowanego pisma. Ostatecznie nie udało im się powołać do życia periodyku, jednakże zgromadzone przez nich przemyślenia w tym względzie doskonale obrazowały mentalność i poglądy młodego pokolenia w dziedzinie oświaty, gospodarki i rolnictwa, a proponowane przez nich działania naprawcze nawiązywały do haseł określanych później jako organicznikowskie.

W każdym z dziewięciu tekstów przedstawionych przez członków towarzystwa¹⁶ można odnaleźć pewne elementy wspólne. Młodzi ludzie kładli nacisk na trzy podstawowe kwestie: rozwój rolnictwa, oświecanie społeczeństwa oraz podnoszenie spraw narodowości. Dionizy Chlewiński zwrócił uwagę na potęgę gospodarczą i naukową Rzeczypospolitej sprzed 1772 roku. W jego mniemaniu położenie

¹³ J. Jeżowski, *Uwagi nad organizacją Komitetu do wydawania pisma periodycznego czytane na posiedzeniu rządowym 5 III 1819 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 1, s. 159.

¹⁴ Zob. *Uwagi członków Towarzystwa Filomatów dot. powołania komitetu do wydawania pisma periodycznego – Materiały...*, op. cit., t. 1, s. 155–162.

¹⁵ Ustawy Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego przyjęte 23 VI/5 VII 1818 r. wprowadziły podział towarzystwa na dwa wydziały: Wydział I – literatury i nauk moralnych, Wydział II – nauk fizycznych, matematycznych i medycznych. Podział miał na celu usprawnienie prac oraz umożliwienie rozszerzenia struktur związku o nowych członków.

¹⁶ Zob. *Uwagi nad zamierzonym pismem periodycznym*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 192–257.

geograficzne ziem polskich determinowało ich rolniczy charakter, a żyzność gleb i obfitość plonów gwarantowałyby dochodowość. Problem stanowił natomiast niski poziom uświadomienia społeczeństwa, a zwłaszcza właścicieli ziemskich, co z czasem doprowadziło do zaniedbań i wręcz upadku rolnictwa. Dlatego też filomata podkreślał, iż w pierwszej kolejności należałoby wszechstronnie edukować osoby zajmujące się pracą na roli, gdyż – jak sam stwierdził –

[był] mocno przekonany o potrzebie traktowania rolnictwa, i to nie takim sposobem, jak dotąd, ale takim, jak wystawił p. Oczapowski, to jest, scyntyficznym, aby upowszechnioną została ta maksyma (...), że rolnictwo najsubtelniejszego umysłu badacza natury niewyczerpanym źródłem i najgodniejszym stać się może, a może- by i u nas bardziej zamiłowano rolnictwo i przestano uważać za rzemiosło mechaniczne tylko żadnych wiadomości uprzednich nie wymagające¹⁷.

W założeniu Chlewińskiego warunkiem niezbędnym do poczynienia postępów w dziedzinie agrokultury było zniesienie poddaństwa chłopów, gdyż wolność osobista stanowi przyrodzone prawo każdego człowieka.

Temat rolnictwa podjął również Jan Sobolewski, jednak przyczyn jego złego stanu filomata upatrywał w niewystarczającej liczbie rąk do pracy oraz w niedoskonałości maszyn. Według Sobolewskiego rolnicy posiadali podstawową wiedzę z dziedziny rolnictwa, wzbogaconą o doświadczenie, jednak ze względu na przeszkody natury technicznej, nie mogli jej należycie wykorzystać. W dalszych rozważaniach wyróżnił on dwie potrzeby: „1) potrzeba powiększenia masy osób myślących i obudzenia ducha narodowego; 2) potrzeba rozszerzenia i podniesienia oświaty”¹⁸, podkreślając pierwszorzędne znaczenie rozbudzenia ducha narodowego, dzięki któremu społeczeństwo zrozumie konieczność rozwoju nauki.

Sobolewski, podobnie jak Chlewiński, opowiadał się za zniesieniem poddaństwa, gdyż wolni chłopci z większym oddaniem wykonywaliby swoje obowiązki, co przekładałoby się na pozytywne efekty ich

¹⁷ D. Chlewiński, *Uwagi nad pismem peryodycznem, czytane na posiedzeniu naukowem wydziału II 19 III 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 211.

¹⁸ J. Sobolewski, *Uwagi, czytane na posiedzeniu naukowem wydziału II, 28 IV 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 236.

pracy. Co więcej, wysnuł on wniosek, iż panowie po udzieleniu wolności swoim poddanym sami upomną się o wolność od władzy najwyższej, „co znacznie ducha wolnego podniesie, masę ludzi myślących powiększy i kraj nasz jednym szczeblem do szczęścia przybliży”¹⁹. Dalekosiężna wizja niepodległościowa Sobolewskiego nie znalazła jednak zwolenników na tym etapie rozwoju Towarzystwa Filomatów, które koncentrowało się głównie na działaniach bieżących, prowadzonych na mniejszą skalę.

Drugi postulat filomaty, dotyczący rozwoju mechanizacji wsi zawierał wyraźne elementy programu późniejszych organiczników. Sobolewski stwierdził, iż należy przekonać obywateli o pożyteczności i skuteczności maszyn, następnie zawiązywać towarzystwa, które wspólnym kosztem zaopatrywałyby rolników w niezbędny sprzęt, na końcu sporządzać opisy narzędzi wraz z wyliczeniem wydatków oraz przychodów uzyskanych w wyniku ich użytkowania. Podjęte działania miałyby, w opinii filomaty, zbawienny skutek: „Za rozszerzeniem machin, skoro ich ujrzą pożytek, znajdzie się chęć zakładania fabryk, przez co rękodzieła, sztuki i kunszta, dziś u nas zupełnie zaniedbane, wzrost wezmą”²⁰.

W podobnym tonie wypowiadał się Tomasz Zan. Traktował on rolnictwo jako dziedzinę wymagającą szczególnej uwagi. Według Zana należało poznać naturalne właściwości ziem, aby następnie skutecznie planować ich uprawę, a także przywiązywać większą wagę do hodowli trzody, co zwiększyłyby jej wydajność. Filomata utrzymywał, iż rolnicy powinni poznawać sposób funkcjonowania niezbędnych, a jednocześnie niezbyt kosztownych maszyn. Zdaniem Zana ziemie polskie dysponowały imponującym potencjałem surowców, takich jak drewno, glina, len, wełna, które z powodzeniem można wykorzystać do celów produkcyjnych. Ostatecznie wymienił on dziedziny nauk, które powinny znaleźć się w kręgu zainteresowania społeczeństwa: chemia rolnicza, technologia, farmacja, mechanika, historia naturalna²¹. Tomasz Zan, znany z zachowań moralizatorskich, zwrócił też

¹⁹ Ibidem, s. 237.

²⁰ Ibidem.

²¹ T. Zan, *Uwagi, czytane na posiedzeniu naukowem wydziału II, 16 IV 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 231–232.

uwagę na inny aspekt rozwoju społeczeństwa. Miał on w planach „przekonanie o potrzebie oświecenia, pokazanie celu, godności człowieka, zaszczepienie ducha narodowości, polubienie cnót domowych i towarzyskich, ukształcenie smaku (...)”²².

Wspomniany duch narodowości odgrywał pierwszorzędną rolę w całokształcie działań podejmowanych przez filomatów. Odwoływał się do niego m.in. Onufry Pietraszkiewicz w swych uwagach nad pismem periodycznym. Według niego należało „podnieść i zaszczepić narodowość”²³, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Proces miałby polegać na dbałości o język ojczysty, promowaniu wartości narodowych oraz odrzuceniu wpływów zagranicznych, głównie francuskich, przejawiających się m.in. w modzie. Pietraszkiewicz zauważył potrzebę zmiany modelu wychowania młodych, zarówno w domach, jak i w szkołach. Chciałby ukierunkować edukację na potrzeby krajowe, co jednak wiązało się z ingerencją w system oświaty²⁴.

Pomimo wyeksponowania celów wychowawczych, Pietraszkiewicz nie pominął kwestii gospodarczych. W jego wizji pismo periodyczne mogłoby zawierać opisy maszyn, prawa hydrauliki, wskazówki do budowy tam i mostów, a także porady umożliwiające wykonanie podstawowych prac w gospodarstwie domowym, ułatwiające jednocześnie jego funkcjonowanie.

Z kolei Teodor Łoziński, zdając sobie sprawę z problemów finansowych towarzystwa oraz ograniczonej wiedzy z zakresu nauk specjalistycznych, w rozważaniach nad pismem periodycznym skłaniał się ku celom społeczno-wychowawczym. Jego zamiarem było

„(...) walczyć z wadami, jak na nieszczęście, mocno zakorzenionymi między naszymi ziomkami, skłonić ich do zamięłowania czystej moralności, okazać prawdziwą drogę, jaką w edukacji młodzieży należy postępować, dopomagać doskonaleniu się rolnictwa i wznoszeniu się kunsztów, rękodzieł i sztuk pięknych, starać

²² Ibidem, s. 231.

²³ O. Pietraszkiewicz, *Uwagi, czytane na posiedzeniu naukowem wydziału II, 4 IV 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 219.

²⁴ Plany ulepszenia systemu oświaty, podniesienia jego efektywności oraz działania podejmowane w tym kierunku stanowiły priorytet działalności Towarzystwa Filomatów przez wszystkie lata jego funkcjonowania.

się o podniesienie na wyższy stopień nauk, obrzydzać występki, a skłaniać do cnót pełnienia, a wszystko to przy staraniu utrzymania najczystszej mowy polskiej²⁵.

W porównaniu do innych filomatów, Łoziński w swych przemówieniach kładł większy nacisk na współpracę obywateli. Twierdził, że powinno się dostrzegać swoje szczęście w szczęściu współbraci, a co za tym idzie wspólnie starać się o wszechstronny rozwój kraju. Ideę wspólnoty dobrze obrazują słowa filomaty – „w ojczyźnie brat bratu rękę do dźwignienia podaje, wzajem się uszczęśliwiają”²⁶.

Michał Rukiewicz w prezentowanych wnioskach podkreślał potrzebę oświecania każdej grupy zawodowej, a nie wyłącznie rolników. Jako jedyny zaproponował, aby w piśmie periodycznym znalazły się artykuły dotyczące prawa, co ułatwiłoby pracę urzędnikom, a także uświadomiło obywatelom ich prawa i obowiązki, rozwiewając szereg wątpliwości²⁷. Pojawiły się też elementy oświatowe. Rukiewicz proponował, aby pismo zawierało wskazówki w dziedzinie wychowania w duchu moralności chrześcijańskiej, adresowane do rodziców, nauczycieli i młodzieży.

Kolejnym przedsięwzięciem Towarzystwa Filomatów, wyrażającym dążenia pozytywistyczne, stała się praca nad instrukcją do zbierania wiadomości o szkołach. Inicjatywa w tym względzie należała do Teodora Łozińskiego, który 6 (18) stycznia 1820 roku, na posiedzeniu powszechnym naukowym, zgłosił wniosek dotyczący zbierania wiadomości o uczniach szkół prowincjonalnych²⁸. W odniesieniu do programu związku propozycję swą motywował w następujący sposób: „Przedmiotem prac i starań naszych jest dobro ogólne całego kraju, zasadzone na rozkrzewianiu oświaty, bo pomyślność jakiego narodu, nie może być jak tylko owocem światła udzielonego każdej klasie

²⁵ T. Łoziński, *Uwagi, czytane na posiedzeniach naukowych wydziału II, 19 III i 17 VI 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 247.

²⁶ Ibidem, s. 241.

²⁷ M. Rukiewicz, *Uwagi, czytane na posiedzeniach naukowych wydziału I, 20 IV i 22 VI 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 252–254.

²⁸ Zob. *Księga pism wychodzących z Rządu nr 33*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 59.

mieszkańców, naród ten składających”²⁹. Zbieranie informacji nie miało ograniczać się jedynie do młodzieży. Filomaci zainteresowani byli również pozyskaniem danych na temat nauczycieli, stosowanych przez nich metod nauczania, strategii wychowawczych i ogólnego stanu szkół. Zgromadzony materiał miał przede wszystkim pomóc w selekcjonowaniu przyszłych kandydatów do Towarzystwa Filomatów oraz związków zależnych. Działacze planowali obserwować wyróżniających się uczniów. Następnie, po ich wstąpieniu na Uniwersytet Wileński, otoczyć swą opieką, wybranych zaś wcielać w szeregi związków. Ponadto filomaci chcieli poznać niedociągnięcia w systemie oświaty, aby w sprzyjających okolicznościach pracować nad podniesieniem jej poziomu.

Według Józefa Kowalewskiego całokształt działań filomackich należało skoncentrować głównie na szkole, gdyż „na jej łonie powinien się wychowywać prawy człowiek, gorliwy patriota, uczciwy urzędnik, dobry nauczyciel, słowem, członek pożyteczny w jakimkolwiek względzie krajowi”³⁰. Wśród filomatów znajdowali się kandydaci do zawodu nauczycielskiego, dlatego tak bardzo zależało im na poznaniu współczesnego im stanu szkół, a w konsekwencji przygotowaniu gotowych rozwiązań, mających na celu podniesienie poziomu nauczania i zaszczepienie w podopiecznych cnót i wartości. Tomasz Zan natomiast w swych uwagach stwierdził wprost, iż poprawa życia rodaków zależy od poprawy instrukcji, a co za tym idzie reformy szkolnictwa³¹.

24 lutego (7 marca) 1820 roku Rząd Towarzystwa Filomatów wystosował rozporządzenie skierowane do obu wydziałów, nakazujące podjęcie prac nad instrukcją dotyczącą zbierania informacji o szkołach. Każdy z członków został zobowiązany do zapoznania się z raportami i pismami dotyczącymi stanu szkół w Wileńskim Okręgu Naukowym. Na ich podstawie miał on przedstawić własne uwagi, czytane następnie

²⁹ T. Łoziński, *Wniesienie w sprawie zbierania wiadomości o uczniach szkół prowincjonalnych, czytane na posiedzeniu naukowym ogólnem 6 stycznia 1820 r., wyjęte z protokołu posiedzeń naukowych ogólnych*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 165.

³⁰ J. Kowalewski, *O instrukcji krajowej, czytane na posiedzeniu naukowym wydziału I, 5 V 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 270.

³¹ T. Zan, *Uwagi nad instrukcją krajową szkolną, czytane na posiedzeniu naukowym wydziału II, 13 V 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 284.

na posiedzeniach naukowych danego wydziału. Projekty te powinny być złożone do 1 (13) maja w Rządzie, celem dalszego rozpatrzenia i wypracowania ostatecznej formuły³². Kwiecień i maj 1820 roku upływały filomatom pod znakiem prac nad instrukcją³³.

Chcieli oni poznać postawy nauczycieli, ich relacje z uczniami oraz stosowane przez nich metody dydaktyczno-wychowawcze. Ponadto Józef Kowalewski zaproponował, aby przyjrzeć się dodatkowej działalności pedagogów, jeżeli taką podejmują. W kręgu zainteresowania filomatów znaleźli się również uczniowie. Planowano dowiedzieć się więcej o reprezentowanym przez nich poziomie wiedzy, zainteresowaniach, zachowaniu, a także planach na przyszłość. Sugerowano też zaznajomienie się ze stanem materialnym szkół, wykorzystywanymi materiałami i pomocami naukowymi, zaopatrzeniem bibliotek, ze szczególnym uwzględnieniem dzieł o tematyce narodowej.

Onufry Pietraszkiewicz zauważył, iż o reputacji szkoły może świadczyć duża liczba uczniów przyjezdnych. Według niego należało przyjrzeć się duchowieństwu, gdyż podejrzewał, że fundusze przeznaczone na szkoły parafialne nie są właściwie wydatkowane. Natomiast wspomniany już Kowalewski uważał za niezbędne poznać motywy założycieli szkół, ich fundatorów oraz rodziców, aby dowiedzieć się, czy były one podyktowane dobrem dzieci i potrzebą edukacji, czy pomnażają jedynie zysk własny, przyczyniając się do rozwoju wsi i miasteczek. Nowe spojrzenie na sprawę wniósł Jan Sobolewski, który upomniał się o uwzględnienie szkół Lancastera³⁴ oraz zbadanie ich popularności wśród społeczeństwa. W opinii Michała Rukiewicza obserwacje należało uzupełnić stosownymi wnioskami.

26 czerwca (8 lipca), po wysłuchaniu uwag Rząd Towarzystwa Filomatów przedstawił wniosek, aby w ramach kontynuowania pracy

³² *Księga pism wychodzących z Rządu, nr 42. Dnia 24 II 1820 r. Do W. I, [w:] Materiały..., op. cit., t. 2, s. 68–69.*

³³ Zachowało się jedenaście pism dot. projektu – zob. *Uwagi nad projektem „Instrukcji do zbierania wiadomości o szkołach”, [w:] Materiały..., op. cit., t. 2, s. 259–288.*

³⁴ System Bella–Lancastera – system organizacji nauczania stworzony w Anglii na przełomie XVIII/XIX w. przez Andrew Bella i Josepha Lancastera, w którym nauczyciel bezpośrednio uczył grupę najzdolniejszych uczniów (tzw. monitorów), którzy następnie przekazywali zdobytą wiedzę rówieśnikom.

nad instrukcją członkowie zbierali i zapoznawali się z raportami wizytatorskimi, a w czasie wakacji zbierali wszelkie informacje statystyczne, które mogłyby okazać się pożyteczne. Głównymi wykonawcami powyższego zarządzenia mieli być członkowie zależnego od filomatów Związku Przyjaciół, którym kierował aktualnie Tomasz Zan³⁵. Dodatkowo młodzi działacze zobowiązani byli do nawiązania bliższego kontaktu z wybraną szkołą, w celu poznania sposobu jej funkcjonowania, panujących zwyczajów oraz wytypowania zdolnych uczniów.

Sprawa zbierania informacji o szkołach została wznowiona dopiero w następnym roku. 25 marca (6 kwietnia) 1821 roku, na posiedzeniu Związku Przyjaciół, z inicjatywy Franciszka Malewskiego zawiązano Komitet Statystyczny³⁶. Jego zadaniem miało być ułożenie instrukcji, według której członkowie Zgromadzenia Filaretów podczas wakacji 1821 roku sporządzaliby opis statystyczny kraju. Pomysłodawca, uzasadniając swój projekt, zauważył, że dokładne poznanie stanu ziem polskich pozwoli skutecznie ukierunkować działania filomackie, a co za tym idzie przyniesie zadowalający skutek³⁷. Komitet Statystyczny odbył sześć posiedzeń od 26 marca (7 kwietnia) do 15 (27) czerwca 1821 roku³⁸. W wyniku prowadzonych prac zgromadzono francuskie i niemieckie dzieła dotyczące statystyki, tablicę statystyczną powiatu wileńskiego, mapę guberni wileńskiej³⁹. Ostatecznie, 15 (27) czerwca redakcję instrukcji powierzono Michałowi Rukiewiczowi oraz Franciszkowi Malewskiemu. Dwa dni później opracowany tekst został

³⁵ *Księga pism wychodzących z Rządu, nr 69. Dnia 15 VI 1820 r. Do Administratora Związku Przyjaciół, Tomasza Zana, [w:] Materiały..., op. cit., t. 2, s. 84; nr 74. Dnia 20 VI 1820 r. Do W. II, [w:] Materiały..., op. cit., t. 2, s. 86.*

³⁶ W skład Komitetu Statystycznego weszli: Teodor Łoziński, Kazimierz Piasecki, Stanisław Kozakiewicz, Kajetan Przeciszewski, Lucjan Ejsmont, Jan Michalewicz oraz Franciszek Malewski. Na kolejnych posiedzeniach Komitet został rozszerzony o Antoniego Borysowicza, Stanisława Morawskiego i Wincentego Porębskiego.

³⁷ Zob. F. Malewski, *Projekt zbierania wiadomości statystycznych, czytany 25 III 1821 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 3, s. 71–76.

³⁸ Zob. *Czynności Komitetu statystycznego w Wilnie od 26 III do 15 VI 1821 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 3, s. 103–111.

³⁹ Szczegółowy spis materiałów naukowych pozostających do dyspozycji Komitetu Statystycznego – L. Eysmont, *Wiadomość o Archiwum Komitetu Statystycznego*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 3, s. 113–115.

odczytany i przyjęty na posiedzeniu Związku Przyjaciół, a następnie wydrukowany i rozdany filaretom.

O znaczeniu i doniosłości tzw. „Opisu jeograficznego” – jak nazwali instrukcję filomaci – świadczy fakt, iż dokument stanowił jeden z głównych przedmiotów śledztwa w sprawie tajnych związków studenckich, prowadzonego przez Mikołaja Nowosilcowa w latach 1823–1824. Instrukcja składała się z sześciu części. Pierwsza z nich odnosiła się do położenia geograficznego kraju, z uwzględnieniem budowy geologicznej, zbiorników wodnych oraz infrastruktury. Część druga miała pomóc w scharakteryzowaniu mieszkańców ziem polskich. Spis miał określić również ilość wyznawców poszczególnych religii, a także przyrost naturalny. Kolejna część dotyczyła rolnictwa – rodzajów gruntów, sposobów uprawy roli, uprawianych roślin, używanych do tego narzędzi i maszyn, hodowanego bydła, użytkowania lasów. W części czwartej planowano dowiedzieć się więcej na temat wzajemnych stosunków panów i włościan. Następne pytania koncentrowały się wokół przemysłu i jego rodzajów. Filomatów interesował także stan duchowny, poziom jego moralności, wpływ na mieszkańców oraz prowadzona działalność. Istotną rolę pełniła część zatytułowana „Oświecenie”. Dotyczyła ona bowiem stanu szkół, poziomu nauczania oraz szeroko pojętej edukacji młodego pokolenia. Na uwagę zasługują także zapytania odnośnie obyczajów i zwyczajów, począwszy od ubioru, skończywszy na sprawach cudzoziemców⁴⁰.

Opis miał obejmować pojedyncze parafie, co gwarantowało dokładność pozyskanych danych. Członkowie Związku Przyjaciół i filareci mieli za zadanie zbierać informacje w czasie wakacji. Wydaje się jednak, że szczegółowa ankieta przerosła możliwości wielu z nich, dlatego jedynie nieliczni wypełnili swój obowiązek. Nie zmienia to jednak faktu, że instrukcja stanowiła nowoczesny jak na owe czasy środek służący przeprowadzaniu badań społecznych.

Członkowie Towarzystwa Filomatów, na wniosek kierownictwa byli zobowiązani do przedstawiania swoich opinii względem reform organizacyjnych związku. W perspektywie omawianego problemu na uwagę zasługuje projekt reorganizacji towarzystwa autorstwa

⁴⁰ Pełny tekst *Opisu jeograficznego* zob. *Instrukcja do układania opisu parafii N w powiecie N w gubernji N*, [w:] *Materiały...*, op. cit. t. 3, s. 115–128.

Teodora Łozińskiego, zaprezentowany w maju 1821 roku. Celne uwagi filomaty koncentrowały się na podstawowych filarach rozwoju kraju – edukacji, gospodarce, rolnictwie. Łoziński brał pod uwagę dalekosiężny cel odzyskania niepodległości, a następnie „utrwalenia i uszczęśliwienia” ojczyzny, jednakże w jego mniemaniu nie było to możliwe bez zaprowadzenia zgody i jedności wśród przeważającej części społeczeństwa wszystkich warstw.

Do osiągnięcia wspomnianej zgody i jedności prowadzić miało pięć dróg. Po pierwsze należało szanować dziedzictwo narodowe, czyli pielęgnować język ojczysty i obyczaje, kultywować tradycje oraz troszczyć się o spuściznę przodków. Opisując drugą drogę, filomata traktował mieszkańców ziem polskich jako całość, gdzie każda grupa społeczna powołana jest do pełnienia innych zadań i apelował, aby „zachęcić do pracy i wszystkie klasy ludu pociągnąć do zajęcia się właściwą sobie robotą”⁴¹. Problem stanowił brak poczucia świadomości narodowej. Autor projektu wierzył, iż związani z ojczyzną Polacy automatycznie odczuwają potrzebę pracy dla dobra ogółu, gdyż zaczną się z nim utożsamiać. Trzecia droga dotyczyła „zapobieżenia zbytkom, a zaprowadzenia umiarkowania”. Filomata przekonywał, iż należy zastąpić towary sprowadzane z zagranicy, towarami rodzimymi, które są tańsze, a do tego ich sprzedaż przynosi korzyści polskim rzemieślnikom⁴². Za czwarty warunek zjednoczenia Polaków Łoziński uznał zniesienie poddaństwa. Zdawał sobie jednak sprawę z uprzedzeń panujących wśród panów, dlatego też sugerował wywieranie wpływu głównie na młodzież pozostającą pod wpływem filomatów, która w przyszłości, prowadząc własne gospodarstwa, spowodowałaby polepszenie bytu chłopów. Piąta droga zakładała walkę z egoizmem oraz szukanie dobra własnego w dobru ogółu. Powyższe dążenia nie miałyby racji bytu bez oświecenia publicznego, odgrywającego kluczową rolę w procesie podnoszenia państwowości polskiej.

Pomysłodawca chciał założyć szkołę przy uniwersytecie, kształcąca najzdolniejszych uczniów. Posady nauczycieli objęliby filomaci,

⁴¹ T. Łoziński, *Krótkie zastanowienie się nad Towarzystwem i myśli względem reformowania jego, czytane na posiedzeniu powszechnem 7/19 V 1821 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit. t. 2, s. 381.

⁴² *Ibidem*, s. 380–381.

natomiast lekcje różniłyby się zasadniczo od zajęć uniwersyteckich. Miałyby na celu wdrożenie młodych ludzi do życia akademickiego, wykształcenie u nich warsztatu badacza oraz zainteresowanie przedmiotami nauk niezwiązanych bezpośrednio z wybranymi przez nich kierunkami kształcenia. Holistyczne podejście do edukacji miało sprzyjać gruntownemu oświeceniu, zwłaszcza przyszłych nauczycieli. Zapewnienie ciągłości szkoły odbywać się mogło poprzez wychowywanie następców prowadzących kursy. Obowiązkiem filomatów było także dokumentowanie prowadzonych czynności, co w przyszłości doprowadziłoby do ułożenia dzieł elementarnych.

W przemysłeniach filomaty znalazły także miejsce szkółki parafialne oraz szkółki Lancastera. Za ich powstawanie i rozwój mieli być odpowiedzialni odpowiednio uświadomieni duchowni i panowie. Łoziński zauważył, iż trudno przekonać parochów do podejmowania działań edukacyjnych, gdyż często byli to ludzie fanatyczni, którym zależało na utrzymaniu władzy umysłowej nad społeczeństwem. Dlatego należało pozyskiwać kleryków, bardziej podatnych na perswazję i w ten sposób kształtować potrzebę pozytywnych zmian.

Kolejny postulat odnosił się do wspierania rękodzieła krajowego poprzez zakupy u rodzimych producentów. Szybki obrót towarów zniwelowałby negatywne skutki stagnacji, wywołującej problemy i patologie społeczne. Dodatkowo rzemieślnicy, dążąc do udoskonalenia własnych produktów, sięgnęliby po poradniki, co prowadziłoby do oświecenia również i tej warstwy społecznej.

Łoziński zgłosił wniosek o pomoc dla ubogich, ale utalentowanych przedstawicieli społeczeństwa. Filomata zaproponował zwiększenie składek, zauważając przy tym, iż aby tego dokonać, należałoby stać się jeszcze bardziej oszczędnym i zrezygnować z niepotrzebnych wydatków. Warto zauważyć, że studenci stale borykali się z problemami natury finansowej, dlatego każdy kolejny wydatek stanowił dla nich duże obciążenie. Ponadto należało zachęcać młodzież do podejmowania wyzwań i doceniać jej postępy. Na koniec filomata wezwał do tworzenia związków naukowych, sztuk pięknych i rękodzielniczych⁴³.

Istotne spostrzeżenia można odnaleźć w piśmie filomaty Kazimierza Piaseckiego, czytany na dwóch posiedzeniach Związku Przyjaciół

⁴³ Ibidem, s. 383–389.

20 marca (1 kwietnia) i 17 (29) maja 1821 roku. Podtrzymując ogólny w szeregach towarzystw trend oświecenia publicznego, wyróżnił on cztery potrzeby. Pierwsza odnosiła się do „ulepszenia w narodzie oświecenia, przemysłu, rolnictwa, handlu, a do tego własności pospolicitych”⁴⁴. Następnie należało uświadomić obywateli, iż pomimo tego, że za wymienione działania w pierwszej kolejności odpowiedzialny jest rząd, to jednak władza carska hamuje rozwój wspomnianych sektorów. Mimo to Polacy powinni mieć świadomość własnej odpowiedzialności za ojczyznę, dlatego muszą inicjować działania ukierunkowane na postęp w wielu dziedzinach. Pozytywistyczny wydzźwięk ma również potrzeba trzecia, przez którą Piasecki rozumiał „wpojenie tego ducha we wszystkich obywateli, aby, wiedząc o swojej zdolności, do przyłożenia do dobra krajowego czynnie się garnęli przez kupienie w kongregacye to handlowe, to przemysłowe, to ulepszenia rolnictwa, to własności pospolicitych”⁴⁵. Czwarte zadanie polegało na zachęcaniu do pracy, oszczędzania i zachowywania zasad moralnych.

Piasecki reprezentował realistyczny stosunek do rzeczywistości, gdyż zdawał sobie sprawę, że planowane działania nie zostaną zrealizowane przez członków Towarzystwa Filomatów i związków zależnych. Mimo to radził obrać cel, stanowiący drogowskaz i punkt odniesienia. Widział potrzebę pozostawienia następców oraz wzbudzenia gorliwości obywatelskiej.

Precyzyjny plan bezpośredniej działalności filomatów na gruncie społecznym nakreślił Michał Rukiewicz. W jego opinii średnie warstwy społeczne, a głównie młodzież, muszą zrozumieć, iż należy być pożytecznym społecznie, poświęcając ojczyźnie i współobywatelom własny majątek, posiadane dobra oraz talenty. Formowaniu świadomości bycia współodpowiedzialnym za losy rodaków miały służyć związki obywatelskie, tworzone i koordynowane przez członków Związku Przyjaciół oraz Towarzystwa Filomatów. Rukiewicz proponował rozszerzyć je na wszystkie prowincje dawnej Rzeczypospolitej⁴⁶.

⁴⁴ K. Piasecki, *Myśli o Filaretach, czytane 20 III i 17 V 1821 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 3, s. 145.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ M. Rukiewicz, *O reorganizacji Towarzystwa i podziale na 5 stopni. Między 1 III a 15 X 1821 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 420–422.

Jego propozycja nie pozostała jedynie martwą literą. Towarzystwo Filomatów upoważniło go do zawiązania Związku Przyjaciół i Zgromadzenia Filaretów w guberni grodzieńskiej i obwodzie białostockim⁴⁷. Instrukcja przewidywała organizowanie stowarzyszeń, w skład których wchodziłoby obywatele pomiędzy 20 a 40 rokiem życia. Do obowiązków członków należało m.in. zbieranie informacji na temat społeczności lokalnych. Ponadto ich powinności to walka z przesądami, przy jednoczesnym szerzeniu oświaty, kształtowanie aktywnych postaw obywatelskich, zaszczepianie miłości do książek i nauki, zapewnienie nagród dla zdolnych uczniów, ale także proponowanie działań wychowawczych, zwłaszcza obejmujących trudniejszą młodzież oraz troska o fundusz na cele naukowe⁴⁸. Dzięki staraniom Rukiewicza doszło do powstania świsłockiego Towarzystwa Zgodnych Braci, przemianowanego w 1823 roku na Towarzystwo Zorzan⁴⁹, a także związku pod taką samą nazwą w Białymstoku. Dodatkowo powołano do życia mniejsze grupy w Sokółce, Bielsku, Drohiczynie, Szczuczynie⁵⁰.

Rok 1821, obfitujący w polemiki na temat roli Towarzystwa Filomatów i coraz poważniejszych zadań, przyniósł zmianę jego profilu. Dodatkowo członkowie nawiązali kontakty z masonerią i wileńską gminą Towarzystwa Patriotycznego, co nie pozostawało bez wpływu na nowy kształt grupy. Należy zauważyć, iż w 1821 roku z grona piętnastu aktywnych filomatów tylko dwóch wciąż studiowało. Pozostali objęli posady nauczycieli lub pracowników urzędowych. Bez stałej pracy zostały tylko pojedyncze osoby, jedna zaś objęła gospodarstwo⁵¹.

⁴⁷ Idem, *Projekt do ogólnej tymczasowej Instrukcji, jesień 1821 r. lub rok 1822*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 3, s. 86–92.

⁴⁸ *Upoważnienie założenia Związku Przyjaciół i towarzystwa Filaretów w guberni grodzieńskiej i w obwodzie białostockim, dane Michałowi Rukiewiczowi w ostatnich miesiącach 1821 r. lub w 1822 r.*, [w:] *Materiały...*, t. 3, s. 101–102.

⁴⁹ Na temat świsłockiego i białostockiego Towarzystwa Zgodnych Braci – Towarzystwa Zorzan zob. A. Kamiński, op. cit., s. 499–510.

⁵⁰ Zob. M. Rukiewicz do K. Piaseckiego, *Milkowszczyzna 2 /14 I 1823 r.*, [w:] *Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. 4, Kraków 1913, s. 408–410; M. Rukiewicz do T. Zana, M. Rukiewicz do O. Pietraszkiewicza, *Milkowszczyzna 26 II/10 III 1823 r.*, [w:] *Korespondencja...*, op. cit., t. 5, s. 90–96.

⁵¹ A. Kamiński, op. cit., s. 347.

Nie dziwi więc fakt, iż towarzystwo zmieniało swój charakter. Większą wagę przywiązywano do działalności obywatelskiej i kształtowania ducha, jednakże priorytetem filomatów nadal pozostawała młodzież.

15 (27) października 1821 roku filomaci przyjęli uchwałę zmieniającą dotychczasową nazwę na Towarzystwo bez nazwiska. Ogólnie rzecz biorąc, był to okres przejściowy, w trakcie którego pracowano nad sformułowaniem nowych ustaw. Ujrzały ono światło dzienne wiosną 1823 roku. Towarzystwo bez nazwiska przemianowano na Białych. W zależności od potrzeb stosowano także określenie Towarzystwo Patriotyczne⁵². Wyodrębniono kilka grup, m.in. Zielonych i Czerwonych.

Zieloni mieli wcielać w życie program obywatelski. Komitet sędowniczy powinien łagodzić spory, rolniczy troszczyć się o polepszenie stanu wsi w celu doprowadzenia z czasem do zmiany stosunków społecznych, przemysłowy i handlowy zajmowałby się zachęcaniem do wspierania przez obywateli rękodzieła i handlu. Pojawił się także komitet instrukcyjny ds. szkolnictwa, przewidujący dostęp do nauki dla przedstawicieli obu płci oraz komitet kierujący wyborami, który miał na celu zadbać o odpowiednich kandydatów na poszczególne urzędy, jak również skarbowy i wojskowy, mający „szukać (...) środków, jak wpłynąć na wojsko”⁵³.

Do zadań Czerwonych należało natomiast tworzenie związków pomiędzy młodzieżą różnych stanów. Ich priorytetem stało się „usposabianie młodzieży krajowej wszelkiego stanu do działań obywatelskich w zamiarze upowszechnienia opinii narodowych, w zamiarze ukształtowania charakteru moralno-politycznego (...)”⁵⁴.

Schyłek filomacji wiązał się z odważnym głoszeniem haseł określanych współcześnie jako patriotyczne, a nawet nadziei na odzyskanie niepodległości. Nie można jednak znaleźć śladów, które świadczyłyby o planach przeprowadzenia zbrojnych działań narodowowyzwoleńczych.

Członkowie Towarzystwa Filomatów oraz związków zależnych przez cały okres funkcjonowania, oprócz realizacji wielkich projek-

⁵² Nazwa Towarzystwo Patriotyczne stosowana była w kontaktach z Zielonymi.

⁵³ *Organizacja Białych (BB), Zielonych (ZZ) i Czerwonych (CC), rok 1823 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 3, s. 258–261.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 261.

tów, podejmowali także jednorazowe akcje społeczne, noszące znamiona pracy u podstaw. Można zaliczyć do nich ufundowanie nagród książkowych dla wyróżniających się uczniów szkoły w Kownie, w której nauczał Adam Mickiewicz. Inicjatywa w tym względzie należała do Onufrego Pietraszkiewicza. W uzasadnieniu zauważył, iż trzeba rozwijać mowę ojczystą wśród młodego pokolenia, zwłaszcza w ówczesnym położeniu, dlatego należało „w miarę możliwości, przykładać się do zaszczepienia jej wśród współziomków i obudzenia w nich prawdziwego przywiązania do narodowości”⁵⁵.

Istotnym przykładem pracy u podstaw w programie filomatów stała się inicjatywa Michała Kuleszy. Korespondent Związku Przyjaciół i jednocześnie administrator dóbr Łochwa, zaproponował umieszczenie jednego z chłopców pochodzenia chłopskiego u któregoś z działaczy filomackich, aby mógł on pobierać nauki w szkole Lancastera, a następnie po powrocie na wieś udzielać lekcji społeczności lokalnej. Kulesza pragnął, aby mieszkańcy miejscowości, choć w minimalnym stopniu, zapoznali się z podstawami nauk⁵⁶. Niestety, jego starania spełzły na niczym. Nosił się on też z zamiarem założenia szkółki miejscowej, do czego starał się przekonać duchownych, jednakże niepokoje związane z aresztowaniem rektora Uniwersytetu Wileńskiego i dyrektora gimnazjum w przededniu śledztwa Nowosilcowa, dotarły do Łochwy i skutecznie zniechęciły miejscową społeczność do podejmowania jakichkolwiek akcji⁵⁷.

Pomimo, że filomaci w przeważającej większości nie byli zamożni, zorganizowali kilka składek przeznaczonych na cele inne niż wewnętrzne cele towarzystwa. Gromadzili oni m.in. fundusze na pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, Kopiec Kościuszki, ucztę w związku z powrotem Joachima Lelewela do Wilna, a także na zakup stu egzemplarzy książeczki *Pan Jan ze Świsłoczy. Kramarz wędrujący* autorstwa

⁵⁵ O. Pietraszkiewicz, *Wezwanie do uczczenia rocznicy 19 IV 1819 r., na posiedzeniu Przyjaciół 17 IV 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit. t. 3, s. 37–40.

⁵⁶ M. Kulesza do J. Czeczota, Łochwa k. kwietnia 1823 r., [w:] *Korespondencja...*, op. cit., t. 5, s. 194–195.

⁵⁷ M. Kulesza do J. Czeczota, Łochwa k. maja lub pocz. czerwca 1823 r., [w:] *Korespondencja*, op. cit., t. 5, s. 246–247.

Jana Chodźki⁵⁸, które następnie rozdano chłopom⁵⁹. Wileńscy aktywiści współpracowali także z Towarzystwem Wspierania Niedostatnych Uczniów Uniwersyteckich.

Cały okres funkcjonowania Towarzystwa Filomatów ukierunkowany był głównie na działania mające na celu szeroko pojęte oświecanie społeczeństwa. Propagowany przez nich kult nauki, jako klucza do rozwiązania problemów społecznych, w pełni oddaje założenia pozytywistów drugiej połowy XIX wieku, w myśl sztandarowego hasła „Niwy”⁶⁰ – „wiedza to potęga”. Byli oni zwolennikami praktycyzmu w nauce, co oznaczało, że wyniki prowadzonych badań naukowych miały być wykorzystywane do celów praktycznych, a cały dorobek naukowy, przekazywany kolejnym pokoleniom, miał przyczynić się do pełnego rozkwitu nauki. Głosili oni prymat rozwoju dyscyplin niezbędnych do funkcjonowania społeczeństwa nad rozważeniami teoretycznymi. Nie odrzucali jednak wartości nauk humanistycznych, gdyż one również mogły doprowadzić do odkrycia pewnych prawd praktycznych⁶¹. Przedstawione poglądy korespondują z wizją nauki w kręgach

⁵⁸ Jan Borejko Chodźko (1777–1851) – pseud. Jan ze Świsłoczy, prozaik, dramaturg, tłumacz.

⁵⁹ Na temat składki na opatrzenie dzieła *Initia historiae Graecorum litterarie* autorstwa Gotfryda Ernesta Groddecka jego własną podobizną zob. F. Malewski do A. Mickiewicza, Wilno 18/30 IV 1820 r., O. Pietraszkiewicz do A. Mickiewicza, Wilno 22 IV/4 V 1820 r., J. Jeżowski do A. Mickiewicza, Wilno 29 IV/11 V 1820 r., J. Jeżowski do A. Mickiewicza, Wilno 6/18 V 1820 r., [w:] *Korespondencja...*, op. cit., t. 2, s. 30–31, 36, 40, 53. Na temat zbiórki na pomnik księcia Józefa Poniatowskiego zob. F. Malewski do J. Jeżowskiego, Wilno 8/20 XII 1820 r., [w:] *Korespondencja...*, op. cit., t. 3, s. 71. Informacje dot. zbiórki na Kopiec Kościuszki – zob. Kwieciński do O. Pietraszkiewicza, Wilno 20 IX/2 X 1820 r., [w:] *Korespondencja...*, op. cit., t. 2, s. 287; Kwieciński do O. Pietraszkiewicza, Wilno 26 V/7 VI 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, op. cit., t. 3, s. 328. Wniosek o subskrypcję w związku z powrotem Lelewela – *Zachęta do subskrypcji ku uczczeniu powrotu do Wilna Joachima Lelewela 27 IX 1821 r.*, [w:] *Materiały...*, t. 3, s. 244–245. Wzmianka o zakupie książek – zob. F. Malewski do A. Mickiewicza, Wilno 23 VI/5 VII 1821 r., [w:] *Korespondencja...*, op. cit., t. 3, s. 357.

⁶⁰ „Niwa” – dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wydawany w Warszawie w latach 1872–1905. Od 1895 r. ukazywał się raz w tygodniu. Publikowane w nim teksty dotyczyły głównie problematyki pozytywistycznej.

⁶¹ J. Skarbek, *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim*, [w:] *Monografie z dziejów nauki i techniki*, t. 46, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 76–79.

filomatów, przywiązujących dużą wagę do sporządzania tłumaczeń dzieł obcojęzycznych, wykorzystywanych następnie do własnych celów naukowych.

Dodatkowo, zarówno pozytywiści, jak i studenci wileńscy w rozwoju nauki widzieli nadzieję na wykorzenienie przesądów i uprzedzeń, co stanowiło warunek niezbędny do oświecenia powszechnego oraz do reformy stosunków społecznych. Zdobywanie informacji na temat prowadzonej przez poszczególne jednostki pracy zawodowej wpłynęłoby korzystnie na wzrost jej wydajności⁶². Ponadto obie grupy pragnęły zrozumieć społeczeństwo oraz mechanizmy nim rządzące, stąd wzrost zainteresowania naukami społecznymi, tj. socjologią, statystyką⁶³, pedagogiką, ale również historią i medycyną. Zarówno jedni, jak i drudzy zauważali wzajemne przenikanie się wszystkich dziedzin życia społecznego. Można zatem stwierdzić, iż elementy pozytywistycznego scjentyzmu, promującego kult nauki i jej roli w przemianach cywilizacyjnych pojawiły się w pismach członków Towarzystwa Filomatów już kilka dekad wcześniej.

Działacze wileńscy szczególną troską otoczyli młodzież. Zdecydowana większość ich czynności dotyczyła formowania związków zależnych, do których przyjmowano studentów Uniwersytetu Wileńskiego i poprzez które wpływano bezpośrednio na postawy młodego pokolenia. Filomaci pragnęli zaszczepić w młodzieży nie tylko miłość do nauki, ale także określone postawy moralne. Program zakładał kształtowanie świadomego obywatela, odpowiedzialnego za własną przyszłość, a po części za losy kraju. Studenci wileńscy aktywowali swych podopiecznych do podejmowania działań na gruncie ich przyszłej pracy zawodowej. Głosili także potrzebę wszechstronnego kształcenia dziewcząt.

Warto też zwrócić uwagę na stale odczuwaną przez nich potrzebę zreformowania oświaty. Towarzystwo zapoznało się ze stanem szkół

⁶² Ibidem, s. 78. Zob. też m.in. J. Kowalewski, *Uwagi czytane na posiedzeniu naukowym wydziału I, 26 III 1820 r.*; T. Łoziński, *Uwagi czytane na posiedzeniu naukowym wydziału II, 19 III i 17 VI 1820 r.*, [w:] *Materiały...*, op. cit., t. 2, s. 213, 243.

⁶³ Statystyka jako dziedzina nauki do ok. połowy XIX w. zajmowała się gromadzeniem opisowych danych dot. stanu państwa lub kraju. Z czasem wykształcono matematyczne metody gromadzenia, analizy oraz opisu danych.

i poziomem nauczania. Ich program zmian miałby zostać przeprowadzony oddolnie, poprzez nauczycieli opuszczających szeregi Towarzystwa Filomatów i Związku Filaretów, którzy po otrzymaniu posiadłości w placówkach szkolnych, wprowadzaliby zmiany programów nauczania, metod wychowawczych, a dodatkowo rozwijałoby przywiązanie do ojczyzny wśród przedstawicieli młodego pokolenia.

W programie studentów wileńskich pojawiły się wzmianki o potrzebie zmiany stosunków społecznych, modernizacji rolnictwa, rozwoju oświaty i upowszechnienia podstawowej edukacji wśród najniższych warstw społecznych. Zrealizowane plany miały doprowadzić do usprawnienia gospodarowania na roli, upowszechnienia mechanizacji i rozkwitu rodzimej produkcji. Warunkiem niezbędnym stało się także zniesienie poddaństwa chłopów, a następnie uznanie ich za równych panom pod względem praw i wolności. Szansę na rozwój rolnictwa, hodowli, rzemiosł filomaci upatrywali w edukacji ludności wiejskiej. Wierzyli, iż uświadomieni mieszkańcy, wyczuleni na potrzeby kraju, z większym oddaniem będą wypełniali swe obowiązki, co zasadniczo wpłynie na poprawę koniunktury.

Godne uwagi są filomackie plany podniesienia ducha narodu. Filomaci doskonale rozumieli potrzebę solidarności narodowej w sytuacji funkcjonowania narodu bez państwa. Biorąc pod uwagę fakt, iż poczucie tożsamości narodowej oraz pojęcie narodu kształtowało się na przestrzeni całego XIX wieku, filomaci okazali się w tym względzie pionierami. Pragnęli bowiem zniwelować różnice między poszczególnymi stanami, zwracając jednocześnie uwagę na odrębną rolę każdego z nich. Zmiana mentalności wszystkich obywateli, bez względu na pochodzenie społeczne, a co za tym idzie zniesienie barier i uprzedzeń pozwoliłoby na wszechstronny rozwój życia gospodarczego, narodowego i kulturalnego⁶⁴. Filomacka wizja znalazła pełne odzwierciedlenie w zasadniczych hasłach pracy u podstaw pozytywistów warszawskich drugiej połowy XIX wieku – „Chcemy tego, ażeby ogół złożył się w jedno ciało, którego członki, choć kształtem różne, były sobie pokrewne i wzajemnie pomocne”⁶⁵.

⁶⁴ W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 60.

⁶⁵ *Praca u podstaw*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 10, s. 75.

Nawoływania filomatów do podejmowania wspólnych wysiłków na rzecz dobra powszechnego doskonale oddaje ideę przedstawioną przez czołowego pozytywistę Aleksandra Świętochowskiego na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Według niego każdy, w zależności od predyspozycji i możliwości prawnych, powinien podejmować pewne długotrwałe działania, przyczyniając się przez to do prawidłowego funkcjonowania oraz prężnego rozwoju całego społeczeństwa, odnosząc jednocześnie korzyści własne. Świętochowski, podobnie jak filomaci, proponował społeczeństwu wziąć sprawy we własne ręce i wspólnie decydować o kształcie kraju na tyle, na ile było to możliwe w warunkach braku suwerenności. Przestrzegając przed pochopnymi decyzjami, które pociągałyby za sobą jedynie straty, sugerował zakładanie szkół prywatnych, wydawanie książek, organizowanie odczytów, zakładanie stowarzyszeń, a także zapewnienie stypendiów młodzieży⁶⁶. Wszystkie wspomniane elementy stanowiły dużo wcześniej przedmiot zainteresowań Towarzystwa Filomatów.

Studenci wileńscy postrzegali przemianę kompleksowo. Osiągnięcie wszechstronnego oświecenia publicznego możliwe było wyłącznie dzięki reformom obejmującym wszystkie dziedziny życia obywateli. Podobnie jak pozytywiści, filomaci uznawali wiedzę za główny motor postępu. Kult nauki rozpowszechniony w epoce pozytywizmu był już wcześniej obecny w pracach Towarzystwa Filomatów. Modernizacja kraju nierozzerwalnie wiązała się z poszerzaniem wiedzy naukowej, w duchu późniejszego hasła „praca i oświata”⁶⁷. Należy jednak zauważyć, iż filomaci kładli dużo większy nacisk na oświatę, która zajmowała nieporównywalnie więcej miejsca w ich przemyśleniach niż praca, dominująca w programie organiczników. Formy działań obu grup zdecydowanie się różniły. Podczas gdy prace Towarzystwa Filomatów skupiały się na przygotowywaniu rozpraw naukowych, tłumaczeń, projektów, poznawaniu potrzeb krajowych oraz budowaniu sieci związków zależnych, aktywność pozytywistów przybierała praktyczny i czynny charakter. Przyglądając się postępowaniu

⁶⁶ A. Świętochowski, *Absenteizm*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 11, s. 81.

⁶⁷ W. Modzelewski, op. cit., s. 26. Por. *Pozytywizm*, red. A. Skoczek, Bochnia 2006, s. 18; J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010, s. 315.

filomatów, można odnieść wrażenie, że pomimo słusznych spostrzeżeń, mieli oni trudności z zastosowaniem wypracowanych przez siebie rozwiązań w praktyce.

W przeciągu sześciu lat Towarzystwo Filomatów wypracowało hasła, które znalazły się następnie w programie pozytywistów drugiej połowy XIX wieku. Obie grupy opowiadały się za planem „na dziś”, zakładającym długofalową działalność zmierzającą do wewnętrznej modernizacji kraju, przy jednoczesnym rozwoju świadomości narodowej i podniesieniu oświaty. W założeniu, zarówno projekty filomatów, jak i pozytywistów obejmowały swym zasięgiem całość ziem polskich i wszystkie grupy społeczne. Ani aktywiści wileńscy, ani warszawscy nie opowiadali się za zrywem zbrojnym. Nawet w ostatniej fazie istnienia organizacji filomackiej, jej członkowie nie wyrażali chęci wzniesienia powstania czy ewentualnego zaangażowania się w razie jego wybuchu. Niewątpliwie liczyli jednak na odrodzenie niepodległej Rzeczypospolitej, dla której poświęcili swój potencjał naukowy i organizacyjny.

Elżbieta Klimus

Bibliografia

Źródła drukowane

Borowczyk J., *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1924, historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*, Poznań 2003.

Korespondencja Filomatów, wyd. J. Czubek, t. 1–5, Kraków 1913.

Materiały do historii Towarzystwa Filomatów, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 1, Kraków 1920.

Materiały do historii Towarzystwa Filomatów, wyd. S. Pietraszkiewiczówna, t. 3, Kraków 1934.

Materiały do historii Towarzystwa Filomatów, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, t. 2, Kraków 1921.

Praca u podstaw, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 10.

Świętochowski A., *Absenteizm*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 11.

Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823, opr. A. Witkowska, Wrocław 2005.

Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824, opr. H. Mościcki, Warszawa 1924.

Opracowania

Kamiński A., *Polskie związki młodzieży 1804–1831*, Warszawa 1968.

Modzelewski W., *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.

Pozytywizm, red. A. Skoczek, Bochnia 2006.

Skarbek J., *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim*, [w:] *Monografie z dziejów nauki i techniki*, t. 46, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Skoczyński J., Woleński J., *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010.

Precursors of Positivistic Catchphrases. Elements of Organic Work in the Program of the Filomat Society (1817–1823)

Keywords

Filomat Society, Filaret Assembly, Warsaw positivists, organic work, universal enlightenment, modernization

Summary

The Filomat Society was founded on October 1 (13), 1817, at the University of Vilnius. Traditionally, it is considered to be a part of the romantic trend of the history of secret student and independence unions from the first half of the 19th century. However, in the program proposed by the members of the society, their catchphrases, and activities, we can find elements that constituted components of the program of Warsaw positivists from the second half of the 19th century. The entire period of the Filomat Society's work was focused on actions aimed at broad enlightening the society. The program of Vilnius students also mentioned the need to alter social relations, modernize agriculture, develop education, and disseminate basic education among the lowest social class.

Wegbereiter für positivistische Ansätze. Elemente der organischen Arbeit und der Arbeit an der Basis im Programm der Gesellschaft der Filomaten (1817–1823)

Schlüsselworte

Gesellschaft der Filomaten, Bund der Filareten, Warschauer Positivisten, organische Arbeit, Arbeit an der Basis, allgemeine Aufklärung, Modernisierung

Zusammenfassung

Die Verein der Filomaten, gegründet am 1. (13.) Oktober 1817 an der Universität Vilnius wird traditionsgemäß mit der romantischen Strömung der Geschichte der geheimen Studenten- und Unabhängigkeitsvereine in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts in Zusammenhang gebracht. Mittlerweile kann man aber im durch die Mitglieder des Vereins vorgeschlagenen Programm, in den von ihnen verkündeten Losungen sowie durchgeführten Handlungen solche Elemente wiederfinden, die Bestandteile des Programms der Warschauer Positivisten in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts bildeten. Die ganze Zeit ihres Bestehens über war der Verein der Filomaten vor allem auf Handlungen ausgerichtet, deren Ziel es war, die Gesellschaft im weitesten Sinne aufzuklären. Das Programm der Vilnaer Studenten enthielt auch Vermerke über die Notwendigkeit, die gesellschaftlichen Verhältnisse zu ändern, die Landwirtschaft zu modernisieren, Kultur zu entwickeln und die Grundbildung unter den niedrigsten Gesellschaftsschichten zu verbreiten.

Прекурсоры девизов позитивизма. Элементы органической работы и труда у основания в программе Общества филоматов (1817–1823)

Ключевые слова

Общество филоматов, Общество филаретов, варшавские позитивисты, органическая работа, труд у основания, социальное просвещение, модернизация

Краткое содержание

Общество филоматов основанное 1 (13) октября 1817 г. в Виленском университете принадлежит, как принято, к романтическому направлению

истории тайных объединений студентов и патриотических объединений 1-ой половины XIX в. Тем не менее, предлагаемая членами объединения программа, девизы, а также осуществляемые действия состояли из элементов, которые явились частями программы варшавских позитивистов во 2-ой половине XIX в. Все время, в течение которого функционировало Общество филоматов, его члены стремились, прежде всего, к широко понимаемому социальному просвещению. В программе вильнюсских студентов можно также найти напоминания о необходимости изменения социальных отношений, модернизации сельского хозяйства, развития школ и популяризации начального обучения среди низшего слоя общества.

Katarzyna Buczek
Uniwersytet Warszawski

**„Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modeli,
Wydał sam kiedyś Lokków, Russów i Kornelów”,
czyli o pracowniach Gimnazjum Wołyńskiego
w Krzemieńcu¹**

Słowa kluczowe

Gimnazjum Wołyńskie, Krzemieniec, pomoce dydaktyczne, pracownie szkolne, nauczanie

Streszczenie

Niniejszy artykuł omawia wyposażenie dydaktyczne pracowni Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu, działającego w latach 1805–1833, które było jedną z ważniejszych szkół w historii polskiej edukacji. Jego program w znacznym stopniu przekraczał ramy stawiane szkołom podobnego typu w Wileńskim Okręgu Szkolnym, łącząc nauczanie na poziomie średnim z kursami akademickimi. Wysoki poziom nauczania osiągnięto nie tylko dzięki wykwalifikowanej kadrze nauczycielskiej, ale też wyposażeniu w pomoce dydaktyczne. Początek zbiorom dały kolekcje naturalii i instrumentów naukowych ostatniego króla Stanisława Augusta. W chwili zamknięcia Liceum, w wyniku represji po powstaniu listopadowym pracownie krzemienieckie i ich wyposażenie dały początek licznym pracowniom Uniwersytetu Kijowskiego. W artykule przedstawiono proces tworzenia zbiorów krzemienieckich, tryb ich pozyskiwania i podporządkowywania celom dydaktycznym poprzez organizację systemu pracowni szkolnych, a także ich działanie.

¹ A. Feliński, *Do Tadeusza Czackiego*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1804, t. 14, s. 116. Artykuł został opracowany na podstawie książki własnej *Zbiory dydaktyczne Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu (1805–1833)*, Warszawa 2016.

Dnia 1 października 1805 roku bardzo uroczysto, przy dźwiękach kościelnych dzwonów, huku armat i śpiewie *Te Deum* rozpoczął się nowy rok szkolny w Gimnazjum Wołyńskim². Co prawda od pierwszej połowy XVIII wieku działało w Krzemieńcu kolegium jezuickie, przekształcone w 1773 roku przez Komisję Edukacji Narodowej w szkołę wydziałową, która nie zaprzestała działalności pomimo rozbiorów, jednak dopiero gimnazjum zorganizowane dzięki wizytatorowi Tadeuszowi Czackiemu i Hugonowi Kołłątajowi rozstawiło wołyńskie miasteczko. Projekt organizacji szkoły, jej finansów oraz program przygotowywany przez Kołłątaja i konsultowany z Czackim³, wykraczał znacznie ponad program pozostałych szkół Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Nauka podzielona została na dwa poziomy, poziom pierwszy – „ćwiczenia pamięci” – obejmował cztery roczne klasy, w których uczono języka polskiego, łacińskiego, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego, nauki moralnej, arytmetyki, geografii i religii. Poziom wyższy – „ćwiczenia refleksji” – obejmował trzy dwuletnie kursy: kurs pierwszy – geometria teoretyczna i praktyczna, trygonometria, historia i geografia; kurs drugi – fizyka, prawo natury i polityczne; kurs trzeci – chemia, historia naturalna, literatura łacińska i polska⁴. Oprócz tego uczniowie mogli wybierać przedmioty fakultatywne – matematykę wyższą, mechanikę teoretyczną, język grecki i angielski, a także z „talentów przyjemnych” rysunki, taniec, jazdę konną, muzykę instrumentalną i wokalną.

Taka organizacja i program wynikały nie tylko z chęci utworzenia placówki wyjątkowej – wzorcowej dla innych szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, ale też z planów ewentualnego przekształcenia jej w uniwersytet. Inicjatorem pomysłu był zapewne Kołłątaj, który uważał, że „lepiej by było założyć universitatem w kraju tutejszym, a dochody zebrane z ofiar obywatelskich dla trzech

² Scenariusz uroczystości otwarcia przygotował Hugo Kołłątaj. List H. Kołłątaja do T. Czackiego, 8 sierpnia 1805, [w:] *X. Hugona Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych*, oprac. F. Kojasiewicz, Kraków 1844, t. 3, s. 163–165.

³ K. Buczek, *Z prac Hugona Kołłątaja nad organizacją Gimnazjum Wołyńskiego w latach 1803–1806 w świetle korespondencji z Tadeuszem Czackim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, t. 39, s. 16–21.

⁴ *Wzór i porządek nauk, które na lekcjach publicznych w Gimnazjum Wołyńskim od 1 października 1805 do ostatnich dni lipca 1806 dawane będą*, [Krzemieniec 1805].

gubernskich gimnazjów, wystarczyłyby zapewne na założenie dobrej szkoły głównej⁵. Było to nawiązanie do *Listów Anonima* z 1788 roku, w których pisał: „mamy dopiero dwie Szkoły Główne, jedną w Koronie, drugą w Księstwie Litewskim, mamy w nich wiele rzeczy dobrych, ale na próżno sobie i krajowi pochlebia, kto je być mniema doskonałymi, kto rozumie, że na tak obszerne państwo wystarczą. Moim zdaniem radziłbym przyczynić jedną universitatem w Wielkopolsce, a drugą na Ukrainie”⁶. Pomysł ten jednak w początkach XIX wieku nie mógł być zrealizowany, o czym wiedział Tadeusz Czacki: „teraz nie trzeba go tykać dla wielu ważnych przyczyn”⁷. Ostrożność spowodowana była sytuacją polityczną, zdawano sobie sprawę, że władze rosyjskie nie wyrażą zgody na utworzenie kolejnej obok Wilna szkoły wyższej z polskim językiem wykładowym, co było sprawą podstawową, gdyż zapewniało jedność kulturową Ziemiom Zabranym⁸. Szkoła nigdy nie została przekształcona w uniwersytet, jednak reskryptem carskim z 4 grudnia 1818 roku podniesiono ją do rangi liceum. Było to trzecie liceum w Rosji po Carskim Siole i Odessie⁹.

Szkoła krzemieniecka już w wieku XIX obrosła legendą, którą z jednej strony tworzyła wydawana przez absolwentów od 1852 roku w Paryżu „Biesiada Krzemieniecka”. Choć ukazały się tylko 4 numery, pismo to wywarło duży wpływ na wiedzę o szkole. Z drugiej strony obraz Liceum w świadomości społecznej kształtowały wydawane pamiętniki, m.in. Antoniego Andrzejewskiego *Ramoty starego Detiuka*

⁵ *Bytność Tadeusza Czackiego w Krzemieńcu dnia 7 września 1803*, [w:] X. Hugona Kollątaja listy..., op. cit., t. 1, s. 120.

⁶ H. Kollątaj, *Listy Anonima*, Kraków 1954, t. 1, s. 92.

⁷ *Bytność Tadeusza Czackiego w Krzemieńcu...*, op. cit., s. 121. Zob.: K. Buczek, *Hugo Kollątaj i edukacja*, Warszawa 2007, s. 140; K. Buczek, *Z prac Hugona Kollątaja...*, op. cit., s. 18.

⁸ Patrz: A. Szmyt, *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009, s. 139.

⁹ N.W. Wołkowa, *Sobytninnyj charakter organizacii żyzniediejatielnosti licejew 19 wieka (na primierie carskosielskowo liceja, „Magister dixit. Nauczno-pedagogičeskij žurnal Wostocznoj Sibiri” 2001, nr 3*, http://md.islu.ru/sites/md.islu.ru/files/rar/volkovan.v_0.pdf, [dostęp: 9.06.2016]; A. Strielcow, *Rosijskije liceja w XIX wiekie. Obrazowanie i Obszczestwo* 2008, http://www.jeducation.ru/2_2008/100.html, [dostęp: 9.06.2016].

o Wołyniu (1861), Karola Witte *Krzemieniec. Przygody i wspomnienia studenta pierwszej klasy* (1873), Henryka Cieszkowskiego *Notatki z mojego życia* (1873), *Wspomnienia z papierów pozostałych po św. pamięci Karolu Kaczkowskim* (1876) czy Michała Budzyńskiego *Wspomnienia mojego życia* (1880)¹⁰, a także wiersze i powieści¹¹. Teksty te pisane przez absolwentów wiele lat po zamknięciu szkoły – często zawodziła więc pamięć – niejednokrotnie na emigracji, były wyrazem tęsknoty za krajem, nie tyle nawet w rozumieniu całego państwa, co małej ojczyzny, która została bezpowrotnie utracona. Powstająca w ten sposób legenda Gimnazjum/Liceum Wołyńskiego nie ominęła tematu pracowni szkolnych, podkreślając ich bogactwo, wręcz przepych.

Jeden z absolwentów, Franciszek Spendowski wydał w Warszawie w 1823 roku powieść *Podróżny w Poczajowie*, w której po raz pierwszy nakreślił obraz krzemienieckich pracowni.

Pracowity pan Z[ienowicz] profesor chemii i mineralogii, pokazał mi swoją pracownię i gabinet mineralogiczny nad moje spodziewanie bogaty. Pan R[udzki] o którym już wyżej mówiłem, dał mi widzieć gabinet numizmatyczny, tak piękny, jakich zapewne w kraju mało znaleźć można. Zwiedziłem gabinety: fizyczny, mechaniczny i zoologiczny. Pan B[esser] profesor historii naturalnej i botaniki, znany w całej Europie, oprowadził mnie po ogrodzie botanicznym i szklarniach. Zadowolony zostałem, widząc takie zbiory roślin krajowych i zagranicznych, ze wszystkich części ziemi zniesionych. Pan P[itschmann] drugi Lampi i Gassi, zaszczycony złotym medalem od Józefa II cesarza, pokazał mi salę rysunkową i swoją pracownię napełnioną wybornymi obrazami jego pędzla¹².

Obraz ten, chociaż przez przywołanie nazwisk profesorów odwołuje się do realiów szkoły, jest jednak wyidealizowany.

¹⁰ E. Danowska, „*Biesiada Krzemieniecka*” (1852–1861) jako wyraz emigracyjnej tęsknoty, „*Rocznik Historyczny Prasy Polskiej*” 2006, z. 2, s. 27–34; eadem, *Po upadku Liceum Krzemienieckiego (1805–1832). Polemiki i wspomnienia*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica*” 2008, t. 7, s. 76–91.

¹¹ Między innymi: F. Spendowski, *Podróżny w Poczajowie. Powieść* (1823), J. Korzeniowski, *Tadeusz Bezimienny* (1852), M. Ślęczkowska, *Z naszego skarbcza. Obrazek z życia szkolnego* (1898).

¹² F. Spendowski, *Podróżny w Poczajowie. Powieść*, Warszawa 1823, s. 182–183.

*

Bez wątplenia nadzieja na przekształcenie Gimnazjum Wołyńskiego w uniwersytet przyświecała Czackiemu przy organizowaniu zaplecza dydaktycznego. W pozyskiwaniu pomocy kierował się nie tylko programem szkoły średniej, ale też możliwością zorganizowania w Krzemieńcu ośrodka naukowo-badawczego, co wymagało zasobnych zbiorów i nowoczesnych instrumentów naukowych. Początek pracownikom krzemienieckim dały zbiory Stanisława Augusta zakupione dla szkoły przez Tadeusza Czackiego wraz z biblioteką. Bez wątplenia stanowiły one najcenniejszą część zaplecza dydaktycznego, nie ze względu na ich wartość materialną, ale duchową. Kryły bowiem w sobie cząstkę wolnego państwa polskiego. Ta świadomość towarzyszyła uczniom i profesorom przez cały czas istnienia szkoły do 1833 roku. Bardzo celnie wyraził to wizytator Jan Nepomucen Wyleżyński, pisząc do dyrektora Michała Ściborskiego, że trzeba szczególnie dbać o „zachowanie tej znakomitej części bogactwa tej szkoły, a zatem bogactwa narodowego”¹³.

Umowę kupna Czacki zawarł 11 lipca 1803 roku i za kwotę 15 tysięcy dukatów¹⁴ od spadkobiercy króla – księcia Józefa Poniatowskiego nabył 15 580 woluminów, czyli ponad $\frac{3}{4}$ księgozbioru królewskiego, szafy biblioteczne, część instrumentów fizycznych i astronomicznych, kolekcję minerałów, a także część zbioru medali¹⁵. Początkowo

¹³ J.N. Wyleżyński do M. Ściborskiego 8 lipca 1819, Centralne Państwowe Archiwum Historii Ukrainy w Kijowie (CPAHU), rkps F 710, op. 2, d. 65, s. 23.

¹⁴ W celu zebrania funduszy na zakup pomocy dydaktycznych, w tym zbiorów po Stanisławie Auguście, Czacki zainicjował zbiórkę wśród mieszkańców Wołynia. Chociaż akcja spotkała się z dużym odzewem wszystkich grup społecznych, to jednak część środków wyłożył sam. J. Dobrzański, *Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795–1832*, „Nauka Polska” 1931, t. 14; E. Danowska, *Tadeusz Czacki 1765–1813 na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006, s. 252–262.

¹⁵ Szerzej o zakupie biblioteki królewskiej i próbach odstąpienia gabinetu numizmatycznego: J. Kolendo, *Studia z dziejów numizmatyki. Zbiory w Krzemieńcu*. „Archeologia” 1969, t. 20; H. Łaskarzewska, *Dzieje wędrowek biblioteki ostatniego polskiego króla*. Warszawa – Krzemieniec – Kijów, „Rocznik Warszawski” 1996, t. 26; E. Danowska, *Tadeusz Czacki...*, op. cit., s. 266; K. Warda, *Szkice z dziejów szkół krzemienieckich. Biblioteki liceum, ich zasoby i losy*, Kielce 2000, s. 46–47.

Czacki nie widział w gimnazjum miejsca dla numizmatów, ponieważ jednak były one „w pakiecie” z biblioteką¹⁶, chciał się ich jak najszybciej pozbyć. Już w 1803 roku informował Jana Śniadeckiego o planach odsprzedania ich Uniwersytetowi Wileńskiemu¹⁷. Gdy jednak rektor Hieronim Stroynowski odmówił, twierdząc, że ma ważniejsze wydatki¹⁸, Czacki rozpoczął starania o umocowanie zbioru w programie szkolnym. W 1806 roku pisał do Gotfryda Ernesta Groddecka „kiedy ma się tak piękny gabinet medalów, jaki my mamy, należy koniecznie z niego korzystać”¹⁹.

W 1805 roku Czacki doglądał pakowania zbiorów i własnoręcznie sporządził „Regestr instrumentów astronomicznych zapakowanych w Warszawie d. 12 czerwca 1805 roku”²⁰. Z Warszawy najpierw zbiory spławiane były Wisłą, następnie Bugiem do Uściługa statkami Czackiego²¹, a dalej przewożone wozami do Krzemieńca. Ponieważ zbiory królewskie nie zaspokajały wszystkich potrzeb szkoły, Czacki już w 1803 roku rozpoczął zabiegi, by różnymi drogami powiększyć zasoby gimnazjum. Jedną z takich dróg były darowizny. Ruch społeczny na rzecz oświaty był na początku XIX wieku niezwykle

¹⁶ W raporcie z 1804 r. o stanie edukacji w guberni wołyńskiej Czacki pisał, że zakup biblioteki dobiega końca, „tylko medale czynią trudność, bo je chcą razem choć w niewielkiej cenie sprzedać, a nam nie są potrzebne”. T. Czacki, *O stanie jeneralnym oświecenia guberni wołyńskiej i o środkach urzędzenia i upowszechnienia nauk uczynione doniesienie przez T. Czackiego*, [w:] X. Hugona Kolltaja listy w przedmiotach naukowych, oprac. F. Kojasiewicz, Kraków 1844, t. 2, s. 281.

¹⁷ T. Czacki do J. Śniadeckiego, 2 lipca 1803, „Listy Tadeusza Czackiego do Jana Śniadeckiego z lat 1801–1807”, Biblioteka Jagiellońska (BJ) rkps 3102, k. 41.

¹⁸ E. Danowska, *Tadeusz Czacki ...*, op. cit., s. 266.

¹⁹ List T. Czackiego do G.E. Groddecka, 10 czerwca 1806, „Przewodnik Naukowo-Literacki” 1876, t. 4, s. 1133.

²⁰ „Regestr instrumentów astronomicznych zapakowanych w Warszawie 12 czerwca 1805 roku”, Narodowa Biblioteka Ukrainy w Kijowie (NBU), F I 6418, s. 105–108. Patrz też: E. Wyka, *...ciekawym wiedzieć i widzieć skutki... czyli dzieje i znaczenie kolekcji przyrządów naukowych Stanisława Augusta*, Kraków 2015, s. 278–279.

²¹ Tadeusz Czacki od 1802 r. był, wraz z Józefem Drzewieckim, Michałem Walińskim i Stanisławem Sołtykiem, właścicielem Towarzystwa Żegluga – kompanii handlowej. Szerzej: E. Danowska, *Tadeusz Czacki...*, op. cit., s. 220–227.

silny i znajdował odzew we wszystkich kręgach społecznych. Ze wsząd płynęły darowizny i zapisy²². Wśród ofiarodawców były nazwiska pierwszych rodów Rzeczypospolitej: Potockich, Jabłonowskich, Poniatowskich, Zamoyskich, Sapiehów, Czackich, Ledóchowskich, Hulewiczów, Rzewuskich i wielu, wielu innych. Dary dla Gimnazjum Wołyńskiego napływały również z zagranicy. W 1805 roku podkomorzy Walerian Stroynowski „sprowadzał różne marmurowe posągi” z Włoch drogą morską do Gdańska, a wśród dwudziestu siedmiu pak „znajdowały się dary przez niego dla gimnazjum zrobione”²³. Dary dla szkoły, podobnie jak ofiary pieniężne, płynęły do Krzemieńca nieprzerwanie przez cały czas, jeszcze w latach 1830–1831 były notowane²⁴.

Wśród przekazywanych szkole przedmiotów – pomocy dydaktycznych – były kolekcje wypchanych zwierząt, owadów, muszli, maszyny, obrazy, ryciny itp. Jednak najczęściej wspierano darami gabinet mineralogiczny, ofiarodawcami byli między innymi ks. Józef Poniatowski, który przekazał zbiór 236 eksponatów po stryju, prymasie Michale Poniatowskim, minister Gołubow – 846 okazów, kupiec Sitnikow „788 sztuk wielkiej ceny kamieni syberyjskich i kruszców”, hrabia Michał Walicki – „szlifowanych klejnotów 263”, Moszyński – „341 sztuk wzorów brylantów, kryształów i kamieni”, Rynkiewicz – 157 okazów. Petersburska Akademia Nauk nadesłała 319 minerałów, kolejne podarowało wiele różnych osób²⁵. Zdarzało się, że ofia-

²² O ofiarności społecznej na rzecz edukacji: J. Dobrzański, op. cit. Po powstaniu listopadowym ruch ten nadal się utrzymywał, choć już nie w takich rozmiarach, jak na początku wieku. Szerzej: L. Zasztowt, *Polskie fundusze i stypendia szkolne na obszarze Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1832–1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, t. 32.

²³ T. Czacki do Gimnazjum Wołyńskiego, 5 kwietnia 1807, CPAHU, rkps F 710, op. 2, dz. 23, k 47.

²⁴ Szczegółowo odnotowywane były w „Rachunkach kasy Gimnazjum Wołyńskiego” i „Rachunkach kasy Liceum Wołyńskiego”, CPAHU, rkps F 710, op. 1, dz. 408.

²⁵ M.in. Józef Drzewiecki, Jan Nepomucen Wyleżyński, Antoni Grabianka; dary wpływały też od „pań: Rzewuskiej, Czackiej, Hulewiczowej, Zaleskiej, Ledóchowskiej, że już nie notujemy innych”. Patrz: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*. Lwów 1923, s. 252; M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, [w:] *Krzemieniec – Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa 2004,

rowywano szkole eksponaty trudne do powiązania z wykładanymi w niej przedmiotami, a nawet osobliwe. Wdowa po Szczęsnym Potockim Zofia Glavani *primo voto* Wittowa oddała kamień, przywieziony przez męża do Tulczyna z okolic wsi Zwinogródka koło Mikołajowa²⁶. Seweryn Potocki podarował lampę i amforę znalezione w Olbii²⁷, a Eustachy Sanguszko ze Sławuty „kałamarz i piaseczniczkę kształtu sześciennego znakomitej wielkości z porcelany wyrabianej w Korcu, na wszystkich tablaturach znajduje się emalia i malowidło narzędzi fizycznych i matematycznych, a inne miejsca zajmuje pozłota gładka wewnątrz, a zewnątrz matowa. Sztuki te dwie kosztują w Korcu # 20”²⁸, a także ponad 300-kilogramową maszynę, zwaną „hydraulicznym baranem [!] Montgolfiera”²⁹.

Zbiory krzemienieckie były systematycznie powiększane dzięki zakupom. Najkosztowniejszym, a zarazem najistotniejszym z punktu widzenia dydaktyki był zakup dokonany przez Czackiego już w 1803 roku. Otóż poprosił on członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Piotra Maliszewskiego, wybierającego się do Paryża, aby zechciał tam „do stopnia terażniejszych nauk kupić część gabinetu”³⁰. Koszt zakupu i sprowadzenia tych instrumentów fizycznych i astronomicznych pokrył Czacki z własnych pieniędzy – 4560 r. sr.³¹, które z czasem szkoła mu zwróciła. 146 przyrządów wtedy zakupionych służyło kolejnym rocznikom uczniów krzemienieckich i było

s. 47–48; A. Szmyt, op. cit., s. 197.

²⁶ List T. Czackiego do Gimnazjum, 12 luty 1810, CPAHU, rkps F 710, op. 2, dz. 18, k. 46. Opis kamienia znajduje się w: J. Potocki, *Histoire ancienne du gouvernement de Cherson*, St. Petersbourg 1804.

²⁷ T. Czacki do Gimnazjum Wołyńskiego, 18 lutego 1811, CPAHU, rkps F. 710, op. 2, dz. 19, k. 15.

²⁸ M. Ściiborski do A.J. Czartoryskiego, 22 grudnia 1817 – raport, CPAHU, rkps F 707, op. 314, dz. 19, k. 218.

²⁹ Taran hydrauliczny – rodzaj pompy wodnej konstrukcji Josepha Montgolfiera.

³⁰ „Do Prześwietnego Uniwersytetu Wileńskiego raport z Warszawy z d. 1 lipca 1803”, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (BUWil), rkps F-2 KC 523, k. 2.

³¹ „Protokół rachunkowy z dochodów i wydatków od 23 czerwca 1804 do 30 października 1805”, CPAHU, rkps F 710, op. 1, dz. 409, k. 8.

wymienianych w raportach wizytatorów³². Również z Londynu sprowadzano pomoce do szkolnych gabinetów³³.

Kolejnym sposobem pomnażania zbiorów szkolnych były badania terenowe, dzięki którym znacznie powiększały się kolekcje eksponatów z historii naturalnej – geologii, botaniki i zoologii. Niezwykłą aktywnością w tej dziedzinie wykazywał się jeden z nauczycieli – Antoni Andrzejowski, którego wyprawy przynosiły zarówno wielkie korzyści naukowo-poznawcze³⁴, jak i pomoce dydaktyczne – dziesiątki minerałów, blisko 720 okazów entomologicznych, liczne skamieniałości i „cały niemal szkielet dawnego słońca”³⁵.

Również w Krzemieńcu wytwarzano pomoce dydaktyczne. Szczególnie celowała w tym utworzona przez Czackiego w 1807 roku zawodowa Szkoła Mechaników. Uczniowie pod okiem profesora Franciszka Zaliwskiego wykonywali maszyny i instrumenty naukowe do pracowni fizycznej³⁶. Ta działalność została zintensyfikowana po powrocie ze studiów w Paryżu Franciszka Miechowicza. Pod jego kierunkiem w ciągu jednego roku

³² „Raport wizyty liceum w Krzemieńcu odbytej roku 1824 złożonej rządowi Cesarskiego Wileńskiego Uniwersytetu przez Kazimierza Moniuszkę członka honorowego tego Uniwersytetu”, BUWil rkps F-2 KC 543, k. 53 v.

³³ W „Protokole rachunkowym z dochodów i wydatków od 23 czerwca 1804 do 30 października 1805” jest zapis: „transport instrumentów londyńskich – 108 r. sr. 30 kop”. CPAHU, rkps F 710, op. 1, dz. 409, k. 8.

³⁴ Badania prowadzone przez Andrzejowskiego na Wołyniu, Podolu i Ukrainie aż po Morze Czarne były niezwykle ważne dla nauki światowej, gdyż w tej części Europy nie prowadzono wcześniej systematycznych eksploracji geologicznych, botanicznych i zoologicznych, jak również kulturoznawczych. Szerzej: W. Grębecka, *Wilno–Krzemieniec. Botaniczna szkoła naukowa (1781–1841)*, Warszawa 1998, s. 123–126; eadem, *Badania szaty roślinnej prowadzone w ośrodku wileńskim i krzemienieckim (1781–1840)*, [w:] *Wkład Wileńskiego Ośrodka Naukowego w przyrodnicze poznanie kraju 1781–1842*, red. J. Babicz, W. Grębecka, Wrocław 1988, s. 128–136.

³⁵ „Sprawa z podróży w guberni podolskiej, części kijowskiej i chersońskiej roku 1822 odbytej przez Antoniego Andrzejowskiego pomocnika zoologii i botaniki w Liceum Wołyńskim dana dnia 1 listopada 1822 r.”, BUWil, rkps F2 KC 5, s. 137.

³⁶ W „Rachunkach kasy gimnazjum” znajdują się zapisy kwot wypłacanych Zaliwskiemu za drobne naprawy, ale też wykonywanie rozmaitych pomocy dydaktycznych. CPAHU, rkps F 710, op. 1, dz. 408, s. 83.

szkolnego 1823/1824 wykonano aż dwadzieścia trzy „narzędzia fizyczne i matematyczne, jako to: maszyny pneumatyczne, elektryczne itd., stoliki geometryczne, celowniki, igły magnesowe, gruntwagi, sztucce do rysowania, pantografy, ciężkomierze, ciepłomierze itp.”. Było to możliwe również dzięki temu, że sprowadzono „kilka osób z zagranicy i (...) nowe i kosztowne narzędzia do wyrabiania machin z zagranicy”³⁷. Z kolei profesor rysunku i malarstwa Józef Pitschmann przygotowywał dla swoich uczniów wzorniki do kopiowania, które często się niszczyły podczas lekcji³⁸.

W Gimnazjum/Lyceum Wołyńskim w latach 1805–1832 było pięć pracowni – nazywanych gabinetami – ze zbiorami dydaktycznymi i kolekcja numizmatyczna. Do pracowni fizycznej, ze względu na pokrewieństwo materii naukowej, dołączone było obserwatorium astronomiczne i stacja meteorologiczna. Pracownia ta umieszczona została w południowym skrzydle budynku od strony wschodniej, w jedynej oprócz biblioteki dużej, widnej sali, przedzielonej drewnianą barierką³⁹. Wcześniej, za czasów jezuitów była to sala teatralna, a po przebudowie pełniła wiele funkcji. „W ciągu roku szkolnego sala ta zastawiona była całkowicie maszynami fizycznymi i przyrządami do doświadczeń fizycznych (...) środek tylko do przejścia dla uczniów i nauczyciela wolny”⁴⁰. Poza lekcjami odbywały się w niej sesje pedagogiczne (rady), raz w roku popisy – publiczne

³⁷ A. Lewicki, *Od Liceum Wołyńskiego uwiadomienie*, Krzemieniec 1823, bns.

³⁸ W rachunkach szkoły znajdują się zapisy: „J.W. Pitschmanowi za wzory rysunków podług umowy zapłaciła kasa” w styczniu – 20 rubli, w lutym – 50, a w marcu – 10. „Wyszczególnienie rozchodów w tabelach 1806 r.”, Biblioteka Fundacji Książąt Czartoryskich w Krakowie (BCz), rkps 3442, k. 266.

³⁹ Wejście „jest drzwiami podwójnymi, stolarskiej roboty na zawiasach i krukach żelaznych osadzonymi, zamkiem francuskim zamykające się. Podłogę ma z tarcic sosnowych ułożoną, okien o szybach dziesięciu ma dziewięć jednakowej wielkości i kształtu, pieców kamiennych 3”. „Księga inwentarów i rejestrów własności do Gimnazjum Wołyńskiego należących, sporządzona od komitetu wydziału drugiego, stosownie do pisma JW. Wizytatora Czackiego pod dniem 12 czerwca 1812 za nrem 427 wydanego”, Biblioteka Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Tarnopolu, s. 47–48.

⁴⁰ K. Witte, *Krzemieniec. Przygody i wspomnienia ucznia pierwszej klasy*, [w:] *Krzemieniec – Ateny Juliusza...*, op. cit., s. 531.

egzaminów uczniów, różne uroczystości szkolne, a także imprezy artystyczno-rozrywkowo-towarzyskie. W marcu 1820 roku przed ponadpięciusetosobową widownią właśnie w sali fizycznej wystąpiła znana w całej Europie włoska śpiewaczka Angelika Catalani⁴¹. Na taki stan uskarżali się wielokrotnie dyrektorzy szkoły, podkreślając, że utrudnia to proces nauczania i wpływa na zły stan pomocy dydaktycznych – odwiedzający szkołę rodzice i goście niestety psuli zgromadzone w sali maszyny⁴². Nowe, wygodniejsze, a przede wszystkim bezpieczniejsze dla eksponatów miejsce znalazło się dopiero w 1823 roku. Przeniesiono wtedy zbiory na piętro w tym samym skrzydle⁴³.

Podstawowe wyposażenie dydaktyczne pracowni stanowiły zakupione w Paryżu instrumenty naukowe. W raporcie sporządzonym w 1824 roku przez wizytatora Kazimierza Moniuszkę wymieniono ich 147 (do zajęć z ciał stałych było 22, ciał płynnych – 13, ciał lotnych – 23, cieplika – 11, światła – 7, elektryczności – 59, magnetyzmu – 4 i geografii fizycznej – 1)⁴⁴. Jednak nie zaspokajało to potrzeb nauczania, co zaznaczano w raportach i uwagach na ten temat „nie tylko braknie wiele machin do porządnego gabinetu, ale wiele z nich jest popsutych przez używanie i przewozy”⁴⁵. Sytuacja zmieniła się dopiero po 1822 roku, gdy nauczyciel Karol Jentz rozpoczął porządkowanie gabinetu i w 1824 roku sporządził listę wraz z cennikiem machin i instrumentów niezbędnych do prowadzenia lekcji. Wśród

⁴¹ Szerzej: J. Komorowski, *Narodowy czy niemoralny? Gimnazjum i Liceum Wołyńskie wobec teatru*, [w:] „*Ateny wołyńskie*” – między historią a współczesnością, red. A. Szmyt i H. Stroński, Olsztyn–Krzemieniec 2015, s. 161–176.

⁴² M. Ściborski, „Potrzeby gimnazjum wołyńskiego”, BUWil, rkps F 2 KC 46, k. 68 v.

⁴³ „Raport Moniuszki z 1824”, BUWil, rkps F 2 KC 543, k. 54. Maria Muszyńska-Krasnowolska błędnie podała, jakoby sala fizyczna została podzielona na dwa pomieszczenia i w ten sposób wygospodarowano przestrzeń na zbiory fizyczne. M. Muszyńska-Krasnowolska, *Kolegium pojezuickie w Krzemieńcu*, „Rocznik Wołyński” 1939, t. 8, s. 136.

⁴⁴ „Narzędzia sprowadzone z Paryża w roku 1805 kosztem Gimnazjum Wołyńskiego”, K. Moniuszko do Uniwersytetu Wileńskiego, raport z 1824 roku, BUWil, rkps F2 KC 543, k.192–197v.

⁴⁵ „Księga inwentarzów i rejestrów...”, op. cit., s. 5.

najpilniejszych potrzeb znalazły się maszyny i instrumenty z zakresu pneumatyki⁴⁶, meteorologii, hydrometrii, ciepłota i gazu, elektryczności, galwanizmu, magnetyzmu, optyki. Jak z tego wynika, żaden dział fizyki nie był należycie wyposażony w pomoce dydaktyczne, a poza tym brakowało mikroskopów⁴⁷.

Obserwatorium astronomiczne umieszczone na strychu skrzydła południowego i stacja meteorologiczna nie podlegały nauczycielowi fizyki. Z woli Tadeusza Czackiego opiekę nad nimi miał sprawować nauczyciel języka angielskiego, sprowadzony z Londynu Georg Forster, który rozpoczął pracę w szkole w 1807 roku⁴⁸. Niestety, jak informował dyrektor Michał Ściborski, Anglik „nie posiada ani języka polskiego, ani teorii nauk, na których te postrzeżenia opierają się, nie może tego obowiązku wykonać z dokładnością i pożytkiem, jaki się zamierza dla nauk tego rodzaju”⁴⁹. Forster mówił bowiem tylko po angielsku, który nie był wówczas językiem szerzej znanym. Dlatego też w gabinecie „posługi żadnej w tym zrobić nie może oprócz trzymania kluczy”⁵⁰, a wizytatorzy raportowali, że „narzędzia te leżą bez użytku”⁵¹, nieużywane, nieczyszczone i niszczone.

Pracownia chemiczna Gimnazjum Wołyńskiego znajdowała się na pierwszym piętrze w południowym skrzydle budynku pojezuic-

⁴⁶ „Spis narzędzi potrzebnych do gabinetu fizycznego w Liceum Wołyńskim”, K. Moniuszko do Uniwersytetu Wileńskiego. Raport z 1824, BUWil, rkps F 2 KC 543, k 203–204v.

⁴⁷ „Spis narzędzi potrzebnych do gabinetu fizycznego w Liceum Wołyńskim”, K. Moniuszko do Uniwersytetu Wileńskiego. Raport z 1824, BUWil, rkps F 2 KC 543, k 203–204v.

⁴⁸ „J.W. Czacki znalazł tu jednego Anglika na nauczyciela języka angielskiego w Krzemieńcu”. List A.J. Czartoryskiego do rektora J. Śniadeckiego, 9 listopada 1807, „Dziennik korespondencji wychodzącej od kuratora wileńskiego okręgu”, BUWil, rkps F2-KC21, s. 135.

⁴⁹ M. Ściborski, „Potrzeby Gimnazjum Wołyńskiego”, BUWil, rkps F2-KC 46, k. 63 v.

⁵⁰ Raport wizytatora J.N. Wyleżyńskiego z 1819 r., BUWil, rkps F2-KC 32, k. 933.

⁵¹ Ibidem, k. 933.

kiego i przez długi czas była częścią sali dydaktycznej⁵². Ze względu na takie usytuowanie, pomieszczenie nie było odpowiednie ani do przechowywania preparatów, ani do prowadzenia lekcji. Zwracono uwagę, że jest ono „nawet zdrowiu uczniów i nauczyciela szkodliwe, dlatego, że jest połączone z niedorzecznie murowanym laboratorium. – Wszystek bowiem dym nie w komin, ale na salę wychodzi i nie tylko okopca salę, lecz niezdolnym smrodem odraża i szkodzi”⁵³. Gdy w 1815 roku profesorem chemii i mineralogii został Stefan Zienowicz, rozpoczął porządkowanie zbiorów, szukając dla nich odpowiedniego miejsca. Ponieważ był zamiłowanym mineralogiem, a i uczniowie garnęli się do tej nauki, doprowadził do wyprowadzenia gabinetu chemicznego z sali na korytarz i zaadaptowania jej na pracownię mineralogiczną. Ulokowanie pracowni na korytarzu, a więc w miejscu powszechnie dostępnym, wpływało oczywiście na stan wyposażenia. Były wprawdzie podstawowe, niezbędne sprzęty: naczynia do ważenia, filtracji, parowania, destylacji, do topienia i doświadczeń z gazami, ale ze względu na brak możliwości zamykania ich, w dużej części były niezdadne do użytku lub „nadpsute”⁵⁴. Preparaty potrzebne do doświadczeń wykonywanych podczas lekcji były wystarczające⁵⁵, pochodziły z kupionych przez Gimnazjum Wołyńskie kolekcji mineralogicz-

⁵² Do laboratorium i sali chemicznej „są drzwi pojedyncze fasowane stolarskiej roboty malowane, na dwóch zawiasach i hakach osadzone z zamkiem francuskim. Podłogę ma sosnową, okien 4 każde o taflach 10. (...). W laboratorium są drzwi takie jak i pierwsze, służące do wychodu na korytarz, w którym podłoga sosnowa, okien 3 i jest przeszalowany na skład, sklepienie ma figurę elipsy”. „Księga inwentarzów i rejestrów...”, op. cit., s. 47.

⁵³ Ibidem, s. 103.

⁵⁴ Ibidem, s. 158–160.

⁵⁵ „Rejestr preparatów chemicznych”, czyli substancji chemicznych szczegółowo wyliczał substancje palne niemetaliczne, kwasy, substancje zasadowe, sole, saletrzany, węglany, fosforany, borany, siarczki, metale oraz substancje roślinne, jak kwasy organiczne, krochmal, kamfora oraz „olejek szczególny przy destylacji petroleum zebrany (...) oleum cornu cervi, spiritus cornu cervi przez destylację otrzymany z trocin rogu jeleniego”. „Rejestr preparatów chemicznych sporządzony na dniu 19 lipca 1812 roku”, [w:] ibidem, s. 172–174.

nych Michała Poniatowskiego⁵⁶ i Romana Symonowicza⁵⁷, były też nabywane u aptekarzy⁵⁸.

Zbiory mineralogiczne przez długi czas pozostawały bez sali, umieszczone w pakach i rozłożone po całej szkole, w sali algebry, tańca, rysunków, gabinecie zoologicznym, w sali trzeciej klasy, na korytarzach, a nawet w kościele. Dopiero w 1816 roku paki z minerałami przeniesiono do sali zwolnionej przez pracownię chemiczną, wymagały jednak uporządkowania. Inwentaryzację zbioru przeprowadził podczas wakacji 1821 i 1822 roku nauczyciel Stefan Zienowicz wraz z pomocnikiem Janem Jasińskim i kilkoma uczniami, pracując po 10–12 godzin dziennie. Minerale rozłożono na dziedzińcu szkolnym, starając się rozdzielić na kolekcje, i opisano, wydzielając zespół podstawowy i duplikaty⁵⁹. Efektem przeprowadzonej inwentaryzacji były dwa katalogi, *Katalog gabinetu mineralów licealnych* i *Katalog gabinetu mineralów zbywających czyli duplikatów*, zawierające opisy posiadanych przez pracownię eksponatów, których było łącznie 12 194, z podziałem na 4 klasy według systemu Abrahama Gottloba Wernera. I tak: ziemi i kamieni było 6 369, soli – 92, ciał palnych – 197, metali i rud – 4799, skał – 737⁶⁰. W zbiorze znajdowały się minerały nieoszlifowane i szlifowane, przedmioty sztuki użytkowej i jubilerskiej.

⁵⁶ Złoto (2), srebro (1), nikiel (2), miedź (11), żelazo (7), ołów (5). *Rejestr mineralów do lekcji chemii używanych przez w. nauczyciela chemii wziętych ze zbiorów Symonowicza i Prymasowskiego na dniu 19 lipca 1812 roku sporządzony*, [w:] „Księga inwentarzów i rejestrów...”, op. cit., s. 179–186.

⁵⁷ Złoto (2), srebro (6), nikiel (1), miedź (8), żelazo (27) ołów (7), cyna (8), rtęć (7), uran (2), tytan (2 i „mnóstwo ziaren”), bizmut (2), mangan (5), kobalt (5), chrom (2), tungsten (3), molibden (2), arsenik (9); ibidem, s. 179–186.

⁵⁸ „Rachunek kasy Gimnazjum Wołyńskiego za rok 1815”, CPAHU, rkps F710, op.1, dz. 408, k. 69.

⁵⁹ List J.N. Wyleżyńskiego do A. Jarkowskiego, 8 września 1822, CPAHU, rkps F 710, op. 2, dz. 61, k. 73.

⁶⁰ Na stronie tytułowej *Katalogu gabinetu mineralów licealnych* jest błąd w sumowaniu (7244 sztuk zamiast 7238). *Katalog gabinetu mineralów licealnych*, CPAHU rkps, F710, op. 1, dz. 514; *Katalog gabinetu mineralów zbywających czyli duplikatów* CPAHU, rkps F710, op. 1, dz. 515; Dane sumaryczne podał również Kazimierz Moniuszko w swoim raporcie, K. Moniuszko do Uniwersytetu. Raport z 1824 roku BUWil, rkps F2 KC 543, k. 51–51 v.

W katalogach, przy opisie minerału zaznaczano z czyjego zbioru pochodzi, wymieniano między innymi kolekcje: Stanisława Augusta, Michała Poniatowskiego, Romana Symonowicza, Hugona Kołłątaja, Fryderyka Józefa Moszyńskiego, Michała Walickiego i dar Petersburskiej Akademii Nauk.

Gabinet zoologiczny, czasem w dokumentach szkoły opisywany jako gabinet historii naturalnej, zoologiczny i entomologiczny, podobnie jak wszystkie zbiory „nie ma przyzwoitego miejsca, bo znajduje się na korytarzu w małym bardzo przepierzeniu, tam razem ciasno i niewygodnie odbywać lekcje”⁶¹ – jak raportował w 1821 roku wizytator Wyleżyński. Korytarz ten znajdował się na pierwszym piętrze południowego skrzydła. Warunki takie powodowały, że delikatne preparaty „ulegały zepsuciu od pyłu, robactwa i wilgoci”⁶². W roku 1823 „dodano wprawdzie jedną izbę na laboratorium zootomiczne, ale i to nie odpowiada jeszcze potrzebom gabinetu”⁶³. Początek gabinetowi historii naturalnej, jak wszystkim szkolnym zbiorom krzemienieckim, dały zakupione wraz z biblioteką kolekcje Stanisława Augusta. Sporządzony przez opiekuna zbiorów królewskich Stanisława Okraszewskiego w 1793 roku *Inwentarz płodów przyrodzenia mineralnych, roślinnych i zwierzęcych* wykazywał wiele ciekawych okazów⁶⁴, jednak

⁶¹ J.N. Wyleżyński do Uniwersytetu Wileńskiego, 7 lipca 1821, BUWil, rkps F2 KC 541, k. 282.

⁶² K. Moniuszko do Uniwersytetu Wileńskiego. Raport z 1824, BUWil, rkps F2 KC 543, k. 52.

⁶³ Ibidem k. 52v.

⁶⁴ „Ślimaków i muszłów morskich sztuk 198, skorup z żółwiów nazwanych Armadil sztuk 2, płodów koralowych sztuk 52, ślimaków morskich skorup sztuk 586, nożyce raka morskiego sztuk 2, pudełko kartonowe, w którym krzaczków ułożonych z płodów koralowych na kształt obrazków sztuk 24, koralowych gałązek pomiędzy papier ułożonych sztuk 40, skorup ślimaków morskich dużych sztuk 3, skorup całych jaj strusich sztuk 3, skóra wypchana węża długości dwułokciowej sztuk 6, skórek wypchanych zwierzątek rodzaju popieliczek sztuk 13, ptak wypchany nazwany rajski sztuk 2, dziób wraz z kością całej głowy sępa, zębów hipopotama sztuk 4, gałązek paproci obcej, cukrowej trzciny pręt sztuk 2, orzechów kokosowych pojedynczych 2, podwojonych 1, świec z wosku oskoły drzewa rosnącego w Caienne sztuk 2, pudełko szklane, w nim roślin dwie nazwanych mandragora sztuk 1, szafka z drzewa jesionowego o 22 szufladkach, w których zbiór motylów i chrabąszczów krajowych, szafa z olszowego drzewa z anatomicznymi preparatami części ciała ludzkiego

z powodu niezinventaryzowania zbiorów w Krzemieńcu nie wiemy nawet, czy wszystkie wymienione w spisie eksponaty trafiły do szkoły.

Najzasobniejszą częścią zbioru przyrodniczego była kolekcja entomologiczna zapoczątkowana przez Franciszka Scheidta⁶⁵, systematycznie powiększana przede wszystkim dzięki profesorowi Wilibaldowi Besserowi, prowadzącemu rozległą korespondencję i wymianę z uczonymi w różnych krajach, ale też dzięki podróżom Antoniego Andrzejowskiego.

Zbiory rysunków, obrazów, sztychów i wzorników wykorzystywanych podczas lekcji nazwać można pracownią sztuki. Dzieła cenniejsze, zwłaszcza olejne obrazy, znajdowały się w mieszkaniu i gabinecie dyrektora: „»Św. Jan« i »Portret kardynała Francesco« nieznanymi malarzami, portret Stanisława Augusta pędzla Elżbiety Vigée-Lebrun, dwa olejne landszafty Vernet, głowa przez Corregia, »Jesus [wł. La Vierge] aux cerises« przez Leonarda del’Vinci oryginał, Madonna przez tegoż del’Vinci zrobiona oryginał, Michał Archanioł pędzla Raphaela oryginał”⁶⁶. Pozostałe zbiory znajdowały się w pracowni, czyli jak ją nazywano – „laboratorium rysunku”, zajmującej dwie sale. Rozlokowano je w pomieszczeniach parteru i pierwszego piętra, w wieżyczce przylegającej do skrzydła południowego i zachodniego od strony kościoła⁶⁷. Niestety, przestrzeń ta nie była odpowiednia do przechowywania zbiorów plastycznych. W protokołach wizytatorskich podkreślano, że zbiory graficzne bez żadnego zabezpieczenia, a jedynie oprawione, wiszą na ścianach aż pod sufit, a ponieważ sala wykorzy-

(...). Stół duży, na którym leży luźno ślimak morski skamieniały 14 caliów, pieńek mający wierzch zeszlifowany w agat przemienionego drzewa caliów ośm szeroki, drzewa skamieniałego różnej wielkości kawałków 5, (...) prócz tego rogów danielowych rzadkiego rostu para 1, kość krętorośla ostrokągowata wieloryba nazwanego narwhal”. *Zbiór Jego Królewskiej Mości. Inwentarz płodów przyrodzenia mineralnych, roślinnych i zwierzęcych pisany R.P. 1793 przez dozorcę tegoż zbioru S. Okraszewskiego*, [w:] M. Zawartko-Laskowska, *Mecenat naukowy Stanisława Augusta i jego przyrodnicze pasje*, „Kronika Zamkowa” 2008, nr 1–2, s. 102–104.

⁶⁵ M. Czeppe, H. Wereszyska, *Franciszek Scheidt*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Kraków 1994, t. 35, s. 438; M. Rolle, op. cit., s. 252.

⁶⁶ Raport J.N. Wyleżyńskiego z 1819 roku, BUWil, rkps F2 KC 32, k. 935.

⁶⁷ U. Makowska, *Malarze i rysownicy w Krzemieńcu w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Krzemieńec – Ateny Juliusza...*, op. cit., s. 446.

stywana jest do prowadzenia lekcji, to taki ciągły ruch i „powstający stąd pył szkodzi obrazom, rysunkom i rycinom”⁶⁸.

Zasobność zbiorów plastycznych była zdecydowanie przeceniana przez Tadeusza Czackiego, który pisał w 1805 roku do Groddecka, że uczniom „sto siedemdziesiąt ośm rysunków oryginalnych mistrzów pierwszorzędnych służą za wzory”⁶⁹. Kontrolujący szkołę wizytatorzy wskazywali, że kolekcja była niewielka, niesystematyczna i mało reprezentatywna, składała się bowiem z darowanych rysunków oraz sztychów i, jak podkreślał Jan Nepomucen Wyleżyński, „na tym tylko całe bogactwo rysunkowe Liceum Wołyńskiego zasadza się”⁷⁰. Podważano w raportach również autentyczność dzieł, zwłaszcza obrazów Rafaela, Michała Anioła i Leonarda da Vinci. Zwracano uwagę, że szkoła nie ma żadnego zbioru rzeźb ani nawet modeli gipsowych i nauczyciel musi kończyć zajęcia na poziomie kopiowania obrazów⁷¹. Zbiór pomocy do nauki rysunku i malarstwa stanowiły dary księcia Karola Jabłonowskiego z Ostroga, który przekazał 35 rysunków według różnych autorów (Rafaela, Françoisisa Bouchera, Frederica Zuccaro, Salvatora Rosy, Jean-Baptisty Greuze’a, Franciszka Smuglewicza) i 5 „kopersztychów”, czyli miedziorytów⁷² oraz marszałka szlachty Józefa Drzewieckiego, który ofiarował 85 rysunków w 60 tekach⁷³. W zbiorach znajdowało

⁶⁸ K. Moniuszko do Uniwersytetu Wileńskiego. Raport z 1824 roku, BUWil, rkps F2 KC 543, k. 50.

⁶⁹ T. Czacki do G.E. Groddecka 16 (28) maja 1805, „Przewodnik Naukowo-Literacki” 1876, t. 4, s. 1133.

⁷⁰ „Raport J.N. Wyleżyńskiego z 1819 roku”, BUWil, rkps F2 KC 32, k. 935. Ofiarodawcy i ilość darowanych szkole rysunków były wymieniane w kolejnych raportach z 1821 i 1824 r., BUWil, rkps F2 KC 541, k. 225 v.; K. Moniuszko do Uniwersytetu Wileńskiego. Raport z 1824 roku, BUWil, rkps F2 KC 543, k. 50.

⁷¹ Opis metody nauczania rysunków w: „Sposoby dawania rysunków w Gimnazjum Wołyńskim przez Józefa Pischmana członka C. K. Akademii Malarstwa w Wiedniu”, CPAHU, rkps F 707, op. 314, dz.12, k. 76. Patrz też: „Dokumenty Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu z lat 1803–1820”, BN, rkps IV 7785, t. 1, k. 23.

⁷² „Rejestr wzorów rysunków starożytnych i kopersztychów darowanych przez JO księcia Karola Jabłonowskiego” [w:] „Księga inwentarzów i rejestrów...”, op. cit., s. 229–230.

⁷³ „Katalog wzorów rysunków oryginalnych darowanych gimnazjum Krzemienieckiemu przez JW. Józefa Drzewieckiego brygadiera”, [w:] Ibidem, s. 225–228.

się też ponad 60 wzorów malarskich i rysunków nabytych w 1807 roku przez Czackiego w Petersburgu⁷⁴ oraz wzorniki przygotowywane przez nauczyciela. W 1830 roku planowano powiększyć kolekcję o zbiór obrazów hrabiego Narcyza Olizara. Umowę wstępną spisano 30 marca 1830 roku i zgodnie z nią na galerię miało być przeznaczone pomieszczenie „suche, dogodne i dobrze opatrzone”, a nad bezpieczeństwem, właściwym przechowywaniem i eksponowaniem obrazów miał czuwać komitet „złożony z nauczyciela rysunków i malarstwa, i z dwóch [innych] nauczycieli”.⁷⁵ Ze względu na wypadki polityczne i zamknięcie szkoły nigdy nie doszło do przekazania tego zbioru.

Niewykorzystywana w procesie nauczania była kolekcja numizmatyczna, nigdy też nie została ulokowana w sali spełniającej warunki dogodnego przechowywania i ekspozycji. Chociaż zbiór po Stanisławie Auguście i Michale Poniatowskim zakupiony został łącznie z biblioteką, to dotarł do Krzemieńca dopiero w 1808 roku. Zresztą i tak szkoła nie miała koncepcji wykorzystania cennego zbioru, lekcję numizmatyki prowadzono zaledwie przez niecały rok. Numizmaty przechowywane były w kościele, w salce nad skarbcem „z oknem zakratowanym od strony ogrodu i drugim oknem od wnętrza kościoła”⁷⁶. Miejsce to nie było odpowiednie i to z kilku powodów. Po pierwsze nie można było zbiorów należycie rozlokować, nie tylko ekspozycyjnie, ale nawet do skatalogowania. Okazało się też niewłaściwie zabezpieczone, bowiem na początku marca 1817 roku, około 300–400 sztuk⁷⁷ monet skradziono⁷⁸. Kolekcja krzemieniecka była w owym czasie największą polską kolekcją numizmatyczną. Podstawę stanowiła część

⁷⁴ Ustalenie dokładnej liczby wzorów nie jest możliwe, ponieważ nie zawsze podawano ich ilość, pisząc tylko „rysunki robione tuszem”. „Rejestr wzorów i rysunków przywiezionych z S. Petersburga”, [w:] *Ibidem*, s. 225.

⁷⁵ CPAHU, rkps F 707, op. 314, dz. 13, k. 102.

⁷⁶ *Gabinet numizmatyczny Wołyńskiego Liceum*, [w:] Eu. Heleniusz [E. Iwanowski], *Rozmowy o Polskiej Koronie*, Kraków 1873, t. 2, s. 465.

⁷⁷ J. Kolendo, op. cit., s. 100.

⁷⁸ Dość zdawkowo opisał to Heleniusz sugerując, że „widocznie znawcy bywali w gabinecie i chcieli wiedzieć co biorą. Medale papieskie brązowe razem złożone wszystkie zabrano i bardzo szacowne rzymskie”. *Gabinet numizmatyczny Wołyńskiego...*, op. cit., s. 466.

zbioru numizmatycznego Stanisława Augusta i prymasa Michała Poniatowskiego, jednak dzięki darom oraz staraniom opiekuna Kazimierza Skarbka-Rudzkiego w latach 1811–1828 powiększyła się o 2 280 sztuk. Między innymi darczyńcami byli lekarz Meynich z Lubaru, który przekazał medali „złotych 6, srebrnych 51, miedzianych 13”⁷⁹, Jan Tarnowski – 5 medali, Julian Ursyn Niemcewicz – grosz praski Wacława III, denar Trajana i talar szwedzki, August Dzierżek, prezes sądu mohylowskiego – 76 monet starożytnych, nowożytnych srebrnych 231, miedzianych 56⁸⁰. Szkole – Rudzkiemu – udawało się też dokonywać wymiany duplikatów i w ten sposób pozyskiwać potrzebne do kompletowania kolekcji eksponaty. Między innymi tą drogą od Karla von Heydeckena pozyskano 50 monet, wśród których były dawne polskie i starożytne (aleksandryjskie, Dioklecjana, Nerona, Aureliana, Maksymiliana)⁸¹, szkoła w zamian przekazała 39 sztuk, w tym talary Augusta II, monety kurlandzkie oraz sporo większych i mniejszych brakteatów⁸².

Kolekcja powiększana była systematycznie, o czym raportował jej opiekun. I tak monet i medali było w 1819 roku – 16 864 sztuk, w 1820 – 17 070, a w 1821 – 17 109⁸³. W 1822 roku wizytator informował księcia kuratora o dobrym stanie zbiorów numizmatycznych: „wszystkie już numizmata porządnie rozgatunkował i tych rejestr sumaryczny spisał (...) starożytnych 8453, nowożytnych 9539, ogółem 17 992, a między

⁷⁹ T. Czacki do Gimnazjum Wołyńskiego, 27 luty 1810, CPAHU, rkps F 710, op. 2, dz. 18, k. 198.

⁸⁰ F. Rudzki do M. Ściborskiego 21 czerwca 1821, „Pozostałe rękopisma po Franciszku Skarbkem Rudzkim, sekretarzu Komisji Sądowo-Edukacyjnej w Krzemieńcu” BJ, rkps 4569, k. 260; *Gabinet numizmatyczny...*, op. cit., s. 467; J. Kolendo, op. cit., s.101.

⁸¹ *Gabinet numizmatyczny ...*, op. cit., s. 468.

⁸² Ołówkiem skreślono „50” i dopisano „39”, zmiana była w ilości brakteatów. F. Rudzki do A. Lewickiego, 4 maja 1825; F. Rudzki do A. Lewickiego, 13 lutego 1825, „Pozostałe rękopisma po Franciszku...”, BJ, rkps 4569, k. 237.

⁸³ Raport J.N. Wyleżyńskiego z 31 lipca 1821, BUWil, rkps F2 KC 54, k. 255 v.; K. Moniuszko do Uniwersytetu Wileńskiego. Nieco inne dane podaje J. Kolendo, np. w roku 1818 – 16867 sztuk, w 1821 – 17728. J. Kolendo, op. cit., s. 100–101.

tymi złotych 339, srebrnych 9965, ołowianych 394, siarczanych 48⁸⁴. Oprócz monet i medali w gabinecie numizmatycznym był też „zbiór 335 odcisków gemm antycznych wykonanych w siarce, szkłe i gipsie”⁸⁵ oraz kamienne płyty i tablice z różnymi inskrypcjami. Z tej przyczyny Franciszek Skarbek-Rudzki starał się o utworzenie gabinetu starożytności. „Nie byłoby może od rzeczy, aby wszystko, co się zabytkiem dawnych lub odległych od nas ludów nazywa, a co innej oddzielnej nauki nie jest przedmiotem, było w składzie starożytności złożonym”⁸⁶, pisał do dyrektora Lewickiego. A gdy to się nie udało, wszystkie pamiątki archeologiczne dające się wmurować, zostały umieszczone na ścianach korytarza pierwszego piętra skrzydła północnego.

Ponieważ Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu nie było w stanie znaleźć umocowania zbioru numizmatycznego w procesie nauczania, z końcem 1827 roku na Uniwersytecie Wileńskim zapadła decyzja o przewiezieniu kolekcji do Wilna. Przewozem miał się zająć Aleksander Bohatkiewicz, bibliotekarz uniwersytecki i tak z początkiem 1828 roku numizmaty opuściły Krzemieniec.

Jak wynika z analizy dokumentów, pracownie szkoły krzemienieckiej były stosunkowo zasobne, chociaż nie zawsze równomiernie wyposażone i nie wszystkie wykładane przedmioty miały zaspokojone w takim samym stopniu potrzeby wynikające z nowoczesnej dydaktyki. Nie zawsze można było też należycie wykorzystywać bogate zbiory, co wynikało z kłopotów lokalowych. Szkoła bowiem mieściła się w budynkach poklasztornych, które nie były dostosowane do jej potrzeb. I chociaż już w momencie tworzenia gimnazjum – 30 lipca 1805 roku Hugo Kołłątaj spotkał się w Stołpcu z architektem Jakubem Kubickim, by zaprojektować adaptację budynków, to prace przebudowy, rozbudowy, remontowe trwały praktycznie do momentu zamknięcia szkoły⁸⁷. Ten przewlekły stan rozbudowy spowodowany był brakiem należytych funduszy, na co kolejni wizytatorzy zwracali uwagę Uniwersytetowi

⁸⁴ J.N. Wyleżyński do A.J. Czartoryskiego, 11 września 1822, CPAHU, rkps F 707, op. 314, dz. 7, k. 69.

⁸⁵ J. Kolendo, op. cit., s.102.

⁸⁶ F. Rudzki do A. Lewickiego, 13 maj 1824, „Pozostałe rękopisma po Franciszku...”, BJ, rkps 4569, k. 233.

⁸⁷ M. Muszyńska-Krasnowolska, op. cit.

Wileńskiemu, a także kuratorowi księciu Adamowi Czartoryskiemu. „Potrzeba będzie szukać nowego rozszerzenia murów licealnych podług dawnych planów, bo w tym Krzemieńcu rzecz jest osobliwa; gmachów jest bardzo wiele, a istotnie się nie ma gdzie mieścić”⁸⁸. W 1824 roku Moniuszko, zdając relację uniwersytetowi podkreślał, że „szczość tylko budowli licealnych, a zatem ciasne i niedogodne pomieszczenia zbiorów naukowych”⁸⁹ nie pozwala nie tylko na powiększanie, ale nawet na należyte wyeksponowanie zbiorów.

Katarzyna Buczek

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie

Fond 707, op. 314, dz. 7, 12, 13, 19.

Fond 710, op. 1, dz. 408, 409, 514, 515; op. 2, dz. 18, 19, 23, 61, 65.

Narodowa Biblioteka Ukrainy w Kijowie

Fond I, dz. 6418.

Biblioteka Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Tarnopolu

„Księga inwentarzów i rejestrów własności do Gimnazjum Wołyńskiego należących, sporządzona od komitetu wydziału drugiego, stosownie do pisma JW. Wizytatora Czackiego pod dniem 12 czerwca 1812 za nrem 427 wydanego”.

Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego

Fond 2 KC: 2, 5, 21, 32, 46, 50, 54, 523, 541, 543.

Biblioteka Fundacji Książąt Czartoryskich

Sygn. 3442.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Sygn.4569.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Sygn. IV. 7785, t. 1–3.

Źródła drukowane

⁸⁸ J.N. Wyleżyński do A. Czartoryskiego, 19 grudnia 1821, BUWil., F2 KC 50, k. 102.

⁸⁹ „Raport wizyty Liceum w Krzemieńcu odbytej roku 1824”, BUWil., F2 KC 543, k. 46.

- Feliński A., *Do Tadeusza Czackiego*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1804, t. 14.
- Kołątaj H., *Listy Anonima*, Kraków 1954, t. 1–2.
- X. Hugona Kołątaja listy w przedmiotach naukowych, oprac. F. Kojśiewicz, Kraków 1844, t. 1–6.
- Korzeniowski J., *Tadeusz Bezimienny*, Petersburg 1852.
- Lewicki A., *Od Liceum Wołyńskiego uwiadomienie*, Krzemieniec 1823.
- „Przewodnik Naukowo-Literacki” 1876, t. 4.
- Spendowski F., *Podróżny w Poczajowie. Powieść*, Warszawa 1823.
- Ślęczkowska M., *Z naszego skarbcza. Obrazek z życia szkolnego*, Kraków 1898.
- Wzór i porządek nauk, które na lekcjach publicznych w Gimnazjum Wołyńskim od 1 października 1805 do ostatnich dni lipca 1806 dawane będą*, [Krzemieniec 1805].
- Zbiór Jego Królewskiej Mości. Inwentarz płodów przyrodzenia mineralnych, roślinnych i zwierzęcych pisany R.P. 1793 przez dozorcę tegoż zbioru S. Okraszewskiego*, [w:] M. Zawartko-Laskowska, *Mecenat naukowy Stanisława Augusta i jego przyrodnicze pasje*, „Kronika Zamkowa” 2008, nr 1–2.

Monografie i opracowania

- „*Ateny wołyńskie*” – między historią a współczesnością, red. A. Szmyt i H. Stroński, Olsztyn–Krzemieniec 2015.
- Buczek K., *Hugo Kołątaj i edukacja*, Warszawa 2007.
- Buczek K., *Z prac Hugona Kołątaja nad organizacją Gimnazjum Wołyńskiego w latach 1803–1806 w świetle korespondencji z Tadeuszem Czackim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, t. 39.
- Danowska E., „*Biesiada Krzemieniecka*” (1852–1861) jako wyraz emigracyjnej tęsknoty, „Rocznik Historyczny Prasy Polskiej” 2006, z. 2.
- Danowska E., *Po upadku Liceum Krzemienieckiego (1805–1832). Polemiki i wspomnienia*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2008, t. 7.
- Danowska E., *Tadeusz Czacki 1765–1813 na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006.
- Dobrzański J., *Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795–1832*, „Nauka Polska” 1931, t. 14.
- Grębecka W., *Badania szaty roślinnej prowadzone w ośrodku wileńskim i krzemienieckim (1781–1840)*, [w:] *Wkład Wileńskiego Ośrodka Naukowego w przyrodnicze poznanie kraju 1781–1842*, red. J. Babicz, W. Grębecka, Wrocław 1988.
- Grębecka W., *Wilno – Krzemieniec. Botaniczna szkoła naukowa (1781–1841)*, Warszawa 1998.
- Krzemieniec – Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Warszawa 2004.

Heleniusz Eu. [E. Iwanowski], *Rozmowy o Polskiej Koronie*, Kraków 1873, t. 1–2.

Kolendo J., *Studia z dziejów numizmatyki. Zbiory w Krzemieńcu*. „Archeologia” 1969, t. 20.

Łaskarzewska H., *Dzieje wędrówek biblioteki ostatniego polskiego króla. Warszawa – Krzemieniec – Kijów*, „Rocznik Warszawski” 1996, t. 26.

Muszyńska-Krasnowolska M., *Kolegium jezuickie w Krzemieńcu*, „Rocznik Wołyński” 1939, t. 8.

Rolle M., *Ateny Wołyńskie*, Lwów 1923.

Strielcow A., *Rosyjskie liceja w XIX wieku. Obrazowanie i Obszczestwo* 2008, http://www.jeducation.ru/2_2008/100.html, [dostęp: 9.06.2016].

Szmyt A., *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009.

Wołkowa N.W., *Sobytnyj charakter organizacji żyzniedieiatelnosti licejew 19 wieka (na primierie carskosielskowo liceja*, „Magister dixit. Nauczno-pedagogiczeskij żurnal Wostocznoj Sibiri” 2001, nr 3, http://md.islu.ru/sites/md.islu.ru/files/rar/volkovan.v_0.pdf, [dostęp: 9.06.2016].

Warda K., *Szkice z dziejów szkół krzemienieckich. Biblioteki liceum, ich zasoby i losy*, Kielce 2000.

Zasztowt L., *Polskie fundusze i stypendia szkolne na obszarze Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1832–1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, t. 32.

„Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modeli, Wydał sam kiedyś Lökków, Russów i Kornelów”. The Story About the Volhynia Junior High School in Krzemieniec.

Keywords

Volhynia Gymnasium, Krzemieniec, teaching aids, school workshops, education

Summary

This article discusses didactic equipment of the Volhynia Junior High School /High School in Krzemieniec, operating in the years 1805–1833. It was one of the most important schools in the history of Polish education. Its program largely exceeded the framework for schools of a similar type in the Vilnius School District, combining

secondary education with academic courses. The high level of teaching was achieved not only by qualified teachers, but also by teaching aids. The collections of natural objects and scientific instruments gathered by the last King Stanislaus August began the collection. At the moment of closing the High School, as a result of the repressions after the November uprising, the labs and equipment of Krzemieniec gave rise to numerous laboratories of the University of Kiev. The article depicts the process of creating the collections of Krzemieniec, the obtaining and subjecting the didactic goals through the organization of the system of school laboratories, as well as their operation.

**„Żeby Wołyń, wzór biorąc z najlepszych modelów,
Wydał sam kiedyś Lokków, Russów i Kornelów”,
[Damit Wolyn, indem es sich die besten Modelle zum
Vorbild nimmt, irgendwann selbst Lokks, Russen und
Kornels hervorbringen kann] d.h. über Wrkstätten im
Wolynischen Gymnasium in Krzemieniec**

Schlüsselworte

Wolynisches Gymnasium, Krzemieniec, Lehr- und Lernmittel, Schulwerkstätten, Unterrichten

Zusammenfassung

In diesem Artikel wird die Ausstattung der Werkstätten im Wolynischen Gymnasium/Lyzeum in Krzemieniec, das in den Jahren 1805–1833 aktiv und eine der wichtigsten Schulen in der Geschichte der polnischen Bildung war, mit Lehr- und Lernmitteln. Sein Programm sprang wesentlich den Lehr- und Lernprogrammrahmen, der für Schulen ähnlichen Typs im Schulbezirk von Vilnius vorgesehen war, auseinander, indem man das Unterrichten auf dem Niveau der mittleren Reife mit akademischen Studiengängen verbunden hat. Ein hohes Unterrichtsniveau erzielte man nicht nur dank dem qualifizierten Lehrerkader, sondern auch dank der Ausstattung mit Lehr- und Lernmitteln. Den Ursprung für die Sammlungen bildeten die Kollektionen von Naturalien und wissenschaftlichen Instrumenten von dem letzten König Stanisław August. Bei der Auflösung des Lyzeums infolge der nach dem Novemberaufstand eingeleiteten Repressionen sind die Werkstätten aus Krzemieniec und ihre Ausstattung zur Grundlagen der Werkstätten der Universität Kiev geworden. Im Artikel wurde der Prozess der Entstehung der Sammlungen von Krzemieniec, die Art und Weise, wie sie gewonnen und den Unterrichtszielen durch die Organisation des Systems von Schulwerkstätten untergeordnet wurden, sowie auch ihre Wirkung.

«Чтобы Воłyнь, беря пример из лучших моделей,

Когда-то самостоятельно освободил Локков, Руссов и Корнелей» То есть о классах Волынского лицея в Кременцу

Ключевые слова

Волынский лицей, Кременец, дидактические пособия, школьные классы, обучение

Краткое содержание

Данная статья рассказывает о дидактическом оборудовании класса Волынского лицея/Кременской гимназии в Кременцу, действующего в 1805–1833гг., который явился одной из главных школ в истории польского образования. Программа лицея была намного шире программы других похожих на лицей школ Виленского учебного округа, сочетая среднее образование с академическими семинарами. Благодаря высококвалифицированным учителям и дидактическим пособиям был достигнут высокий уровень обучения. Первыми экземплярами коллекции стали собрания натуралий и научных инструментов последнего короля Станислава Августа. В результате репрессий после польского восстания, закрытие Лицея стало началом многим классам Киевского университета благодаря кременицким классам и их оборудованию. В статье указан процесс создания кременицких собраний, способ их получения и подчинения дидактическим целям путем организации системы школьных классов, а также их действие.

Publikacje nadesłane

Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku

„Pogranicze : studia społeczne”

2016: t. 27, cz. 1, 2.

„Białostockie Teki Historyczne”

2016: t. 14.

Edward Chudziński

„Zdanie : pismo Stowarzyszenia »Kuznica«”

2012: nr 1/2=152/153

2013: nr 3/4=158/159

2016: nr 3/4=170/171.

Edward Chudziński (red.), *STU Teatr Krzysztofa Jasińskiego. Księga jubileuszowa*, Kraków 2016.

Irena Kotowicz

„Głos Podolan : [biuletyn Klubu »PODOLE« Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2017: nr 140, 141.

Jan Flaszka

Teofil Wojciechowski, *Kopalnia soli w Bochni*, Bochnia 2016.

Kopalnia soli Bochnia : historia wykuta w soli = Bochnia salt mine history caved in salt, Bochnia 2016.

Jacek Macyszyn

Lux in Oriente – Lux ex Oriente : Polska i Stolica Apostolska – 1050 lat historii = Poland and the Holy See – 1050 years of history, Gdańsk 2016.

Katarzyna Nowakowska-Sito

Krzysztof Koehler, *Palus sarmatica*, Warszawa 2016.

Władysław Konopczyński, *Dzienniki 1918–1921, cz. 1–2*, Warszawa–Kraków 2016.

Melchior Jakubowski, Maksymilian Sasa, Filip Walczyna (red.), *Miasta wielu kultur : topografia sakralna ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2016.

István Kovács, *Cud nad Wisłą i nad Bałtykiem. Piłsudski – Katyń – Solidarność*, Warszawa 2016.

Michalina Pięchowa

Michalina Pięchowa, *Blaski i cienie minionego czasu*, Bochnia 2014.

Karol Jadczyk

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Weteran dwóch powstań. Rzecz o Józefie Śmiechowskim (1798–1875)

Słowa kluczowe

Józef Śmiechowski, oficerowie powstania listopadowego, generałowie i dowódcy powstania styczniowego, kampania Langiewicza, bitwa pod Igołomią 1863, bitwa pod Kobylanką 1863, bitwa pod Hutą Krzeszowską 1863

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest Józefowi Śmiechowskiemu (1798–1875) – żołnierzowi Armii Królestwa Polskiego 1815–1830, kapitanowi 20. pułku piechoty liniowej w powstaniu listopadowym 1830–1831 oraz generałowi brygady (w oddziale M. Langiewicza) i dowódcy partii powstańczej w powstaniu styczniowym 1863–1864. Autor w oparciu o dostępne źródła odtworzył koleje życia tego weterana dwóch powstań narodowych, poświęcając najwięcej uwagi jego udziałowi w zrywach listopadowym i styczniowym. Kreśląc rys biograficzny swojego bohatera starał się jednocześnie sprostować różne nieścisłości, jakie nagromadziły się wokół tej postaci w dotychczasowej historiografii. Artykuł ożywiają liczne i starannie dobrane cytaty ze wspomnień i pamiętników ludzi tamtej epoki, które dotyczą nie tylko wydarzeń, lecz również osobowości i talentów dowódczych Śmiechowskiego.

W gronie 239 dowódców partii partyzanckich¹, którzy walczyli w powstaniu styczniowym 1863–1864 na terytorium Królestwa Polskiego, pewien odsetek stanowili uczestnicy powstania listopadowego. Jak udało mi się ustalić grupę tę reprezentowało 22 weteranów walk 1830–1831. Dla połowy z nich (Józef Śmiechowski, Aleksander Wali-górski, Jan Aleksander Andruszkiewicz, Kazimierz Dahlen, Oswald Radziejowski, Jakub Jasiński, Józef Konstanty Ramotowski „Wawer”, Wincenty Reklewski, Henryk Poniński oraz prawdopodobnie Dionizy Czachowski i Stanisław Zgliczyński) udział w wojnie polsko-ro-syjskiej 1830–1831 był jedynym doświadczeniem bojowym nabytym do wybuchu powstania styczniowego w 1863 roku. Reszta natomiast kontynuowała swe kariery wojskowe służąc w obcych armiach i uczestnicząc w aktualnych wówczas konfliktach zbrojnych (najwięcej w bojach Wiosny Ludów 1848–1849 i wojny krymskiej 1853–1856). Do tych ostatnich należeli: Ludwik Mierosławski (armie powstańcze: w Wielkopolsce, na Sycylii oraz w Badenii i Palatynacie), Józef Wysocki (armia honwedów na Węgrzech) Józef Jagmin (armia honwedów i turecka); Antoni Rajmund Garczyński, Aleksander Czarnecki (obaj armia turecka), Kazimierz Eugeniusz Oborski (armia belgijska i turecka); Józef Popowski (francuska Legia Cudzoziemska); Teodor Rybicki (armia pruska); Hipolit Jaworski, Antoni Turkietty, Paweł Nęcki v. Necki (wszyscy trzej żołnierze armii rosyjskiej na Kaukazie)².

Jedną z barwniejszych postaci z tego kręgu, wzmiankowaną często we wspomnieniach z lat 1863–1864 był Józef Śmiechowski. Nasz bohater wywodził się z wielkowiekowego rodu szlacheckiego Śmiechowskich, pieczętującego się h. Bełty. Jak wynika z dokumentów rodzinnych oraz przekazywanych z pokolenia na pokolenie tradycji, familia Śmiechowskich sięgała swymi korzeniami początków XV wieku, a swój herb zawdzięczała nadaniu za zasługi poniesione w bitwie pod Grunwaldem³.

¹ Liczba 239 dowódców jest efektem własnych ustaleń. Szerzej na ten temat, zob. K. Jadczyk, *Dowódcy powstania styczniowego. Portret zbiorowy*, Łódź 2016. Książka traktuje o 227 wodzach powstańczych, nie obejmuje bowiem 12 dowódców w randze generała. Stąd też wynika owa różnica w liczbach.

² Więcej informacji na temat karier wojskowych większości wymienionych weteranów powstania listopadowego patrz: K. Jadczyk, op. cit., 112–117.

³ Z. Jędrzejczyk, *General Józef Śmiechowski – uczestnik walk o niepodległą Polskę*

Ze świadectwa urodzenia dowiadujemy się, że Józef przyszedł na świat 16 marca 1798 roku w Borku (dziś Borek Wielkopolski) w pow. krotoszyńskim, wcielonym po II rozbiorze Polski do Prus⁴. Przyszły weteran dwóch powstań był czwartym z kolei dzieckiem i zarazem drugim synem (Antoni ur. 1789, Weronika ur. 1796, Franciszka ur. 1797) Karola, burmistrza Borku i Julianny z Paternowskich. Po nim urodziło się jeszcze pięciu braci: Alojzy (ur. 1800), Rafael (ur. 1801), Adam (ur. 1802), Tomasz (ur. 1803), Wojciech (ur. 1808) oraz dwie siostry: Anastazja (ur. 1805) i Nepomucena (ur. 1806)⁵.

Niestety, nie udało mi się natrafić na wzmianki źródłowe, które nasławiłyby jak wyglądało dzieciństwo naszego bohatera w Borku oraz droga przebytej edukacji. Znacznie więcej powiedzieć możemy za to o początkach i przebiegu jego kariery militarnej. W 1815 roku, kiedy Józef miał zaledwie 17 lat, jego dziewięć lat starszy brat Antoni mógł już się pochwalić niemałym doświadczeniem wojskowym, które nabył służąc od 1807 roku w Armii Księstwa Warszawskiego i uczestnicząc w kampaniach zbrojnych 1812–1813. Od 1815 roku był kapitanem w 5. pułku piechoty liniowej Armii Królestwa Polskiego⁶. Młodzieńcowi bez wątpienia imponowały te doświadczenie starszego brata, stąd też zapewne decyzja o pójściu w jego ślady i zaciągnięciu się jeszcze w 1815 roku do 5. pułku piechoty liniowej stacjonującego w Radomiu. Aby zdobyć szlify oficerskie wstąpił również do Szkoły Podchorążych Piechoty, którą ukończył w 1820 roku w stopniu podchorążego. Rozkazem dziennym wielkiego księcia Konstantego z dnia 31 marca/12 kwietnia 1824 roku otrzymał nominację na stopień podporucznika i został skierowany na służbę do 5. pułku piechoty liniowej⁷. Świadectwem służby wojskowej Śmiechowskiego w tej jednostce jest

w XIX wieku. *Dokumenty, wspomnienia, pamiętniki*, Warszawa 2001, s. 9.

⁴ Świadectwo urodzenia Józefa Śmiechowskiego, [w:] Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 131.

⁵ *Spis szlachty Królestwa Polskiego*, Warszawa 1851, s. 227; *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, oprac. E. Sęczys, Warszawa 2000, s. 700; Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 14; por. K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef (1798–1875)*, [w:] PSB, t. 51, Warszawa–Kraków 2016–2017, s. 75.

⁶ Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 10–11.

⁷ *Ibidem*, s. 19–20; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 75.

ukazujący się w latach 1816–1830 *Rocznik Woyskowy Królestwa Polskiego*. W tym sporządzanym corocznie wykazie oficerów Armii Królestwa Polskiego Śmiechowski został odnotowany w *Roczniku...* za lata 1821–1824, jako podporucznik 5. pułku piechoty liniowej. Rok później nie ma go już w składzie oficerów tejże jednostki⁸. Dlaczego?

Otóż w 1824 roku Śmiechowski nieoczekiwanie podjął decyzję o zawieszeniu dalszej kariery wojskowej. Powodem było uczucie, jakie zrodziło się w nim do Józefy Bedlińskiej, z którą postanowił założyć rodzinę. Argumentując swoją decyzję „interesami familijnymi” poprosił o dymisję z wojska, którą otrzymał w stopniu porucznika 20 listopada/2 grudnia 1824 roku⁹. W *Roczniku Woyskowym Królestwa Polskiego* na rok 1825 przy nazwisku Śmiechowskiego pojawiła się adnotacja: „Podporucznik Śmiechowski otrzymał żadaną dymisję w stopniu porucznika”¹⁰. Kilka dni po zwolnieniu ze służby, 24 listopada 1824 roku w kościele parafialnym w Lutkówce odbył się ślub młodej pary. Pochodząca z zamożnej rodziny Józefa Katarzyna Bedlińska, h. Wieniawa, córka Wojciecha i Magdaleny z Ostromęckich, wniosła do związku małżeńskiego jako wiano ślubne dobra Cychry k. Grójca, w których nowożeńcy zamieszkali¹¹. Śmiechowski stał się w ten sposób właścicielem liczącego 12 domów, 129 mieszkańców oraz blisko 700 mórg powierzchni majątku, którym wraz z żoną gospodarował do momentu wybuchu powstania 1830–1831¹². Jak wiodło

⁸ *Rocznik Woyskowy Królestwa Polskiego*, Warszawa 1821, s. 73; 1822, s. 74; 1823, s. 72; 1824, s. 72.

⁹ Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 15–16; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 75.

¹⁰ *Rocznik Woyskowy Królestwa Polskiego*, Warszawa 1825, s. 74; por. *Lista imienna oficerów wojska polskiego 1817–1830 roku*, [w:] B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903, s. 20.

¹¹ Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim, Akta stanu cywilnego gminy Lutkówka powiat Grodzisk Mazowiecki, sygn. 73/187/0, Akt ślubu Józefa Śmiechowskiego i Józefy Bedlińskiej, 1824 r., k. 12, akt 8, za: <http://www.szukajwarchiwach.pl/73/187/0/-/15/skan/full/HGTD47bj7Bm4Y-O-9V3Gxig> [dostęp: 17.02.2017]; Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 15–16; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 75.

¹² Cychry – dobra w pow. grójeckim, gm. Konie, par. Lutkówka, położone nad rzeką Jeziozną, 42 wiorsty od Warszawy i 14 od Grójca. Majątek Cychry składał się z folwarków: Cychry (552 morgi) i Bronisławów (128 mórg) oraz wsi

się Śmiechowskiemu w roli właściciela ziemskiego trudno dziś jednoznacznie powiedzieć, gdyż źródła milczą na ten temat. Można jedynie domniemywać, że majątek prosperował całkiem nieźle skoro w ciągu 7 lat od ślubu Śmiechowskim urodziła się trójka dzieci: Edmund Aleksander Konstanty (ur. 1825), Bronisław Józef (ur. 1829) oraz córka Marianna Emilia (ur. 1831)¹³. Niestety, młode małżeństwo spotkała wielka osobista tragedia, gdyż młodszy z synów Bronisław zmarł mając zaledwie 1 rok i 10 miesięcy¹⁴. Bardzo interesującym faktem związanym z drugim z synów, Edmundem było to, że jego ojcem chrzestnym został nie kto inny jak wielki książę Konstanty – wódz naczelny Armii Królestwa Polskiego. Stąd też do jego pierwszego imienia dodano na cześć cara i księcia Konstantego imiona: Aleksander Konstanty. Sam obrządek chrztu odbył się w Warszawie i przeprowadził go kapelan 8. pułku piechoty liniowej¹⁵.

Ból po stracie ukochanego synka był niewątpliwie ogromny, jednak trzeba było o nim jak najszybciej zapomnieć, gdyż Ojczyzna wzywała już Śmiechowskiego do walki z zaborcą rosyjskim. W nocy 29 listopada 1830 roku wybuchło w Królestwie Polskim zbrojne powstanie przeciw Rosji. Po objęciu dyktatury przez gen. Józefa Chłopickiego rozpoczęto proces reorganizacji i zwiększania liczebności Armii Królestwa Polskiego. Z racji deficytu przeszkolonej kadry postanowiono sięgnąć po dymisjonowanych oficerów z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. W takich okolicznościach do armii powstańczej zgłosił się również J. Śmiechowski. W woj. mazowieckim, bazując na batalionach gwardii

Cychry (17 mórg). Ogółem obejmował powierzchnię 697 mórg. Informacje za: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880, s. 720.

¹³ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Lutkówka powiat Grodzisk Mazowiecki, sygn. 72/D: Akt urodzenia Bronisława Śmiechowskiego, 1829 r., k. 8, akt 39; dostęp przez: <http://metryki.genealodzy.pl> [dostęp: 17.02.2017]; Akt urodzenia Marianny Śmiechowskiej, 1831 r., k. 5, akt 47; dostęp przez: <http://metryki.genealodzy.pl> [dostęp: 17.02.2017].

¹⁴ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Akt zgonu Bronisława Śmiechowskiego, 1831 r., k. 35, akt 46; dostęp przez: <http://metryki.genealodzy.pl> [dostęp: 29.09.2015].

¹⁵ Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 17.

ruchowej zorganizowano dwa nowe pułki: 1. i 2. pułk województwa mazowieckiego, przemianowane 25 stycznia 1831 roku na 19. i 20. pułk piechoty liniowej¹⁶. Z racji tego, że w okolicach Cychr ppłk Antoni Klimkiewicz formował drugi z wymienionych pułków, nasz bohater trafił do tej właśnie jednostki, z jednoczesnym awansem na stopień kapitana. Śmiechowski wraz z 20. ppł wchodzącym w skład 3. Dywizji Piechoty bił się z Rosjanami pod Grochowem 25 lutego 1831 roku i pod Węgrowem 9, 10 i 14 kwietnia 1831 roku, a w ramach 5. Dywizji Piechoty pod komendą nowego dowódcy pułku ppłk. Władysława Podczaskiego w bitwach pod Ostrołęką 26 maja 1831 i pod Nasielskiem 26 czerwca 1831 roku. W końcowej fazie powstania, kiedy 20. ppł toczył boje z armią rosyjską jako część składowa korpusu gen. Hieronima Ramorino, Śmiechowski znajdował się już poza pułkiem. Dymisję z wojska powstańczego otrzymał 14 września 1831 roku z powodu złego stanu zdrowia. Przebywał wówczas wraz z główną armią w twierdzy Modlin¹⁷.

Z udziałem J. Śmiechowskiego w powstaniu listopadowym wiążą się dwie nieścisłości, które warto w tym miejscu sprostować. Otóż wiele źródeł pisanych, zwłaszcza z okresu powstania styczniowego 1863–1864¹⁸, jak również epitafium na jego grobowcu na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie tytułuje go majorem 1831 roku. Informację tę należy jednak uznać za nieprawdziwą. Przemawiają za tym bowiem zarówno zapisy w metrykach urodzenia córki Marianny (25 czerwca 1831 r.) i syna Teodora (9 listopada 1835 r.), gdzie występuję on jako „kapitan dwudziestego pułku piechoty liniowej”¹⁹, jak również nieuwzględnienie jego nazwiska na *Liście starszeństwa*

¹⁶ B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 73.

¹⁷ Ibidem; Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 24–26; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 75.

¹⁸ *Z teki powstańca*, „Ojczyzna” 1864, nr 117, s. 1; A. Jeziorański, *Pamiętniki generała Antoniego Jeziorańskiego. Powstanie r. 1863*, Lwów 1913, cz. 1, s. 158; J. Miński, *Pod komendą Śmiechowskiego*, „Kronika Powszechna” 1913, nr 5, s. 67.

¹⁹ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Akt urodzenia Marianny Śmiechowskiej, 1831 r., k. 5, akt 47; dostęp przez: <http://metryki.genealodzy.pl> [dostęp: 17.02.2017]; Akt urodzenia Teodora Śmiechowskiego, 1835 r., k. 15, akt 74; dostęp przez: <http://metryki.genealodzy.pl> [dostęp: 30.09.2015].

generałów i oficerów wyższych Wojska Narodowego, noszącej datę 25 sierpnia 1831 roku²⁰.

Druga nieścisłość wiąże się z rzekomym odznaczeniem Śmiechowskiego krzyżem *Virtuti Militari* za udział w powstaniu listopadowym. Taką informację zawiera płyta na jego grobowcu na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Wszystko wskazuje jednak na to, że i w tym przypadku mamy do czynienia z przekłamaniami, albowiem dane te nie znajdują potwierdzenia źródłowego²¹. Dowodem na to może być chociażby *Lista krzyżów Wojska Polskiego w roku 1831 rozdanych*, która w gronie odznaczonych orderem *Virtuti Militari* wymienia jedynie starszego brata Józefa – Antoniego (pozycja 1685)²².

Najbardziej tajemniczo w biografii J. Śmiechowskiego przedstawia się okres międzypowstaniowy, na temat którego zachowało się bardzo niewiele szczegółów biograficznych. Niektóre źródła podają, że po upadku powstania listopadowego znalazł się on krótko na emigracji²³. Za czasową emigracją przemawia zarówno wzmianka Antoniego Jeziorańskiego, który twierdzi, że Śmiechowski po 1831 roku przebywał we Francji, jak i jego pewne naleciałości językowe, które mogły być efektem pobytu właśnie w tym kraju. Śmiechowski miał bowiem w zwyczaju powszechnie nazywać swoich żołnierzy „bugrami” – od wywodzącego się z języka francuskiego wyrazu *bougre* – zuch, chwat. Stąd też wśród podkomendnych w 1863 roku przyłgął do niego przydomek Bugier²⁴. Nie wiemy, jak długo Śmiechowski przebywał na obczyźnie, faktem jest jednak, że jego powrót do Królestwa Polskiego nastąpił najpóźniej w 1835 roku, gdyż jego podpis widnieje pod aktem chrztu syna Teodora z 9 listopada 1835 roku. Po powrocie gospodarował wraz z żoną w rodzinnym majątku Cychry, a po jej

²⁰ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, *Lista starszeństwa generałów i oficerów wyższych Wojska Narodowego z dnia 25 sierpnia 1831 roku*, sygn. akc. 587B.

²¹ Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 27–29.

²² *Lista krzyżów Wojska Polskiego w roku 1831 rozdanych*, [w:] *Księga pamiątkowa w 50-lecie rocznicę powstania roku 1830*, Lwów 1881, s. 125.

²³ „Dziennik Polski” 1875, nr 139, s. 3; A. Jeziorański, op. cit., s. 165.

²⁴ A. Jeziorański, op. cit., s. 165; J. Miniewski, *Jego udział w powstaniu styczniowym. Notatki z lat młodych – Epizody – listy otwarte – głosy krytyki – wiersze*, Lwów 1918, s. 15; K. Jadezyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 75.

śmierci, 17 marca 1842 roku musiał się również zająć opieką nad trójką małych dzieci²⁵. Co działo się w jego życiu przez kolejne 20 lat pozostaje zagadką. Jego postać wyłania się na nowo z przekazów źródłowych dopiero w dobie powstania styczniowego 1863–1864.

Jak podają źródła Śmiechowski w początkach lat 60. XIX wieku wszedł do struktur podziemnej organizacji spiskowej „Czerwonych”, która przygotowywała grunt pod wybuch powstania. Od 1862 roku, z ramienia Komitetu Centralnego Narodowego pełnił funkcję naczelnika wojskowego okręgu czerskiego²⁶. Po wybuchu insurekcji styczniowej objął w randze majora dowództwo nad oddziałem powstańczym formującym się w lasach Woli Prażmowskiej. Józef Nieczuja Miniewski – naoczny świadek tamtych wydarzeń – tak wspomina formowanie partii partyzanckiej przez weterana wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831:

Poważny, ale czerstwy jeszcze dowódca oddziału, major wojsk polskich z r. 1831, Józef Śmiechowski, postać nader sympatyczna, urzędował pod rozłożystą, odwieczną sosną, otoczony gronem różnego wieku, wzrostu i stroju młodzieży; pytał, sprawdzał, piorunował, to znów ścisnął tych, którzy mu bardziej przypadli do serca. (...) Wtem spoważniał dowódca... Wszedł na podwyższenie i nakazał spokój. Podniesionym już głosem począł znajomym i wybranym rozdzielać czynności, polecając spisywać zgromadzonych, klasyfikować przybyłych, a zbyt młodych i niezdolnych do ciężkich przejść partyzantki odsyłać zaraz do domów. Ileż to było wtedy wśród tej dziatwy niezadowolenia, smutku, nawet rozpaczyl!²⁷

Oddział Śmiechowskiego, który w krótkim czasie osiągnął stan 250 ludzi bardzo szybko rozpoczął akcje partyzanckie skierowane przeciwko zaborczy rosyjskiemu. Już 23 stycznia 1863 roku wydzielony przez niego oddział kawalerii pod komendą Juliana Bajera napadł na konwój carski transportujący polskich rekrutów z Grójca do Błędowa i Mogielnicy. Po odbiciu części poborowych konnica powstańcza uderzyła na Grójec, zmuszając do ucieczki załogę carską złożoną z 25 kozaków.

²⁵ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Akt zgonu Józefy Śmiechowskiej, 1842 r., k. 63, akt 19; dostęp przez: <http://metryki.genealodzy.pl> [dostęp: 30.09.2015].

²⁶ „Ojczyzna” 1864, nr 117, s. 3.

²⁷ J. Miniewski, *Pod komendą...*, op. cit., s. 67.

Następnie liczący przeszło 300 ludzi oddział Śmiechowskiego udał się w kierunku Białobrzegów i Rawy Mazowieckiej, gdzie połączył się z 374-osobową partią powstańczą Antoniego Jeziorańskiego, eks-oficera Legionów Polskich na Węgrzech 1848–1849 i Kozaków Sułtańskich w armii tureckiej. Śmiechowski, po naradzie z Jeziorańskim oddał mu naczelne dowództwo, a sam objął komendę nad kosynierami²⁸. W dniu 4 lutego 1863 roku połączone oddziały przeprowadziły atak na koszary wojsk rosyjskich w Rawie, który zakończył się dużym sukcesem powstańców. Polacy zmusili garnizon wojsk rosyjskich do ucieczki, zadając mu spore straty w ludziach (100 żołnierzy), zdobyli kilkadziesiąt sztuk karabinów, kilkanaście koni, trochę amunicji i broni białej²⁹. Co do roli odegranej przez Śmiechowskiego w tej bitwie źródła nie są do końca zgodne. Według Jeziorańskiego i Stanisława Zielińskiego, weteran powstania listopadowego dowodził wydzielonym oddziałem kosynierów, który przypuścił skuteczny szturm na budynek koszar³⁰. Zdaniem Tomasza Winnickiego Śmiechowski poprowadził do ataku prawe skrzydło sił powstańczych. Z kolei anonimowy uczestnik bitwy pod Rawą twierdzi, że co prawda „Bugier” był wyznaczony na dowódcę piechoty, jednak w bitwie pod Rawą atakowi kosynierów przewodzili Franciszek Godlewski i Aleksander Sokołowski³¹. Jedno jest pewno – Śmiechowski był w chwili ataku kosynierów blisko głównego dowódcy partii, gdyż Jeziorański chwali go za pomoc w zaprowadzeniu porządku w oddziale:

Kosynierzy obaczywszy kilku swoich poległych, zaczęli niemiłosiernie ciąć Moskali świeżo wyostrzonymi kosami, nie zważając na ich wołanie o pardon...

²⁸ A. Jeziorański, op. cit., s. 158; J. Miniewski, *Pod komendą...*, op. cit., s. 67; idem, *Jego udział...*, op. cit., s. 14–15; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 22–23.

²⁹ Opis ataku na Rawę, patrz: W. Przyborowski W., *Dzieje 1863 roku*, t. 1, Kraków 1898, s. 244–247; A. Jeziorański, op. cit., s. 159–165; S. Zieliński, op. cit., s. 22–23.

³⁰ A. Jeziorański, op. cit., s. 159; S. Zieliński, op. cit., s. 22–23; por. *Koszary w Rawie*, „Ojczyzna” 1864, nr 112.

³¹ T. Winnicki, *Wspomnienia z powstania 1863 roku. Na marginesie pamiętników generała Antoniego Jeziorańskiego*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 331; *Koszary w Rawie*, „Ojczyzna” 1864, nr 112.

Na próżno usiłowałem wstrzymać ich od tego; w zaciekleści nie słyszeli głosu mego, ni komendy. Musiałem zatem zacząć tego płazować, aby ich do opamiętania i posłuszeństwa przyprowadzić, w czym mi Śmiechowski dzielnie dopomógł, jakoż i inni oficerowie³².

W dalszej zaś części pamiętników, oddając nastroje panujące w oddziale po bitwie wspomina:

Młody żołnierz nie posiadał się z radości. Śmiechowski kręcąc węża mówił do kosynierów: Bugry! Tęgoście się spisali, ale drugi raz uważać i słuchać – jak naczelnik każe bić, to bić, ale jak powie sza... to wara! Lubił go żołnierz, a gdy on ich Bugrami nazywał, który to wyraz był jego przysłowiem, które mu z czasu pobytu we Francji pozostało, oni go też między sobą Bobrem nazywali³³.

Po zwycięstwie pod Rawą oddział A. Jeziorańskiego, zagrożony naciągającymi z Łowicza i Warszawy posiłkami rosyjskimi, wycofał się z miasta i przybył do Przedborza, skąd przez Studziannę dotarł 6 lutego 1863 roku do Lubochni. Jeszcze tego samego dnia odpoczywających po trudach marszu powstańców zaatakowali Rosjanie. Jeziorański w porę powiadomiony o ataku wroga przygotował zasadzkę w murach folwarcznych, która poskutkowała wśród Rosjan stratami w ludziach i odwrotem wojsk carskich. W starciu tym Śmiechowski kierował powstańczą linią tyralierów³⁴, zaś dwa tygodnie później, tj. 20 lutego 1863 roku, na rozkaz Jeziorańskiego objął komendę nad wydzielonym oddziałem liczącym 400 osób piechoty i 20 jazdy, z którym pomaszerował na odsiecz partii Józefa Nowaka obozującej w lasach żarnowskich. Z zadania tego wywiązał się bardzo dobrze, zmuszając Rosjan pod Żarnowcem do odwrotu i pozwalając tym samym Nowakowi na wydostanie się bez strat z okrażenia i połączenie z oddziałem Jeziorańskiego³⁵. Gdy ten ostatni oddał się 22 lutego 1863 roku w Małogoszczy pod naczelną komendę gen. Mariana

³² A. Jeziorański, op. cit., s. 163–164.

³³ Ibidem, s. 164.

³⁴ A. Jeziorański, op. cit., s. 168–176; Jeziorański bitwę pod Lubochnią mylnie datuje na 8.02.1863 r.; por. S. Zieliński, op. cit., s. 23.

³⁵ A. Jeziorański, op. cit., s. 183–184; S. Zieliński, op. cit., s. 161–162.

Langiewicza, Śmiechowski również podporządkował się jego rozkazom. Od tej pory weteran wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 uczestniczył we wszystkich bitwach i potyczkach stoczonych przez korpus dyktatora. Bił się zatem pod Małogoszczem 24 lutego 1863 roku, Pieskową Skałą 4 marca, Skałą 5 marca, Chrobrzem 17 marca i Grochowskimi 18 marca 1863 roku³⁶. Choć niektóre źródła i opracowania (w tym S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*) nie wzmiankują nawet o udziale Śmiechowskiego w tych bitwach, rola odegrana przez niego w dwóch spośród wymienionych batalii, tj. pod Małogoszczem i Grochowskimi była niebagatelna. W pierwszym starciu prowadzony przez niego do ataku batalion kosynierów uratował brawurową „szarżę” powstańczą artylerię:

Chwila była krytyczna – wspominał po latach Aleksander Zdanowicz, uczestnik kampanii Langiewicza – oczekiwaliśmy z kosami przy działach, pewni, że nas tu wszystkich skłują i działa zabiorą; już nas dosięgali, gdy gromkiem: hura! Kosynierzy prowadzeni przez Śmiechowskiego uderzyli z boku z takim impetem, że Moskale zmieszani, słaby opór stawiali. Śmiechowski wrzeszczał „bijcie dobrze bugry”, a „bugry” też bili tak skutecznie, że nie dłużej jak po pięciu minutach Moskale tył podali, zostawiając na placu kilkunastu rannych i zabitych³⁷.

Z kolei w bitwie pod Grochowskimi 18 marca 1863 roku, wspólnie z żuawami Franciszka Rochebrune’a odparł silny napór Rosjan, rozstrzygając tym samym bitwę na korzyść powstańców.

Przeciw rozproszonym tyralierom Szachowskoja rozciągnął linię tyralierów Rochebrun – relacjonuje przebieg bitwy Antoni Jeziorański. Ogień utrzymywano z obu stron z równą energią. W pobliżu stali kosynierzy pod dowództwem Śmiechowskiego, zakryci wzgórzem, krzakami porośniętym. (...) Przeszło dwie godziny na jednym miejscu trwała walka. (...) Jen. Szachowskoj widząc tak długi opór z naszej strony, zniecierpliwiony, dał rozkaz batalionowi piechoty z bagnietem w rękę uderzyć na rezerwę Rochebruna. (...) Batalion moskiewskiej piechoty,

³⁶ Szczegóły dotyczące tych bitew i potyczek, patrz: S. Zieliński, op. cit., s. 162–165.

³⁷ A. Zdanowicz, *Od Małogoszcza do Goszczy*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 540.

trzymając broń do ataku, był już nie więcej jak na sześćdziesiąt kroków od żuawów, których liczba nie przekroczyła czterystu ludzi. Przed idącą na nich tak poważną siłą ulec by musieli. Rzucili się na Moskali zagrzani słowami Śmiechowskiego kosynierzy z okrzykiem: hura! (...) Wysłany przez Szachowskoja batalion nie dotrzymał placu kosynierom – cofnął się bezładnie³⁸.

Zdaniem A. Zdanowicza Śmiechowski dowodził również częścią sił powstańczych, która pod Skałą zaatakowała cmentarz obsadzony przez kolumnę majora Stolzenwalda³⁹.

W czasie trwania kampanii zbrojnej Langiewicza nasz bohater zaliczył znaczący awans w wojskowej hierarchii. Po ogłoszeniu 11 marca 1863 roku dyktatury został przez Langiewicza wyniesiony do rangi generalskiej i jako brygadier piechoty objął komendę nad brygadą piechoty wojsk powstańczych, składającą się z dwóch pułków: 1. pułku Wincentego Wanerta i 2. pułku Dionizego Czachowskiego. Patent generalski Śmiechowskiego sygnowany był datą 10 marca 1863 roku⁴⁰. Po tym awansie zmęczony trudami wojennymi poprosił o urlop i udał się na odpoczynek do Krakowa. Ten musiał trwać jednak krótko, gdyż niespełna tydzień później widzimy go już walczącego pod Chrobrzem i Grochowskimi.

Kariera wojskowa Śmiechowskiego w korpusie M. Langiewicza zakończyła się 18 marca 1863 roku wraz z bitwą pod Grochowskimi, która choć zwycięska dla strony polskiej, stała się początkiem końca wielkiego zgrupowania sił powstańczych. Zaciskanie przez Rosjan pierścienia okrążenia wokół powstańców, ogromne znużenie ciągłymi walkami i długimi marszami, niedobór żywności i broni, spowodowały upadek ducha i liczne dezercje wśród żołnierzy powstańczych. Langiewicz zwołał w Welczu w nocy z 18 na 19 marca 1863 roku radę wojenną, która miała zadecydować o przyszłości jego korpusu. Oprócz dyktatora, spośród wyższych rangą oficerów uczestniczyli w niej: A. Jeziorański, Aleksander Waligórski, Władysław Bentkowski, Ulatowski

³⁸ A. Jeziorański, op. cit., s. 251–253.

³⁹ A. Zdanowicz, op. cit., s. 543–545.

⁴⁰ W. Bentkowski, *Notatki osobiste z roku 1863*, Kraków 1916, s. 15–16; S. Szulc, *Pamiętnik kapelana*, [w]: *Zapomniane wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 114–116; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 75.

i Borzysławski, natomiast zabrakło Śmiechowskiego. Wynikiem narady była decyzja o podziale całości sił powstańczych na trzy (według innych relacji na dwa) niezależne oddziały pod dowództwem: Józefa Czapskiego (lub F. Rochebrune'a), Dionizego Czachowskiego i J. Śmiechowskiego, które podejmą próbę przebicia się przez nieprzyjacielskie okążenie. Ostatni z wymienionych otrzymał za zadanie operować pomiędzy granicą pruską i austriacką, w celu odciążenia sił rosyjskich i ułatwienia dostaw broni⁴¹. W kwestii dyktatorskiej nominacji dla Śmiechowskiego źródła pozostają rozbieżne. Według jednych Langiewicz mianował go naczelnikiem sił zbrojnych, które pozostawiał w woj. krakowskim⁴². Natomiast z maszynowego odpisu tego dokumentu, który zachował się w archiwum rodzinnym Śmiechowskich wynika, że powierzono mu komendę nad korpusem złożonym z 2. pułku piechoty, pułku żuawów i 2. pułku jazdy⁴³. Decyzja dyktatora sprawiła, że Śmiechowski został postawiony w bardzo trudnym położeniu. Okazało się bowiem, że w momencie nominacji dwóch pozostałych dowódców, tj. Czachowskiego i Czapskiego nie było już przy oddziale. Cały zatem trud dowodzenia liczącym jeszcze blisko 3000 powstańców korpusem oraz odpowiedzialność za jego losy spadały na jego barki. Tymczasem jego podkomendni, zniechęceni tajemniczym zniknięciem Langiewicza, otoczeni z trzech stron przez wroga znajdowali się w stanie całkowitej demoralizacji⁴⁴. Śmiechowski będąc typem zdyscyplinowanego żołnierza epoki konstantynowskiej, czego wielokrotnie wcześniej dał dowody, podjął próbę wykonanie powierzonego sobie rozkazu, jednakże zaistniałe okoliczności przerosły jego możliwości. Ks. Serafin Szulc oceniając objęcie dowództwa nad korpusem przez J. Śmiechowskiego skonstatował:

⁴¹ O szczegółach narady wojennej w Welczu, patrz: *Parę szczegółów o korpucie dyktatora Langiewicza po wygranej pod Grochowiskami*, „Kronika” 1863, nr 54, s. 1; W. Przyborowski, op. cit., t. 2, Kraków 1899, s. 136–137; A. Zdanowicz, *Dziesięć dni dyktatury*, Gorlice 1901, s. 22–23; A. Jeziorański, op. cit., s. 259–262; W. Bentkowski, op. cit., s. 162–175; por. H. Rzadkowska, *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967, s. 292.

⁴² *Z teki powstańca*, „Ojczyzna” 1864, nr 117, s. 1; por. H. Rzadkowska, op. cit., s. 292.

⁴³ Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 53–54.

⁴⁴ A. Jeziorański, op. cit., s. 262; S. Zieliński, op. cit., s. 166; W. Bentkowski, op. cit., s. 174–175, 180–181.

Po wygranej bitwie dyktator Langiewicz z Welcza, o świcie (19 marca) ze swoim licznym sztabem udał się do Galicji, zostawiwszy wojsko zdemoralizowane pod wodzą brygadiera Śmiechowskiego, człowieka dobrych chęci i odważnego, ale który w tak trudnym położeniu niezdolny był sobie radzić i bez furgonów, amunicji, ciągnąc z rozbiegającym się wojskiem ku Baranowi, biadał co robić będzie⁴⁵.

Czy ta krytyczna opinie wystawiona przez powstańczego kapelana weteranowi walk 1830–1831 była uzasadniona? Jak już wspomniałem, po tajemniczym zniknięciu M. Langiewicza, w trakcie marszu na Wiślicę postępował gwałtowny proces rozkładu sił powstańczych. Nowy dowódca pozbawiony wsparcia wyższych oficerów (A. Jeziorański, A. Waligórski, J. Czapski, W. Bentkowski udali się z Langiewiczem, D. Czachowski przebił się w Góry Świętokrzyskie) mimo usilnych starań nie był w stanie samodzielnie przywrócić dyscypliny w tak liczonym oddziale. Ogólny upadek ducha, przekonanie o zdradzie dowództwa, głód, ogromne zmęczenie, niedobór broni i amunicji, a wreszcie bliskość granicy z Austrią, oddziaływały niezwykle demoralizująco na powstańczych żołnierzy. Śmiechowski nie był w stanie sobie poradzić z tak trudną sytuacją. Jego podkomendni nie chcieli słuchać żadnych rozkazów i wymawiając posłuszeństwo wymogli na swym dowódcy marsz w stronę granicy z Galicją. Czy sędziwy wódz powstańczy mógł zachować się lepiej? Zrobić coś więcej, by uratować swój oddział od katastrofy? Atmosferę jaka panowała wówczas w oddziale dowodzonym przez J. Śmiechowskiego doskonale oddaje relacja anonimowego świadka tamtych wydarzeń. Ten wyraźnie usprawiedliwia „Bugra” pisząc:

Lecz wracając do przedmiotu powiedzieć muszę, że Śmiechowski starał się wszelkimi sposobami utrzymać oddział na polu bitwy, lecz to już było niepodobnym, albowiem rozstrój był zupełny. Wszystkie rozkazy i cała energia zostały bez skutku, wszystko dążyło ku Wiśle, jak gdyby po największej porażce⁴⁶.

Innego zdania był Józef Nieczuja Miniewski – oficer, dezerterski z armii carskiej, który pozostawał przy Śmiechowskim aż do ostatecz-

⁴⁵ S. Szulc, op. cit., s. 120–121.

⁴⁶ *Z teki powstańca*, „Ojczyzna” 1864, nr 117, s. 1; por. W. Bentkowski, op. cit., s. 183–184.

nej klęski jego oddziału pod Igołomią. Choć darzył on „Bugra” dużą sympatią i ogólnie był mu przychylny, to jednak w kwestii jego predyspozycji i talentów dowódczych wypowiadał się bardzo krytycznie. Po latach z wielką szczerością pisał w swoich pamiętnikach:

Taki dowódca w warunkach trudnych, w jakich znajdowaliśmy się był do niczego, wszystkich zaś więcej wojsku znanych i obydwom oddziałom popularniejszych i wybitniejszych zabrał Langiewicz z sobą. (...) Brakło silnej ręki, która by ujęła rozluźnioną karność w wojsku. Nasz Bugier wahając się coraz bardziej, to zbliżał się to oddalał się od granicy, a gdy otrzymał zawiadomienie od komisarza RN z Krakowa, że pod Czernichowem znajduje się kilkadziesiąt ludzi ze znacznym zapasem broni i amunicji – stanowczo skierował się tam⁴⁷.

W oparciu o przytoczone fragmenty wspomnień S. Szulca i J. Miniewskiego nasuwa się wniosek, że Śmiechowskiemu brakowało przede wszystkim silnego charakteru i charyzmy, by samodzielnie dowodzić oddziałem. Świetnie spisywał się on w roli dowódcy pododdziału, gdy wykonywał polecenia swoich przełożonych: A. Jeziorańskiego czy M. Langiewicza. Znacznie gorzej było już jednak wówczas, gdy sam był zmuszony do podejmowania decyzji, a na jego barkach spoczywała odpowiedzialność za losy oddziału. Jednym słowem brakowało mu jako dowódcy tej iskry bożej, którą mieli dobrzy wodzowie. Pomimo wszystko byłbym powściągliwy w bardzo surowej ocenie Śmiechowskiego, gdyż został on przez M. Langiewicza postawiony w wyjątkowo trudnej sytuacji. Sam dyktator i wyżsi rangą oficerowie przekroczyli granicę austriacką, unikając tym samym odpowiedzialności za klęskę sił powstańczych. Śmiechowski pozostał do końca przy oddziale, podejmując starania, by go ocalić. Jednakże zaprowadzenie porządku w zdemoralizowanych, liczących jeszcze około 3000 osób, szeregach powstańczych okazało się nie lada wyzwaniem. Zwłaszcza, że porządek trzeba było zaprowadzać w improwizowanych oddziałach powstańczych, a nie regularnym wojsku, do jakiego Śmiechowski przywykł przed laty, a do tego nie mając do pomocy odpowiednich oficerów.

Gdy oddział powstańczy został pod Opatowcem zaatakowany przez jazdę Zagriażskiego, Śmiechowski rozpoczął odwrót wzdłuż Wisły

⁴⁷ J. Miniewski, *Pod komendą...*, op. cit., s. 18.

w kierunku Koszyc. Po całonocnym marszu resztki korpusu, którego siły stopniały do 700–800 ludzi, dotarły 21 marca 1863 roku do lasu czernichowskiego pod Igołomią. Tego samego dnia powstańcy napierani przez Rosjan ulegli rozproszeniu i po uprzednim zakopaniu broni przekroczyli pod Czernichowem granicę zaboru austriackiego⁴⁸. Wraz ze swymi podkomendnymi na terytorium Galicji znalazł się również Śmiechowski, który pod krótkim pobycie w dworze rodziny Konarzewskich udał się do Krakowa⁴⁹.

Klęska korpusu Langiewicza, za którą w jakiś sposób Śmiechowski sam był odpowiedzialny nie załamała go. Po miesiącu pobytu w Galicji, pełen nowych nadziei powrócił na teren walk. Dnia 27 lub 28 kwietnia 1863 roku, wraz z nowo zorganizowanym oddziałem A. Jeziorańskiego w sile 740 ludzi, przekroczył granicę zaboru rosyjskiego pod Rudą Różaniecką⁵⁰. Według przekazu Józefa Zajączkowskiego, uczestnika tej wyprawy, Jeziorański przed wkroczeniem do Kongresówki podzielił swoje siły na trzy kolumny, z których jedną dowodził on sam, drugą A. Waligórski, a trzecią J. Śmiechowski. Każda miała za zadanie przedrzeć się na Lubelszczyznę, rozbudować swoje siły i przystąpić do oczyszczania tego obszaru z wojsk nieprzyjacielskich. Plan ten nigdy nie został zrealizowany, gdyż siły powstańcze zostały otoczone przez wojska rosyjskie tuż przy samej granicy, w lesie głuchowskim zwanym Kobylanką⁵¹. Polacy wytrwali na swych pozycjach od 1 do 6 maja 1863 roku, staczając dwukrotnie zacięty bój z natarczywie atakującym wrogiem. Do pierwszego, zwycięskiego dla Polaków, starcia doszło 1 maja 1863 roku, jednak brak wzmianek źródłowych na temat roli ode-

⁴⁸ Ibidem; S. Zieliński, op. cit., s. 166; H. Rzadkowska, op. cit., s. 298–299; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 76. Więcej szczegółów na temat odwrotu oddziału J. Śmiechowskiego do granicy galicyjskiej, patrz: W. Przyborowski, op. cit., t. 2, Kraków 1899, s. 140–146.

⁴⁹ P. Konarzewska, *Ze wspomnień 12-letniej dziewczynki z roku 1863*, „Gazeta Wieczorna” 1913, s. 3.

⁵⁰ A. Jeziorański, *Pamiętniki generała Antoniego Jeziorańskiego. Powstanie r. 1863*, Lwów 1913, cz. 2, s. 41–42; S. Zieliński, op. cit., s. 88. Według S. Zielińskiego oddział A. Jeziorańskiego liczył 704 ludzi.

⁵¹ J. Zajączkowski, *W rocznicę styczniową (Bitwa pod Kobylanką w roku 1863)*, Lwów 1911, s. 14.

granej w tej bitwie przez gen. J. Śmiechowskiego⁵². Wiemy natomiast, że w drugiej bitwie pod Kobylanką, w dniu 6 maja 1863 roku dowodził on lewym skrzydłem obrony, dając przy tym dowody wielkiej wytrzymałości i odwagi. Po skończonej bitwie Jeziorański, raniony odłamkiem pocisku armatniego zdał dowództwo na rzecz Śmiechowskiego⁵³. Ten mając pod swoją komendą już tylko 100 ludzi pomaszerował w kierunku Huty Krzeszowskiej, gdzie 11 maja 1863 roku został zaatakowany i rozбитo przez kolumnę rosyjską płk. Miednikowa. W tej sytuacji weteran dwóch powstań narodowych po raz kolejny musiał szukać schronienia na terytorium zaboru austriackiego⁵⁴.

J. Śmiechowski w czasie powstania styczniowego cieszył się dużą sympatią otaczających go oficerów i prostych żołnierzy. Gdy chodziło o sprawy wojskowe był postrzegany jako typ służbisty, gorliwego wykonawcy powierzonych sobie rozkazów, zaś poza nimi miał opinię szlachetnego, odważnego człowieka, poczciwego i rubasznego gawędziarza, którego opowieści wojennych z uwielbieniem słuchali jego podkomendni. W ocenie osobowości i zdolności dowódczych Śmiechowskiego ludzie tamtej epoki byli niemal całkowicie zgodni. Wspominający w pamiętnikach i listach postać tego weterana dwóch powstań: S. Szulc, A. Zdanowicz, J. Miniewski, T. Winnicki, A. Jeziorański, Bolesław Rawicz Jasieński i Adam Zagórski wypowiadali się w bardzo podobnym tonie. Ks. S. Szulc widzi w nim człowieka: „dobrych chęci i odważnego, ale który w tak trudnym położeniu niezdolny był sobie radzić”⁵⁵. Wtórują mu A. Zdanowicz i J. Miniewski. Pierwszy stwierdza, iż: „Był to zacny patriota, lecz w podeszłym wieku i cokolwiek niedołążny, nie czuł się na siłach podejmować podobny ciężar [dowodzenia – K.J.] na swoje barki”⁵⁶. Drugi natomiast, choć szanował Śmiechowskiego za jego szlachetność, energię i odwagę stwierdzając: „Bugier (...) jako dowódca piechoty i kosynierów był niezrównany i mimo

⁵² Opis bitwy pod Kobylanką, patrz: A. Jeziorański, op. cit., cz. 2, s. 45–57; S. Zieliński, op. cit., s. 88–89; J. Zajączkowski, op. cit., s. 16–29.

⁵³ A. Jeziorański, op. cit., cz. 2, s. 52–53, 62–64.

⁵⁴ S. Zieliński, op. cit., s. 89.

⁵⁵ S. Szulc, op. cit., s. 120.

⁵⁶ A. Zdanowicz, *Dziesięć dni...*, op. cit., s. 22.

sędziwego wieku dawał młodszym przykład swej odwagi i energii⁵⁷, to jednak bardzo nisko oceniał jego talenty jako samodzielnego wodza. Był to w jego przekonaniu człowiek już „wiekiem umysłowo osłabiony, ulegający wpływowi”, a przy tym mało stanowczy i niezdecydowany⁵⁸. Nie inaczej wypowiada się na temat Śmiechowskiego, znający go wiele lat przed powstaniem T. Winnicki: „Był to stary żołnierz, oficer konstantynowski, rygorysta w wykonywaniu rozkazów i w służbie, poza służbą równy i jednaki dla wszystkich i dla każdego. Kochano go też i szanowano ogólnie. (...) dobry żołnierz, ale nie wódz, bez inicjatywy, kapitalny wykonawca⁵⁹. W innym zaś miejscu, wspominając jego odwagę zanotował: „Znałem Śmiechowskiego już przed, podczas i po bitwie; był on zawsze do „tańca”, jak mawiał, gotowy; na polu bitwy pierwszy, a ostatni schodził sadząc „Bugrami”, jakby na przyprawę dobrego humoru⁶⁰. Wreszcie B. Rawicz Jasiński, adiutant Jeziorańskiego w liście do wnuka generała – Jerzego Jakuba Śmiechowskiego – pisał: „Śmiechowski był dzielny żołnierz, odważny między bijącymi chodził, zachęcał, dodawał odwagi młodym żołnierzom (...) zawsze wesoły, jowialny (...)”⁶¹. Opinię taką o Śmiechowskim potwierdzali również Adam Zagórski, jego adiutant⁶² oraz Józef Kościeszka Ożegalski, powstaniec z oddziału Langiewicza. „Jenerałem brygady był Śmiechowski – wspominał ten ostatni – stary żołnierz z polskiego wojska, już w dość podeszłym wieku, powszechnie lubiany ze swego miłego humoru i żołnierskiej odwagi⁶³”.

Śmiechowski nie był typem intryganta, lecz raczej prostolinijnej, szczerzej, poczciwej duszy. Jak wspominał T. Winnicki:

⁵⁷ J. Miniewski, *Jego udział...*, op. cit., s. 16.

⁵⁸ Ibidem, s. 18.

⁵⁹ T. Winnicki, op. cit., s. 331

⁶⁰ Ibidem, s. 328.

⁶¹ *List Bolesława Rawicz Jasińskiego do Jerzego Śmiechowskiego* [w:] Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 169.

⁶² *List Adama Zagórskiego do Jerzego Śmiechowskiego* [w:] Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 171.

⁶³ J. Kościeszka Ożegalski, *Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863*, Kraków 1908, s. 39.

A o tajemnicę nie było go pytać, bo tych nigdy nie miał. Chyba jedną, a drażliwą tajemnicą dlań były jego lata. I gniewał się naprawdę, gdy mu kto powiedział stary. Ja stary! Saprament, Bugrze ja ciebie przechodzę! A odpowiedział w takim razie gniewny bardzo nawet⁶⁴.

Mając takie usposobienie nie angażował się w rozgrywki pomiędzy poszczególnymi dowódcami czy zwolennikami „Białych” i „Czerwonych”. Pomimo iż większą sympatią i zaufaniem darzył Jeziorańskiego, nie oponował przeciwko wykonywaniu rozkazów wydawanych przez Langiewicza. Podczas służby pod rozkazami Langiewicza Śmiechowski wdał się w zatarg z Wincentym Wanertem, dowódcą podległego mu 1. pułku piechoty. W efekcie Wanert stracił komendę na rzecz Dąbrowskiego⁶⁵. Brak jednak wyraźnych dowodów na to, by Śmiechowski wpływał w jakiś sposób na dyktatora, by ten usunął Wanerta z zajmowanego stanowiska.

Po wycofaniu się z walki Śmiechowski osiadł w Galicji, gdzie spędził resztę życia. Przed powrotem do Królestwa Polskiego powstrzymywała go obawa przed represjami ze strony władz carskich. Nie miał już zresztą gdzie wracać, gdyż rodzinny majątek Cychry został skonfiskowany i rozparcelowany za udział w powstaniu. Pomimo doznanych niepowodzeń nie załamał się i nadal aktywnie włączał się w działalność konspiracyjną na rzecz trwającego w Królestwie Polskim powstania. Z materiałów źródłowych wnioskować można, że pełnił on bliżej nieokreśloną funkcję organizatora partii partyzantkich w zaborze austriackim. Z zbiorach rodzinnych zachowało się pismo z 3 września 1863 roku, w którym A. Waligórski, ówczesny naczelnik wojenny woj. lubelskiego, poleca Śmiechowskiemu, by ten kierował ochotników do nowo formującego się oddziału majora S. W innym piśmie datowanym na 8 stycznia 1864 roku sekretarz o inicjałach B. R. informuje go o przekazaniu funduszy na wydatki związane z potrzebami wojennymi⁶⁶. W działalność niepodległościową był zaangażowany Śmiechowski jeszcze długo po upadku powstania styczniowego, czego świadectwem jest wzmianka na jego temat

⁶⁴ T. Winnicki, op. cit., s. 328.

⁶⁵ S. Szulc, op. cit., s. 114–116.

⁶⁶ Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 75.

w „Dzienniku Warszawskim” z 12 października 1867 roku. Prorządowy organ prasowy w Królestwie Polskim podaje, że Śmiechowski to: „główny galicyjski agent dyplomatyczny rządu narodowego wygnanej Polski” i szkaluje jego osobę nazywając pijakiem i awanturnikiem⁶⁷. Fakt, że fotografia Śmiechowskiego znalazła się w tzw. „Albumie Policmajstra” sugeruje, że musiał on być obiektem sporego zainteresowania policji carskiej⁶⁸.

Na emigracji politycznej w Galicji żył bardzo skromnie. Z racji podeszłego wieku oraz złego stanu zdrowia nie podejmował pracy zarobkowej i przez pierwsze lata po powstaniu utrzymywał się wyłącznie z pomocy materialnej udzielanej mu przez patriotycznie nastawione ziemiaństwo galicyjskie. Od 1870 roku otrzymywał również niewielką pensję od działającego w latach 1870–1874/1875 we Lwowie Towarzystwa Opieki Narodowej, które niesło pomoc materialną byłym uczestnikom walk niepodległościowych, emigrantom i zesłańcom. Po zlikwidowaniu tej organizacji przez władze austriackie w końcu stycznia 1875 roku pomocy materialnej udzielał mu Wiktor Wiśniewski, uczestnik walk 1863 roku, który działając „w zastępstwie Towarzystwa Opieki Narodowej” na własną rękę prowadził zbiórkę datków i rozdzielał je wśród najbardziej potrzebujących powstańców lat 1863–1864⁶⁹.

Śmiechowski przyjmowany w opiekę przez życzliwych mu ludzi, często zmieniał miejsca swojego zamieszkania. Jak sam pisał w liście do syna Teodora z 13 kwietnia 1874 roku: „Dzięki Bogu, że głodny się nie kładę i głodny nie wstaję, lecz stałego miejsca nie mam. Tu miesiąc, tam dwa, nagi nie chodzę, ale za to pieniędzy nie mam”⁷⁰. Adnotacje na kolejno pisanych listach do syna pozwalają

⁶⁷ Ibidem, s. 76.

⁶⁸ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, *Pamięć młodości* (tzw. „Album Policmajstra”), sygn. 27178, s. 9, fot. 5.

⁶⁹ Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie, fond 146, opis 4, sprawa 1982; „Dziennik Polski” 1875, nr 139, s. 3; „Dziennik Poznański” 1875, nr 141, s. 1; Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 75; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 76.

⁷⁰ List Józefa Śmiechowskiego do syna Teodora, Lwów, 13 IV 1874, [w:] Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 162.

ustalić poszczególne miejsca pobytu weterana walk 1830–1831 i 1863–1864. W latach 1865–1867 przebywał on w Lipniku, następnie od 1868 roku mieszkał w majątku ksiąg Lubomirskich w Rozwadowie (pow. tarnowski)⁷¹. W październiku 1874 roku przebywał w Krakowie, gdzie gościł u rodziny Siedleckich, mieszkających na ulicy Szpitalnej pod nr. 398. Jednym z ulubionych miejsc pobytu „Bugra” były Charzewice pod Sandomierzem (pow. tarnobrzeski), dobra należące wówczas, podobnie jak Rozwadów, do Adama Hieronima Karola Lubomirskiego⁷². Stamtąd też 25 lutego 1875 roku Śmiechowski wysłał swój ostatni list do syna. Pod koniec życia ciężko zachorował na zapalenie płuc i mocno dokuczały mu problemy ze wzrokiem. Jeździł w 1874 roku na kuracje do Lwowa oraz do ośrodka uzdrowiskowo-kąpielowego w Szczawnicy. Kilka miesięcy przed śmiercią trafił ciężko chory do szpitala powszechnego we Lwowie. Zmarł 18 czerwca 1875 roku we wspomnianym szpitalu, w wieku 77 lat. Pochowany został 21 czerwca 1875 roku na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie⁷³.

Miejsce pochówku weterana dwóch powstań narodowych zostało ozdobione pomnikiem nagrobnym dłuta znanego rzeźbiarza Juliana Markowskiego. Tworzy go dużych rozmiarów głaz nakryty chorągwią oraz wiązkami liści dębowych i wawrzynowych, na których umieszczono czapkę powstańczą i rzeźbę wielkiego nasłuchującego orła o potężnych szponach wbitych w skałę. Na nagrobku znajdują się dwa epitafia, z których na pierwszym, w kształcie tarczy, wyryte są słowa: „Józef Śmiechowski major z roku 1831, ozdobiony Krzyżem Virtuti Militari, w r. 1863 r. mianowany Jenerałem przez Rząd Narodowy, przeżywszy lat 77 zmarł 18 czerwca 1875 r. we Lwowie”.

⁷¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888, s. 846 (Rozwadów).

⁷² *Ibidem*, t. 1, Warszawa 1880, s. 549 (Charzewice).

⁷³ *Listy Józefa Śmiechowskiego do syna Teodora z lat 1865–1875 (8 listów)*, [w:] Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 155–166; „Dziennik Polski” 1875, nr 139, s. 3; „Dziennik Poznański” 1875, nr 141, s. 1; Współczesna prasa mylnie podała, że J. Śmiechowski zmarł w wieku 80 lat; T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863–1876 r.*, Poznań 1877, s. 403; J. Białynia-Chołodecki, *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928, s. 35; K. Jadczyk, *Śmiechowski Józef...*, op. cit., s. 76.

na drugim zaś: „Jenerałowi Józefowi Śmiechowskiemu – Naród”. Po II wojnie światowej, gdy Lwów został zaanektowany przez ZSRR grób Śmiechowskiego uległ zaniedbaniu i celowej dewastacji. Dopiero w latach 90. XX wieku, dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie został przywrócony do pierwotnego stanu⁷⁴.

Karol Jadczyk

Bibliografia

I. Źródła

A. Źródła archiwalne i rękopiśmienne

Archiwum Państwowe m. st. Warszawy

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Lutkówka powiat Grodzisk Mazowiecki, sygn. 72/D, Akta urodzenia: 1829, 1831, 1835; Akta zgonu: 1831, 1842, dostęp przez: <http://metryki.genealodzy.pl>;

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim

Akta stanu cywilnego gminy Lutkówka powiat Grodzisk Mazowiecki, sygn. 73/187/0, Akta ślubów 1824, dostęp przez: <http://szukajwarchiwach.pl>

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

Lista starszeństwa generałów i oficerów wyższych Wojska Narodowego z dnia 25 sierpnia 1831 roku, sygn. akc. 587B;

Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie

„Sprawozdanie Komitetu Zarządzającego Towarzystwa Opieki Narodowej z czynności ubiegłych za czas od 18 czerwca 1870 r. do 31 stycznia 1871 r.“, fond 146, opis 4, sprawa 1982.

B. Źródła drukowane

a) Druki współczesne i wydawnictwa źródłowe

Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego, Warszawa 1821–1825.

Spis szlachty Królestwa Polskiego, Warszawa 1851.

⁷⁴ S. Niciejka, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Warszawa 1989, s. 153, 309–310; Z. Jędrzejczyk, op. cit., s. 94–95.

b) Dzienniki, pamiętniki i wspomnienia

Bentkowski W., *Notatki osobiste z roku 1863*, Kraków 1916.

Jeziorański A., *Pamiętniki generała Antoniego Jeziorańskiego*, Lwów 1913.

Konarzewska P., *Ze wspomnień 12-letniej dziewczynki z roku 1863*, „Gazeta Wieczorna” 1913.

Koszary w Rawie, „Ojczyzna” 1864, nr 112.

Kościeszka Ożegalski J., *Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863*, Kraków 1908.

Miniewski J., *Notatki z lat młodych. Epizody, listy otwarte, głosy krytyki, wiersze*, Lwów 1918.

Miniewski J., *Pod komendą Józefa Śmiechowskiego*, „Kronika Powszechna” 1913, nr 5.

Szulc S., *Pamiętnik kapelana*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Warszawa 1981.

Winnicki T., *Wspomnienia z powstania 1863 roku. Na marginesie pamiętników generała Antoniego Jeziorańskiego*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Warszawa 1981.

Z teki powstańca, „Ojczyzna” 1864, nr 117.

Zajączkowski J., *W rocznicę styczniową (Bitwa pod Kobylanką w roku 1863)*, Lwów 1911.

Zdanowicz A., *Dziesięć dni dyktatury*, Gorlice 1901.

Zdanowicz A., *Od Małogoszcza do Goszczy*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903.

c) Prasa

„Dziennik Polski” 1875, nr 139;

„Dziennik Poznański” 1875, nr 141;

„Ojczyzna” 1864, nr 112, 117.

II. Encyklopedie i słowniki

Jadczyk K., *Śmiechowski Józef (1798–1875)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Kraków 2016–2017, t. 51.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, oprac. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880; t. 9, Warszawa 1888.

III. Opracowania

Białyńia-Chołodecki J., *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928.

Gembarzewski B., *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.

Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903.

Jadczyk K., *Dowódcy powstania styczniowego. Portret zbiorowy*, Łódź 2016.

Jędrzejczyk Z., *General Józef Śmiechowski – uczestnik walk o niepodległą Polskę w XIX wieku. Dokumenty, wspomnienia, pamiątki*, Warszawa 2001.

Księga pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830, Lwów 1881.

Nicieja S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Warszawa 1989.

Przyborowski W., *Dzieje 1863 roku*, t. 1, Kraków 1898; t. 2, Kraków 1899.

Rzadkowska H., *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967.

Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861, oprac. E. Sęczys, Warszawa 2000.

Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913.

Żychliński T., *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863–1876 r.*, Poznań 1877.

Veteran of Two Insurrections. The Story of Józef Śmiechowski (1798–1875)

Keywords

Józef Śmiechowski, officers of the November Uprising, generals and commanders of the January Uprising, Langiewicz campaign, 1863 battle of Igołomia, 1863 battle of Kobylanka, 1863 Battle of Huta Krzeszowska

Summary

This article is devoted to Józef Śmiechowski (1798–1875); a soldier of the Polish Army of the Kingdom of Poland 1815–1830, a captain of the 20th Infantry Regiment in the November Uprising 1830–1831, a Brigadier General in the division of M. Langiewicz, and a Commander of the insurgency party in the January Uprising of 1863–1864. The author, basing on available sources, recreated the life-line of Śmiechowski – the veteran of two national uprisings – devoting the most attention to his participation in the November and January Uprisings. When working on the biography of Śmiechowski, he tried to simultaneously correct the various inaccuracies gathered around the veteran in the past historiography. The article is enriched by numerous and carefully selected quotes from the memoirs of men of that era, which concern not only the events, but also personality and leadership talents of Śmiechowski.

Veteran von zwei Aufständen. Es geht um Józef Śmiechowski (1798–1875)

Schlüsselworte

Józef Śmiechowski, Offiziere des Novemberaufstandes, Generale und Befehlshaber des Januaraufstandes, Kampagne von Langiewicz, Schlacht bei Igołomia 1863, Schlacht bei Kobylanka 1863, Schlacht bei Huta Krzeszowska 1863

Zusammenfassung

Der Artikel ist Józef Śmiechowski (1798–1875) – dem Soldaten der Armee des Königreichs Polen 1815–1830, dem Kapitän des 20. Regiments der Linieninfanterie im Novemberaufstand 1830–1831, dem Brigadegeneral (im Truppenteil von M. Langiewicz) und dem Befehlshaber der aufständischen Partei im Januaraufstand 1863–1864 gewidmet. In Anlehnung an die zugänglichen Quellen hat der Autor die Lebenslaufbahn dieses Veteranen von zwei nationalen Aufständen nachvollzogen. Seine größte Aufmerksamkeit hat er seiner Beteiligung an den November- und Januaraufständen

geschenkt. Indem er die Biographie seines Helden niederschreibt, versucht er gleichzeitig verschiedene Unstimmigkeiten, die sich um diese Person in der bisherigen Historiographie angehäuft haben, klarzustellen. Sorgfältig zusammengestellte Zitate aus den aus der damaligen Epoche stammenden Erinnerungen und Tagebüchern, die sich nicht nur auf die Ereignisse sondern auch auf die Persönlichkeit und befehlshaberische Talente von Śmiechowski beziehen, verleihen dem Artikel Schwung.

Ветеран-участник двух восстаний. Речь о Юзефе Смеховском (1798–1875)

Ключевые слова

Юзеф Смеховский, офицеры польского восстания, генералы и руководители январского восстания, кампания Лангевича, сражение под Иголомией 1863, бой под Кобылянкой 1863, бой у Хуты Кшешовской 1863

Краткое содержание

Статья посвящена Юзефу Смеховскому (1798–1875) – солдату Армии польского королевства 1815–1830, капитану 20-ого полка линейной пехоты во время польского восстания 1830–1831 и генералу бригады (в военном подразделении М. Лангевича) и руководителю повстанческой армии январского восстания 1863–1864. Автор, основываясь на доступных источниках, указывает жизнь этого ветерана – участника двух народных восстаний, больше всего сосредоточиваясь на его участии в польском и январском восстаниях. Создавая биографию своего героя, он пытался заодно исправить искажения, какие содержатся в существующей историографии. Благодаря многим и тщательно избранным цитатам из воспоминаний и мемуаров людей той эпохи, касающихся не только событий, но и характера и таланта как руководителя Смеховского, статья кажется очень ярким произведением.

Kinga Fink

Uniwersytet Rzeszowski
Wydział Muzyki

Początki muzycznej edukacji Wojciecha Kilara w szkole Malwiny Reissówny we Lwowie

Słowa kluczowe

Wojciech Kilar (1932–2013), Malwina Reissówna, Lwów, szkolnictwo muzyczne

Streszczenie

Wojciech Kilar (1932–2013), jeden z największych polskich kompozytorów współczesnych, swoją przygodę z muzyką rozpoczął w rodzinnym mieście – Lwowie. Pierwsze lekcje gry na fortepianie kompozytor pobierał w prywatnej szkole muzycznej, prowadzonej w latach 1912–1939 przez Malwinę Reissównę (Reyssównę), pianistkę, której nazwisko jest współcześnie zapomniane i nie funkcjonuje w polskim piśmiennictwie muzycznym. Zakład Muzyczny Malwiny Reissówny, przekształcony po 12 latach działalności w Wyższy Zakład Muzyczny, należał w okresie dwudziestolecia międzywojennego do nielicznych nobilitowanych prywatnych szkół artystycznych we Lwowie. Niełatwe dla przyszłego kompozytora początki edukacji muzycznej stanowiły fundament do dalszego etapu zdobywania umiejętności i wiedzy muzycznej w Rzeszowie, a następnie w Krakowie i Katowicach.

Lwów był miejscem urodzenia wielu wybitnych postaci ze świata muzyki. Jedną z nich był Wojciech Kilar (1932–2013) zaliczany do grona największych polskich kompozytorów współczesnych. Niewątpliwie wyobraźnię muzyczną Kilara kształtowały pierwsze doświadczenia i wiedza zdobyta w dzieciństwie, które spędził we Lwowie. Tutaj, w rodzinnym mieście, rozpoczęła się jego przygoda z muzyką. Tutaj pojawiły się pierwsze dziecięce marzenia dojrzewające w myślach przez lata. Owe „lwowskie geny osobowości twórczej”¹ wywarły istotny wpływ na upodobania estetyczne Kilara, na jego osobowość jako człowieka i artysty, odgrywały decydującą rolę w drodze twórcy do muzyki.

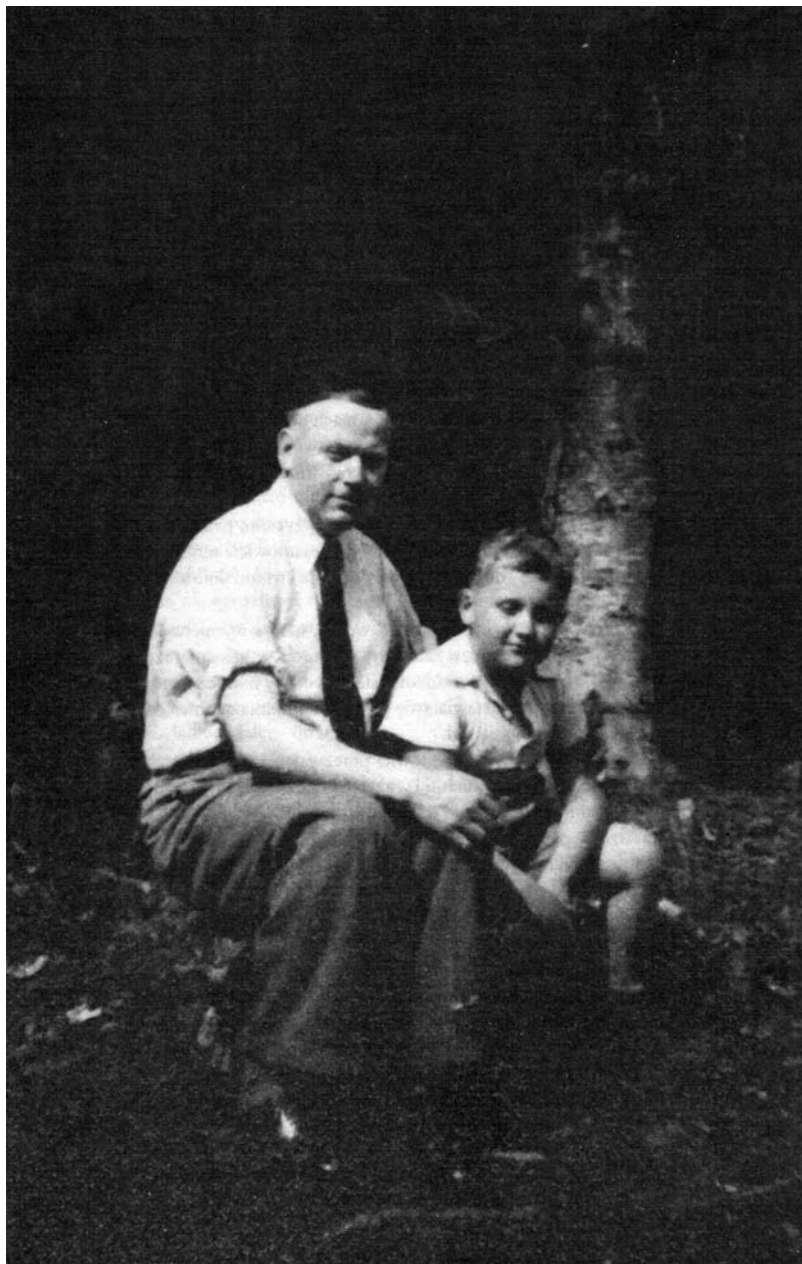
Niniejsze opracowanie poświęcone jest w głównej mierze szkole, w której 6-letni Wojciech Kilar podjął naukę muzyki, tj. szkole muzycznej we Lwowie, prowadzonej w latach 1912–1939 przez Malwinę Reissównę, pianistkę zasłużoną dla rozwoju lwowskiego szkolnictwa muzycznego w I połowie XX wieku. Nazwisko jej jest współcześnie zapomniane i nie funkcjonuje w polskim piśmiennictwie muzycznym².

Wojciech Kilar przyszedł na świat 17 lipca 1932 roku w obszernym, ośmiopokojowym mieszkaniu, które mieściło się na drugim piętrze narożnej kamienicy przy ulicy Leona Sapiehy 89, przy skrzyżowaniu z ulicą Lwowskich Dzieci, nieopodal kościoła św. Elżbiety. W domu rodzinnym panowała artystyczna atmosfera – nieustannie pojawiały się rozmowy o teatrze (matka Aniela Neonilla Kilar z d. Batik była aktorką), było też pianino, na którym grywał jego ojciec Jan Franciszek, z zawodu lekarz ginekolog, który w młodości pobierał lekcje u ks. Antoniego Hlonda-Chlondowskiego³. To właśnie z domu

¹ Odwołuję się do tytułu książki prof. Małgorzaty Woźnej-Stankiewicz: *Lwowskie geny osobowości twórczej. Rozmowy z Krystyną Moszumańską-Nazar przeprowadziła Małgorzata Woźna-Stankiewicz*, Kraków 2007.

² Skąpa informacja o Malwinie Reissównie znajduje się jedynie w: L.T. Błaszczyk, *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 2014, s. 206. Nazwisko Reissówny wymienia prof. Leszek Mazepa w: *Szkolnictwo muzyczne Lwowa w okresie austriackim (1772–1918)*, „Musica Galiciana”, t. 1, pod red. L. Mazepy, Rzeszów 1997, s. 98, 100; Л. Мазепа, Т. Мазепа, Шлях до Музичної Академії у Львові, т. 1, Львів 2003, s. 123, 128, 132, 134.

³ M. Wilczek-Krupa, *Kilar. Geniusz o dwóch twarzach*, Kraków 2015, s. 16. Zob. ogłoszenia o praktyce lekarskiej ojca W. Kilara w: „Lwowskie Wiadomości



Wojciech Kilar z ojcem Janem Franciszkiem. Fot. przed 1939 r. pochodzi z: M. Wilczek-Krupa, *Kilar. Geniusz o dwóch twarzach*, Kraków 2015, s. 20.

rodzinnego przyszyły kompozytor wyniósł przeświadczenie o tym, że „sztuka jest w życiu czymś ważnym, a nawet najważniejszym”⁴. W dzieciństwie był przekonany, że „praca ojca służy zarabianiu pieniędzy, ale prawdziwy sens ma to, co robi mama”⁵. Pierwszą muzyczną fascynacją młodego Kilara, która wpłynęła na jego dziecięcą decyzję o tym, by zostać pianistą, był utwór Alberta Ketélbey *Na perskim rynku*, wykonywany przez żydowskiego krawca mieszkającego w tej samej kamienicy⁶. Kompozytor często wspominał w wywiadach, że ta niezbyt wyrafinowana, ale w ówczesnym czasie bardzo popularna kompozycja wydawała mu się wtedy „czymś tak niesłychanie wzniosłym, patetycznym i potężnym, jak teraz IX Symfonia Beethovena”⁷.

Rodzice Wojciecha Kilara postanowili zapisać 6-letniego syna na lekcje fortepianu do prywatnej szkoły muzycznej, prowadzonej od 1912 roku przez pianistkę Malwinę Reissównę (Reyssównę). Szkoła mieściła się początkowo przy ulicy Sapiehy 57. Malwina Reissówna kierowała nią wspólnie z siostrą Heleną Sochową z Reissów, pod nadzorem znakomitego pianisty Jerzego Lalewicza⁸. Mniej więcej od początku lat dwudziestych placówka pod nazwą Zakład Muzyczny Malwiny Reissówny funkcjonowała w budynku przy ulicy 29 Listopada (obecnie ul. Konowalca), która graniczyła z ulicą Sapiehy, gdzie znajdował się dom rodzinny państwa Kilarów⁹. Była to ulica willowa, tworząca zieloną oazę mieszkaniową, z budynkami w stylu secesyjnym

Katolickie” 1939, nr 29 (16 lipca), s. 14; „Gazeta Lwowska. Dziennik dla dystryktu galicyjskiego” 1942, nr 178 (1 sierpnia), s. 6.

⁴ Cyt. za: *Cieszę się darem życia. Rozmowy z Wojciechem Kilarem*, przeprowadzili K. Podobińska i L. Polony, Kraków 2007, s. 10.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem; M. Wilczek-Krupa, op. cit., s. 16–17; B. Gruszka-Zych, *Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara*, Bytom 2015, s. 103.

⁷ Cyt. za: *Cieszę się darem życia...*, op. cit., s. 10.

⁸ Zob. E. Walter, *Notatki literacko-artystyczne. Z muzyki*, „Gazeta Lwowska” 1912, nr 205 (7 września), s. 4; *Księga Adresowa Król. Stoł. Miasta Lwowa 1913*, R. 17, Lwów 1912, s. 351, 640; *Księga Adresowa... 1916*, R. 19, Lwów [b.r.], s. 397.

⁹ *Polska Artystyczna. Kalendarz – informator muzyczny, literacki, sztuk plastycznych, teatralny i kinematograficzny na 1923/24 rok*, pod red. M. Skolimowskiego, Warszawa–Kijów [1923], s. 168.



Wojciech Kilar na zimowych wakacjach w Worochcie na Pokuciu w województwie stanisławowskim. Fot. przed 1939 r. pochodzi z: M. Wilczek-Krupa, *Kilar. Geniusz o dwóch twarzach*, Kraków 2015, s. 25.

i *art déco*. Mieszkali tu arystokraci, bogaci kupcy, artyści, profesoria lwowskich uczelni, dziennikarze i zasobni emeryci¹⁰. Nie tylko bliskie sąsiedztwo szkoły muzycznej od miejsca zamieszkania państwa Kilarów miało decydujący wpływ na wybór odpowiedniej placówki edukacyjnej dla syna. Już po I wojnie światowej szkoła Reissówny była jedną z najbardziej cenionych szkół muzycznych we Lwowie¹¹. Miała swoją filię w Zakopanem, założoną przez Jadwigę Beyerównę (1887–1967)¹². Od 1924 roku funkcjonowała pod nazwą Wyższy Zakład Muzyczny Malwiny Reissówny, niemniej jednak była szkołą o poziomie średniej szkoły muzycznej, prowadzącą również edukację na elementarnym, a więc niższym szczeblu nauczania¹³.

W okresie międzywojennym nie było we Lwowie szkół muzycznych dotowanych z budżetu państwowego, jak np. konserwatoria w Warszawie i Poznaniu¹⁴. Szkoły muzyczne we Lwowie utrzymywane były z subwencji rozmaitych stowarzyszeń lub przez osoby prywatne¹⁵. Przed wybuchem I wojny światowej w stolicy Galicji funkcjonowało równocześnie 70 szkół muzycznych różnego typu¹⁶, co było konsekwencją szczególnie intensywnego rozwoju szkolnictwa muzycznego w mieście na początku XX wieku. Po wojnie, w roku szkolnym 1923/1924 roku we Lwowie działały 22 szkoły muzyczne

¹⁰ Zob. J. Brzozowski, *Ulica 29 Listopada*, „Rocznik Lwowski” 1999, red. nac. J. Wasylkowski, s. 139–148.

¹¹ F. Neuhauser, *Z muzyki*, „Gazeta Lwowska” 1919, nr 246 (24 października), s. 4.

¹² Zob. M. Pinkwart, J. Zdebski, *Nowy cmentarz w Zakopanem. Przewodnik biograficzny*, Warszawa–Kraków 1988, s. 25.

¹³ *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych, władz szkolnych*, zestawione pod red. Z. Zagórowskiego, Lwów–Warszawa 1924, s. 430; L. Mazepa, *Szkolnictwo muzyczne Lwowa w okresie austriackim (1772–1918)*, „Musica Galiciana”, t. 1, pod red. L. Mazepy, Rzeszów 1997, s. 98.

¹⁴ J. Miketta, *Szkolnictwo muzyczne w Polsce pod względem statystycznym i organizacyjnym*, „Muzyka” 1927, R. 4, nr 11, s. 526.

¹⁵ R. Rzepkowski, *Życie muzyczne Lwowa między wojnami*, cz. 2, „Ruch Muzyczny” 1988, nr 5 (28 lutego), s. 25.

¹⁶ L. Mazepa, *Poprzednicy Akademii Muzycznej we Lwowie*, „Musica Galiciana”, t. 9, pod red. L. Mazepy, Rzeszów 2005, s. 16.



Reklama prasowa z: „Muzyka” 1924, R. 1, nr 2, s. 102.



Reklama prasowa z: „Dziennik Ludowy” 1933, nr 236, s. 7.

(według badań prof. Leszka Mazepy – ponad 40), w tym jedna o wyższym poziomie nauczania, tj. Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego¹⁷. Lwowski Instytut Anny Niementowskiej oraz Instytut Muzyczny im. Mykoły Łysenki osiągnęły poziom wyższych szkół dopiero w latach trzydziestych.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nadzór nad szkołami muzycznymi należał do Ministerstwa Sztuki i Kultury (od 1922 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego)¹⁸,

¹⁷ Zob. *Polska Artystyczna...*, op. cit., s. 167–168; *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych...*, op. cit., s. 428–431. Por. L. Mazepa, *Szkolnictwo muzyczne Lwowa...*, op. cit. s. 94–99.

¹⁸ „Dziennik Ustaw” 1922, nr 14, s. 238–239 [poz. 128: *Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o zniesieniu Ministerstwa Sztuki i Kultury*].

które prowadziło należytą kontrolę nad szkołami i drogą wizytacji badało kierunek oraz poziom nauczania. Obok szkół pozostających pod kontrolą ministerstwa – co dawało pełną gwarancję wszechstronnego i gruntownego wykształcenie muzycznego – istniały także szkoły, które takiego zezwolenia nie miały, a działały w oparciu o dawne koncesje wydane przez władze zaborcze¹⁹. W latach trzydziestych, a więc w latach współczesnych Wojciechowi Kilarowi we Lwowie działało siedem szkół muzycznych zatwierdzonych przez ministerstwo, a szkoła muzyczna Reissówny była jedną z nich²⁰. Pozostałe szkoły nadzorowane przez ministerstwo to: Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego (przed 1919 rokiem – Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego), Lwowskie Konserwatorium Muzyczne im. Karola Szymanowskiego (wcześniej pod nazwą Lwowski Instytut Muzyczny Anny Niementowskiej), Instytut Muzyczny im. Mykoły Łysenki (tzw. „ukraińskie konserwatorium”), Szkoła Muzyczna im. Ignacego Jana Paderewskiego (prowadzona przez Józefa W. Zwierzchowskiego), Szkoła Muzyczna Sabiny Kasperek oraz Szkoła Muzyczna przy Zakładzie Naukowym im. Zofii Strzałkowskiej.

Prowadzona przez Reissównę szkoła była od 1929 roku jedną z nielicznych nobilitowanych prywatnych szkół artystycznych we Lwowie (m.in. obok Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego), w której nauka uprawiała pewne grupy zawodowe – funkcjonariuszy państwowych, wojskowych, sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów – do zwrotu opłaty szkolnej²¹. O wysokim statusie prywatnej szkoły Reissówny świadczy także fakt zrównania jej ze szkołami państwowymi odnośnie przyznania

¹⁹ J. Miketta, op. cit., s. 523.

²⁰ *O szkołach muzycznych*, „Szopen” 1932, nr 1 (1 września), s. 6.

²¹ Czesne w szkole Reissówny na początku lat trzydziestych wynosiło 50–300 złotych rocznie, wysokość zależna była od specjalności (najniższa w klasie rytmiki, najwyższa w klasie fortepianu i skrzypiec). Zob. „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1929, nr 27 (10 sierpnia), s. 277, 297; „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1930, nr 15 (1 sierpnia), s. 364, 390; 1932, nr 18 (1 października), s. 286, 311; *Część urzędowa*, „Gazeta Lwowska” 1931, nr 178 (1 sierpnia), s. 4; *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*, pod red. M. Falskiego, Warszawa 1933, s. 620–621.



Portret Marii Kelles-Krauzowej (1873–1943). Fot. z 1890 r. pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej (Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona)

w 1931 roku uprawnień do ulgowych przejazdów kolejowych dla uczniów szkoły²². Co więcej, polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki w 1954 roku uznawało świadectwo ukończenia Zakładu Muzycznego Malwiny Reissówny za dowód ukończenia niepełnych wyższych studiów artystycznych²³.

Duży, parterowy budynek szkoły muzycznej Malwiny Reissówny przy ulicy 29 Listopada pod numerem 70 posiadał siedem sal dydaktycznych, w tym jedną aulę, w której odbywały się zajęcia rytmiki i egzaminy

²² „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego” 1932, nr 1 (25 stycznia), s. 24–25; 1936, nr 6 (25 czerwca), s. 317, 334; 1937, nr 10 (15 listopada), s. 642, 644.

²³ „Monitor Polski” 1954, nr 122, s. 1765–1767.

końcowe²⁴. Do budynku szkoły wchodziło się przez „ciężką drewnianą furtkę, obrośniętą – tak jak i całe ogrodzenie z brązowych sztachet – gęstym dzikim winem”²⁵. W relacji wspomnieniowej lwowianki Barbary Litwiniukowej²⁶ zachował się żartobliwy opis wiernego stróża domu, psa Bemola, leżącego pod oknami szkoły wśród klombów, który „często straszyl ostrym szczekaniem wszystkie wchodzące dzieci”²⁷. A grono uczniów było liczne – w roku szkolnym 1930/1931 uczęszczało do szkoły 202 uczniów, przy liczbie 17 zatrudnionych nauczycieli²⁸. Dzięki wspomnieniom Litwiniukowej wiadomo, że po wyjściu z oszklonej werandy wchodziło się do „dość ciemnego przedpokoju z dużym zniszczonym już lustrem, skąd wybrany tylko uczeń mógł wejść (...) do elegancko urządzonego saloniku pani Dyrektor” Malwiny Reissówny, w którym stał czarny fortepian marki Pleyel²⁹. Przymuszczałnie właśnie do tego instrumentu zasiadał z tremą mały Wojciech Kilar podczas lekcji fortepianu, które w klasie dla maluchów rozpoczął w 1938 roku. Swoje pierwsze szkolne kontakty z muzyką opisywał następująco:

Grałem fatalnie. Nie byłem w stanie pojąć, czym są te czarne i białe kropki z ogonkami lub bez, pięciolinia, podział na takty, a co moi koledzy, którzy zosta-

²⁴ Podaję na podstawie danych w: *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej...*, op. cit. s. 620–621. Por. B. Litwiniukowa, *O księdzu Tadeuszu i muzyce*, „Cracovia Leopoldis” 2008, nr 2 (54), s. 21–22.

²⁵ B. Litwiniukowa, op. cit. s. 21.

²⁶ Barbara Litwiniukowa z d. Böhm (ur. 1921) ukończyła Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi we Lwowie, w latach trzydziestych uczęszczała do Wyższego Zakładu Muzycznego M. Reissówny. W kwietniu 1940 r. wywieziona wraz z rodziną do Kazachstanu, po powrocie do Polski zdała maturę i ukończyła studia historyczne i etnograficzne w Toruniu. Przez ponad 30 lat pracowała w Bibliotece Uniwersyteckiej i organizowała w Laskach k. Warszawy spotkania „bukoniaków” (tj. Polaków deportowanych w latach czterdziestych XX w. do Wielkiej Bukoni w Kazachstanie) z ks. Tadeuszem Fedorowiczem (1907–2002), byłym uczniem szkoły muzycznej M. Reissówny, organizatorem Krajowego Duszpasterstwa Niewidomych, przyjacielem i spowiednikiem Jana Pawła II. Ibidem, s. 21, 24.

²⁷ Ibidem, s. 21.

²⁸ *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej...*, op. cit. s. 620–621.

²⁹ B. Litwiniukowa, op. cit., s. 21.

li później lekarzami, inżynierami, niemający nic wspólnego z muzyką, opanowali bez trudu. Nie znośłem tego, nie rozumiałem (...). Trudno byłoby więc mówić w moim przypadku o jakiejś pierwszej fascynacji muzyką, o odkryciu swojego świata, swojego powołania. Wręcz odwrotnie³⁰.

Być może rozbudzeniu zainteresowania małego Wojtka światem dźwięków nie sprzyjała osobowość nauczycielki Malwiny Reissówny, która na początku lat trzydziestych „była starszą, poważną i budzącą duży respekt damą, zawsze na czarno ubraną, z aksamitką na szyi”³¹. Przez niektórych uczniów szkoły zapamiętana została jako „okropna dziwaczka, bo jeszcze w latach 1938–39, sztywno nosiła staromodne wówczas suknie z długim trenem”³².

Cenne informacje na temat rodowodu Malwiny Reissówny wnoszą opracowania Mirosławy Pałaszewskiej³³ i Janusza B. Roszkowskiego³⁴, na podstawie których należy poddać w wątpliwość sugestię Wojciecha Kilara wskazujące na bliskie pokrewieństwo pianistki ze znanym muzykologiem Józefem Reissem³⁵. Malwina Reissówna

³⁰ Cyt. za *Cieszę się darem życia...*, op. cit., s. 10.

³¹ B. Litwiniukowa, op. cit., s. 22.

³² Przytoczone słowa należą do Janiny Jasińskiej, śpiewaczki i aktorki, artystki w zespole Henryka Warsa oraz Teatru Dramatycznego Drugiego Korpusu gen. Andersa, która uczęszczała do klasy śpiewu w Wyższym Zakładzie Muzycznym M. Reissówny. Zob. J. Sokołowska-Gwizdka, *Życie piosenką usłane. Rozmowa z Jasią Jasińską – artystką Teatru Hemara w Londynie*, „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie” (dodatek kulturalny) 2006, nr 41 (maj). Wywiad dostępny na stronie internetowej: http://www.gazetagazeta.com/artman/publish/printer_13262.shtml [dostęp: 6.11.2016].

³³ M. Pałaszewska, *Kolekcja generała Romana Abrahama (1891–1976) w Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2009 16/2 (30), s. 319–344.

³⁴ J.B. Roszkowski, *Pani Zofia*, [w:] *Józef Aleksiewicz. Bohater Iwonicza-Zdroju*, [przeprowadzenie i spisanie wywiadów, redakcja i opracowanie całego materiału J.B. Roszkowski], Iwonicz-Zdrój 2016, s. 65–71.

³⁵ Józef Reiss (1879–1956) urodził się w Dębicy w rodzinie pochodzenia żydowskiego. W Krakowie ukończył gimnazjum oraz studia historyczne na UJ. Muzykologię studiował na uniwersytecie w Wiedniu, tam też uzyskał doktorat w 1910 r. W latach 1901–1910 pracował w gimnazjach w Samborze i Złoczowie. W 1911 roku osiadł na stałe w Krakowie, gdzie prowadził działalność dydaktyczną, nauko-

wywodziła się z ziemiaństwa kresowego, w posiadaniu jej rodziny znajdowały się majątki: Białopole na Kijowszczyźnie, Uładówka na Podolu oraz Siedliszcze i Prelipce³⁶. Miała liczne rodzeństwo – cztery siostry i jednego brata³⁷. Siostra Malwiny – Stanisława Abrahamowa (1867–1950), żona Władysława Abrahama (1860–1941), historyka prawa, profesora Uniwersytetu Lwowskiego i matka generała Romana Abrahama (1891–1976), dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w kampanii wrześniowej, zaangażowana była w działalność społeczną we Lwowie, m.in. przez okres 30 lat pełniła funkcję przewodniczącej Towarzystwa Ochrony Dziecka i pracowała w Stowarzyszeniu Kobiet Katolickich. Córnica Stanisławy – Maria Wanda Stachiewicz z Abrahamów (1895–1995) miała dyplom ukończenia szkoły muzycznej Reissówny i pracowała tam jako nauczycielka historii i teorii muzyki (ok. 1923–1926)³⁸. Druga siostra Malwiny – Zofia Aleksiewiczowa (zm. 1933), absolwentka Seminarium Nauczycielskiego im. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie, zamężna z doktorem medycyny Józefem Aleksiewiczem (1884–1957), prekursorem leczenia ortopedycznego w Iwoniczu-Zdroju, była uczestniczką Obrony Lwowa (1918–1920) i fundatorką sanatorium „Sanato” w Iwoniczu-Zdroju. Z kolei trzecia siostra – Helena, pianistka, żona prawnika Jana Sochy, była uznanym pedagogiem w Zakładzie Muzycznym Malwiny Reissówny. Obie siostry – Malwina

wą i popularyzatorską. Zob. T. Przybylski, *Reiss Józef Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 35–37; L.T. Błaszczuk, op. cit. s. 206. Por. *Cieszę się darem życia...*, op. cit., s. 10; M. Piekarski, *Wojciech Kilar in memoriam*, „Kurier Galicyjski” 2014, nr 1 (17–30 stycznia), s. 10.

³⁶ M. Pałaszewska, op. cit., s. 321.

³⁷ Informacje na temat rodzeństwa M. Reissówny podaję na podstawie: E. Walter, *Notatki literacko-artystyczne. Z muzyki*, „Gazeta Lwowska” 1912, nr 142 (23 czerwca), s. 4; nr 205 (7 września), s. 4; *Wiadomości bieżące. Pożar mieszkaniowy*, „Słowo Polskie” 1931, nr 250 (12 września), s. 6; T. Silnicki, *Władysław Abraham (1860–1941)*, [w:] W. Abraham, *Organizacja kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962, s. 86; B. Litwiniukowa, op. cit., s. 23; M. Pałaszewska, op. cit., s. 321–322; J.B. Roszkowski, op. cit., s. 69–71; C. Aleksiewicz, *Dr Józef Aleksiewicz (1884–1957)*, [w:] *Józef Aleksiewicz. Bohater...*, op. cit., s. 7, 10–11, 19.

³⁸ A. Reczyńska, *Stachiewiczowa z Abrahamów Maria Wanda Aleksandra*, [w:] PSB, t. 41, Warszawa–Kraków 2002, s. 313–314.

i Helena – współpracowały ze sobą jeszcze przed założeniem szkoły w 1912 roku. Wspólnie prowadziły, ciesząc się uznaniem lwowskiego środowiska, filię Instytutu Muzycznego Anny Niementowskiej przy ul. Leona Sapiehy 57, co może wskazywać, że przynajmniej jedna z nich była absolwentką Instytutu³⁹. Czwarta siostra Malwiny – Henryka była starościaną, a jej brat Edmund – radcą wojewódzkim⁴⁰.

Zakład Muzyczny Malwiny Reissówny w 1924 roku miał trzy klasy: fortepianu, skrzypiec i śpiewu. Na początku lat trzydziestych do szkoły wprowadzono dodatkowo klasę rytmiki⁴¹. Trzeba podkreślić, że szkoła muzyczna Reissówny była jedną z pierwszych na ziemiach polskich, w której kształcenie muzyczne opierało się na metodzie Emila Jaques-Dalcroze'a. Przedmiot „gimnastyka rytmiczna” został wprowadzony do szkoły Reissówny w roku szkolnym 1912/1913 lub 1913/1914 przez Stanisława Głowackiego, znakomitego pianistę lwowskiego, który po ukończeniu kursu metody Dalcroze'a w Genewie wprowadzał ją stopniowo od 1908 roku zarówno do szkolnictwa muzycznego, jak i ogólnego we Lwowie⁴².

Tak więc w latach 1908–1913 działały we Lwowie trzy placówki muzyczne – a wśród nich szkoła Reissówny – które wykorzystywały w edukacji metodę Dalcroze'a. Nauka w prowadzonej przez Reissównę szkole

³⁹ E. Walter, *Notatki literacko-artystyczne*, „Gazeta Lwowska” 1912, nr 142 (23 września), s. 4.

⁴⁰ Według wspomnień B. Litwiniukowej, z Malwiną Reissówną mieszkała jej „ułamna siostra, prowadząca gospodarstwo, zawsze bardzo dyskretna i mało widoczna”. Niestety, nie udało się ustalić szczegółowych informacji na jej temat. Cyt. za B. Litwiniukowa, op. cit., s. 22.

⁴¹ *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej...*, op. cit., s. 620.

⁴² Stanisław Głowacki (1875–1946), absolwent Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie w klasie Henryka Melcera, ukończył także pianistyczny kurs koncertowy w Wiedeńskim Konserwatorium u wybitnego pedagoga Teodora Leszetyckiego. Od 1909 r. prowadził klasę fortepianu w Instytucie Muzycznym Anny Niementowskiej. W 1919 r. przeniósł się na stałe do Warszawy. Informacje podają za: I. Turska, *Głowacki Stanisław*, [w:] PSB, t. 7, z. 36, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959, s. 127. Zob. też S. Głowacki, *O systemie gimnastyki rytmicznej Emila Jaques-Dalcroze'a*, [w:] *Obchód setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina i Pierwszy zjazd muzyków polskich we Lwowie 23. do 28. października 1910. Księga pamiątkowa przedłożona przez Komitet Obchodu*, Lwów 1912, s. 155–159.

trwała od 6 do 12 lat, w zależności od wyboru specjalności. Najdłużej w klasie fortepianu, a najkrócej w klasie rytmiki (nauka na skrzypcach trwała 9 lat, a śpiewu – 7 lat)⁴³. W Zakładzie Muzycznym M. Reissówny prowadzono przedmioty z zakresu teorii muzyki oraz przygotowywano uczniów do egzaminów państwowych⁴⁴, których uzyskanie uprawniało do nauczania w szkole muzycznej średniego bądź niższego stopnia. Przyśpieszenie do egzaminów państwowych nie było uwarunkowane ukończeniem szkoły. Uczniowie mogli przygotowywać się do tego typu egzaminów, pobierając prywatne lekcje gry na instrumencie czy z przedmiotów teoretycznych u pedagogów ze szkół muzycznych⁴⁵.

Starannie dobierana przez Reissównę kadra nauczycielska, złożona z wykształconych muzyków instrumentalistów, śpiewaków i teoretyków, zapewniała wysoki poziom nauczania. W gronie pedagogicznym jej szkoły znajdowały się takie osobowości, jak: J.M. Chomiński, W. Zadora Paszkowski i M. Kelles-Krauzowa.

Józef Michał Chomiński (1906–1994), wybitny polski muzykolog, uczeń Adolfa Chybińskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, wykładał w szkole Reissówny przedmioty teoretyczne w latach 1929–1936⁴⁶, Władysław Zadora Paszkowski (1862–1937), śpiewak (bas), absolwent szkoły śpiewu Walerego Wysockiego, solista Opery Lwowskiej, artysta goszczący na scenach operowych Europy i Ameryki Południowej⁴⁷, prowadził w latach dwudziestych lekcje śpiewu operowego, kursy gry scenicznej i języka włoskiego⁴⁸. Natomiast Maria Kelles-Krauzowa (1873–1943)⁴⁹, pianistka,

⁴³ *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej...*, op. cit., s. 620–621.

⁴⁴ Zob. reklamę prasową szkoły Reissówny w: „Muzyka” 1924, R. 1, nr 2, s. 102.

⁴⁵ Zob. reklamę prasową w: „Dziennik Ludowy” 1933, nr 236 (14 października), s. 7.

⁴⁶ M. Gołąb, *Józef Michał Chomiński. Biografia i rekonstrukcja metodologii*, Wrocław 2008, s. 26–27.

⁴⁷ *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, na podstawie materiałów S. Dąbrowskiego, oprac. Z. Raszewski i zespół, Warszawa 1973, s. 532–533.

⁴⁸ *Drobne ogłoszenia. Nauka i wychowanie*, „Kurier Lwowski” 1924, nr 266 (20 listopada), s. 1.

⁴⁹ Zob. W. Bienkowski, *Kelles-Krauzowa z Goldstejnów Maria Katarzyna*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 334–335.

absolwentka Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, która w grze fortepianowej doskonaliła się pod kierunkiem wybitnych pedagogów – Zygmunta Stojowskiego w Paryżu oraz Teodora Leszetyckiego, Henryka Melcera i Ignacego Friedmana w Wiedniu – prowadziła w szkole Reissówny klasę fortepianu oraz wykładała przedmioty teoretyczne⁵⁰. Na początku lat trzydziestych była „siwowłosą, o surowej twarzy” kobietą, a „jej ocen i stopni wszyscy uczniowie wielce się bali”⁵¹. Należy także wspomnieć o dwóch innych znanych we Lwowie pedagogach zasłużonych dla rozwoju życia muzycznego miasta, którzy pracowali w Zakładzie Muzycznym M. Reissówny przed I wojną światową. Byli to muzycy pochodzenia żydowskiego – Maksymilian Markus, skrzypek, właściciel znanej we Lwowie szkoły gry na skrzypcach działającej w latach 1899–1926 oraz Ignacy Fuhrmann (ur. 1889), teoretyk muzyki i krytyk muzyczny, sekretarz Komitetu Obchodu 100. Rocznicy Urodzin Fryderyka Chopina we Lwowie w 1910 roku⁵².

Jak wynika ze wspomnień Litwiniukowej, grono pedagogiczne szkoły na początku lat trzydziestych, a więc w okresie poprzedzającym edukację Wojciecha Kilara, zdominowane było przez kobiety. Oprócz M. Reissówny, H. Sochowej i M. Kelles-Krauzowej, grono pianistów tworzyły panie: Janina Piątkowska, Maria Kurkiewicz, Maria Haczewska, Hanna (?) Klimowiczówna oraz Zofia Kruszyńska, która uczyła też harmonii i kontrapunktu. Zajęcia z rytmiki, które w szkole Reissówny „cieszyły się wielką popularnością, z różnych stron miasta matki posyłały tu dzieci, by wyrobiły sobie wdzięczną postawę i lekki sposób chodzenia”, prowadziła Janina Strzemboszczówna⁵³ (na początku lat dwudziestych zajęcia ruchowe wg metody Dalcroze’a były prowadzone przez G. Dzieślewską i Z. Bisanz⁵⁴).

⁵⁰ Zob. reklamę prasową w: „Dziennik Ludowy” 1933, nr 236 (14 października), s. 7.

⁵¹ Cieszyła się dużym autorytetem wśród uczniów i pedagogów. Cyt. za B. Litwiniukową, op. cit., s. 22.

⁵² A. Plohn, *Muzyka we Lwowie a Żydzi*, „Muzykalia” XIII/Judaica 4 (maj 2012), s. 14, 16–18, 22 (pierwotna publikacja w: „Almanach Żydowski” 1936, nr 8); L.T. Błaszczyk, op. cit., s. 76–77, 170.

⁵³ B. Litwiniukowa, op. cit., s. 22.

⁵⁴ *Drobne ogłoszenia...*, op. cit., s. 1.

Zarówno pedagodzy Zakładu Muzycznego M. Reissówny, jak i jego uczniowie aktywnie uczestniczyli w życiu muzycznym Lwowa, biorąc udział w różnego rodzaju koncertach⁵⁵ oraz popisach najbardziej utalentowanych uczniów lwowskich szkół muzycznych, organizowanych od 1919 roku przez Polski Związek Muzyczno-Pedagogiczny⁵⁶. Wyróżnieniem dla uczniów szkoły Reissówny były coroczne popisy młodych artystów urządzone w Teatrze Wielkim we Lwowie⁵⁷.

Szkoła muzyczna Reissówny działała do wybuchu II wojny światowej. Być może nieregularne lekcje, w których mógł uczestniczyć Wojciech Kilar odbywały się aż do okupacji niemieckiej w 1941 roku⁵⁸. Wiadomo tylko, że po wkroczeniu Niemców do Lwowa wszystkich Polaków mieszkających przy ul. 29 Listopada wyrzucono, tworząc tu dzielnicę „Nur für Deutsche”⁵⁹. Malwina Reissówna, której mieszkanie znajdowało się w budynku szkoły muzycznej, po wygnaniu ze Lwowa osiadła we Wrześni w Wielkopolsce, gdzie kierowała założonym przez siebie w latach czterdziestych prywatnym Zakładem Muzycznym, mieszczącym się przy ul. Żwirki i Wigury⁶⁰. We Wrześni w 1946 roku zamieszkała również siostra Malwiny – Stanisława Abrahamowa z domu Reiss, która po czterech latach zmarła. Obok niej na cmentarzu we Wrześni został pochowany w 1976 roku jej syn – gen. Roman Abraham⁶¹.

Niełatwe początki edukacji muzycznej we Lwowie nie zniechęciły przyszłego kompozytora do systematycznego wysiłku. Stanowiły

⁵⁵ *Muzyka kościelna*, „Kurier Lwowski” 1915, nr z 15 października.

⁵⁶ Pierwszy tego typu popis odbył się 19 października 1919 r. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego przy ul. Chorążczyzny 7 (obecnie Czajkowskiego). Zob. F. Neuhauser, *Z muzyki*, „Gazeta Lwowska” 1919, nr 246 (24 października), s. 4; Alf., *Z popisów*, „Gazeta Muzyczna” 1919, nr 3 (4 listopada), s. 24.

⁵⁷ B. Litwiniukowa, op. cit., s. 22.

⁵⁸ Zob. *Cieszę się darem życia...*, op. cit., s. 9.

⁵⁹ P. Włodek, A. Kulewski, *Lwów. Przewodnik*, Pruszków 2006, s. 291.

⁶⁰ M. Torzewski, *Życie kulturalne i rozrywki*, cz. 1, „Przegląd Powiatowy. Biuletyn Informacyjny Powiatu Wrzesińskiego” 2014, nr 172 (21 marca), s. 12.

⁶¹ A.Ch.[lipalski], *General Roman Abraham (1891–1976)*, „Cracovia Leopoldis” 1996, nr 4, s. 25; M. Pałaszewska, op. cit., s. 330–332, 333.

fundament do dalszego etapu zdobywania umiejętności i wiedzy muzycznej w Rzeszowie w latach 1945–1947, pod kierunkiem profesora Kazimierza Mirskiego, który już w pełni uwrażliwił wyobraźnię młodego Kilara na wartości muzyczne. Praca z kolejnymi pedagogami – Marią Bilińską-Riegerową i Arturem Malawskim w Krakowie, a następnie Władysławą Markiewiczówną w Katowicach – staje się dla Kilara inspiracją do poszukiwań i twórczych działań, w sposób istotny wpływa na decyzję o studiach muzycznych, które odbywa w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach w klasie fortepianu i kompozycji u Bolesława Woytowicza (dyplom z wyróżnieniem otrzymuje w 1955 r.).

Wspomnienia kompozytora związane z latami dzieciństwa spędzonymi we Lwowie tworzą obraz bezpowrotnie utraconego świata, za którym tęsknił przez całe życie. Do Lwowa nigdy nie powrócił. Bał się konfrontacji przeszłości ze współczesnym obrazem tego miasta. Nie chciał przywoływać bolesnych wspomnień o ludziach, którzy przed wojną tworzyli specyficzną atmosferę duchową i kulturową tego – jak mówił – „przepięknego, cudownego, polskiego miasta”⁶². Zaproszenia do Lwowa nie przyjął nawet z okazji uroczystych koncertów jemu dedykowanych w 2004 i 2012 roku. Pierwszy z nich odbył się w ramach projektu muzycznego Polskiego Radia „Pociąg do muzyki Kilara”, upamiętniającego 60. rocznicę opuszczenia przez kompozytora rodzinnego miasta. Drugi uświetniał 80-lecie urodzin kompozytora⁶³. Kilar podkreślał w wywiadach, że ukształtowała go bardzo wczesna edukacja patriotyczna i polityczna, wynikająca z faktu, że został pozbawiony – podobnie jak inni lwowiaczy – swojego *Heimatu*, swojej małej ojczyzny⁶⁴. Niewątpliwie przeżycia wojenne zaważyły na psychice kompozytora. Z lat wojennych pochodzi także niezachwiana wiara Wojciecha Kilara w Opatrzność, którą odzwierciedla jego muzyka niosąca „metafizyczną nadzieję, źródło radości życia i receptę na wszelkie bóle istnienia”⁶⁵.

⁶² Cyt. za *Cieszę się darem życia...*, op. cit., s. 7. Por. M. Wilczek-Krupa, op. cit., s. 14.

⁶³ M. Piekarski, op. cit., s. 11.

⁶⁴ *Cieszę się darem życia...*, op. cit., s. 9.

⁶⁵ L. Polony, *Kilar. Żywioł i modlitwa*, Kraków 2005, s. 107.

Symboliczny powrót do rodzinnego domu Wojciecha Kilara we Lwowie nastąpił po śmierci kompozytora, w październiku 2014 roku. Przy wejściu do jego lwowskiego domu (obecnie przy ul. Stepana Bandery 89), w którym mieszkał przez pierwszych 12 lat swojego życia, z inicjatywy Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Katowicach zawisła tablica upamiętniająca w języku polskim i ukraińskim fakt, że urodził się tam „wybitny polski kompozytor muzyki orkiestrowej i kameralnej, światowej sławy twórca muzyki filmowej, uhonorowany Orderem Orła Białego oraz licznymi nagrodami”⁶⁶.

Kinga Fink

Bibliografia

Źródła drukowane

Głowacki S., *O systemie gimnastyki rytmicznej Emila Jaques-Dalcroze'a*, [w:] *Obchód setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina i Pierwszy zjazd muzyków polskich we Lwowie 23. do 28. października 1910. Księga pamiątkowa przedłożona przez Komitet Obchodu*, Lwów 1912, s. 155–159.

Księga Adresowa Król. Stoł. Miasta Lwowa 1913, R. 17, Lwów 1912.

Księga Adresowa... 1916, R. 19, Lwów [b.r.]

Polska Artystyczna. Kalendarz – informator muzyczny, literacki, sztuk plastycznych, teatralny i kinematograficzny na 1923/24 rok, pod red. M. Skolimowskiego, Warszawa–Kijów [1923].

Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych, władz szkolnych, zestawione pod red. Z. Zagórowskiego, Lwów–Warszawa 1924.

Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31, pod red. M. Falskiego, Warszawa 1933.

Prasa

„Dziennik Ludowy” 1933, nr 236.

„Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1929, nr 27.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1930, nr 15.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1932, nr 18.

⁶⁶ Cyt. za: M. Wilczek-Krupa, op. cit., s. 36.

- „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego” 1932, nr 1.
„Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego” 1936, nr 6.
„Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego” 1937, nr 10.
„Dziennik Ustaw” 1922, nr 14.
„Gazeta Lwowska” 1912, nr 142, nr 205; 1919, nr 246; 1931, nr 178.
„Gazeta Lwowska. Dziennik dla dystryktu galicyjskiego” 1942, nr 178.
„Gazeta Muzyczna” 1919, nr 3.
„Kurier Lwowski” 1915, nr z 15 października; 1924, nr 266.
„Lwowskie Wiadomości Katolickie” 1939, nr 29.
„Monitor Polski” 1954, nr 122.
„Muzyka” 1924, R. 1, nr 2.
„Słowo Polskie” 1931, nr 250.
„Szopen” 1932, nr 1.

Opracowania

Aleksiewicz C., *Dr Józef Aleksiewicz (1884–1957)*, [w:] *Józef Aleksiewicz. Bohater Iwonicza-Zdroju*, [przeprowadzenie i spisanie wywiadów, redakcja i opracowanie całego materiału J.B. Roszkowski], Iwonicz-Zdrój 2016, s. 7–19.

Bieńkowski W., *Kelles-Krauzowa z Goldsteynów Maria Katarzyna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967.

Błaszczyk L.T., *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 2014.

Brzozowski J., *Ulica 29 Listopada*, „Rocznik Lwowski” 1999, red. nac. J. Wasylkowski, s. 139–148.

Ch.[lipalski] A., *General Roman Abraham (1891–1976)*, „Cracovia Leopoldis” 1996, nr 4, s. 24–25.

Cieszę się darem życia. Rozmowy z Wojciechem Kilarem, przeprowadzili K. Podobińska i L. Polony, Kraków 2007.

Gołąb M., *Józef Michał Chomiński. Biografia i rekonstrukcja metodologii*, Wrocław 2008.

Gruszka-Zych B., *Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara*, Bytom 2015.

Litwiniukowa B., *O księdzu Tadeuszu i muzyce*, „Cracovia Leopoldis” 2008, nr 2 (54), s. 21–24.

Lwowskie geny osobowości twórczej. Rozmowy z Krystyną Moszumańską-Nazar przeprowadziła Małgorzata Woźna-Stankiewicz, Kraków 2007.

Mazepa L., *Poprzednicy Akademii Muzycznej we Lwowie*, „Musica Galiciana”, t. 9, pod red. L. Mazepy, Rzeszów 2005, s. 9–31.

Mazepa L., *Szkolnictwo muzyczne Lwowa w okresie austriackim (1772–1918)*, „Musica Galiciana”, t. 1, pod red. L. Mazepy, Rzeszów 1997, s. 81–102.

- Мазепа Л., Мазепа Т., Шлях до Музичної Академії у Львові, т. 1, Львів 2003.
- Miketta J., *Szkolnictwo muzyczne w Polsce pod względem statystycznym i organizacyjnym*, „Muzyka” 1927, R. 4, nr 11, s. 522–528.
- Pałaszewska M., *Kolekcja generała Romana Abrahama (1891–1976) w Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2009 16/2 (30), s. 319–344.
- Piekarski M., *Wojciech Kilar in memoriam*, „Kurier Galicyjski” 2014, nr 1, s. 10–11.
- Pinkwart M., Zdebski J., *Nowy cmentarz w Zakopanem. Przewodnik biograficzny*, Warszawa–Kraków 1988.
- Plohn A., *Muzyka we Lwowie a Żydzi*, „Muzykalia” XIII/Judaica 4 (maj 2012), s. 1–24.
- Polony L., *Kilar. Żywioł i modlitwa*, Kraków 2005.
- Przybylski T., *Reiss Józef Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989.
- Reczyńska A., *Stachiewiczowa z Abrahamów Maria Wanda Aleksandra*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Warszawa–Kraków 2002, s. 313–314.
- Roszkowski J.B., *Pani Zofia*, [w:] *Józef Aleksiewicz. Bohater Iwonicza-Zdroju*, [przeprowadzenie i spisanie wywiadów, redakcja i opracowanie całego materiału J.B. Roszkowski], Iwonicz-Zdrój 2016, s. 65–71.
- Rzepakowski R., *Życie muzyczne Lwowa między wojnami*, cz. 2, „Ruch Muzyczny” 1988, nr 5 (28 lutego), s. 24–26.
- Silnicki T., *Władysław Abraham (1860–1941)*, [w:] W. Abraham, *Organizacja kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962, s. 9–87.
- Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, na podstawie materiałów S. Dąbrowskiego, oprac. Z. Raszewski i zespół, Warszawa 1973.
- Sokołowska-Gwizdka J., *Życie piosenką usłane. Rozmowa z Jasią Jasińską – artystką Teatru Hemara w Londynie*, „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie” (dodatek kulturalny) 2006, nr 41.
- Torzewski M., *Życie kulturalne i rozrywki*, cz. 1, „Przegląd Powiatowy. Biuletyn Informacyjny Powiatu Wrzesińskiego” 2014, nr 172 (21 marca), s. 12.
- Turska I., *Głowacki Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, z. 36, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959.
- Wilczek-Krupa M., *Kilar. Geniusz o dwóch twarzach*, Kraków 2015.
- Włodek P., Kulewski A., *Lwów. Przewodnik*, Pruszków 2006.

Strony internetowe:

http://www.gazetagazeta.com/artman/publish/printer_13262.shtml [dostęp: 6.11.2016]

The Beginnings of the Musical Education of Wojciech Kilar at the Malwina Reissówna School in Lviv

Keywords

Wojciech Kilar (1932–2013), Malwina Reissówna, Lviv, musical education

Summary

Wojciech Kilar (1932–2013), one of the greatest Polish contemporary composers, began his adventure with music in his hometown of Lviv. He took his first piano lesson at a private music school managed by Malwina Reissówna (Reyssówna) between 1912 and 1939. Reissówna was a pianist whose name is now forgotten and does not function in the Polish musical literature. The Music Department of Malwina Reissówna, transformed after 12 years of activity into the Higher Music Department, belonged to the few enumerated, ennobled private art schools in Lviv during the interwar period. Difficult beginnings of the composer's musical education proved to be the foundation for his further improvement of skills and knowledge of music in Rzeszow and then in Cracow, and Katowice.

Anfänge der Musiklaufbahn von Wojciech Kilar in der Schule von Malwina Reissówna in Lwow

Schlüsselworte

Wojciech Kilar (1932–2013), Malwina Reissówna, Lwow, Musikschulwesen

Zusammenfassung

Wojciech Kilar (1932–2013), eines der größten polnischen Gegenwartskomponisten fing sein Abenteuer mit der Musik in seiner Heimatstadt an. Seinen ersten Unterricht im Klavierspielen bekam er in der privaten Musikschule, die in den Jahren 1912–1939 Malwina Reissówna (Reyssówna), eine Pianistin, geleitet hatte. Ihr Name ist heute in Vergessenheit geraten und funktioniert nicht mehr im polnischen Musikschritftum. Die Musikanstalt von Malwina Reissówna, nach 12 Jahre Tätigkeit umgewandelt in Höhere Musikanstalt, gehörte in den zwanzig Zwischenkriegsjahren zu wenigen nobilitierten privaten Kunstschulen in Lwow. Keine für den zukünftigen Komponisten einfachen Anfänge in der Musikbildung wurden zur festen Grundlage für eine weitere Etappe der Erlernung und Gewinnung von Fähigkeiten und Kenntnissen in der Musik in Rzeszów und dann in Kraków und Katowice.

Начало музыкального обучения Войцеха Киляра в школе Мальвины Реиссовны во Львове

Ключевые слова

Войцех Киляр (1932–2013), Мальвина Реиссовна, Львов, музыкальное обучение

Краткое содержание

Войцех Киляр (1932–2013) – один из наиболее значительных современных польских композиторов. Он впервые стал заниматься музыкой в родном городе – Львове. Играть на пианино он учился в музыкальной школе, которую с 1912 по 1939 руководила Мальвина Реиссовна (пианист, фамилию которого сегодня никто не помнит и она не функционирует в польской прессе посвященной музыке). Музыкальная консерватория Мальвины Реиссовны превращенная после 12 лет деятельности в Высшую Музыкальную консерваторию в межвоенные годы принадлежала к немногим благородным частным артистическим школам во Львове. Довольно сложные первые шаги в сфере музыкального образования дали начало к следующим этапам получения знаний в области музыки в Жешове, а затем в Кракове и Катовицах.

Sebastian Fikus

Uniwersytet Śląski

Wydział Nauk Społecznych

Plan Hermana. Kapitulacja III Rzeszy w koncepcjach opozycji antyhitlerowskiej

Słowa kluczowe

Kapitulacja III Rzeszy, opozycja antyhitlerowska, zamach stanu z 20 lipca 1944, Krąg z Krzyżowej, Helmuth von Moltke, Erwin Rommel, Julius Leber, front zachodni, bezwarunkowa kapitulacja

Streszczenie

Bodaj najważniejszym ugrupowaniem opozycyjnym w III Rzeszy był Krąg z Krzyżowej, którego liderem był hrabia Helmuth von Moltke. W grudniu 1943 roku, w porozumieniu z całym szeregiem niemieckich generałów, wysunął śmiałą koncepcję – zaproponował administracji amerykańskiej otwarcie frontu zachodniego i przepuszczenie armii zachodnich aliantów przez całe Niemcy i Polskę, aż do frontu ze Związkiem Radzieckim. Po przybyciu tam wojsk amerykańskich miało nastąpić bezwarunkowe poddanie się na wszystkich frontach. W myśl jego propozycji stolicą powojennych Niemiec miał być Wrocław albo Opole. Koncepcja ta miała być później planem ratunkowym próby zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku. Jej głównym eksponentem był, obok Helmutha von Moltke, Erwin Rommel. Na skutek przypadkowego, ale bardzo poważnego zranienia marszałka na trzy dni przed zamachem, plan nie został zrealizowany. Było więc dziełem przypadku, że latem 1944 roku nie doszło do okupacji Polski przez armię amerykańską.

Wydarzenie to jest powszechnie znane i było inscenizowane w wielu filmach. 17 lipca 1944 roku jeden z dowodzących frontem zachodnim marszałków Wehrmachtu, Erwin Rommel wracał otwartym samochodem osobowym z inspekcji swoich oddziałów. Pojazd został w pobliżu miejscowości Sainte-Foy-de-Montgommery przypadkowo zauważony przez alianckie samoloty. Piloci zaatakowali go z broni pokładowej. Kierowca zginął na miejscu. Erwinowi Rommelowi udało się atak przeżyć, ale został ciężko ranny¹. Wydaje się, że wydarzenie to zmieniło przebieg zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku w III Rzeszy i przypuszczalnie kształt granic powojennej Europy.

Historia przygotowań do tego zamachu zaczęła się kilka lat wcześniej. Można by nawet powiedzieć, że stało się to przy okazji obiadu dwóch śląskich arystokratów. Miało to miejsce w Berlinie 16 stycznia 1940 roku, kiedy spotkali się hrabiowie Helmuth James von Moltke z Krzyżowej pod Świdnicą i Peter York von Wartenburg z Oleśnicy. Obaj arystokraci znali się od dawna, ponieważ byli powiązani bardzo bliskimi więzami rodzinnymi². Ów obiad uchodzi w niemieckiej historiografii za moment narodzenia się odłamu opozycji antyhitlerowskiej. Odłamu, któremu gestapo kilka lat później nadało nazwę Kreisauer Kreis – Krąg z Krzyżowej. Nazwa ta pochodziła od rodzinnych dóbr Helmutha von Moltke, gdzie związani z nim opozycjoniści się spotykali. Natomiast amerykańskie służby specjalne nazwały ją Kręgiem Hermana, bo taki nadali Moltkemu kryptonim³, a koncepcję, którą im później przedstawił – Planem Hermana.

Podczas wspomnianego obiadu w styczniu 1940 roku w Berlinie obaj arystokraci postanowili podjąć wspólne działania na szkodę reżimu. Zakładali oni już w 1940 roku, że klęska III Rzeszy jest nieunikniona. Zorganizowali wokół siebie środowisko opozycyjne, które świadomie nazywało się ruchem oporu⁴. Dysydenci związani z Kręgiem z Krzyżowej byli to kompetentni prawnicy, politolodzy,

¹ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg*, München 1999, s. 138.

² *Helmuth James von Moltke, Briefe an Freya, 1939–1945*, (Hrsg.). B. Ruhm Oppen von, München 1991, s. 106.

³ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke, 1907–1945, Eine Biographie*, München 2009, s. 291.

⁴ M. Salewski, *Kriegsjahr 1944, Im Großem und im Kleinem*, Stuttgart 1995, s. 147.

ekonomiści i filozofowie, ale i oficerowie. Początkowo Krąg z Krzyżowej był raczej stowarzyszeniem intelektualno-naukowym⁵. W rodzinnych włościach Helmutha von Moltke żmudnie opracowywano koncepcje ustrojowe Niemiec po klęsce Adolfa Hitlera⁶. Z czasem jednak członkowie grupy podejmowali coraz częściej inicjatywy, które w aktywny sposób miały przyczynić się do obalenia reżimu.

Z punktu widzenia kształtowania się Planu Hermana istotne jest kolejne spotkanie, które miało miejsce w prywatnym domu Petera Yorka von Wartenburga w Berlinie. Było to prawie dokładnie trzy lata później, 8 stycznia 1943 roku. Spotkali się wówczas kluczowi opozycjoniści z Kręgu z Krzyżowej z przedstawicielami opozycji burżuazyjno-mieszczańskiej. Ten odłam opozycji w III Rzeszy kojarzony jest najczęściej z postacią Carla Goerdelera i Ulricha von Hassela. Spotkanie to miało na celu doprowadzenie do współpracy obu środowisk na rzecz antyhitlerowskiego zamachu stanu⁷. Zakończyło się co prawda fiaskiem, ale zmieniło strukturę niemieckiego oporu. Środowisko Goerdelera zaczęło coraz bardziej tracić wpływy i zaufanie. Kluczową rolę zaczął odgrywać natomiast Krąg z Krzyżowej⁸.

W samym środowisku Kręgu z Krzyżowej istniały również rozbieżności. Ścierały się tam dwie przeciwstawne koncepcje likwidacji reżimu hitlerowskiego. Pierwszą z nich reprezentował hrabia Helmuth von Moltke. Śląski arystokrata zdecydowanie sprzeciwiał się planom zamordowania dyktatora. Uważał wręcz, że Hitler powinien pozostać przy władzy, żeby ponieść konsekwencje swoich zbrodni. Obawiał się nawet, że zamordowanie Hitlera mogłoby zapoczątkować jego kult i stworzyć mit męczennika. A to z kolei mogłoby utrudnić późniejszą odnowę niemieckiego społeczeństwa⁹. Moltke zdawał sobie również sprawę z utraty moralnej legitymacji do przebudowy

⁵ Biograficzne portrety czołowych dysydentów Kreisauer Kreis można znaleźć w: S. Fikus, *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010.

⁶ F. Moltke, *Erinnerungen an Kreisau. 1930–1945*. München 1999, s. 49.

⁷ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke*, Berlin 1984, s. 207.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 294.

systemu społecznego i politycznego przez grupę opozycjonistów, którzy popełniliby wspólnie mord¹⁰. Sprzeciw Helmutha von Moltke wobec planów zamordowania dyktatora wynikał również z pragmatycznych pobudek. Był on przekonany, że opozycjoniści nie mają doświadczenia w podobnych operacjach i dyletancka próba morderstwa Hitlera skończy się niepowodzeniem¹¹. W tym względzie historia miała mu przyznać rację.

W kwestii zamordowania dyktatora dysydenci związani z Kręgiem z Krzyżowej byli dalecy od jednomyślności. Część z nich opowiadała się za tą drugą, diametralnie przeciwstawną koncepcją¹². Przekonanie o konieczności zamordowania Adolfa Hitlera jesienią 1943 rysowało się w tym środowisku coraz mocniej. Proces ten związany był z pojawieniem się Clausa Schenka hrabiego von Stauffenberga. Pochodził z południowoniemieckiej arystokracji, jego pradziadem był bohater wojny z Napoleonem – marszałek August Wilhelm Neidhardt von Gneisenau¹³.

Stauffenberg w trakcie końcowej fazy walk w Afryce wiosną 1943 roku został bardzo ciężko ranny. Nie miał ręki, części palców u drugiej ręki, oka, ucha¹⁴. Po opuszczeniu szpitala znalazł się wśród ludzi związanych z niemiecką opozycją. Wiadomo, że Claus von Stauffenberg zaczął od września 1943 roku regularnie brać udział w spotkaniach Kreisauer Kreis¹⁵. I zaczął też mieć coraz większy wpływ na jego członków.

¹⁰ Ibidem, s. 207.

¹¹ H. Moltke, *Letzte aus dem Gefängnis Tegel*, Berlin 1963, s. 279; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und Seine Brüder*, Stuttgart 1992, s. 322.

¹² F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, op. cit., s. 289.

¹³ H. Thamer, *Verführung und Gewalt. Deutschland 1933–1945*, München 2004, s. 732.

¹⁴ K. Roth, *Von der Offiziersopposition zur Aktionsgruppe des 20 Juli 1944*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004, s. 144; P. Hoffmann, op. cit., s. 295.

¹⁵ Pomimo udokumentowanych intensywnych kontaktów Stauffenberga z Kreisauer Kreis i częstych pobytów w domu Yorków na Hortensienstrasse nie wiadomo, kiedy spotkał się on z Helmuthem Jamesem von Moltke po raz pierwszy. Marion York i Eugen Gerstenmaier twierdzą, że spotykali się oni tam już od września 1943

Już jesienią 1943 roku Helmuth von Moltke w swoich listach skarżył się, że pod wpływem Stauffenberga „stara gwardia” się rozpada i że jego towarzysze skłaniają się coraz bardziej do przekonania o konieczności zamordowania dyktatora¹⁶. Ale śląski arystokrata nie pozostawał bezczynny. W jego koncepcji opozycja antyhitlerowska powinna była uczynić wszystko, żeby pomóc zachodnim aliantom pokonać reżim hitlerowski. Ponieważ jego wcześniejsze próby nawiązania kontaktów ze środowiskami rządowymi Wielkiej Brytanii okazały się bezowocne, postanowił podjąć próbę nawiązania kontaktu z administracją amerykańską. W tym też celu wyjechał w lipcu 1943 roku do Istambułu, gdzie miał wówczas licznych znajomych. Również takich, którzy mogli mu pomóc w nawiązaniu kontaktów z przedstawicielami amerykańskiego wywiadu. Kierownikiem amerykańskiej komórki służb specjalnych Office of Strategic Service (OSS) w Istambule był wówczas bankier z Illinois, Lanning Macfarland¹⁷. I rzeczywiście Helmuthowi von Moltke udało się podjąć z nim rozmowę. Moltke prosił Macfarlanda o zorganizowanie spotkania z ambasadorem USA w Egipcie, Alexandrem Kirkiem. Śląski arystokrata zaprzyjaźnił się z Kirkiem, kiedy był on poprzednio ambasadorem USA w Berlinie. Wówczas to obaj nabrali do siebie zaufania¹⁸. Moltke zapowiedział swoje kolejne przybycie do Istambułu w listopadzie 1943 roku.

Wydawało się początkowo, że rzeczywiście dojdzie do wzmocnienia tych kontaktów. Amerykanie wykazywali nimi duże zainteresowanie. Łudzono się wspólnie, że faktycznie dojdzie do współpracy pomiędzy

roku. Z całą pewnością wiadomo natomiast, że Moltke był przez Schulenburga poinformowany o planach zamachu stanu. Wiadomo też, że Moltke spotkał się ze Stauffenbergiem 31 grudnia 1943 roku. Patrz: F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, op. cit., s. 282; oraz K.H., Roth, op. cit., s. 164.

¹⁶ *Helmuth James von Moltke, Briefe an Freya...*, op. cit., s. 454, 519, 562–567, 573, 575, 583, 588.

¹⁷ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994, s. 285.

¹⁸ G. Roon, *Neuordnung im Widerstand, Der Kreisauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967, s. 306.

rzędem USA i Kreisauer Kreis¹⁹. Perspektywa kontaktów rządu USA z Helmutem von Moltke nie była wcale taka oczywista. Jedną z kluczowych przeszkód były doświadczenia historyczne. U schyłku I wojny światowej alianci zachodni zawarli z Niemcami zawieszenie broni na warunkach, których potem nie udało się dotrzymać. Wywołało to w społeczeństwie niemieckim wielką frustrację²⁰. Roosevelt postanowił błędów swojego poprzednika Wilsona nie powtarzać i nie składać Niemcom żadnych obietnic²¹. Stąd też zrodziła się doktryna bezwarunkowej kapitulacji. Chciał w ten sposób zagwarantować sobie całkowicie prawo do swobodnego ukształtowania powojennego porządku w Europie i na świecie²².

Doktryna ta nie zneutralizowała obaw Stalina, że zachodni alianci mogą się porozumieć z niemiecką opozycją. Wynikiem takiego porozumienia mogłoby być wejście zachodnich aliantów do Europy Środkowo-Wschodniej, a do tego Stalin nie chciał za żadną cenę dopuścić. Istnieje pogląd, że instrumentem do osiągnięcia tego celu stał się założony w Moskwie Związek Niemieckich Oficerów (Bund der Deutschen Offiziere). Powołano go do życia we wrześniu 1943 roku²³. Alianci zachodni byli tym zaskoczeni²⁴. Odczytane zostało to na Zachodzie jako dowód, że Stalin szuka kontaktów z niemiecką opozycją, w celu szybkiego zakończenia wojny po swojej myśli. Taki scenariusz wypadków niósł ze sobą groźbę sowietyzacji całej Europy, aż po Atlantyk. A do tego zachodni alianci nie chcieli w żaden sposób dopuścić²⁵.

Konferencja w Teheranie odbyła się pomiędzy 28 listopada a 2 grudnia 1943 roku. W zamian za rezygnację z dalszej współpracy ze Związkiem Niemieckich Oficerów Stalin uzyskał gwarancję,

¹⁹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, op. cit., s. 260.

²⁰ K. Klemperer, op. cit., s. 212.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 210.

²³ A. Fischer, *Die Bewegung Freies Deutschland in der Sowjetunion*, [w:] J. Schmädeke, P. Steinabach, *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1994, s. 954.

²⁴ K. Klemperer, op. cit., s. 222.

²⁵ Ibidem, s. 473.

że zachodni alianci nie będą podejmowali samodzielnych pertraktacji z niemiecką opozycją. Analitycy zachodni byli zdania, że Stalin jest jednak pewniejszym partnerem niż niemiecka opozycja. W ten sposób emisariusze niemieckiej opozycji stracili jakiegokolwiek szanse na współpracę z zachodnimi aliantami²⁶. O tych zależnościach ani o poczynionych w Teheranie ustaleniach liderzy antyhitlerowskiego oporu nie mieli oczywiście pojęcia. Podobnie też lider Kręgu z Krzyżowej, Helmuth von Moltke. Po raz drugi przyjechał on do Istambułu 16 grudnia 1943²⁷. Było to więc zaledwie dwa tygodnie po zakończeniu konferencji w Teheranie.

Do tej wizyty przygotował się staranie, wspólnie z niemieckimi generałami. Miał ze sobą już wówczas szczegółowe propozycje regularnej współpracy między sztabem generalnym Wehrmachtu i sztabem aliantów. Z dzisiejszej perspektywy przyjmuje się, że plany, z którymi Moltke przyjechał do Istambułu były konsultowane i ustalone z generałami Alexandrem von Falkenhausenem, Carlem-Heinrichem Stülpnagелеm i Gerdem von Rundstedtem, jak również właśnie z marszałkiem Erwinem Rommelem²⁸.

Kiedy Moltke przyjechał do Istambułu, okazało się, że strona amerykańska nie była skłonna do podjęcia z nim poważniejszych rozmów. W czasie swojego pobytu w Istambule Moltke prowadził intensywne rozmowy ze swoimi dotychczasowymi partnerami zawiązanymi z wywiadem USA.

Agenci amerykańskiego wywiadu napisali już po rozmowach z Moltkem tak zwany „Herman-Dossier”, który zawierał wspomniany wcześniej Plan Hermana, czyli innymi słowy plan Helmuta von Moltke²⁹. Autorzy dokumentu, skądinąd w pełni popierali zresztą inicjatywę śląskiego arystokraty. Fundamentem Planu Hermana była propozycja stworzenia politycznych i militarnych ram

²⁶ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und das Ausland*, [w:] *20 Juli, Porträts des Widerstandes*, pod red. Lill R., Oberreuter H., Düsseldorf 1984, s. 52.

²⁷ K. Klemperer, op. cit., s. 286.

²⁸ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke, 1907–1945, Eine Biographie*, München 2009, s. 295; J. Heideking, *USA und der deutscher Widerstand*, Tübingen 1993, s. 77 i nn.

²⁹ K. Klemperer, op. cit., s. 285.

dla bezwarunkowego otwarcia frontu zachodniego. Zakładał on przejście wojsk amerykańskich przez Niemcy i Polskę do linii frontu ze Związkiem Radzieckim. O to, by operacja ta udała się bez większych militarnych starć zadbać mieli niemieccy generałowie związani ze środowiskiem opozycyjnym. W myśl propozycji Helmutha von Moltke front miał być przez Wehrmacht utrzymany na linii Tylża–Lwów. Po przybyciu tam zachodnich aliantów miała nastąpić bezwarunkowa kapitulacja na wszystkich frontach. Linia Tylża–Lwów miała stać się później granicą demarkacyjną dla zachodniej i sowieckiej strefy okupacyjnej. Moltke wychodził z założenia, że Związek Radziecki zostanie postawiony przed faktem dokonanym i nie pozostanie mu nic innego, jak współuczestniczyć w bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy³⁰.

Moltke miał nie stawiać żadnych politycznych warunków. Wychodził z założenia, że między społeczeństwem niemieckim a społeczeństwami aliantów zachodnich istnieje naturalna zbieżność interesów i ta wspólnota celów stanowi wystarczającą gwarancję przyszłej współpracy. W Planie Hermmana istniał tylko jeden warunek – zgoda na powołanie antyfaszystowskiego rządu, który miałyby być reprezentacją państwa niemieckiego w dalszych rozmowach o jego przyszłym losie. Tymczasowa stolica nowych Niemiec powinna znajdować się, zdaniem Helmutha von Moltke, nie w Berlinie, tylko w południowo-wschodnich Niemczech. Wynika z tego, że mógłby być brany pod uwagę Wrocław albo Opole. Jako alternatywę proponowano, by stolicą Niemiec zostało któreś z miast austriackich³¹. Plan Hermmana nie był

³⁰ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis*, Münster 2004, s. 326 i nn; J. Heideking, op. cit., s. 52 i nn.

³¹ Wokół tej sprawy istnieje rozbieżność sformułowań tekstów źródeł drukowanych. Otóż antologia napisana na podstawie amerykańskich archiwów przytacza w tłumaczeniu Planu Hermmana stwierdzenie, że stolica przyszłych Niemiec powinna się znajdować w „Niemczech południowo-wschodnich”, co według ówczesnej geografii oznaczać mogło tylko Śląsk (J. Heideking, op. cit., s. 55). Inna antologia drukowanych tekstów źródłowych *Kreisauer Kreis* (G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 330), wydana przez wydawnictwo LiT również przytacza Plan Hermmana w pełnym brzmieniu. Według tłumaczenia w tej antologii stolica przyszłych Niemiec powinna znajdować się w „Niemczech południowych”, co jednoznacznie wskazywałoby Bawarię. Ta różnica jednego słowa ma jednak fundamentalne znaczenie. Wydaje się, że tłumaczenie tekstów na podstawie archiwów

prywatną koncepcją Helmutha von Moltke. Niezależenie od konsultacji z niemieckimi generałami, śląski arystokrata plan ten konsultował z pozostałymi członkami Kreisauer Kreis³².

Plan Hermana powędrował do Stanów Zjednoczonych. Jedną z pierwszych osób, w rękach której znalazł się Herman-Dossier był kierownik Office of Strategic Services (OSS) generał William Donovan. Generał zlecił cały szereg ekspertyz w związku z Planem Hermana³³. Ich autorzy w propozycji Hermana widzieli zbyt dużo militarnego ryzyka³⁴. Ale ważny okazał się zupełnie inny czynnik. Autorzy Herman-Dossier mieli silne antysowieckie nastawienie. Agenci amerykańscy piszący ten dokument dopisali niejako swoje poglądy do koncepcji Helmutha von Moltke³⁵. Antyradziecki charakter Planu Hermana nie pasował do ducha tamtych czasów. Tym bardziej, że Plan Hermana stał w oczywistej sprzeczności z ustaleniami poczynionymi kilka tygodni wcześniej w Teheranie. W końcu negatywne opinie przeważały³⁶.

W Berlinie natomiast sytuacja spiskowców była coraz trudniejsza. W grudniu 1943 roku Helmuth von Moltke dowiedział się od znajomego oficera, że gestapo zleciło podsłuchy jednej z grup opozycyjnych. Ze struktury podsłuchów zorientował się, że w jej szeregach znalazł się szpicel gestapo. Ponieważ Moltke z niektórymi członkami tej grupy był zaprzyjaźniony, zdecydował się ich ostrzec³⁷. Grupa ta została mimo wszystko zdekonspirowana, a przy okazji wyszła na jaw próba

amerykańskich jest bardziej wiarygodne, ponieważ oryginalna wersja Planu Hermana była przecież wewnętrznym dokumentem amerykańskiego wywiadu. Tłumaczenie Braklemanna sprawia wrażenie, jakby to jedno słowo zostało po prostu opuszczone. Propozycja utworzenia stolicy Niemiec na Śląsku, a nie w Bawarii, pasuje też o wiele bardziej do orientacji politycznej Kreisauer Kreis.

³² K. Klemperer, op. cit., s. 512.

³³ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 291 i nn.

³⁴ K.H. Roth, op. cit., s. 174.

³⁵ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 326 i nn; J. Heideking, op. cit., s. 52 i nn.

³⁶ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 294.

³⁷ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland. Der deutsche Widerstand gegen den NS Staat 1933–1945*. Frankfurt am Main 2006, s. 104; patrz także: G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 328.

ich ostrzeżenia³⁸. Służba Bezpieczeństwa SS miała namacalny dowód politycznego przestępstwa, jakim było utrudnianie śledztwa przeciwko wrogom hitlerowskiego państwa³⁹. Tego, że Moltke był jednym z najważniejszych liderów niemieckiej opozycji nikt w SS nawet nie podejrzewał.

Helmuth von Moltke został 17 stycznia 1944 roku aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Ravensbrück⁴⁰. Warunki, w jakich przetrzymywano śląskiego arystokratę pokazują, jak różna mogła być sytuacja więźniów. Helmuth von Moltke nosił w obozie swoje prywatne ubrania, jego żona mogła mu nawet przywozić świeżą garderobę. Odwiedzała go raz w miesiącu, przywożąc dowolne ilości żywności. Przywoziła mu nawet kawę, która na skutek wojennych trudności zapotrzeniowych normalnie nie była dostępna⁴¹.

Jeszcze bardziej absurdalne było to, że umieszczony w obozie koncentracyjnym Moltke dalej pracował dla Abwehry. Stąd otrzymywał codziennie aktualną brytyjską prasę i protokoły debat w brytyjskim parlamencie. Na ich podstawie sporządzał analizy dla kontrwywiadu⁴². Swobodnego dostępu do tych materiałów nie mieli nawet członkowie rządu Niemiec, a tym bardziej wysocy funkcjonariusze SS. Za posiadanie tych druków groziły w Niemczech najbardziej drakońskie kary. W ten sposób cela, a raczej hotelowy pokój Helmutha von Moltke w Ravensbrück był miejscem, do którego nie powinien mieć dostępu nawet sam komendant obozu koncentracyjnego⁴³.

³⁸ Ibidem.

³⁹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, op. cit., s. 287 i nn.

⁴⁰ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 314.

⁴¹ G. Roon, op. cit., s. 287; K. Finker, *Graf Moltke und der Kreisauer Kreis*, Berlin 1993, s. 290.

⁴² Ibidem.

⁴³ Zgodnie z rozporządzeniem Goebbelsa prawo dostępu do tego typu materiałów miały wyłącznie te osoby, które otrzymały w tej sprawie wyraźne, służbowe polecenie. Patrz: Der Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda an die obersten Reichbehörden, Rundschreiben, (12.09.1939) BA R 43 II/ 639, k.144.; Zakaz słuchania zagranicznego radia obejmował dla przykładu również członków rządu i najwyższych funkcjonariuszy aparatu terroru. Patrz: *Verordnung über außerordentliche Rundfunkmaßnahmen*, Reichsgesetzblatt, 1939/ I, s. 1683 (7.09.39).

Uwięzienie Helmutha von Moltke miało dla niemieckiej opozycji bardzo poważne konsekwencje. Rolę lidera środowisk opozycyjnych przejął jego główny polityczny przeciwnik, jakim był hrabia Claus von Stauffenberg. Pułkownik Stauffenberg był radykalnym zwolennikiem zamordowania Adolfa Hitlera⁴⁴. Do swoich poglądów przekonał, po aresztowaniu Helmutha von Moltke, znakomitą większość członków Kręgu z Krzyżowej. Stauffenberg zorganizował wokół siebie również grupę kilkuset oficerów, która przygotowywała wspólnie z nim próbę zamordowania dyktatora. Cele polityczne Stauffenberga były też zupełnie inne niż Helmutha von Moltke. Stauffenberg widział możliwość kontynuacji wojny z aliantami. Oczywiście, nie miała ona w jego wyobrażeniu mieć zaborczych celów. Dla Stauffenberga najważniejsze było zachowanie suwerenności Niemiec i zapewnienie integralności granic z 1937 roku. Część opozycji antyhitlerowskiej domagała się nawet konsekwentnie przywrócenia granic z 1914 roku. Stauffenberg wcale nie zamierzał się natychmiast poddawać aliantom, jak się czasami sądzi⁴⁵.

Ale powodzenie zamachu nie było wcale pewne. Opierał się co prawda na bardzo dobrze pomyślanym planie taktycznym. Nosił on nazwę Walkiria. Zakładał manipulowanie całym Wehrmachtem niejako bez wiedzy jego generałów, ale wiadomo było dla wszystkich zamachowców, że przeprowadzenie planu Walkiria nie ma wielkich szans powodzenia⁴⁶. Stąd też w kręgach opozycyjnych pracowano nad planem rezerwowym. Wrócono w nim do wcześniejszej koncepcji wypracowanej przez Helmutha von Moltke, właśnie do Planu Hermana.

Teraz jego głównym eksponentem stał się marszałek Erwin Rommel. Realizacja planu była po 6 czerwca 1944 niewspółmiernie prostsza niż poprzednio. Nie wymagała nawet specjalnych uzgodnień z aliantami. Na wypadek niepowodzenia Planu Walkiria, a tym samym zamachu stanu, Rommel miał, wspierając to swoim autorytetem, wydać podległym mu armiom rozkaz zaprzestania oporu. Miał to być rodzaj jednostronnej bezwarunkowej kapitulacji na froncie zachodnim.

⁴⁴ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg, ein Lebensbild*, Paderborn 1994, s. 162.

⁴⁵ P. Hoffmann, op. cit., s. 324.

⁴⁶ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell*, Berlin 1990, s. 157.

Podobnie jak w pierwotnej koncepcji Helmutha von Moltke Wehrmacht miał logistycznie wesprzeć wojska amerykańskie w przejściu przez Niemcy i Polskę aż do linii frontu ze Związkiem Radzieckim. Po przybyciu wojsk amerykańskich na front wschodni Wehrmacht miał skapitulować ostatecznie na wszystkich frontach. Żaden z tych planów nie miał się jednak udać.

Z bliżej do dziś niewyjaśnionych powodów 5 lipca 1944 roku gestapo zaaresztowało Juliusa Lebera⁴⁷, człowieka, który w koncepcjach Stauffenberga i innych liderów zamachu stanu miał objąć funkcję kanclerza po Adolfie Hitlerze⁴⁸. Wspólnie z nim aresztowano innego dysydenta związanego z Kręgiem z Krzyżowej, prof. Adolfa Reichweina⁴⁹, który miał być również ministrem nowego rządu⁵⁰. Obaj byli wtajemniczeni w większość szczegółów planowanego zamachu stanu. W tych dniach gestapo wystawiało list gończy za innym czołowym dysydem, Carlem Goerdelerem, który⁵¹ choć pozostawiony w cieniu, był w plany zamachu stanu również dalece wprowadzony. Nad sprzysiężeniem pojawiała się groźba dekonspiracji i dalszych aresztowań.

Dokładnie dwa tygodnie później zamachowców spotyka kolejny, tym razem decydujący cios. Otóż 17 lipca 1944 roku został bardzo ciężko ranny marszałek Rommel. Od tego momentu był on pozbawiony wpływu na decyzje na froncie⁵². Wskutek tego opierający się na tak bardzo niepewnych założeniach Plan Walkiria został pozbawiony kluczowego elementu ratunkowego, jakim była perspektywa zrealizowania Planu Hermana. Marszałek Günther von Kluge, który teraz dowodził frontem zachodnim był chwiejny. Dokonanie z nim uzgodnień w kwestii przeprowadzenia Planu Hermana zabrałoby przypuszczalnie długie tygodnie.

⁴⁷ K. Finker, op. cit., s. 208.

⁴⁸ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat zwischen Reform und Widerstand*, Berlin 1983, s. 186; G. Roon, op. cit., s. 589; W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt einer Widerstandsgruppe*, Mainz 1985, s. 180.

⁴⁹ K. Finker, op. cit., s. 208.

⁵⁰ W. Winterhager, op. cit., s. 180.

⁵¹ K.H. Roth, op. cit., s. 17; F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, op. cit., s. 290.

⁵² K. Erdmann, op. cit., s. 138.

Stauffenberg postanowił mimo wszystko przeprowadzić próbę zamachu stanu. Elitom przygotowującym zamach wydawało się, że jest to ostatni moment. Jeżeli nie zdecydują się na jego przeprowadzenie 20 lipca, to później, ze względu na groźbę dekonspiracji, wydawało się to już niemożliwe⁵³. Tu trzeba powiedzieć jeszcze kilka słów o zamachu. Claus von Stauffenberg dokonując go cierpiał z powodu ostrego, bolesnego zapalenia ran odniesionych w Afryce. Kwalifikował się do natychmiastowej, intensywnej hospitalizacji, niezależnie od faktu, że na skutek ran był ciężkim kaleką⁵⁴. Przeprowadzenie tak trudnego zadania, jakim była próba zamordowania Adolfa Hitlera w Kętrzynie wymagało niezwyklej psychicznej odporności, a tu zamachu podjął się w gruncie rzeczy ciężko chory człowiek. Pewnie kondycja psychofizyczna Stauffenberga spowodowała, że zabrakło mu zdecydowania i jasności podejmowanych decyzji.

Stauffenberg wiedział, że konferencja, podczas której miało dojść do eksplozji, odbywa się w letnim baraku Hitlera. Dodatkowo były tam pootwierane wszystkie okna. Początkowo zakładano, że eksplozja nastąpi w bunkrze, co zwiększyłoby siłę rażenia ładunku, natomiast w baraku teoretycznie potrzebny byłby większy ładunek wybuchowy niż pierwotnie przygotowano⁵⁵. Pomimo to Stauffenberg zmniejszył w ostatniej chwili wielkość ładunku jeszcze o połowę. Czasami w obiegowym dyskursie mówi się, że pułkownik nie zdążył uruchomić drugiego zapalnika. Ale ten drugi zapalnik był do niczego niepotrzebny. Drugi ładunek zostałby zdetonowany przez pierwszy⁵⁶.

Zmniejszenie wielkości ładunku, a tym samym siły eksplozji było dla Stauffenberga zapewne ciężką decyzją. Najprawdopodobniej podjął ją z humanitarnych względów. Pozostawianie ładunku pierwotnej wielkości spowodowałoby przypuszczalnie śmierć wszystkich zebranych tam oficerów, ludzi, których Stauffenberg częściowo znał i wcale nie uważał za swoich przeciwników. Zabrakło mu do tego odporności

⁵³ W. Winterhager, op. cit., s. 180; C. Trott, *Adam von Trott zu Solz, eine Lebensbeschreibung*, Berlin 1994, s. 194.

⁵⁴ H. Fraenkel; R. Manvell, *Der 20 Juli*, Berlin 1964, s. 83.

⁵⁵ Ibidem, s. 96.

⁵⁶ P. Hoffmann, op. cit., s. 424.

psychicznej. Stauffenberg łudził się, że kiedy usytuuje ładunek bezpośrednio koło dyktatora, to siła wybuchu będzie i tak wystarczająca do jego unicestwienia. Nachalne ustawienie teczki pod samymi nogami Hitlera ostatecznie stało się przyczyną niepowodzenia zamachu. Ponieważ teczka przeszkadzała, została przesunięta i postawiona po drugiej stronie grubej, dębowej płyty, na której spoczywał sztabowy stół. Płyta ta zadziałała jak pancierz ochraniający dyktatora. I w ten to sposób ta legendarna już „noga” sztabowej ławy uratowała Hitlerowi życie⁵⁷. Konsekwencje czynu Stauffenberga były dla spiskowców straszne. Zamach stanu załamał się w ciągu kilku godzin. Stauffenberg z kilkoma najbliższymi towarzyszami został zamordowany jeszcze tego samego wieczora.

Erwin Rommel gotów był zrealizować Plan Hermana⁵⁸, ale ponieważ leżał w szpitalu nie miał żadnego wpływu na dalszy bieg wydarzeń. Zamachowcy próbowali wymusić na głównodowodzącym frontem zachodnim marszałku Güntherze von Kluge, otwarcie frontu, ale chwiejny marszałek odmówił. I w ten to sposób próby otwarcia frontu nawet nie podjęto. Decyzja ta kosztowała kilka tygodni później marszałka von Kluge życie. Za pertraktacje z liderami zamachu stanu zmuszony został do popełnienia samobójstwa. Ten sam los spotkał marszałka Rommela⁵⁹.

Ocena konsekwencji nierealizowanego Planu Hermana jest oczywiście bardzo trudna. Niektórzy uważają, że amerykańska okupacja Polski w 1944 roku zredukowałaby terytorium kraju do wielkości Księstwa Warszawskiego. Wschodnia granica Polski przebiegałaby przypuszczalnie tam, gdzie obecnie, natomiast Niemcy specjalnych strat terytorialnych by nie ponieśli. Jest więc prawdopodobne, że gdyby 17 lipca 1944 roku marszałek Rommel nie został ciężko ranny w swoim samochodzie koło Sainte-Foy-de-Montgommery, to Opole, Wrocław, Szczecin pozostałby niemieckie. Z drugiej strony realizacja

⁵⁷ H. Fraenkel; R. Manvell, op. cit., s. 97; P. Hoffmann, op. cit., s. 425; Sprawa przesunięcia teczki Stauffenberga nie jest jasna. Zeller stoi na stanowisku, że została ona przesunięta przez pułkownika Brandta na drugą stronę dębowej ławy, co miało uratować życie dyktatora. Patrz: E. Zeller, op. cit., s. 265.

⁵⁸ D. Ose, *Entscheidung im Westen 1944*, Stuttgart 1982, s. 197.

⁵⁹ K. Erdmann, op. cit., s. 159.

Planu Hermana mogłaby uratować miliony istnień ludzkich w Europie, a samą Polskę przed zalewem komunizmu. Nic więc dziwnego, że Plan Hermana budzi do dziś wiele kontrowersji.

Sebastian Fikus

Bibliografia

I. Źródła

Verordnung über außerordentliche Rundfunkmaßnahmen, Reichsgesetzblatt, 1939/ I, s. 1683 (7.09.39), za: S. Fikus, *Radiofonia III Rzeszy, Studium ideowego zniewolenia*, monografia w przygotowaniu w Wydawnictwie Śląsk.

Der Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda an die obersten Reichbehörden, Rundschreiben, (12.09.1939) BA R 43 II/ 639, k.144., za: S. Fikus, *Radiofonia III Rzeszy, Studium ideowego zniewolenia*, monografia w przygotowaniu w Wydawnictwie Śląsk.

II. Opracowania

Beck D., *Julius Leber. Sozialdemokrat zwischen Reform und Widerstand*, Berlin 1983.

Brakelmann G., *Der Kreisauer Kreis*, Münster 2004.

Brakelmann G., *Helmuth James von Moltke, 1907–1945, Eine Biographie*, München 2009.

Erdmann K., *Der Zweite Weltkrieg*, München 1999.

Fikus S., *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010.

Finker K., *Graf Moltke und der Kreisauer Kreis*, Berlin 1993.

Fischer A., *Die Bewegung Freies Deutschland in der Sowjetunion*, [w:] J. Schmädke, P. Steinabach, *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1994.

Fraenkel H., Manvell R., *Der 20 Juli*, Berlin 1964.

Heideking J., *USA und der deutscher Widerstand*, Tübingen 1993.

Heinemann U., *Ein konservativer Rebell*, Berlin 1990.

Helmuth James von Moltke, Briefe an Freya, 1939–1945, (Hrsg.) B. Ruhm Oppen von, München 1991.

Hofer W., *Das Attentat der Offiziere und das Ausland*, [w:] *20 Juli, Porträts des Widerstandes*, pod red. R. Lill, H. Oberreuter, Düsseldorf 1984.

Hoffmann P., *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und Seine Brüder*, Stuttgart 1992.

Klemperer K., *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994.

Moltke F., *Erinnerungen an Kreisau 1930–1945*, München 1999.

Moltke F., Balfour M., Frisby J., *Helmuth James Graf von Moltke*, Berlin 1984.

Moltke H., *Letzte aus dem Gefängnis Tegel*, Berlin 1963.

Ose D., *Entscheidung im Westen 1944*, Stuttgart 1982.

Roon G., *Neuordnung im Widerstand, Der Kreisauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967.

Roth K.H., *Von der Offiziersopposition zur Aktionsgruppe des 20 Juli 1944*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004.

Salewski M., *Kriegsjahr 1944, Im Großem und im Kleinem*, Stuttgart 1995.

Thamer H., *Verführung und Gewalt. Deutschland 1933–1945*, München 2004.

Trott C., *Adam von Trott zu Solz, eine Lebensbeschreibung*, Berlin 1994.

Ueberschär G., *Für ein anderes Deutschland. Der deutsche Widerstand gegen den NS Staat 1933–1945*, Frankfurt am Main 2006.

Winterhager W., *Der Kreisauer Kreis. Porträt einer Widerstandsgruppe*, Mainz 1985.

Zeller E., *Oberst Claus Graf Stauffenberg, ein Lebensbild*, Paderborn 1994.

Herman's Plan. The Capitulation of the Third Reich in the Concepts of anti-Nazi Opposition

Keywords

Capitulation of the Third Reich, anti-Nazi opposition, coup d'état of July 20 1944, Circle of Krzyzowa, Helmuth von Moltke, Erwin Rommel, Julius Leber, western front, unconditional surrender

Summary

Perhaps the most important opposition group in the Third Reich was the Circle of Krzyzowa, led by Count Helmuth von Moltke. In Dec.1943, in agreement with a whole range of German generals, he presented a bold concept - suggested the US administration open the Western front and pass the Allied armies throughout Germany and Poland to the front with the Soviet Union. Upon arriving there, American troops were to be unconditionally surrendered on all fronts. According to Moltke's proposal, Wroclaw or Opole was intended to be the capital of post-war Germany. His concept became

later a rescue plan for the coup attempt on July 20, 1944. Its main representative was, alongside Helmuth von Moltke, Erwin Rommel. As a result of the accidental but serious injury of marshal three days before the assassination, the plan was not implemented. Consequently, it was only a coincidence that in the summer of 1944 there was no occupation of Poland by the American Army.

Hermans Plan. Die Kapitulation des III. Reichs in den Konzeptionen der Opposition gegen Hitler

Schlüsselworte

Kapitulation des III. Reichs, Opposition gegen Hitler, Staatsstreich vom 20. Juli 1944, Kreisauer Kreis, Helmuth von Moltke, Erwin Rommel, Julius Leber, Westfront, bedingungslose Kapitulation

Zusammenfassung

Eine der wichtigsten Widerstandsgruppen des III. Reichs war der Kreisauer Kreis, dessen Führungspersönlichkeit Helmuth Graf von Moltke war. Im Dezember 1943 schlug er im Einvernehmen mit einer Reihe von deutschen Generalen ein kühnes Konzept vor – er schlug nämlich der amerikanischen Verwaltung vor, die Westfront zu öffnen und die Westalliiertenarmeen durch das ganze Deutschland und Polen hindurch, bis zu der Front mit der Sowjetischen Union durchzulassen. Nach der Ankunft der amerikanischen Militärtruppen dorthin sollte es dort zu unbedingter Kapitulation an allen Fronten kommen. Im Sinne seines Vorschlages sollte Wrocław [Breslau] oder Opeln [Opole] zur Hauptstadt der Nachkriegszeit von Deutschland werden. Dieses Konzept sollte später zum Rettungsplan des Staatsstreichsversuchs vom 20. Juli 1944 werden. Sein Hauptbefürworter war neben Helmuth von Moltke Erwin Rommel. Infolge einer zufälligen, aber sehr ernsten Verletzung des Marschalls drei Tage vor dem Staatstreich war der Plan gescheitert. Es war also das Werk des Zufalls, dass es im Sommer 1944 zu der Okkupation Polens durch amerikanische Armee nicht gekommen ist.

План Германа. Идея капитуляции Третьего Рейха антигитлеровской оппозиции

Ключевые слова

Капитуляция Третьего Рейха, антигитлеровская оппозиция, переворот 20 июля 1944, Кружок Крейзау, Гельмут фон Мольтке, Эрвин Роммель, Юлиус Лебер, западный фронт, безусловная капитуляция

Краткое содержание

Кружок Крейзау – это несомненно самая важная оппозиционная группа Третьего Рейха. Ее лидером явился граф Гельмут фон Мольтке, который в декабре 1943 года по согласованию с многими германскими генералами разработал смелую концепцию, т.е. предложил американским государственным органам открыть западный фронт и направить армию через Германию и Польшу вплоть до Советского Союза. В результате прибытия американской армии должно наступить безусловная капитуляция. В связи с новой идеей в столицу послевоенной Германии должен превратиться Вроцлав или Ополе. Концепция должна затем стать планом спасательной операции для переворота 20 июля 1944 года. Главным представителем идеи кроме Гельмута фон Мольтке был Эрвин Роммель. Три дня до переворота начальник был случайно, но довольно серьезного ранен, в результате чего американская оккупация Польши не состоялась.

Krzysztof Filipow

Uniwersytet w Białymstoku

„Kde domov můj, kde domov můj?”. Czechosłowaccy i polscy żołnierze dekorowani w czasie II wojny światowej

Słowa kluczowe

II wojna światowa, ordery i odznaczenia polskie i czechosłowackie, żołnierze dekorowani, stosunki polsko-czechosłowackie

Streszczenie

Już przed wybuchem wojny utworzono w Polsce Legion Czecho-Słowacki do walki z Niemcami i nawiązano współpracę wywiadowczą na emigracji. Zaowocowało to nieudaną próbą utworzenia odznaczenia, którym chciano dekorować Słowaków i Czechów. Dekorowano żołnierzy czechosłowackich polskimi orderami i odznaczeniami. Wśród pierwszych odznaczonych Krzyżem Walecznych było 17 żołnierzy wojska czechosłowackiego na wychodźstwie z gen. Lvem Prchalą i ppłk. Ludvikiem Swobodą na czele. Ponadto odznaczonych zostało 16 oficerów i 36 szeregowych lotnictwa czeskiego. Do końca września 1944 r. w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie nadano Czechom i Słowakom 87 Krzyży Walecznych za męstwo i zasługi bojowe położone na polu bitwy.

W czasie II wojny światowej obywatelom Republiki Czechosłowackiej przyznano jedynie 12 Orderów Odrodzenia Polski od I do IV klasy. Byli to w większości wojskowi. W ramach rewanżu również Polacy otrzymywali czechosłowackie ordery i odznaczenia. Istniały różne powody przyznawania tych wyróżnień, zarówno polityczne, jak i *sensu stricto* wojskowe. Polscy żołnierze (generałowie, oficerowie i niższe stopnie) ordery i odznaczenia otrzymywali od czechosłowackiego rządu na uchodźstwie w okresie dobrej współpracy i wspólnej walki z Niemcami, w latach 1939–1942, kiedy prowadzono rozmowy o Konfederacji Polsko-Czechosłowackiej po zakończeniu II wojny światowej.

Dekorowanie orderami i odznaczeniami obywateli państw obcych zawsze było uznanym elementem protokołu dyplomatycznego. Tak było zarówno w przeszłości, jak i w XX wieku. Odmienne przedstawiała się sytuacja w okresach konfliktów wojennych. Zakres dekoracji, jak i stopień wyróżnienia zależał od wzajemnych relacji oraz wspólnej walki z wrogiem. Potrafił też łączyć zwaśnione strony, które znalazły się na wspólnym froncie walki z nieprzyjacielem. To samo dotyczyło stosunków polsko-czechosłowackich w czasie II wojny światowej.

Krzyż Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce w 1939 roku

Historia Legionu Czecho-Słowackiego podczas wojny polsko-niemieckiej w 1939 roku doczekała się już kilka istotnych opracowań¹. Brak jednak pełnej monografii Legionu, przedstawiającej jego wojenne dzieje oraz szczegółową historię powstania. Zupełnie zaś nieznany jest projekt utworzenia na emigracji Krzyża Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce².

Przegrana kampania wrześniowa 1939 roku zmusiła od utworzenia nowego rządu i urzędu prezydenta poza granicami kraju, który pozostawał pod okupacją niemiecką i sowiecką. Na emigracji odtworzono Wojsko Polskie oraz wszystkie instytucje rządowe państwa polskiego. Jednym z instrumentów jej działalności było m.in. tworzenie i nadawanie orderów i odznaczeń.

Pierwszym z nowo projektowanych odznaczeń pamiątkowych Rządu Polskiego na Uchodźstwie był Krzyż Pamiątkowy Legionu Czecho-

¹ A. Konieczny, *Pozor, pozor. Legion Czechosłowacki w Polsce*, Katowice 1989; R. Kopecky, *Ceskoslovensky oboj w Polsku w 1939 r.*, Rotterdam 1958; W. Szota, *Z dziejów legionu czechosłowackiego w Polsce*, [w:] *Polsko-czechosłowackie braterstwo broni 1939–1945*, Warszawa 1960; P. Wandycz, *Legion Czechosłowacki w Polsce w roku 1939*, [w:] *Polska a zagranica*, Paryż 1986.

² A. Suchcitz, *Odznaka pamiątkowa legionu czechosłowackiego w Polsce w 1939 r.*, „Muzealnictwo Wojskowe” nr 5, Warszawa 2000; K. Filipow, *Krzyż Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce w 1939 r.*, „Biuletyn Numizmatyczny”, Warszawa 2005, nr 4; idem, *Kříž československé legie v polsku v roce 1939*, Bratislava–Smolník 2006, „Numizmatika”, r. 21; idem, *Čs. Významienání udělená polákům za 2. Světové války*, *Signum*. Zpravodaj Klubu Faleristů v Brně 2015, t. 12, s. 578–580.

-Słowackiego w Polsce w 1939 roku. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki 3 września 1939 roku wydał dekret, który stanowił: „W obliczu napaści śmiertelnego wroga wszystkich narodów słowiańskich na Rzeczypospolitą Polską i w zrozumieniu wielkiej tragedii Narodów Czeskiego i Słowackiego ujarzmionych przez okupację niemiecką, ażeby dać tym Narodom możliwość wyzwolenia się własnym czynem zbrojnym, tworzy się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej Legiony Czeski i Słowacki. (...) Legiony wejdą w skład Armii Polskiej i podlegać będą Naczelnemu Dowództwu, co w niczym nie ma umniejszyć ich odrębności narodowej”³.

Do Legionu mogli też wstępować Słowacy i Czesi, jak też obywatele Polski. Dowódcą tej międzynarodowej formacji wojskowej mianowano gen. broni Lva Prchalę (1892–1965). Gen. Prchala już w dniu wybuchu wojny (1 września 1939 r.), w piśmie do prezydenta, dziękując za umożliwienie walki z Niemcami przy „boku braterskiej Armii Polskiej”, życzył „dzielnej i bohaterskiej Armii Polskiej w walce jak największe powodzenie i sławne zwycięstwo”⁴.

Nowa formacja – Legion Czecho-Słowacki, tworzony był w Leśnej (rejon Baranowicz) na Polesiu. Wojskowo podlegał dowódcy Okręgu Korpusu IX (Brześć nad Bugiem), gen. brygady Franciszkowi Kleebergowi. Legion liczył 960 żołnierzy (oficerów i szeregowych). Był brygadą dwubatalionową z dywizjonem artylerii. W jej skład wchodziła także eskadra lotnicza. Dowódcą tego zgrupowania w Leśnej został ppłk Ludvik Svoboda. On też 11 września 1939 roku przeprowadził ewakuację Legionu pod Tarnopol. Tam większość żołnierzy Legionu Czecho-Słowackiego została zagarnięta przez Armię Czerwoną, która łamiąc prawo międzynarodowe zajęła i okupowała wschodnie tereny państwa polskiego. Część żołnierzy Legionu, pod przewodnictwem gen. Lva Prchali przedostała się poprzez Rumunię do Francji.

We Francji, gdzie odtworzono struktury administracyjne Polski na emigracji, powstała myśl upamiętnienia roli Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce. W listopadzie 1939 roku gen. dywizji Władysław

³ Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. A.48.1/N/9).

⁴ IPMS, Londyn, sygn. A.48.1/N/10.

Sikorski – premier rządu i Naczelny Wódz zaproponował utworzenie nowego odznaczenia pamiątkowego. Na list gen. W. Sikorskiego, gen. L. Prchala, były dowódca Legionu przedstawił wniosek o „nadanie odznaki pamiątkowej dla członków b. legionu czeskiego w Polsce oraz wnioski na odznaczenie żołnierzy Legionu Krzyżem Walecznych”⁵.

Można domniemywać, że zamysł utworzenia odznaczenia był w pierwotnej fazie projektu. Wynikało to z listu gen. L. Prchali o przesłaniu projektu „na nadanie i formę odznaki pamiątkowej Legionu Czechów w Polsce”.

Sam projekt precyzował kształt nowego odznaczenia w formie krzyża – symbolu „bolesnych chwil” i „cnót wojskowych”. Krzyż był w typie krzyża jerozolimskiego. W jego środku umieszczono orła polskiego w typie piastowskim jako „godło państwa, w którym była tworzona legia”. Pomiędzy ramionami krzyża umieszczono skrzyżowane miecze „(...) jako symbol współpracy wojskowej”. Za symbol krajów słowiańskich uważano wieniec z liści kwiatów lipowych, który przepłata ramiona krzyża. Jak pisano w projekcie: „Na rewersie odznaki w środku krzyża wyryte litery początkowe narodu czeskiego i słowackiego z napisem pamiątkowym: »Legia Czechosłowacka w Polsce w 1939«”. „Wstążka odznaki o barwach powtarzających się na przemian prążków czerwonych i białych jako barwy państwa polskiego – z wąskim niebieskim prążkiem z państwowych barw czesko-słowackich”⁶.

Planowano wykonać krzyż z brązu, a godło państwa z białego metalu (srebro?). Zakładano także, że ilość zamówionych sztuk będzie wynosić 1200 egzemplarzy. Brak jest projektu zaproponowanego przez gen. L. Prachłę. Być może powstał jakiś szkic. Istnieje jednak kolorowa wersja odznaczenia wykonana już przez polską stronę w Paryżu, przez kpt. Jerzego Pacewicza. Przygotowany przez Polaków projekt nowego odznaczenia datowany jest na 18 grudnia 1939 roku. Miało to być nowe odznaczenie państwowe Rządu Polskiego na Uchodźstwie przeznaczone dla żołnierzy Legionu Czecho-Słowackiego, a więc generalnie być miało nadawane obywatelom obcego państwa.

⁵ IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

⁶ IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

Wstążka odznaczeniowa w zasadzie odpowiadała pierwotnemu projektowi. W założeniu miały to być równej wielkości paski biało-czerwono-białe, podzielone prążkiem niebieskim i znów biało-czerwono-białe, prążek niebieski, biało-czerwono-białe.

Projekt rysunkowy kpt. Jerzego Pacewicza przedstawiony został premierowi rządu i Naczelnemu Wodzowi gen. Władysławowi Sikorskiemu. Premier zaakceptował projekt odznaczenia i na przedstawionym mu rysunku własnoręcznie napisał: „Zatwierdzam /18/12/39 Sikorski”. Sprawa nabrała tempa, ponieważ już 29 stycznia 1940 roku gen. bryg. Marian Kukiel, zastępca ministra spraw wojskowych, meldował Naczelnemu Wodzowi, że poleca się „wydobyć z pod sukna sprawę medalu dla Legionu czecho-słowack[iego]. Wydobyć sprawę odznaczeń dla Legionu Prchali”⁷.

Gen. bryg. Marian Kukiel, wiceminister spraw wojskowych 5 lutego 1940 roku powiadomił gen. Lva Prchalę, iż premier rządu zatwierdził wzór odznaczenia i poprosił go o przysłanie wniosków odznaczeniowych⁸. Ten szybko skontaktował się z kierownictwem szefostwa Spraw Wojskowych Czechosłowackiego Komitetu Narodowego w Paryżu. Na czele Komitetu stał prezydent Eduard Beneš. Kierownikiem działu wojskowego był gen. Sergej Ingr, były dowódca IV Korpusu Armii Czechosłowackiej do 1938 roku. Istotnym faktem były złe relacje pomiędzy prezydentem Eduardem Beneszem a gen. Lvem Prchalą. Prezydent Czechosłowacji uważał postawę swego adwersarza, gen. L. Prchali za skrajnie propolską. To powodowało, że inicjatywa gen. Prchali uważana była za opozycyjną do linii politycznej prezydenta republiki.

Były dowódca Legionu Czecho-Słowackiego prosił emigracyjne władze czechosłowackie o sporządzenie wykazu byłych żołnierzy Legionu, będących w służbie Armii Czechosłowackiej we Francji. Chciał także, aby ów wykaz przesłać bezpośrednio do polskiego ministerstwa spraw wojskowych. Gen. L. Prchala prosił również o informacje o żołnierzach Legionu, którzy przebywali w niewoli sowieckiej i niemieckiej, aby przesyłać na nich także wnioski odznaczeniowe.

W tym czasie gen. L. Prchala korespondował z gen. M. Kukielem, informował go o listach wymienianych z kierownictwem działu

⁷ IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

⁸ IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

wojskowego Czechosłowackiego Komitetu Narodowego. Zobowiązywał się także przesłać polskim władzom wnioski odznaczeniowe byłych żołnierzy Legionu, którzy nie byli wcieleni do Czechosłowackich Sił Zbrojnych na Wychodźstwie. Listę taką sporządził i przesłał 19 marca 1940 roku. Zawierała ona nazwiska 5 Słowaków i Czechów, a także nazwiska 6 Polaków współpracujących z Legionem Czecho-Słowackim⁹.

Od tego momentu utworzenie nowego odznaczenia utknęło w miejscu. Kampania francuska 1940 roku i szybkie pokonanie Francji przez Niemców odsunęła w niebyt sprawę Krzyża Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce w 1939 roku. Mimo że oba rządy znalazły się na wychodźstwie w Anglii, idea ta już nie odżyła. Zniknęła szansa na upamiętnienie symbolicznego wspólnego braterstwa broni obu armii na polach II wojny światowej.

Nie zakończyło to jednak sprawy nagradzania byłych żołnierzy Legionu Czecho-Słowackiego przez władze polskie. Gen. Lev Prchala opracował odpowiednie wnioski i wiosną 1940 roku przesłał je wiceministrowi spraw wojskowych gen. Marianowi Kukielowi, ten zaś przedstawił je Naczelnemu Wodzowi, dodając też wniosek dotyczący wyróżnienia byłego dowódcy Legionu gen. Lva Prchali. Odbyło się to w maju 1940 roku, a proponowanym wyróżnieniem było polskie odznaczenie – Krzyż Walecznych.

Równoległe do szefa Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza płk. dypl. Tadeusza Wasilewskiego wpłynęła lista dotycząca odznaczenia Słowaków i Czechów, byłych żołnierzy Legionu. Gen. M. Kukiel proponował wyróżnić gen. L. Prchalę Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta (III klasa). Uzasadniał to, iż „swą akcją propolską prowadził i prowadzi nadal wbrew partii politycznej Benesa, za co jest mocno tępony w kraju Czechów”¹⁰.

Doprowadziło to do obfitej korespondencji w polskim Ministerstwie Spraw Wojskowych. Ppłk dypl. Ignacy Banach, szef Wydziału IV (Studiów) Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza pisał m.in., że dekoracja gen. Prchali i jego oficerów ma „charakter wybitnie polityczny, tym bardziej, że proponowane odznaczenie w większości swej

⁹ IPMS, Londyn, sygn. A/XII.85/128.

¹⁰ IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

nie dotyczą zasług wojskowych i bojowych”. Podnosił także fakt, że gen. L. Prchala stał „w bardzo ostrej opozycji w stosunku do Benesza i Komitetu. W swej akcji operacyjnej szuka oparcia między innymi w stosunku z Polską. W tych warunkach odznaczenie przez Rząd RP gen. Prchali” Orderem Polonia Restituta miałoby wyraźny posmak polityczny wobec Benesza i Komitetu¹¹.

Uważano, że sprawę odznaczeń należy uzgodnić z polskim ministerstwem spraw zagranicznych, gdyż Czesi uważali, że strona polska popiera „akcję opozycyjną wśród emigracji czeskiej”¹². Podkreślono, że nie ma zastrzeżeń co do listy Słowaków i Czechów proponowanych do wyróżnienia. Uważano jednocześnie, że gen. L. Prchalę należy odznaczyć Orderem Odrodzenia Polski (II klasa). Definitywnie sprawę odznaczenia byłych żołnierzy Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce w 1939 roku załatwiono 26 maja 1941 roku. Wówczas to Naczelnym Wódz i premier rządu gen. Władysław Sikorski odznaczył polskimi wyróżnieniami 17 żołnierzy Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce Krzyżem Walecznych. Na czele listy byli gen. L. Prchala i ppłk L. Svoboda¹³.

Poza tym odznaczono pośmiertnie: wachmistrza Antoninna Leskotę, bł. p. plut. aspiranta Josefa Grunbauma. Krzyże Walecznych otrzymali ponadto: mjr SG Zdenek Sladeczek i Frantisek Klvana, kpt. SG art. Frantisek Mastalir i kpt. SG piech. Cyril Novak, Jaromir Petzold, kpt. żand. Frantisek Divoky, ppor. piech. Otto Prochazka, wachmistrzowie: Frantisek Kalab, Jaroslav Kamarad, Josef Chrudimsky, Frantisek Herodes, kapral Karel Capek i szeregowy Antonin Spacil.

Żołnierze polscy wyróżnieni czechosłowackimi orderami i odznaczeniami podczas II wojny światowej

Próby utworzenia nowego odznaczenia, którym miano dekorować Słowaków i Czechów nie powiodły się. Dekorowano więc żołnierzy czechosłowackich polskimi orderami i odznaczeniami. Wśród pierw-

¹¹ IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

¹² IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

¹³ IPMS, Londyn, sygn. A.XII.85/128.

szych odznaczonych Krzyżem Walecznych było 17 żołnierzy wojska czechosłowackiego na wychodźstwie z gen. Lvem Prchalą i ppłk. Ludvikiem Swobodą na czele. Byli oni odznaczeni Krzyżem Walecznych – po raz pierwszy.

Ponadto odznaczonych zostało 16 oficerów i 36 szeregowych lotnictwa czeskiego. Wśród odznaczonych Krzyżem Walecznych znalazła się także kobieta – Wiera Szathmary – żona ambasadora Słowacji w Warszawie Ladislava.

Do końca września 1944 roku w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie nadano Czechom i Słowakom 87 Krzyży Walecznych za męstwo i zasługi bojowe położone na polu bitwy.

Nie szafowano orderami cywilnymi, którymi w czasie II wojny światowej dekorowano obywateli Republiki Czechosłowackiej. Przyznano jedynie 12 Orderów Odrodzenia Polski od I do IV klasy. Odznaczeni nimi zostali w większości wojskowi. Krzyż Wielki Orderu Polonia Restituta otrzymali jedynie gen. dyw. Sergiej Ingr oraz jedyny cywil – dr Juraj Slavik, ostatni ambasador Czechosłowacji w Warszawie, współtwórca Legionu Czecho-Słowackiego w 1939 roku. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą (II klasa) wyróżniono gen. dyw. Rudolfa Viesta i gen. bryg. Bohusa Mirosłava i Jaroslava Znamenacka. Krzyże Komandorskie (III klasa) otrzymali: płk SG: Stanislav Bosa, Frantisek Moravec, Prokop Kumpost oraz ppłk SG Oldrich Tichy i Frantisek Halla. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (IV klasa) dekorowano mjr. Josefa Bartika i mjr. Aleksandra Tritschera¹⁴.

W ramach rewanżu również Polacy otrzymywali czechosłowackie order i odznaczenia.

Powody przyznania tych wyróżnień były różne i dotyczyły też różnorodnych przyczyn, zarówno politycznych jak i *sensu stricto* wojskowych. Polscy żołnierze (generałowie, oficerowie i niższe stopnie) order i odznaczenia otrzymywali od czechosłowackiego rządu na uchodźstwie w okresie dobrej współpracy i wspólnej walki z Niemcami. Dotyczy to okresu lat 1939–1942, kiedy to jeszcze prowadzono rozmowy polityczne o Konfederacji Polsko-Czechosłowackiej po zakończeniu II wojny światowej.

¹⁴ IPMS, A.XII. 85/128.

Nadania wyróżnień dotyczyły odznaczeń wojennych, a nie cywilnych. Były to Order Białego Lwa (różnych klas) Czechosłowackiego Krzyża Walecznych 1939 oraz Czechosłowackiego Medalu Za Dzielność¹⁵.

Wśród odznaczonych Polaków znaleźli się wybitni wojskowi, dowódcy różnego szczebla oraz podoficerowie i szeregowi żołnierze Wojska Polskiego. Reprezentowali zarówno ministerstwo obrony narodowej, Sztab Główny, jak i formacje wojskowe. Jedną z nich była m.in. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, w ramach której walczył w Libii, osiemsetosobowy 11. Batalion Czechosłowacki – Wschód ppłk. Karela Klapalka.

O formacji tej dosyć dobitnie wyraził się gen. Stanisław Kopański, ówczesny dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, któremu podlegał batalion czechosłowacki:

Batalion czeski poznałem pobieżnie już przedtem, gdy przejmował od nas strzeżenie jeńców pod Aleksandrią. (...) Obecnie przyjrzałem się batalionowi dokładnie. Żołnierz był tam raczej starszy wiekiem. Względnie znaczny procent stanowili Żydzi czescy oraz Czesi z Wołynia polskiego. Dowódcą był pułkownik Karel Klapalek, zastępcą podpułkownik Strzelka, obaj dobrzy oficerowie. Adiutantem, a właściwie szefem sztabu batalionu był zdolny i energiczny kapitan Hak. Na razie wobec braku zaprawy wojennej batalionu kazałem, by Czechom w patrolowaniu przedpola pomagały: na południu – 3 batalion, a na północy – 1 batalion (odwodowy)¹⁶.

Dziesięciu czechosłowackich żołnierzy walczących u boku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Tobruku udekorowano Krzyżem Walecznych. Krzyż otrzymali: płk Karol Klapalek, npor. Władysław Snidal, npor. Jan Pazderka, por. Edward De Lorme, por. Arnost Klein, plut. Robert Sedlacek, kpr. Antoni Habazt, st. strz. Józef Kmosek, strz. Włodzimierz Chalupa oraz strz. Franciszek Bajgar¹⁷.

Pierwsza fala wyróżnień czechosłowackich dla oficerów Wojska Polskiego dotyczyła oficerów wyższych. Wynikało to ze ścisłej współ-

¹⁵ L. Sukeník, V. Novotný, *Československá vyznamenání 1918–1948*, cz. 1, Hodonin 1973, k 2.

¹⁶ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972, s. 141.

¹⁷ IPMS, A.XII. 85/128.

pracy wojskowej na wysokim szczeblu. W 1941 roku Krzyżem Wielkim Orderu Białego Lwa odznaczono Naczelnego Wodza i premiera rządu polskiego na uchodźstwie gen. broni Władysława Sikorskiego oraz zastępcę prezydenta Rzeczypospolitej Polski gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą (II klasa) odznaczono zaś najbliższych współpracowników Naczelnego Wodza: gen. dywizji dr. Mariana Kukiela, gen. brygady dr. Izzydora Modelskiego i gen. bryg. Tadeusza Klimeckiego¹⁸.

Krzyżem Komandorskim (III klasa) odznaczono grupę oficerów związanych z wywiadem, pracujących na różnych stanowiskach w sztabie i ministerstwie obrony narodowej. Byli to podpułkownicy dyplomowani: Stanisław Gano (późniejszy generał), Andrzej Marecki, Leon Mitkewicz (późniejszy generał) i mjr dypl. Tadeusz Szumowski.

Krzyżem Oficerskim (IV klasa) wyróżniono też oficerów wywiadu, mjr. dypl. Bogusława Gorgolewskiego i mjr. dypl. Stanisława Kuniczaka.

Osobna fala nadań czechosłowackich dotyczyła roku 1942 i była związana z walkami o Tobruk w Libii (1941). Czechosłowacki Krzyż Walecznych 1939 otrzymali żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, którzy walczyli na libijskich piaskach pustyni wspólnie z Czechami i Słowakami. Nazywano ich popularnie „Szczurami Tobruku”. Odznaczono dowódcę brygady gen. bryg. Stanisława Kopańskiego, dowódców batalionów, służb itp. Wśród 15 odznaczonych był 1 generał, 1 pułkownik, 3 podpułkowników, 2 majorów, 1 kapitan, 1 porucznik, 1 podporucznik i 5 podoficerów. Byli to, oprócz wspomnianego gen. bryg. Stanisława Kopańskiego, dowódcy brygady, płk Walenty Peszek – zastępca dowódcy SBSK, ppłk dypl. Jerzy Zaremba – szef sztabu, mjr int. Wilhelm Roland – intendent brygady, ppłk Stanisław Gliwicz, ppłk Józef Sokół, por. Stanisław Orłowski, mjr dr Michał Bereza – lekarz, kpt dr Jerzy Konarek – lekarz, ppor. Paulo – oficer łącznikowy. Wśród podoficerów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich Medalem Za Waleczność dekorowano: plut. Władysława Krupę, kpr. Tadeusza Krasonia, st. szer. Zygmunta Pajckiego, szer. Aleksandra Marcybala oraz szer. Felicjana Gogolewskiego. Decyzja o przyznaniu wyróżnień zapadła w Londynie 12 września 1942 roku. Wszyscy otrzymali odznaczenie za czyny bojowe w północnej Afryce.

¹⁸ IPMS, Pismo Szefa Kancelarii Prezydenta RP z 17 lipca 1941 r.

Niższym wyróżnieniem wojskowym, które przyznano żołnierzom Samodzielnej Brygady Karpackiej za walki w obronie Tobruku był Czechosłowacki Medal Za Waleczność. Udekorowano nim pięciu podoficerów Brygady. Byli to: plutonowy – Władysław Krupa, kapral – Tadeusz Krasoń, starszy szeregowy – Zygmunt Pujecki i dwóch szeregowych żołnierzy – Aleksander Marcybal i Felicjan Gogolewski.

Jak na otrzymane podczas II wojny światowej odznaczenia państw obcych przez żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych nie była to liczba imponująca. Ale nie były też po 1942 roku zbyt dobre stosunki polsko-czechosłowackie. Zamarła idea Konfederacji Polsko-Czechosłowackiej. Zmieniło się też nastawienie Eduarda Benesa i Władysława Sikorskiego do problemu postępowania wobec Związku Radzieckiego i jego wodza Józefa Stalina. Drogi obu krajów i ich rządów na uchodźstwie powoli, lecz systematycznie się rozchodziły.

Krzysztof Filipow

Bibliografia

Źródła

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum Gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS, Londyn)

sygn. A.48.I/N/9

sygn. A.48.I/N/10

sygn. A.XII.85/128

Opracowania

Filipow K., *Krzyż Legionu Czecho-Słowackiego w Polsce w 1939 r.*, „Biuletyn Numizmatyczny”, Warszawa 2005, nr 4.

Filipow K., *Křiž československej legie v Pol'sku v roku 1939*, Bratislava–Smolnik 2006, „Numizmatika”, R. 21.

Filipow K., *Čs. vyznamienání udělená Polákům za 2. Světové války*, Signum. Zpravodaj Klubu Faleristů v Brně 2015, t. 12.

Sukeník L., Novotný V., *Československá vyznamenání 1918–1948*, cz. 1, Hodonin 1973.

Konieczny A., *Pozor, pozor; Legion Czechosłowacki w Polsce*, Katowice 1989.

Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972.

Kopecky, R., *Ceskoslovensky oboj w Polsku w 1939 r.*, Rotterdam 1958.

Suchcitz, A., *Odnaka pamiątkowa Legionu Czechosłowackiego w Polsce w 1939 r.*, „Muzealnictwo Wojskowe” nr 5, Warszawa 2000.

Szota W., *Z dziejów legionu czechosłowackiego w Polsce*, [w:] *Polsko-czechosłowackie braterstwo broni 1939–1945*, Warszawa 1960.

Wandycz, P., *Legion Czechosłowacki w Polsce w roku 1939*, [w:] *Polska a zagranica*, Paryż 1968.

Kde domov můj, kde domov můj? Czechoslovak and Polish Soldiers Honored During the World War II

Keywords

Second World War, Polish and Czechoslovak orders and decorations, decorated soldiers, Polish-Czechoslovak relations

Summary

Before the outbreak of the war, the Czechoslovak Legion was set up in Poland to fight the Germans, and the intelligence cooperation was established abroad. This resulted in an unsuccessful attempt to create a decoration that was meant to for the Slovaks and Czechs. Czechoslovak soldiers were decorated with Polish orders and decorations. Among the first awarded with the Cross of Valor were 17 soldiers of the Czechoslovak Army in exile headed by Gen. Lev Prchala and Lt. -Col. Ludvik Swoboda.

In addition, 16 officers and 36 Czech aviators were decorated. By the end of Sept. 1944, in the Polish Armed Forces of the West, 87 Crosses of Valor were presented to Czechs and Slovaks for their bravery and merits on the battlefield in the West.

During World War II citizens of the Czechoslovak Republic were granted only 12 Orders of the Restoration of Poland from 1st to 4th class. They were mostly soldiers. As a return, Poles also received Czechoslovak orders and decorations. There were different reasons for presenting these awards, both political and military. Polish soldiers (generals, officers, and lower grades) received orders and decorations from the Czechoslovak government in exile during a period of joint cooperation and struggle with Germany; between 1939–1942, when the talks on the Polish-Czechoslovak Confederacy were held after the end of World War II.

„Kde domov můj, kde domov můj?” [Wo ist meine Heimat, wo ist meine Heimat?]. Tschechische und polnische Soldaten, die während des II. Weltkrieges ausgezeichnet wurden

Schlüsselworte

II. Weltkrieg, polnische und tschechische Orden und Auszeichnungen, Soldaten, die ausgezeichnet waren, polnisch-tschechische Beziehungen

Zusammenfassung

Bereits vor dem Kriegsausbruch wurde in Polen eine tschechisch-slowakische Legion für den Kampf gegen die Deutschen ins Leben gerufen und Zusammenarbeit im Bereich des Nachrichtendienstes im Exil aufgenommen. Dies fruchtete in einem misslungenen Versuch, eine Auszeichnung zu schaffen, die man Slowaken und Tschechen verleihen wollte. Tschechische Soldaten waren mit polnischen Orden und Auszeichnungen geehrt. Unter den ersten, die mit dem Tapferkeitskreuz ausgezeichnet waren, gab es 17 Soldaten der tschechischen Armee im Exil mit General Lev Prchala und Oberstleutnant Ludvik Swoboda an der Spitze. Darüber hinaus wurden 16 Offiziere und 36 Soldaten der tschechischen Luftwaffe ausgezeichnet. Bis Ende September 1944 wurden in den Polnischen Streitkräften im Westen Tschechen und Slowaken 87 Tapferkeitskreuze für Mut und Kampfverdienste auf dem Schlachtfeld verliehen.

Während des II. Weltkrieges wurden den Staatsbürgern der Tschechischen Republik lediglich 12 Orden Polonia Restituta ab der 1. bis zur 4. Klasse verliehen. Meistens waren das gewöhnliche Soldaten. Als Revanche erhielten auch Polen tschechische Orden und Auszeichnungen. Es gab verschiedene Gründe, diese Auszeichnungen zu verleihen, sowohl politische als auch *sensu stricto* militärische. Polnische Soldaten (Generale, Offiziere und niedrigere Grade) erhielten Orden und Auszeichnungen von der tschechischen Regierung im Exil in der Zeit einer guten Zusammenarbeit und des gemeinsamen Kampfes gegen Deutsche in den Jahren 1939–1942, als es Verhandlungen über Polnisch-Tschechoslowakische Konföderation nach dem Ende des II. Weltkrieges geführt wurden.

«Где домов мой, где домов мой?». Солдаты из Чехословакии и Польши награжденные во время II Мировой Войны

Ключевые слова

II Мировая Война, ордена и награды в Польше и Чехословакии, награжденные солдаты, отношения Польши и Чехословакии

Краткое содержание

В Польше уже до войны был сформирован Чехословацкий легион для борьбы с Германией и сотрудничества с солдатами в эмиграции. В итоге не удалось создать

награды для словаков и чехов. Солдаты из Чехословакии получали польские награды и ордена. Среди лиц, которые первыми получили Крест Храбрых, нашлись 17 солдат из вооруженных сил Чехословакии, находящихся в изгнании, с ген. Львом Прхала и подполковником Людвиком Свободой. Дополнительно, награды получили 16 офицеров и 36 рядовых воздушных сил Чехии. До конца сентября 1944г. из вооруженных сил Польши на Западе 87 Крестов храбрых получили чехи и словаки за храбрость и военные достижения.

В течение II Мировой Войны граждане Чехословакии получили лишь 12 Орденов Возрождения Польши с I по IV класс. Большинство из них явилось военнослужащими. Взамен поляки получали чехословацкие ордена и награды. Их получали по разным поводам, так политическим, как и, строго говоря, военным. Польские солдаты (генералы, офицеры и солдаты младших званий) получали ордена и награды от представителей правительства Чехословакии в эмиграции во время хороших отношений и совместной борьбы с Германией в 1939–1942гг., когда обсуждалась тема Польско-Чехословацкой конфедерации после окончания II Мировой Войны.

Józef Smoliński

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Koncepcje formowania i użycia Wojska Polskiego we Francji (wrzesień 1939–czerwiec 1940)

Słowa kluczowe

koncepcje polskich naczelnych władz wojskowych (1939–1940), formowanie Wojska Polskiego we Francji, Sztab Naczelnego Wodza, kampania francuska 1940 r., ewakuacja Wojska Polskiego z Francji

Streszczenie

Już we wrześniu 1939 roku nowe polskie władze powstałe w Paryżu, przystąpiły do wypracowywania koncepcji walki o odzyskanie niepodległości. Najpoważniejszym wyzwaniem było tworzenie sił zbrojnych i ich użycie w wojnie u boku sojuszników. Zasadniczy wpływ na powstające wojsko miał gen. Władysław Sikorski – pełniący funkcję premiera, ministra spraw wojskowych i Naczelnego Wodza – oraz oficerowie Sztabu Naczelnego Wodza. Poglądy wśród naczelnych władz wojskowych na rolę i miejsce organizowanej armii, choć na ogół narzucone przez Sikorskiego, w wielu wypadkach były różne. Dotyczyło to kwestii relacji z sojusznikami, formowania jednostek, struktur organizacyjnych, szkolenia i udziału w walkach. Stąd okres od września 1939 do czerwca 1940 roku obfitował w osiągnięcia, jak i w kontrowersyjne działania, a nawet duże niepowodzenia. Niespodziewana klęska Francji spowodowała bolesne załamanie się polskich koncepcji udziału w wojnie i potrzebę wypracowania nowych planów.

Po przegranej kampanii 1939 roku polskie władze wojskowe na wychodźstwie miały głębokie przeświadczenie o konieczności kontynuowania działań wojennych u boku sojuszników zachodnich. Świadczą o tym najlepiej koncepcje strategiczne Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego i przedstawicieli jego sztabu. Odzwierciedlają one potrzebę utworzenia nowoczesnych sił zbrojnych, które uczestniczyłyby w działaniach wojennych, by przyspieszyć moment wyzwolenia Polski oraz zapewnić bezpieczeństwo kraju w sprawiedliwych granicach.

Sikorski, dążąc do zsynchronizowania polityki władz państwowych z praktycznym dowodzeniem siłami zbrojnymi zamierzał jak najszybciej włączyć się w politykę europejską. Przede wszystkim zależało mu na tym, by cele wojny – określone przez rząd i akceptowane przez prezydenta RP – stymulowały jakościowy i ilościowy rozwój armii polskiej. Korzystając z uprawnień szefa Rządu Wojny i Jedności, którego celem nadrzędnym było utworzenie armii zdolnej do walki z Niemcami u boku sojuszników, zobowiązał władze wojskowe do intensyfikacji procesu formowania polskiej armii we Francji. Złożoność tego zagadnienia i ocenę aktualnego stanu prac organizacyjnych w wojsku przedstawił Radzie Ministrów już na jej pierwszym roboczym posiedzeniu w dniu 6 października 1939 roku.

10 października 1939 roku gen. Sikorski skonkretyzował cel wojny, podkreślając konieczność rozbicia Niemiec i utworzenia w środkowej Europie ośrodka, na czele z Polską, który mógłby być przeciwwagą dla Niemiec i ZSRR. Został on następnie wyrażony w deklaracji rządu polskiego z 18 grudnia, w której zapowiedziano wydatny udział Polski i jej armii w wojnie, wyzwolenie ziem Rzeczypospolitej spod wrogiej okupacji i zapewnienie Polsce bezpośredniego i rozległego dostępu do morza oraz granic dających rękojmię trwałego bezpieczeństwa¹.

Myśli tej nadał konkretniejszy wymiar szef Sztabu Głównego, a następnie Sztabu Naczelnego Wodza (dalej: NW), płk Aleksander Kędzior podkreślając, że sprawy formowania armii i zasad jej użycia muszą być wszechstronnie przemyślane, by wykluczyć wszelką przypadkowość.

¹ „Monitor Polski“ z 19.12.1939 r.



Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski. Fotografia w posiadaniu autora artykułu

Słusznie zatem określił cel główny tworzonych sił zbrojnych, warunki jego realizacji i charakter armii. Biorąc pod uwagę, że Polska była wówczas pod okupacją trzech państw (Niemcy, ZSRR i Litwa) przed formowanym wojskiem przewidywał dwa cele:

1. Udział w walce z Niemcami u boku sprzymierzonych aż do ostatecznego zwycięstwa.
2. Walka o kraj, aż do odzyskania niepodległości i ustanowienia granic oraz utrzymanie ładu i porządku².

Bardziej wnikliwe, i z elementami dodatkowymi, cele te określił szef Oddziału III Sztabu NW płk Tadeusz Klimecki:

1. Kontynuowanie wysiłku zbrojnego przeciw Niemcom i ZSRR, rozpoczętego we wrześniu 1939 roku. Wspólne z aliantami pokonanie wrogów, zakończenie okupacji kraju i zagwarantowanie państwu warunków, które powinny Polsce zapewnić spokojny rozwój na przyszłość.

² Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS) A.IV.1/1b/84, Zasady użycia armii emigracyjnej opracowane przez płka A. Kędziora 26.05.1940 r., bp.

2. Zapewnienie odpowiedniej siły zbrojnej bezpośrednio po powrocie do kraju, by przystąpić do odbudowy państwa, zabezpieczenia jego granic, ewentualnego prowadzenia wojny o sprawiedliwe granice i przetrwania do Polski zawiązku przyszłej armii, gotowego do szybkiego rozwinięcia³.

Płk Klimecki podkreślał, że wobec tworzonego wojska we Francji powinny być przestrzegane najbardziej podstawowe założenia:

- posiadanie równych praw z aliantami, pomimo że polskie możliwości militarne uległy zmniejszeniu;
- państwo polskie istnieje, pomimo czasowej okupacji;
- władze państwowe są suwerenem, któremu podlega armia polska;
- armia polska formowana jest z obywateli polskich, podległych rozkazom legalnego rządu polskiego.

Płk Aleksander Kędzior, opierając się na bogatym doświadczeniu wywiadowczym, trafnie zauważał, że dla sprzymierzonych liczył się głównie front zachodni i ewentualnie front południowy, a dla Polaków bardzo ważny był front wschodni, na którym będą w większości realizowane cele polskie. Podkreślał, że rola sprzymierzonych w stosunku do Polski w praktyce skończy się po pokonaniu Niemiec i dojściu do naszych granic zachodnich. O przebieg granicy wschodniej Polski będziemy zmuszeni walczyć orężem sami, stąd trzeba dbać o zachowanie siły bojowej tworzonej armii.

Zakładał wówczas, że w przypadku załamania frontu niemieckiego na zachodzie, ewentualnie na południu, nastąpi upadek nazistów, a to doprowadzi do masowej i gwałtownej ucieczki Niemców z okupowanych ziem polskich. Sytuacja taka byłaby dla Polaków sygnałem do zorganizowanej lub samorzutnej akcji zbrojnej o charakterze powstańczym. Przypuszczał, że obok działań niepodległościowych mogą wystąpić żądania socjalne, co może doprowadzić do wojny domowej w wydaniu groźniejszym niż w listopadzie 1918 roku.

Przewidywał, że działania polityczno-wojskowe ZSRR na ziemiach polskich mogą być różne. Dopuszczał możliwość wykorzystania

³ IPMS A.IV.1/1b/84, Plan użycia wojska na emigracji opracowany przez płka T. Klimeckiego 4.05.1940 r., bp.

sytuacji przez Armię Czerwoną, by przejść przez Polskę do Niemiec i pomóc rewolucji niemieckiej lub by zająć cały nasz kraj pod pretekstem wyzwolenia klas pracujących i włączyć go do ZSRR, jako kolejną republikę. Zakładał, że ZSRR będzie dążyć do wzniecenia i pogłębienia walk domowych, a utworzona we Francji armia, przybywając do kraju będzie musiała natychmiast podjąć walkę o jego jedność. W najlepszym przypadku będzie musiała walczyć z dezorganizacją i formacjami rewolucyjnymi, a w żadnym razie nie będzie warunków na spokojne tworzenie nowych jednostek⁴.

W ocenie szefa Sztabu NW błędne byłoby oczekiwanie, że polskie dywizje przybyłe z Francji mogłyby stanowić podstawę do rozwinięcia kolejnych jednostek, gdyż pociągnęłyby to ogromne obniżenie wartości. Dywizje te powinny pozostać w nienaruszonym stanie i tworzyć doborową armię pancerno-motorowo-lotniczą zdolną do samodzielnego działania. Zadania tych sił w kraju narzuciłyby inny charakter działań niż na Zachodzie, tzn. wymagający dużej ruchliwości, zdolności manewrowej i większej siły uderzeniowej. Ponadto motoryzacja dywizji piechoty zwiększyłaby ich siłę bojową, a żołnierze musieliby być bardziej wyrobieni umysłowo i obywatelsko. Szczególną rolę w warunkach krajowych mogła odegrać w tych dywizjach umiejętność prowadzenia dywersji na najszerzą skalę. Armia byłaby czynnikiem ładu i porządku, gdyż kraj byłby zniszczony, zdeorganizowany i prawdopodobnie głęboko zdemoralizowany.

Płk Andrzej Marecki, szef Oddziału III w Sztabie NW po czerwcu 1940 roku, analizując doświadczenia z kampanii polskiej, norweskiej i francuskiej oraz wyciągając wnioski dla polskiej armii uważał, że nasz główny sojusznik, Francja popełniła szereg błędów, które rzutowały na rozwój sytuacji wojennej, w tym stan formowanego Wojska Polskiego. Do błędów podstawowych, słusznie akcentowanych w środowiskach polskich, zaliczał:

1. Niewykorzystanie ośmiomiesięcznego okresu wyczekiwania i bezczynności na froncie zachodnim po napaści na Polskę. Podstawowe tezy operacyjno-taktyczne wyrosłe na doświadczeniach wojny 1914–1918 nie zostały zweryfikowane. Armia francuska nie została

⁴ IPMS A.IV.1/1b/84, Zasady użycia armii emigracyjnej opracowane przez płka A. Kędziora 26.05.1940 r., bp.

zreorganizowana i przystosowana do warunków nowoczesnej wojny. Doświadczenia dowództwa polskiego, lojalnie przekazane, zostały zlekceważone.

2. Bierność sił francuskich wynikająca z doktryny wojennej, podyktowana była dążeniem do unikania strat. Doprowadziła ona do koncepcji prowadzenia wojny wyłącznie defensywnej. Możliwość obejścia lub przełamania linii Maginota była uważana w praktyce za niemożliwą. Z tego wynikała organizacja armii francuskiej, dostosowana wyłącznie do działań pozycyjnych, a prowadzenie działań ruchowych było niewykonalne.

3. Przyzwyczajenie żołnierzy armii francuskiej do wygod życia codziennego, w tym do ściśle przestrzeganych godzin posiłków i wypoczynku były powodem dużych zaniedbań w pracy dowódczej i sztabowej. Dla wygody załóg pierwszej linii styczności z wrogiem, unikano strzelania do nieprzyjaciela, by nie wywołać jego reakcji. Oddziały artylerii odchodziły z frontu na szkołę ognia do obozów na tyłach. Dowództwo francuskie stało na stanowisku prowadzenia walki, ale na frontach poza Francją. Zamierzano zmusić Niemców do prowadzenia wojny oblężniczej, a nie błyskawicznej i totalnej. Zetknięcie żołnierza francuskiego z niemiecką machiną wojny błyskawicznej spowodowało jego załamanie moralne, zwłaszcza, że brak było przykładu dowódców i wychowania ideowego.

4. Lekceważenie przez dowództwo francuskie znaczenia wielkich jednostek pancernych, lotnictwa wojskowego i dywersji desantowej na tyłach, pomimo tragicznych doświadczeń polskich i norweskich. Negowano możliwość szybkiego przełamania pozycji umocnionych i odegrania znaczącej roli użycia czołgów, które dają ruchliwą masę uderzeniową, a także lotnictwa z niemal nieograniczoną możliwością przedłużania ognia artylerii⁵.

Płk Andrzej Marecki w koncepcjach rozwoju organizacyjnego armii i jej użycia w walkach zasadnie przedstawiał doświadczenia, które przynosiła wojna. Podkreślał, że Niemcy używali wielkich jednostek pancernych do przełamania frontu bądź do działań o charakterze

⁵ IPMS A.XII.30/9, Uwagi i wnioski z kampanii polskiej 1939 roku i działań we Francji w roku 1940 opracowane przez płka A. Mareckiego 30.08.1940 r., bp.

zagonowym na skrzydła, a przede wszystkim na głębokie tyły przeciwnika, dla zdeorganizowania dowodzenia i zaopatrzenia, zwalczania odwodów oraz wywoływania na tyłach paniki i zamętu. Głównym celem przełamania frontu nie był zamiar skierowania wielkich zgromadzeń pancernych na tyły przeciwnika, ale przede wszystkim podzielenie jego sił i pokonanie ich częściami. Z siłami pancernymi zawsze ściśle współpracowała piechota i lotnictwo.

Według płk. Mareckiego utrata terenu sama w sobie nie musiała mieć decydującego znaczenia dla końcowego wyniku bitwy. Walkę należało konsekwentnie prowadzić wielkimi zgromadzeniami. Zaopatrzenie wojsk opierać o system baz, zdolnych do przesunięć dużymi etapami, przy zapewnieniu odporności na zagony pancerne i naloty bombowe. Łączność taktyczna była konieczna w granicach pola bitwy i obserwacji. Obronę traktowano jako przejściową formą walki, pozwalającą zyskać czas na kierunkach i w rejonach drugorzędnych bądź na utrzymanie słabszymi siłami ważnego dla przyszłych działań terenu.

Lotnictwo niemieckie zapewniało dobre przygotowanie działań ofensywnych. Użyte masowo bombardowało pas natarcia na całej szerokości i głębokości, zastępując niejako ogień artylerii. Następnie towarzyszyło jednostkom pancernym w czasie prowadzenia natarcia, współdziałając w zwalczaniu napotkanego oporu. Przełamanie odbywało się przy użyciu czołgów ciężkich i średnich działających obok siebie w odległości około 30 m i kolejno nadchodzących fal pancernych co 500 m, które stopniowo niszczyły napotkany opór, zwłaszcza broń przeciwpancerną przeciwnika. Natarcia prowadzone falami wpływały wielce stresująco na żołnierzy i łamały ich morale, każda fala stanowiła dla nich nowe natarcie, które należało odparować coraz szczuplejszymi siłami⁶.

Po osiągnięciu przełamania dalsze jednostki pancerne i dywizje zmotoryzowane wchodziły w wyłom i niszczyły tyły przeciwnika. Napotkane punkty oporu były niszczone zwykle z marszu lub po przeprowadzeniu rozpoznania przez motocyklistów. W tym drugim przypadku przeprowadzano natarcie zwykle przy współdziałaniu piechoty zmotoryzowanej. W razie poważniejszego oporu wzywano lotnictwo,

⁶ Ibidem.

którego samoloty z lotu nurkowego bombardowały broniący się oddział. Następnie czołgi znów podejmowały natarcie, celem ostatecznego złamania oporu.

Doświadczenia wojny w Polsce i we Francji wskazywały, iż energiczny ruch mas pancernych wzdłuż dróg i zastosowanie zdecydowanego działania w razie napotkania oporu, przy współudziale lotnictwa i piechoty zmotoryzowanej, zapewniały Niemcom zwykle sukces w postaci przełamania frontu. W przypadku linii oporu organizowanych na rzekach, Niemcy zaskakiwali swego przeciwnika szybkością działania i specjalną taktykę, dzięki czemu nie byli na dłuższy czas zatrzymywani.

Uwzględniając powyższe spostrzeżenia płk Marecki proponował wiele oryginalnych działań:

- najskuteczniejszym sposobem walki z dywizjami pancernymi przeciwnika jest lotnictwo, które powinno niszczyć długie kolumny pancerne w marszu oraz sprzęt oddziałów pancernych będący na postoju. Zwalczanie broni pancernej po jej wykryciu powinno być podstawowym zadaniem lotnictwa, a akcja niszczenia czołgów trwać do całkowitego zniszczenia;

- własna broń pancerna, jeżeli nie ma zbyt wielkiej dysproporcji w ilości i jakości posiadanego sprzętu, powinna być zorganizowana w wielkie jednostki i użyta w odpowiedniej chwili na właściwym kierunku, by skutecznie zatrzymać broń pancerną przeciwnika;

- oddziały zaporowe złożone z 1–2 batalionów działek przeciwpancernych, 1–2 batalionów saperów, wyposażonych w dużą ilość ciężkich min pancernych, mogą skutecznie zamknąć na pewien czas drogę broni pancernej przeciwnika, ale powinny mieć osłonę lotnictwa myśliwskiego;

- wyposażenie wojska w broń przeciwpancerną w postaci działek i karabinów ppanc. jest środkiem nieodzownym i bardzo skutecznym do zwalczania wozów pancernych, choć doskonałe rezultaty daje też ogień na wprost z otwartych stanowisk artyleryjskich;

- dobrym sposobem powstrzymywania i dezorganizowania ruchu wielkich jednostek pancernych przeciwnika jest tworzenie na tyłach szerokiej i głębokiej sieci przeciwpancernych ośrodków oporu, które mogą równocześnie bronić ważnych obiektów terenowych, mostów, węzłów drogowych, itd.;

– dobre wyniki w niszczeniu broni pancernej przeciwnika mogą dać także nocne wypadki oddziałów specjalnych, dobrze wyszkolonych i wyposażonych⁷.

Doświadczenia pierwszego roku II wojny światowej zdecydowanie zmieniły podejście polskich władz wojskowych do miejsca i roli desantów i dywersji podczas walk. Uważano, że ich działanie na bezpośrednich i głębszych tyłach wojsk walczących, zwłaszcza w Norwegii, Holandii i Belgii, było bardzo groźne. W Polsce dywersję prowadziła ludność niemiecka zamieszkała na terenie działań, a przeszkolona na specjalnych kursach w Niemczech jeszcze przed wojną. Desanty i dywersja, ściśle współpracując z lotnictwem, miały za zadanie dezorganizowanie tyłów przez niszczenie linii komunikacyjnych, połączeń telefonicznych, urzędów wojskowych i cywilnych oraz szerzenie paniki⁸.

Przyjęto, że desanty zwykle będą wykonywane o zmroku na teren wcześniej przygotowany. Spadochroniarze mogli być ubrani: w kombinezony, ubrania cywilne, a nawet w polskie mundury. Wszyscy mieli posiadać broń oraz fałszywe dokumenty. Często mieli adresy i spisy osób, do których mogli się zwracać o pomoc. Lądując na ziemi przeciwnika natychmiast przystępowali do destrukcyjnej działalności wśród oddziałów wojskowych, uchodźców i ludności cywilnej. Będąc w mundurach przeciwnika z łatwością mogli się wmieszać do oddziałów wojskowych i szerzyć nieufność do dowódców, wydawać fałszywe rozkazy, wywoływać zbędne i nieuzasadnione strzelaniny, zwłaszcza w nocy, itd.

Szybkość działań niemieckich i niezwykła zmienność położenia były wielkimi wyzwaniem dla dowództw, zwłaszcza w zakresie organizacji środków dowodzenia i łączności. Konieczne stało się zapewnienie dowództwom ruchliwych i gwarantujących bezpieczeństwo pracy pancernych wozów dowodzenia oraz ruchomych punktów obserwacyjnych w czołgach, gwarantujących możliwość bezpośredniej ingerencji na polu walki oraz współpracy z artylerią i piechotą.

⁷ Ibidem.

⁸ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1, *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Londyn 1959, s. 56.

Koniecznym wydawało się posiadanie dodatkowych środków łączności w pasach działania poszczególnych armii znajdujących się w strefach ważnych pod względem operacyjnym, w rejonach mało wrażliwych na działanie broni pancernej i lotnictwa przeciwnika. Z tego powodu należało dodatkowo przygotować sieć lotnisk dla samolotów łącznikowych, tworzących sprawną i szybką łączność. Pełną łączność na szczeblu operacyjnym tworzyć powinny nadal sprawnie działające połączenia kablowe. W działaniach obronnych byłyby to kable ziemne, a w działaniach zaczepnych dalekosiężne kable polowe. Na szczeblu operacyjnym łączność powinna opierać się na radiu, które będzie wchodziło do działania dopiero, gdy pozostałe środki łączności nie będą mogły spełniać swojego zadania⁹.

W pierwszoplanowych zadaniach organizacyjnych swoje miejsce miało mieć lotnictwo. Już w początkowej fazie formowania zakładano utworzenie dywizjonu lotnictwa liniowego do dyspozycji Naczelnego Wodza. Równolegle przewidywano formowanie artylerii przeciwlotniczej. Dotychczasowe połączenie artylerii przeciwlotniczej z lotnictwem – podkreślał płk Klimecki – spowodowało, że broń ta wymknęła się z ram organizacyjnych sił zbrojnych i była niedostatecznie rozwinięta. Wielkie jednostki nie miały dotychczas ani jednego dział przeciwlotniczego i były nieodporne na uderzenia wrogiego lotnictwa¹⁰.

Wobec, jak się ocenia, jeszcze większego niedoceniań artylerii przeciwlotniczej w armii francuskiej, należało dołożyć starań do nadania jej właściwej rangi. Powinna ona zostać wydzielona z wojsk lotniczych. W Wojsku Polskim we Francji proponowano, aby stosunek artylerii przeciwlotniczej zmotoryzowanej w wielkich jednostkach był następujący:

- na wielką jednostkę powinna przypadać 6-działowa bateria organiczna 40 mm /lub inny kaliber/;
- na wielką jednostkę powinna przypadać 1 bateria 90 mm będąca w dyspozycji dowództwa wojskowego.

⁹ IPMS A.XII.30/9, Uwagi i wnioski z kampanii polskiej 1939 roku i działań we Francji w roku 1940 opracowane przez płka A. Mareckiego 30.08.1940 r., bp.

¹⁰ IPMS A.IV.1/1b/84, Plan użycia wojska na emigracji opracowany przez płka T. Klimeckiego 4.05.1940 r., bp.

Szef Sztabu NW płk Aleksander Kędzior, kierując się racjonalizmem, stał na stanowisku, że armia polska we Francji nie może być nadmiernie skrwawiona poza granicami kraju, gdyż ma ograniczone możliwości uzupełnienia.

Twierdzenie, że armia polska emigracyjna musi wrócić do kraju z własną bojową legendą – aczkolwiek efektywne – nie jest słuszne. Legendę zdobywa się krwią, ta zaś jest potrzebna dla innych celów. Armia emigracyjna ma zbyt wielkie zadania dla spełnienia w kraju, aby narażać jej siły na Zachodzie dla zdobycia legendy. Zresztą legenda ta z pewnością i tak powstanie. Najpiękniejsza legenda nie zastąpi efektywnej siły, jaką musi dysponować Rząd emigracyjny po powrocie do kraju¹¹.

Uważał, że w przypadku powstania nowych możliwości napływu ochotników z ziem polskich, Stanów Zjednoczonych lub innych obszarów, należy tworzyć jednostki pozadywizyjne, których formowanie w kraju będzie trudne. Widział potrzebę zorganizowania jednego pułku artylerii ciężkiej zmotoryzowanej, następnie pułku saperów i 1–3 batalionów czołgów, dalej 4. dywizji piechoty i dwóch sztabów korpusów oraz drugiego pułku artylerii ciężkiej zmotoryzowanej i kolejnego batalionu czołgów. Nie był zwolennikiem tworzenia pośrednich szczebli dowodzenia pomiędzy Naczelnym Wodzem a wielkimi jednostkami, gdyż uważał, że w warunkach braku wojsk pozadywizyjnych jeden dowódca może świetnie dowodzić czterema elementami (1, 2 i 3 DP oraz korpusem pancerno-motorowym).

Jako sprawę doniosłą i niezbędną traktował utworzenie dowództwa korpusu pancerno-motorowego, ponieważ wielkie jednostki zmotoryzowane uzupełniają się wzajemnie. Korpus ten powinien mieć w swoim składzie: dywizjon artylerii ciężkiej zmotoryzowanej, kompanię saperów, kompanię łączności i oddział regulacji ruchu.

Ważną rolę do spełnienia miał Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojskowych, które powinny być sprawnym narzędziem pracy Naczelnego Wodza. Sztab powinien składać się z dwóch elementów. Pierwszy zajmowałby się zagadnieniami dowódczo-operacyjnymi, a drugi prowadził studia i planowanie przyszłych zadań

¹¹ IPMS A.IV.1/1b/84, Zasady użycia armii emigracyjnej opracowane przez płka A. Kędziora 26.05.1940 r., bp.

dla potrzeb kraju. Natomiast MSWojsk. obejmowałoby sprawy mobilizacji na obszarach polskiego wychodźstwa oraz skutecznej rekrutacji i poboru do armii, uniemożliwiając uchylanie się od obowiązku służby.

W przyjętych przez władze wojskowe koncepcjach tworzenia armii polskiej we Francji dominował, za sprawą Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, pogląd, że sojusznicy w krótkim czasie umożliwią Polakom zorganizowanie sił zbrojnych, które będą efektywnie uczestniczyć w pokonaniu Niemiec. Zakładano zorganizowanie na uchodźstwie 150 tys. sił zbrojnych, w których sformowane byłyby 3–4 dywizje piechoty, wielka jednostka pancerna, marynarka wojenna, a także od 15 do 20 eskadr lotniczych stacjonujących w brytyjskich i francuskich bazach lotniczych.

Już 25 października 1939 roku, na międzyalianckiej konferencji lotniczej w Paryżu, gdzie polskie władze wojskowe reprezentował gen. Józef Zając, przyjęto ogólne zasady formowania polskich jednostek lotniczych. Nie były one zgodne z polską wizją rozwoju lotnictwa, gdyż wymuszały jego przepołowienie oznaczające formowanie dywizjonów myśliwskich we Francji, a bombowych w Wielkiej Brytanii. Stało się tak dlatego, że wcześniej upadł projekt odtwarzania całości lotnictwa w oparciu o RAF. Ostatnią próbę obrony koncepcji tworzenia polskich formacji lotniczych w jednym sojusznicznym kraju podjął Sikorski podczas wizyty w Wielkiej Brytanii, gdzie swoje stanowisko argumentował m.in. potencjałem kadrowym polskiego lotnictwa¹². Zakończyła się ona niepowodzeniem, a Sikorski ostatecznie pogodził się z ustaleniami w sprawie formowania lotnictwa bombowego w Wielkiej Brytanii.

Dla pomyślnej realizacji przyjętych planów formowania armii i jej uzupełniania przedstawiciele Sztabu NW słusznie uważali, że niezbędnym będzie zapewnienie dostępu do polskich zasobów osobowych na Węgrzech, Rumunii i czerpania rekruta z Francji i krajów neutralnych, w tym Stanów Zjednoczonych¹³. Ponadto mocno niepokoił ich

¹² Premier Sikorski przybył do Londynu 14 listopada, na zaproszenie szefa rządu brytyjskiego, celem omówienia spraw politycznych i wojskowych. Planowana na dwa dni wizyta, przedłużyła się do 20 listopada 1939 r.

¹³ Szerzej: J. Zuziak, *Wojsko Polskie we Francji. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 2013, s. 64–147.

fakt, że po wprowadzeniu jednostek do walk będą one ponosiły straty, a możliwości uzupełnień były ograniczone, przy czym zapewnienie przyjętego stosunku żołnierzy frontowych do żołnierzy gotowych do użycia – na jednego żołnierza walczącego przypada jeden żołnierz w ośrodku wyszkolenia i dodatkowo jeden żołnierz czekający na powołanie w rezerwie – było niemożliwe.

Kolejność formowania struktur armii, przedstawiona przez płk. Tadeusza Klimeckiego, była dobrze przemyślana:

- 1. i 2. dywizja piechoty oraz Brygada Strzelców Podhalańskich;
- sztab dowództwa wojsk w polu i oddziały łączności;
- korpus pancerno-motorowy i brygada karpacka;
- 3. dywizja piechoty i ośrodki zapasowe¹⁴.

Podkreślał on, że użycie armii w walkach daje niepowtarzalną szansę na ukształtowanie najbardziej wartościowego żołnierza. „Nie jest żołnierzem ten, który opanował w doskonałym stopniu arkana musztry, strzelectwa, a nawet teoretycznie walki – lecz ten, który wykazał swoje walory w boju. Często najlepsi teoretycy wojny zawadzili w zętknięciu z rzeczywistością. Wojna jest najlepszą szkołą dowódców i najlepszym filtrem ich wartości”¹⁵.

Zdecydowanie stał na stanowisku, że należy dążyć do tego, aby sformowana armia występowała na froncie w większych związkach, co wynikało z konieczności zżycia się oddziałów i wytworzenia spójni ideowej oraz konieczności wytworzenia już na emigracji wyższych dowództw i sztabów. Zakładał, że minimalny stan sił zbrojnych powinien wynosić 1–2 korpusy po dwie dywizje piechoty lub brygady, 1 korpus pancerny, 1 sztab grupy operacyjnej w Syrii, lotnictwo i marynarka wojenna. Ze względu na ważność broni pancernej w armii przewidywał zorganizowanie dla młodszych wiekiem i fizycznie zdrowych oficerów kursu broni pancernej, aby w ten sposób przygotować

¹⁴ Przedstawiona kolejność formowania wynikała z dużego prawdopodobieństwa, że po powrocie armii do kraju łatwiej będzie zorganizować nowe dywizje piechoty, a niezmiernie trudno wielkie jednostki pancerno-motorowe, bez których armia nie będzie nowoczesną. IPMS A.IV.1/1b/84, Plan użycia wojska na emigracji opracowany przez płka T. Klimeckiego 4.05.1940 r., bp.

¹⁵ Ibidem.

kadre dowódczą i instruktorską. Stanowiliby oni podstawę kadrową formowanych oddziałów w Polsce, które wyposażone byłyby w niemiecki sprzęt pancerny uzyskany w większych ilościach po klęsce Wehrmachtu na frontach¹⁶.

Klimecki, biorąc pod uwagę warunki funkcjonowania wojska na ziemi francuskiej, słusznie wykluczał możliwość przydzielenia polskiej armii samodzielnego odcinka na pierwszej linii frontu francuskiego, który przekraczałyby obsadę dywizji piechoty, gdyż dezorganizowałoby to przygotowany system obrony¹⁷. Stan taki byłby jednak świetną szkołą żołnierską dla Polaków i w przypadku gdyby nadarzyła się taka okazja powinni z niej skorzystać, gdyż można byłoby m.in. doskonalić walki patroli, prowadzić zasadzki i wypadki oraz tzw. baterie wędrujące do prac nad obiektami fortyfikacji stałych.

Mając na uwadze zachowanie suwerenności polskiej armii, uważał, że jej dowództwo powinno się znaleźć w strefie operacyjnej, by czuwać nad podległością swoich wojsk, które nie są użyte na odcinkach obronnych. Naczelny Wódz powinien mieć możliwość inspekcji podległych żołnierzy, utrzymywania z nimi kontaktu, pomimo że operacyjnie będą podlegać dowództwu francuskiemu. Zakładał, że warunkiem wejścia jednostek na odcinek obronny będzie pełne przygotowanie w odwodzie. Przewidywano, że 1. Dywizja Grenadierów będzie gotowa do obsadzenia odcinka 15 czerwca 1940 roku, a 2. Dywizja Strzelców Pieszych 15 lipca tegoż roku. Jako wskazane traktowano obsadzenie w pierwszej kolejności odcinka spokojniejszego, np. nad Renem, a następnie odcinka bardziej manewrowego, np. w Alzacji.

Po takim przygotowaniu związków taktycznych w bezpośrednim sąsiedztwie frontu w Sztapie NW widziano potrzebę skupienia całości polskich sił, łącznie z korpusem pancerno-motorowym pod rozkazami Naczelnego Wodza, na jednym kierunku operacyjnym. Realizacja takiego rozwiązania zapewniłaby armii następujące korzyści:

¹⁶ IPMS A.IV.1/1b/84, Zasady użycia armii emigracyjnej opracowane przez płka A. Kędziora 26.05.1940 r., bp.

¹⁷ Armie i korpusy francuskie miały przydzielone stałe odcinki obronne głęboko zarysowane w głąb. Część wojsk na odcinkach armijnych i korpuśnych związana była z terenem, co wynikało z francuskiej doktryny wojny pozycyjnej.

1. zaprawę bojową wojsk,
2. zachowanie suwerenności armii,
3. nienaruszenie systemu obronnego francuskiego,
4. nieskupianie na jednym odcinku obronnym naszych wojsk, co mogłoby wywołać specjalną reakcję Niemców, mającą na celu zniszczenie naszej armii dla celów mniej operacyjnych, jak politycznych,
5. skupienie naszej armii w drugiej fazie nie jest już szkodliwe, gdyż w wojnie ruchowej, do jakiej są przeznaczone oddwoły operacyjne jedynym celem może być tylko operacja, mająca na celu zniszczenie sił npla dla celów ogólnoooperacyjnych¹⁸.

Ponadto płk Klimecki podkreślał, że należy zadbać o przygotowanie sztabu grupy operacyjnej w Syrii oraz przeformowanie Brygady Strzelców Karpackich w grupę operacyjną, gdyż stamtąd mogłyby przybyć pierwsze oddziały do kraju. Ten optymistyczny pogląd był zbieżny z oczekiwaniami gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który dopuszczał zaangażowanie się w ewentualne formowanie polskiego dwubrygadowego korpusu ekspedycyjnego w Syrii i objęcie nad nim dowództwa. Już w końcu kwietnia 1940 roku nie wykluczał on niepomyślnego zakończenia akcji alianckiej w Norwegii, przy jednoczesnym wycofaniu transportem morskim Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich na Bliski Wschód, celem przyspieszenia formowania tam korpusu¹⁹.

Użycie Wojska Polskiego poza Francją traktowano jako trudne do przewidzenia. Już w pierwszych dniach maja 1940 roku w Sztabie NW uważano, że front w Skandynawii dobiega końca na wskutek opanowania przez Niemcy całej południowej i środkowej Norwegii, a przy korzystnym biegu wydarzeń zejdzie do roli trzeciorzędnej. Dopuszczano jednak możliwość powstania frontów na południu Europy: Kaukaz, Krym, Bałkany i Włochy. Charakteryzowałyby się one dużą improwizacją i ruchliwością, ale nasza armia mogłaby być tu użyta

¹⁸ IPMS A.IV.1/1b/84, Plan użycia wojska na emigracji opracowany przez płka T. Klimeckiego 4.05.1940 r., bp.

¹⁹ Gen. Sosnkowski dopuszczał także możliwość objęcia stanowiska ambasadora RP w Ankarze, gdzie – wykorzystując znajomość spraw rosyjskich i języka rosyjskiego – zamierzał podjąć pracę polityczną, wywiadowczą i propagandową na ZSRR. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Zbiory gen. K. Sosnkowskiego, sygn.16544/II, Pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Sikorskiego z 27.01.1941 r., k. 23 i 24.

jako całość operacyjna. Jako straż przednia mogłaby wystąpić Brygada Strzelców Karpackich organizowana w Syrii, a działanie takie mogłoby być korzystne dla interesów Polski²⁰.

10 maja 1940 roku Niemcy całą swoją potęgą uderzyły na Zachód. Zagrożona Francja natychmiast zażądała przekazania do swojej dyspozycji operacyjnej wszystkich sił wojskowych, bez względu na poziom ich organizacji, wyszkolenia i gotowości bojowej. Dotyczyło to także Wojska Polskiego, które było w różnym stadium organizacji i nie zakończyło procesu szkolenia. Takiemu stanowi rzeczy przeciwny był szef Sztabu NW płk Aleksander Kędzior, który uważał, że sprawą najistotniejszą było przeciwdziałanie francuskim tendencjom do rozproszenia polskiego wysiłku i jak najszybszego skierowania naszych oddziałów na front. Gen. Władysław Sikorski, opierając się jednak na zaufaniu do francuskiego Naczelnego Wodza, doszedł do optymistycznego wniosku, że armia polska nie będzie przez Francuzów instrumentalnie traktowana. Przewidywał, że będzie ona walczyć z determinacją i do własnego kraju wróci okryta bojową chwałą. Odchodził zatem stopniowo od własnej koncepcji samodzielnego kierunku operacyjnego i zgodził się na przekazywanie do francuskich związków taktycznych względnie gotowych do walki oddziałów, a nawet pododdziałów, by tym sposobem przyspieszyć moment wejścia Wojska Polskiego do walki. Tragicznym tego przykładem było przydzielenie ośmiu polskich kompanii przeciwpancernych, każda w sile około 100 żołnierzy, które znalazły się we francuskich dywizjach piechoty toczących boje nad Aisne i Oise.

Sikorski, mając na uwadze szczytne ideały, wierzył w potęgę Francji dłużej niż jej kierownictwo państwowe i wojskowe, czego nie był świadom. Nigdy nie dociekał przyczyn rozbicia w ciągu trzech tygodni osławionej armii francuskiej i zepchnięcia do morza brytyjskich wojsk. Błędnie uważał, że bitwa o Francję nie jest jeszcze rozegrana, a do odwrócenia jej losów wystarczy, by Weygand zechciał urzeczywistnić jego plan użycia wojsk z linii Maginota do flankowego przeciwuderzenia. Z zamiarem skłonienia Weyganda do kontrmanewru w wielkim stylu, 11 czerwca wyjechał z Paryża na front. Wiadomo,

²⁰ IPMS A.IV.1/1b/84, Plan użycia wojska na emigracji opracowany przez płka T. Klimeckiego 4.05.1940 r., bp.

że jeszcze 16 czerwca wieczorem, łudził się nadzieją, iż nazajutrz spotka Weyganda i przedstawi mu plan kontrmanewru²¹.

Sikorski nie pozwalał, by w jego obecności wyrażano zwątpienie w skuteczność francuskiej strategii. Wolał zdymisjonować szefa Sztabu NW płk. Aleksandra Kędziora, niż pogodzić się z przekazaną przez niego wiadomością o wyjściu niemieckich korpusów pancernych na tyły linii Maginota, co nakazywało myśleć o ratowaniu Wojska Polskiego, a nie o zagrzewaniu go do beznadziejnej walki. Powodem głębszej rozbieżności między Naczelnym Wodzem a szefem Sztabu NW było podejście do sprawy włączenia polskich oddziałów w operacyjne struktury armii francuskiej. Jeśli Sikorski – zgodnie z polską racją stanu – chciał podkreślić, a zarazem przyspieszyć udział Polski w wojnie przez dopuszczenie na front pojedynczych oddziałów, to Kędzior był temu zdecydowanie przeciwny, gdyż optował za walką związkami operacyjnymi pod polskim dowództwem, a nie w rozproszeniu. Stanowisko to groziło odebraniem sprzętu i ekwipunku polskim oddziałom. Ponadto Kędzior krytycznie oceniał udział Francji w wojnie z Niemcami i nie ukrywał, że korzystniej byłoby opierać się na Wielkiej Brytanii. Tego oczywiście Sikorski nie zamierzał tolerować²².

Niestety, polski Naczelnny Wódz był megalomanem. Podczas gdy francuskie społeczeństwo i francuskie wojsko nie chciało uczestniczyć w wojnie, on pragnął, by armia polska swą postawą zaimponowała sprzymierzeńcom i wrogom, by Polacy mobilizowali Francuzów do wytrwałości. Nieprzewidywane pragnienie Sikorskiego, by przejąć inicjatywę na froncie, nawet w obliczu kapitulacji francuskiego sojusznika, nie najlepiej świadczyło o jego realizmie wojennym, ale zawsze wywierało przemożny wpływ na zaangażowanie w walkach polskich żołnierzy, którym męstwa nie można było odmówić.

²¹ J. Smoliński, *Działalność naczelných władz wojskowych podczas ewakuacji wojska polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.* „Niepodległość i Pamięć“ 1999, R. 6, nr 2(15), s. 214 i 215.

²² J. Smoliński, *Władze wojskowe i wyżsi dowódcy Wojska Polskiego wobec klęski Francji w czerwcu 1940 roku*, [w:] *O powinnościach żołnierskich*, t. 2, *Tym co polskość zachowali i o nią walczyli*, pod red. M. Kardas, Oświęcim 2016, s. 299.



Legitymacja wojskowa st. strzelca Stanisława Fijałkowskiego,
ze zbiorów autora artykułu

Szybkość ofensywy niemieckiej na Zachodzie w czasie bitwy o Francję była wielkim zaskoczeniem dla polskich władz wojskowych. Gen. Władysław Sikorski, mając pełne zaufanie do kierownictwa sił francuskich 11 czerwca udał się na front, powierzając dowodzenie wojskami niebędącymi w dyspozycji Francuzów, gen. Marianowi Kukielowi.

Tymczasem zła sytuacja na froncie spowodowała ewakuację władz polskich do Libourne w rejonie Bordeaux. Zadecydowała ona o nakazaniu przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego przygotowania planu ewakuacji Wojska Polskiego. Jego założenia były zgodne z zarządzeniami wydanymi wcześniej przez gen. Kukiela. Ponadto po południu, dla sprawności dowodzenia, utworzono kierownictwo ewakuacji, na czele którego stanął gen. Marian Kukiel, szefem sztabu został płk Jerzy Łunkiewicz, kierownikiem właściwej ewakuacji płk Andrzej Liebich, za koncentrację jednostek i transport odpowiadał płk Tadeusz Klimecki, a za ewakuację MSWojsk. i ośrodków wyszkolenia oficerów gen. Izidor Modelski.

Wieczorem 17 czerwca, po powrocie z frontu, gen. Sikorski nakazał jednostkom polskim, by kierowały się do portów na zachodzie Francji, a dowódcom, by nawiązywali kontakty z oficerami angielskimi celem ewakuacji swych wojsk. Ponadto spotkał się w Bordeaux z nowym premierem francuskim marsz. Petainem, któremu zakomunikował wolę kontynuowania przez Polskę walki wspólnie z Wielką Brytanią. Opuścił Francję, by spotkać się z brytyjskim premierem, celem uzyskania szybkiej pomocy ewakuacyjnej²³.

W tym czasie ujawniły się poważne kłopoty w realizacji planu ewakuacji. Władze francuskie przejawiały niechęć do udzielania pomocy w sprawnym przebiegu ewakuacji. Utrudniały transport żołnierzy samochodami i koleją oraz łączność z oddziałami. Wykluczały przydzielenie statków do przerzutu²⁴.

Tymczasem gen. Sikorski w godzinach wieczornych znalazł się w Londynie. Przed południem 19 czerwca przeprowadził rozmowy z premierem Churchillem, który zagwarantował natychmiastową pomoc w ewakuacji. Obaj premierzy uzgodnili też deklarację w sprawie dalszej walki z Niemcami²⁵. Następnie gen. Sikorski odbył rozmowy z brytyjskimi władzami wojskowymi i morskimi, ustalając plan ewakuacji, oraz z zainteresowanymi ministrami rządu brytyjskiego. Ostatnim dniem przerzutu polskich żołnierzy przez kanał La Manche był 25 czerwca 1940 roku. Efektem ewakuacji z Francji do Wielkiej Brytanii było uratowanie 19 451 żołnierzy, w tym 4 306 oficerów i 10 942 szeregowych wojsk lądowych oraz 986 oficerów i 3 217 szeregowych wojsk lotniczych²⁶.

Udany przerzut Brygady Strzelców Karpackich przeprowadził płk Stanisław Kopański. Stacjonując w Bejrucie i Homs uzyskał on 25 czerwca zgodę na przejście do Palestyny, która była pod mandatem

²³ Szerzej: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3, *Okres 1939–1945*, Londyn 1960, s. 139–149; J. Smoliński, *Ewakuacja Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.*, Warszawa 1996, s. 3–61.

²⁴ Y. Beauvois, *Stosunki polsko-francuskie w czasie „dziwnej wojny“*, Kraków 1991, s. 87.

²⁵ O. Terlecki, *General Sikorski*, Kraków 1981, s. 282 i 283.

²⁶ W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 98.

brytyjskim. Brygada nie dała się rozbroić i w dniach 27–30 czerwca przeszła do obozu w Latrun²⁷.

Wdrażanie polskich koncepcji formowania wojska i jego udziału w wojnie wymagało akceptacji sojuszników. Wysiłkowi tworzenia Wojska Polskiego we Francji, po przegranej kampanii polskiej 1939 roku, towarzyszyła znaczna nieprzychylność i trudne warunki materialne. Władze francuskie nie sprzyjały dążeniom gen. Władysława Sikorskiego, a tym bardziej oficerów jego sztabu, do organizacji nowoczesnego wojska, w którym by uwzględniano najnowsze doświadczenia wojenne. Pomimo tego powiodło się sformowanie sił zbrojnych z udziałem wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej, a także utworzenie ośrodków szkoleniowych i naczelnych władz wojskowych. Polskie koncepcje udziału w wojnie, choć najczęściej zasadne, musiały być podporządkowane sojusznikom, zwłaszcza Francji. Wojsko Polskie uczestniczyło w kampanii francuskiej 1940 roku, ale podzieliło los sojuszników. Tylko 1/3 stanu osobowego zdołano ewakuować do Wielkiej Brytanii.

Józef Smoliński

Bibliografia

Źródła archiwalne

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

IPMS A.IV.1/1b/84, Plan użycia wojska na emigracji opracowany przez płka T. Klimeckiego 4.05.1940 r.

²⁷ Po burzliwych spotkaniach i pertraktacjach płk. Kopańskiego z gen. Mittelhausserem około południa 29 czerwca zapadła ostatecznie korzystna dla Polaków decyzja o przejściu do Palestyny. Dowódca brygady odnotował: „Zdecydowaliśmy, na wniosek mjra Thessier, iść «na zastraszenie» gen. Mittelhaussera. Dokonał tego mjr Thessier za pośrednictwem ppłka de la Villeon. Przekonano generała, że odbiór działek Brygadzie wywoła zbrojny opór Polaków. Generał wezwał mnie 29 po południu i w przyjacielskiej rozmowie oświadczył, że bierze na siebie odpowiedzialność pozostawienia działek ppanc. Brygadzie, oraz że mogą osobiście opuścić Beirut“; IPMS, A.XII.23.8a-b, Sprawozdanie płka S. Kopańskiego z ewakuacji Brygady Strzelców Karpackich z Syrii do Palestyny w czerwcu 1940 r., bp.

IPMS A.IV.1/1b/84, Zasady użycia armii emigracyjnej opracowane przez płka A. Kędziora 26.05.1940 r.

IPMS A.XII.30/9, Uwagi i wnioski z kampanii polskiej 1939 roku i działań we Francji w roku 1940 opracowane przez płk. A. Mareckiego 30.08.1940 r.

IPMS, A.XII.23.8a-b, Sprawozdanie płka S. Kopańskiego z ewakuacji Brygady Strzelców Karpackich z Syrii do Palestyny w czerwcu 1940 r.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

ZN Ossolińskich, Zbiory gen. K. Sosnkowskiego, sygn.16544/II, Pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Sikorskiego z 27.I.1941 r., k. 23 i 24.

Dokumenty drukowane

„Monitor Polski“ z 19.12.1939 r.

Opracowania

Beauvois Y., *Stosunki polsko-francuskie w czasie „dziwnej wojny“*, Kraków 1991.

Biegański W., *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3, *Okres 1939–1945*, Londyn 1960.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 2, *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1, *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Londyn 1959.

Smoliński J., *Działalność naczelnych władz wojskowych podczas ewakuacji wojska polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.*, „Niepodległość i Pamięć“ 1999, R. 6, nr 2(15).

Smoliński J., *Ewakuacja Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.*, Warszawa 1996.

Smoliński J., *Władze wojskowe i wyżsi dowódcy Wojska Polskiego wobec klęski Francji w czerwcu 1940 roku*, [w:] *O powinnościach żołnierskich*, t. 2, *Tym, co polskość zachowali i o nią walczyli*, pod red. M. Kardas, Oświęcim 2016.

Terlecki O., *General Sikorski*, Kraków 1981.

Zuziak J., *Wojsko Polskie we Francji. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 2013.

Concepts of Formation and Use of the Polish Army in France (Sept. 1939–Jun. 1940)

Keywords

Conceptions of the Polish military chiefs (1939–1940), formation of the Polish Army in France, Chief Commander's Staff, French campaign of 1940, evacuation of the Polish Army from France

Summary

By Sept. 1939, the new Polish authorities in Paris began to develop the concept of a struggle for regaining independence. The most serious challenge was the creation of armed forces and their use in the war alongside allies. Major General Wladyslaw Sikorski – acting as Prime Minister, Military Minister, and Chief Commander – and officers of Chief Commander's Staff – had the major impact on the emerging army. The views of the military chiefs of the role and place of the organized army, although generally imposed by Sikorski, were in many cases various. This concerned issues of relations with allies, formation of units, organizational structures, training, and participation in combat. Hence the period from Sept. 1939 to Jun. 1940 abounded in accomplishments as well as in controversial actions and also great failures. The unexpected defeat of France caused a painful collapse of the Polish concept of war participation and the necessity to create new plans.

Konzepte für die Aufstellung und Verwendung der Polnischen Armee in Frankreich (September 1939–Juni 1940)

Schlüsselworte

Konzepte der polnischen Hauptmilitärbehörden (1939–1940), Bildung der Polnischen Armee in Frankreich, Stab des Oberbefehlshabers, Frankreichfeldzug 1940, Evakuierung der Polnischen Armee aus Frankreich

Zusammenfassung

Bereits im September 1939 begann die neue, in Paris konstituierte polnische Exilregierung an der Konzeption des Kampfes um die Wiedererlangung der Unabhängigkeit von Polen zu arbeiten. Die wichtigste Herausforderung war die Bildung der Streitkräfte und ihre Verwendung an der Seite der Alliierten. Den entscheidenden Einfluss auf die entstehende

Armee hatten General Władysław Sikorski – in seiner Funktion als Premierminister, Minister für Militärangelegenheiten und Oberbefehlshaber – sowie Offiziere des Stabs des Oberbefehlshabers. Die Ansichten der Vertreter der Hauptmilitärbehörde bezüglich der Rolle und des Standortes, obwohl meistens durch Sikorski aufgezwungen, waren sehr oft unterschiedlich. Dies bezog sich auf die Frage der Relationen mit den Alliierten, die Aufstellung der Formationen, Organisationsstrukturen, Schulungen und Teilnahme an Kämpfen. Daher war der Zeitraum seit September 1939 bis Juni 1940 sowohl an Erfolgen als auch kontroverse Handlungen und sogar große Niederlagen reich. Die plötzliche Niederlage Frankreichs zog einen schmerzhaften Einbruch in die polnischen Konzeptionen der Beteiligung am Krieg und den Bedarf, neue Pläne auszuarbeiten, nach sich.

Идея формирования и использования Войска Польского во Франции (сентябрь 1939–июнь 1940)

Ключевые слова

Идея польских главных органов военного управления (1939–1940), формирование Войска Польского во Франции, Штаб главнокомандующего Вооруженными силами, французская кампания 1940г., эвакуация Войска польского из Франции

Краткое содержание

Уже в сентябре 1939 года новые польские власти, образовавшие во Франции, стали разработывать идею войны за независимость. Самой сложной задачей явилось формирование вооруженных сил и их использование в войне вместе с армией союзников. Основное влияние на формирующие дивизии имел ген. Владислав Сикорский, выполняющий функцию премьер-министра, министра военных дел и Главнокомандующего вооруженными силами. Хотя подход главных органов военного управления к роли и месту сформированной армии был, прежде всего, навязан Сикорским, но во многих случаях он отличался друг от друга. Это касалось отношений с союзниками, формирования дивизии, организационных структур, обучения и участия в боевых сражениях. В связи с тем период от сентября 1939 до июня 1940 года был полон достижений, но и предметов разногласий, а даже больших неудачей. Неожиданный проигрыш Франции стал поводом болезненного кризиса польской идеи участия в войне и требования разработки новых планов.

Publikacje nadesłane

Anna Rudek-Śmiechowska

Anna Rudek-Śmiechowska, *Władysław Teodor Benda. Życie i twórczość polsko-amerykańskiego ilustratora i twórcy masek*, Kraków 2016.

Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego

Wiesław Hap, Zdzisław Świstak, *Jaślanie znani i nieznan*, Jasło 2016.

Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej

Janusz Roszkowski (red.), *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945. (Żydzi w walce 1939–1945 ; t. 4)*, Warszawa 2015.

Janusz Roszkowski (red.), *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945. (Żydzi w walce 1939–1945 ; t. 5)*, Warszawa 2015.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

„Biuletyn Informacyjny : miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”

2017: nr 1, 2, 3.

Instytut Lwowski w Warszawie

„Rocznik Lwowski”

2014/2016.

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

Marian Zgórniak, *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej*, Kraków 2004.

Antoni Szylling, *Moje dowodzenie w roku 1939*, Kraków 2007.

Muzeum Historyczne w Legionowie

„Rocznik Legionowski” 2016, t. 9.

Wojskowe Biuro Historyczne

„Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2016, R. 17, nr 2–3.

Muzeum Historii Kielc

Elżbieta Kosińska, Tadeusz Kosiński, *Kielce w pierwszym Roku Wielkiej Wojny*, Kielce 2016.

Marcin Kolasa (oprac.), *Album Legionów*, Kielce 2016.

Magdalena Książek, *Dzieje dobroczynności w Kielcach w XIX i początkach XX wieku*, Kielce 2016.

Jerzy Michta, *Dzieje Karczówki w Kielcach w latach 1624–2024, t. 1, Początki fundacji. Insygnia. Fundator*, Kielce 2016.

Andrzej Rembalski, *Edmund Massalski. Biografia*, Kielce 2016.

„Studia Muzealno-Historyczne” 2016: t. 8.

Jolanta Załączny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Życie kulturalne w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich

Słowa kluczowe

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, prasa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, życie kulturalne Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Marian Hemar, poezja żołnierska, Czołówka Teatralna

Streszczenie

Działania zbrojne Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich doczekały się wielu opracowań, o wiele mniej pisano o ważnym zagadnieniu, jakim było życie kulturalne SBSK. Jego wysoki poziom był rezultatem pochodzenia i wykształcenia żołnierzy wchodzących w skład tej formacji. Niemal 30% żołnierzy miało wykształcenie średnie lub wyższe, a wielu to przedwojenni literaci, dziennikarze, naukowcy, artyści. Dzięki temu Brygada stworzyła bogate życie kulturalne. Wydawano prasę, funkcjonował teatr, chór. Żołnierze pisali wiersze, komponowali pieśni, nagrywali audycje radiowe, obchodzili uroczystości rocznice ważnych wydarzeń historycznych. Karpacka Brygada stała się nie tylko dużą, sprawną jednostką wojskową, ale także miejscem rozwoju kultury polskiej. W jej szeregach służyli poeci: Marian Hemar, Stanisław Młodożeniec, Bolesław Kобрzyński, a także śpiewak Paweł Prokopieni. Warto więc przyjrzeć się nieco uważniej życiu kulturalnemu SBSK, bo miało ono znaczący wpływ na morale żołnierza i przyczyniało się do podniesienia jej sprawności bojowej. Spowodowało też, że SBSK przeszła do historii zarówno jako formacja wojskowa złożona z dzielnych żołnierzy, ale również jako swoista kuźnia talentów, która wywierała jeszcze długo wpływ na życie polskiej emigracji wojskowej.

Specyfikę Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich najlepiej charakteryzują słowa mjr. dr. Mieczysława Młotka, szefa jej Wydziału Kultury i Oświaty:

Próżno jest szukać w historii Wojska Polskiego formacji takiej, jaką była Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Może pod niektórymi względami przypomina pierwszą brygadę legionów z pierwszej wojny światowej. Jako formacja nie miała żadnej tradycji przedwojennej, tradycję tę stworzyła sama, sama też zdołała ukształtować własny, odmienny od przedwojennego typ żołnierza o wyraźnym poczuciu dumy narodowej i brygadowej i odpornego na wpływy zewnętrzne. Żołnierza brygady cechowało wielkie poczucie obowiązku, gotowość do poświęceń, koleżeństwo, przedsiębiorczość, junacka fantazja, niechęć do dyscypliny formalnej i zrozumienie dla dyscypliny wewnętrznej¹.

Do formacji tej trafili żołnierze z różnych stron Polski oraz spoza kraju. Byli wśród nich uczestnicy walk wrześnieowych, którzy – zdaniem Pawła Wieczorkiewicza – „ryzykując życie, przedzierali się przez pół Europy, żeby walczyć dalej, było to wojsko najwyższej klasy”². Duży procent stanowili ludzie pochodzący z Kresów. Byli także Polacy przebywający w Iranie czy w Ameryce Łacińskiej, jak również przedstawiciele Polonii z Mandżurii. Jak podkreśla Jerzy Kirszak: „Ci z Harbina, *notabene* byli wśród nich i tacy, którzy Polski nigdy nie widzieli, zdążali do polskiego wojska już po upadku Francji i ostatecznie trafili do Brygady Karpackiej (...). Dla nich to była wielka wyprawa”³. Warto tu zaznaczyć, że nie tylko oni, ale też ich rodzice przebywali od lat poza krajem, ochotnicy z Harbinu nawet nie mówili po polsku⁴.

¹ M. Młotek, *Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich 1940–1942. Short History of Polish Carpathian Brigade 1940–1942*, Londyn 1985, s. 44.

² *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Z Jerzym Kirszakiem i Pawłem Wieczorkiewiczem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 10–11, s. 23.

³ *Ibidem*, s. 23.

⁴ *Jeszcze o próbie przekroju Brygady Karpackiej*, „Orzeł Biały” 1942, nr 2, s. 10; K. Grzybowski, *Oblicze Brygady Karpackiej*, [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania. Prace historyczne i literackie żołnierzy SBSK*, red. J. Bielatowicz i M. Młotek, Londyn 1951, s. 139–140.

Ta różnorodność spowodowała, że „z mieszaniny tych ludzi powstał bardzo szlachetny stop – metal twardy, który wytrzymał potem wszelkie dramatyczne doświadczenia”⁵.

Zarówno pochodzenie, jak i wykształcenie żołnierzy wywarło znaczący wpływ na obraz życia kulturalnego Brygady. Tu warto przytoczyć dane liczbowe: niemal 30% żołnierzy miało wykształcenie średnie lub wyższe, ponad 50% ukończyło szkołę powszechną. Około 1000 żołnierzy to inteligencja, reprezentanci zawodów wolnych, urzędnicy państwowi, 1400 było rzemieślnikami, 400 rolnikami, 400 robotnikami, ponad 300 osób nie miało konkretnego zawodu, byli to głównie uczniowie oraz absolwenci szkół średnich⁶. Więc – cytując Jana Bielatowicza – Brygadę sformowano z „przeważnie inteligenckiego elementu”⁷. Rzeczywiście, poziom intelektualny wyróżniał tę formację, bowiem tylko 11 żołnierzy było analfabetami⁸.

Tak jak w przypadku Legionów, gdzie „skupiła się dusza Polski nie tylko dlatego, że były uosobieniem idei niepodległości, ale także dlatego, że w ich szeregach znalazła się prawdziwa elita społeczeństwa (...) i chyba nie było armii, w której tak wielki odsetek stanowiliby artyści, pisarze i malarze, poeci i uczeni, intelektualiści, inżynierowie, lekarze”⁹, tak i SBSK „miała w swych szeregach poetów, pisarzy, artystów scenicznych i naukowców o znanych w Polsce nazwiskach, mogła więc stworzyć – i stworzyła – własną literaturę o charakterystycznych motywach i nastrojach wschodnich i pustynnych, teatr i wartościową, niesubwencjonowaną prasę żołnierską”¹⁰.

Przywołany wcześniej skład SBSK spowodował, że

⁵ *W hołdzie Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich. Wspomnienia ulana karpackiego Tomasza Skrzyńskiego*, „Kombatant” 2016, nr 12, s. 8.

⁶ M. Młotek, *Krótki zarys historii...*, op. cit., s. 3, 44 i nn.; K. Grzybowski, op. cit., s. 139–142; Z. Picheta, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 2 I V 1940–2 V 1942. Spis żołnierzy*, b.d. i m., s. 4–9.

⁷ J. Bielatowicz, *Brygada Karpacka*, Rzym 1947, s. 11.

⁸ Z. Wawer, *Tobruk 1941*, Warszawa 2011, s. 148.

⁹ K. Tur, *Posłowie*, [w:] J. Kaden-Bandrowski, *Pilsudczycy*, Białystok 1990, s. 125.

¹⁰ M. Młotek, *Krótki zarys historii...*, op. cit., s. 44.

profil ideowy Karpackiej Brygady tworzyła bardzo liczna grupa inteligentów; niekoniecznie byli to cenzusowcy, był to młody element z otwartymi oczami, który wyrósł w wolnej Polsce, przemierzył szmat świata i uczył się dzień po dniu z książek drukowanych i z księgi życia. Taki właśnie typ inteligenta z cenzusem życiowym zrodziła Brygada¹¹.

W pełni słuszne jest więc stwierdzenie Tadeusza Krzastka: „(...) od początku istnienia Karpacka Brygada stała się nie tylko dużą, sprawną jednostką wojskową, ale także oazą kwitnącej kultury polskiej, pełnym społeczeństwem narodowym”¹².

Cele pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej nakreślił już w 1939 roku Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski. Najważniejsze było podniesienie poziomu moralnego i kulturalnego wojska, dostarczenie żołnierzom godziwej rozrywki, zorganizowanie teatrów, przygotowanie słuchowisk radiowych, wydawanie prasy. W instrukcji dla oficerów oświatowych przygotowanej w 1940 roku zapisano następujące wytyczne: rozbudzanie poczucia więzi z narodem, uświadamianie roli polskiego wojska tworzonego na obczyźnie, kształtowanie w żołnierzach poczucia głębokiej duchowości, ale przede wszystkim propagowanie idei walki o wyzwolenie ojczyzny¹³.

W SBSK przywiązywano dużą wagę do popularyzowania kultury polskiej, ale mieli też żołnierze swój wkład w rozwój kultury. Tworzyli utwory muzyczne, pisali wiersze, nagrywali audycje radiowe, obchodzili uroczyste rocznice ważnych wydarzeń historycznych. Warto więc przyjrzeć się nieco uważniej życiu kulturalnemu SBSK, bo miało ono znaczący wpływ na morale żołnierza i przyczyniało się do podniesienia jego sprawności bojowej. Budowało poczucie więzi emocjonalnej, a także kształtowało patriotyzm i przywiązanie do ojczyzny, nawet wśród tych, którzy jej nie znali.

Żołnierz Brygady „nosił książki w plecaku, dyskutował, pisał, chłonał wiedzę, oglądał pomniki, uczył się języków, nawiązywał

¹¹ *Od Homsu po Gazal. Karpacka Brygada przejdzie do historii*, „Kurier Polski” 1943, nr 76, s. 2.

¹² T. Krzastek, *Tobruk. Pamiętki chwały Karpatczyków*, Warszawa 2010, s. 22.

¹³ S.J. Pastuszka, *Życie kulturalne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej*, Kielce–Warszawa 2009, s. 116–119.

w imieniu narodu stosunki z obcymi. Ile z tych stosunków i sumy zdobytej wiedzy wyrośnie owoców w Polsce i dla Polski – pokażą lata, które idą”¹⁴. Wobec takiej oceny i oczekiwań w stosunku do przyszłości, warto spróbować nakreślić obraz życia kulturalnego SBSK i odpowiedzieć na pytanie, na czym polegała wyjątkowość tej formacji.

Nad działaniami w tej dziedzinie czuwała Sekcja Kultury i Oświaty, którą do sierpnia 1941 roku kierował mjr dr Mieczysław Ryszard Młotek (1893–1986)¹⁵. Działalność sekcji spowodowała, że „Brygada Karpacka była rzeczywistością kulturalną i pozostanie nią w świadomości narodu”. Miała bowiem własną publicystykę i czasopiśmiennictwo, własny chór i teatr, utrzymała się w malarstwie, poezji i pieśni.

Zjawiskiem godnym podkreślenia była niewątpliwie poezja karpacka. Udowodniła ona, że odgłosy bitewne i życie w okopach mogą stanowić inspirację dla wrażliwych dusz. Zdaniem Jana Bielatowicza poezja była „najwierniejszą towarzyszką żołnierza, bo trud żołnierza i treść jego przeżyć zmierzyć i pojąć potrafią tylko poeci”¹⁶. Szczególny był też związek wojny z poezją.

Wojna jest wyścigiem czynów i myśli. Literatura, a w szczególności poezja, jest tworzywem tej myśli, termometrem ludzkich uczuć, schronem broniącej się ludzkości. Wojna codziennie dotyka opancerzonymi palcami czulego nerwu twórczości literackiej. (...)

Powiew wojny strzela ku niebu latami, w czasie jej trwania wypowiadając się tylko błyskami wielkich zapowiedzi i wybuchami zwięzłych, duchowych tworów¹⁷.

¹⁴ *Od Homsu po Gazal...*, op. cit., s. 2.

¹⁵ Potem był kierownikiem Sekcji Kultury i Oświaty w Dowództwie Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie, oficerem oświatowym Centrum Wyszkożenia Broni i Służb, kierownikiem Referatu Propagandy i Kultury 3. Dywizji Strzelców Karpackich; Z. Wawer, *Młotek Mieczysław*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 356.

¹⁶ J. Bielatowicz, *J. Olechowski*, [w:] idem, *Literatura na emigracji*, Londyn 1970, s. 238.

¹⁷ J. Bielatowicz, *Wojna i poezja*, [w:] *Poezja karpacka. Zbiór wierszy Brygady Strzelców Karpackich*, Jerozolima [1943], s. 5.

W czasie działań wojennych narodziło się kilka poetyckich talentów: Bogumił Andrzejewski, Bolesław Kobrański, Tadeusz Sowicki, Jerzy Laskowski, Jan Nałęcz-Bączkowski, Janusz Woszczyński¹⁸. Ale także rozwijał się talent artystów już znanych: Mariana Hemara czy Stanisława Młodożeńca. Jak zauważył Leon Koczy: „Brygada liczyła w swoich szeregach poetów, dziennikarzy i dobrze z piórem obeznanych autorów, a wojsko dawało znaczne możliwości zaspokajania popędów pisarskich”¹⁹.

Poezja tworzona przez żołnierzy SBSK miała – zdaniem Bielatowicza – oryginalny charakter, była „dokumentem trwałości kultury polskiej”²⁰. Powstawała w czasie walk, na postojach, dokumentowała życie żołnierskie. Ale – co niezmiernie ważne –

jest w niej dużo barwy słońca i rytmu marsza. Nie ma za wiele rozpamiętywań klęski, lecz jest duma z ważności kontynuowania walki. (...) Poezja karpacka wyrasta z prawdy. Nawet najpatetyczniejsze jej wersy są zbudowane z budulca rzeczywistości. Dlatego zapewne poezja ta jest piękna. Jest w każdym razie dokumentem socjologicznym i historycznym²¹.

Z tego grona przynajmniej kilku zapisało się na kartach literatury. Marian Hemar (1901–1972) walczył jako żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w stopniu starszego strzelca. Jak wspominał po latach: „(...) stuknęła mi czterdziestka, musiałem dać słowo honoru, że mam maturę, i po sześciu tygodniach wahań przyznano mi cenzus (...)”²². Przydzielono go do Wydziału Prac Kulturalno-Oświatowych Biura Opieki nad Żołnierzem. Hemar prowadził program radiowy oraz Karpacką Czołówkę Teatralną. Pisał teksty propagandowe,

¹⁸ Obszerne zestawienie nazwisk: O.S. Czarnik, *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książka i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1942) oraz Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu (1941–1946)*, Warszawa 2012, s. 234.

¹⁹ *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. W dziesięciolecie jej powstania...*, op. cit., s. 52.

²⁰ J. Bielatowicz, *Wojna i poezja...*, op. cit., s. 9.

²¹ *Ibidem*, s. 9.

²² M. Hemar, *Awantury w rodzinie*, Londyn 1967, s. 253.

rozrywkowe, piosenki żołnierskie, wiersze, które publikował w czasopiśmie Brygady: „Nasze Drogi”, „Gazetka Obozowa”, „Ku Wolnej Polsce”. Wierszem *Virtuti Militari* upamiętnił poległego 10 września 1941 roku podchorążego Zbigniewa Pieniążka²³.

Stanisław Młodożeniec (1895–1959) ułożył słowa innej pieśni Brygady. Na potrzeby teatru żołnierskiego napisał sztukę *Lajkonik w piramidach*, którą wystawiono w obozie wojskowym pod Aleksandrią. W *Prologu* poeta przypomniał sylwetki bohaterów (Bonaparte) i przywódców narodu (Piłsudski) oraz twórców literatury (Słowacki, Prus), podkreślając, że „z kłęski wstaje ten najlepiej, kto sobą mierzy wieków czas”²⁴.

Jerzy Laskowski wydał w roku 1943 tomik zatytułowany *Tobruk*. W zebranych w nim wierszach oddał tragizm walk, z fotograficzną dokładnością opisał miejsca, gdzie walczyli Polacy, bo – jak pisał –

Chciałbym dać obraz życia przedziwnie prawdziwy
I wycie szakali i ton piasku lęklivy²⁵.

Bolesław Kобрzyński (1914–1986), uczestnik walk o Tobruk, upamiętnił je w *Wierszu o Tobruku*, który zamieścił „Kurier Polski”. Utwór ten prof. Krzysztof Filipow nazwał „swoistym poetyckim znakiem SBSK”²⁶.

Paść i nie ulec, choć pobity – natrzeć.
Karabin podnieść i nabić go znowu
I szukać wrogów wolą i rozpaczą
W górze, na morzu, po fiordach i rowach.
I być jak arka w brunatnym potopie,
Cichą przystanią dla wolnych i dobrych.
W burzy piaskowej trwać i celu dopiąć –
To takie trudne, lecz to znaczy Tobruk²⁷.

²³ M. Hemar, *Virtuti Militari*, [w:] *Poezja Karpacka...*, op. cit., s. 35–37. Zmarłego upamiętnił też Bolesław Kобрzyński wierszem *Nagrobek*, ibidem, s. 49.

²⁴ S. Młodożeniec, *Prolog*, [w:] *Poezja Karpacka...*, op. cit., s. 62.

²⁵ J. Laskowski, *List z Tobruku*, [w:] idem, *Tobruk*, Tel-Awiv 1943, s. 10.

²⁶ K. Filipow, *Pamięć Tobruku*, „Białostockie Teki Historyczne” 2012, t. 10, s. 234.

²⁷ B. Kобрzyński, *Wiersz o Tobruku*, [w:] *Poezja Karpacka...*, op. cit., s. 48.

Jan Nałęcz utrwalił w poezji obraz cmentarza w Tobruku, gdzie „kamienny orzeł rozpostarty”²⁸ leży na każdym grobie. Wyraził też nadzieję, że

Na pewno Naród kiedyś spłaci
Dług zaciągnięty krwawy
I prochy swych najlepszych braci
Sprowadzi do Warszawy.

U grobów bohaterów koła
Ustanie wszelka zwada,
Pochyli Naród wolne czoła
To będzie ich parada²⁹.

Poetycki obraz żołnierskiego cmentarza stworzył Jan Bielatowicz, pisząc, podobnie jak Nałęcz, o „grobach w milczącym szeregu” zwróconych na północ, nakrytych orłem białym, wykutym w kamieniu³⁰.

Hołd bohaterskim karpaczykom złożył Tadeusz Sowiński (1915–1977) w wierszu *Poległym*.

Wpisała Was Legenda w znaki tożsamości
Nielitościwie mało, a tak bardzo dużo:
Imię, numer, krwi grupę w wielkiej troskliwości;
Wiedz jaka, gdy czerwona już będzie kałuża.

A polegliście w piasku, nie na mokrej łące,
Za mnie, wcześniej ode mnie o tych kilka dni
Zostały po was plamy dłonie mi palące
Krwii zakrzepłej bandaże i niemęskie lzy³¹.

²⁸ J. Nałęcz, *Krzyż cmentarny w Tobruku*, [w:] *Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie*, opr. J. Bielatowicz, Państwowa 1944, s. 77.

²⁹ Ibidem, s. 78.

³⁰ J. Bielatowicz, *Pożegnanie*, [w:] *Poezja Karpacka...*, op. cit., s. 24.

³¹ T. Sowiński, *Poległym*, [w:] ibidem, s. 92.

O bohaterstwie Polaków pisał Józef Żywina. Na łamach pisma „Ku Wolnej Polsce” ukazał się w roku 1942 jego wiersz *Brygada Karpacka*, w którym z dumą podkreślał:

Rozdaliście światu imię żołnierza
Unosząc z sobą rąbek Ojczyzny...³²

W szeregach SBSK służył Bogumił Witalis Andrzejewski (1922–1994). Swoje pierwsze wiersze: *Koledze*, *Upiór*, *Zegar* oraz zapiski z życia kompanii opublikował w czasopiśmie „Przy Kierownicy w Tobruku” (nr 4/5). Były to typowe żołnierskie teksty traktujące o rzeczywistości wojennej, o śmierci żołnierzy na polu bitwy, o warunkach panujących w Afryce. W wierszu *Dziwy niebieskie w Tobruku* napisał: „Pustynia pod sklepieniem nieba. Gwiazdy błyszczą. Ale są bardzo dalekie. Gwiazdy są samotne, pustynia jest bezdomna”³³. Tajemniczy obraz pustyni pojawił się także w wierszu *Upiór*

Rozwiała się po pustyni szaro-żółta burza.
Rozwiał się na pustynie wygnańcze marzenia
Upiór sondę długą w moją jaźń zanurza
I kluje i szarpie i szuka korzenia³⁴.

Powyżej wspomniano już o wydawanych w SBSK czasopismach. Ukazywało się aż 19 tytułów³⁵, co świadczy o bujnym życiu kulturalnym. „Gdzie Polak – tam gazeta” – mówili w czasie wojny cudzoziemcy stykający się z polskimi oddziałami na frontach II wojny

³² J. Żywina, *Brygada Karpacka*, „Ku Wolnej Polsce” 1942, nr 40, s. 4.

³³ F. Śmieja, *Bogumił Witalis Andrzejewski (1922–1994) i kanadyjska powieściopisarka Margaret Laurence (1926–1987)*, „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie. List Oceaniczny – Dodatek Kulturalny”, http://www.gazetagazeta.com/artman/publish/article_7560.shtml [dostęp: 7.12.2016]; idem, *Bogumił Witalis Andrzejewski (1922–1994) – afrykanista i poeta*, „Culture Avenue” <http://www.cultureave.com/bogumil-witalis-andrzejewski-1922-1994-afrykanista-i-poeta/> [dostęp: 7.12.2016]

³⁴ B. Andrzejewski, *Upiór*, „Kurier Polski” 1943, nr 76, s. 3.

³⁵ *Wykaz czasopism wydawanych na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1942)*, [w:] O.S. Czarnik, *W drodze do utraconej Itaki...*, op. cit., aneks 1, s. 449–482.

światowej³⁶. Wydawanie polskich gazet było formą zaspokajania potrzeby polskiego słowa pisanego, jaką odczuwali żołnierze rzucony przez los daleko od kraju, tęskniący do rodzin i ojczystych stron.

Żołnierz polski, nie znający języka obcego, znalazł się z dala od kraju (...). Był głodny wieści z kraju, gdzie zostawił wszystko, co było mu drogie. Był głodny wieści z teatru wojny, od której wyniku zależała jego przyszłość. Chciał także wyrazić nurtujące go uczucia, wpłynąć na przyszłość towarzysza doli i kształcić go, i kształcić siebie. Ale gazety – w dodatku obcojęzyczne – docierały (...) z opóźnieniem, więc przy pomocy dobrej woli, maszyny do pisania, niezastąpionego odbiornika radiowego i talentu, tworzył własną prasę³⁷.

Obraz prasy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w pełni potwierdza tę opinię³⁸.

Działalność wydawniczą otwiera ilustrowana jednodniówka zatytułowana „15 Sierpnia na Ziemi Świętej”. Natomiast pierwszym pismem regularnym był „Komunikat Informacyjny”.

Już w sierpniu 1940 roku wydano 1. numer dziennika „Ku Wolnej Polsce”, który potem stał się tygodnikiem. Pismo wydawał Referat Oświaty i Propagandy Brygady kierowany przez Mieczysława Młotkę. Dostosowane ono było do potrzeb żołnierzy, na jego łamach prezentowano kronikę wojskową, przegląd wydarzeń politycznych, wiadomości z kraju, wieści z frontu oraz dział literacki. Dowódca Brygady gen. Stanisław Kopański skierował do czytelników życzenia: „Niech więc ten prawdziwy nasz dziennik rozchodzi się wśród braci żołnierskiej, niech dociera do przełożonych i kolegów poza Brygadą, niech przedostaje się przez kordony i fronty do naszej ukochanej ojczyzny”³⁹. Pismo redagowali Ryszard

³⁶ *Prasa Karpacka*, [w:] *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942–1987*, red. W. Maciejczyk, Londyn 1991, t. 2, s. 14.

³⁷ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. 2, red. T. Terlecki, B. Świdorski, Londyn 1964, s. 480.

³⁸ Obszerne zestawienie podaje O.S. Czarnik, *W drodze do utraconej Itaki....*, op. cit., s. 61–62.

³⁹ S. Lewandowska, *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa

Piestrzyński i Marian Rogaczewski, którego później zastąpił Ludwik Mieroszewski. Gazeta uzupełniona była tygodniowym dodatkiem literackim, który redagował Bolesław Kobrzyński. W kwietniu 1941 doszły jeszcze dwa bezpłatne dodatki: „Nasz Tygodnik” (wydawany w środy) oraz „Polska” (w soboty). W roku 1941, w rocznicę wydania 1. numeru „Ku Wolnej Polsce” dowódca Brygady – wyrażając nadzieję, że kolejny jubileusz będą obchodzić już w wolnej Polsce – życzył redakcji, aby pismo „nadal spełniało swój cel, by było odbiciem naszego życia oraz uzewnętrznieniem naszych dążeń i pragnień, informując jednocześnie o rozgrywających się wypadkach dziejowych i o sytuacji naszej ojczyzny”⁴⁰. Łącznie wydano 392 numery. Drukowali tam swoje teksty Adolf Bocheński, Jerzy Giedroyc, Jan Bielatowicz⁴¹.

O tym, jak wielkie było wśród żołnierzy zapotrzebowanie na prasę może świadczyć fakt, że rzucili się oni na gazetę „Ku Wolnej Polsce” wręcz żarłocznie, czytano ją „od deski do deski”, podawano z rąk do rąk. Zawierało bowiem wyczekiwane informacje o tym, co dzieje się w kraju, pokazywała życie wojskowe, a przede wszystkim niosła polskie słowo, dawała namiastkę ojczyzny. „Powiązała nicią niewidoczną całą Brygadę, stała się niejako łącznikiem pomiędzy poszczególnymi jej oddziałami”⁴².

W lutym 1941 pojawiło się pismo „Nasze Drogi”, dwutygodnik Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich wydawany w Tel-Awiwie, redagowany początkowo przez dr. Bronisława Kuśnierza⁴³. Zadaniem czasopisma było: „Łączyć, skupiać i wzmacniać wszystkie rozproszone siły, zakładać mocne podwaliny moralne dla polskich porywów do zwycięstwa (...)”⁴⁴. Ilustrował je Edward Matuszczak, wśród

1993, s. 128.

⁴⁰ Cyt. za: S.J. Pastuszka, op. cit., s. 177.

⁴¹ T. Krząstek, op. cit., s. 22.

⁴² Z.J. Bomb, *W pierwszą rocznicę naszej gazetki, „Ku Wolnej Polsce” 1941*, nr 185, s. 3.

⁴³ *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939*, red. J. Kowalik, Lublin 1976, poz. 1732.

⁴⁴ *Prasa wojskowa na Środkowym Wschodzie, „Tygodnik APW – Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie” 1946*, nr 41, s. 29.

współpracowników był Marian Hemar. Pismo wydawał Oddział III Sztabu Ośrodka Zapasowego SBSK. Zamieszczano tam komentarze polityczne, artykuły popularnonaukowe, a także teksty literackie. Według Oskara S. Czarnika było to „czołowe polskie wydawnictwo opiniotwórcze na Bliskim Wschodzie, a na podkreślenie zasługuje wysoki poziom niektórych tekstów oraz strona graficzna”⁴⁵. Na łamach „Naszych Dróg” zamieszczano reportaże Z. Lityńskiego, Melchiora Wańkowicza, Tadeusza Pniewskiego. „Nasze Drogi” wychodziły do grudnia 1941 roku. Jak wspominał gen. Kopański, pismo zostało zamknięte na mocy decyzji gen. Sikorskiego, który miał zastrzeżenia do jednego z artykułów sygnowanego inicjałami J.J., zarzucając redakcji brak lojalności⁴⁶.

Podczas kampanii północnoafrykańskiej SBSK wydawała biuletyn „Głos Tobruku”, po opuszczeniu twierdzy zmieniono tytuł na „Głos Tobruku na Pustyni”. Potem wychodziło pismo „Nasz Głos w Cyrenajce”. W okresie od 26 sierpnia 1941 do stycznia 1942 ukazało się 146 numerów czasopisma. Redaktorem był Jerzy Kostecki⁴⁷.

Wspomniane czasopisma „Ku Wolnej Polsce” i „Nasze Drogi” były oficjalną prasą SBSK. Pisma wydawały też grupy żołnierzy, wychodziła „Gazetka Obozowa”, która od maja 1941 roku przekształciła się w „Biuletyn Informacyjny”, a potem w „Biuletyn Obozowy” (do stycznia 1942).

Strzelcy mieli też pisma oddziałów np. „Przy Kierownicy w Tobruku”. Był to biuletyn, a potem dwutygodnik służby transportowej Samodzielnej Brygady. Później wielokrotnie zmieniał tytuł. Wychodził pod nazwą „Przy Kierownicy w Egipcie”, „Przy Kierownicy w Afryce”. Redaktorem naczelnym był kpr. z c. Ignacy Kleszczyński, a później Stanisław Piekut⁴⁸. Współpracowali: st. strz. z c. Karol Kleszczyński, sierż. z c. Andrzej Tarnowski oraz plut. podch. Bogdan Znowski. Gazetę odbijano w Zakładach Graficznych „Drukarnia Angielska”

⁴⁵ O.S. Czarnik, *W drodze do utraconej Itaki...*, op. cit., s. 63.

⁴⁶ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961, s. 179.

⁴⁷ J. Kowalik, op. cit., s. 432.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 432.

w Tobruku, powielano ręcznie na zdobycznym papierze w ilości 300 egzemplarzy numerowanych. Poszczególne oddziały otrzymywały egzemplarze według specjalnego rozdzielnika. Redakcja pracowała w niezwykle trudnych warunkach. Teksty pisano leżąc w schronach. Drukowano na powielaczu umieszczonym na ciężarówce, często w trakcie bombardowania czy ostrzału. Teksty zawierały opis walk różnych formacji.

Nr 2–3 czasopisma „Przy Kierownicy w Tobruku”, datowany na 11 listopada 1941 roku na 40 stronach prezentuje artykuły z życia brygady, ważne rozkazy i relacje z uroczystości. Zamieszczano również wyniki konkursu na rysunek, wiersz i opowiadanie żołnierskie na temat: Brygada w Tobruku. Konkurs spotkał się z ogromnym oddźwiękiem. „Mimo ciężkich warunków frontowych, mimo braku papieru i ołówków” powstało wiele „prac wartościowych, a przede wszystkim oryginalnych, obrazujących życie żołnierza polskiego na froncie afrykańskim. Rysunki są kreślone niejednokrotnie na pierwszej linii, nadesłany utwór poetycki czy opowiadanie jest napisane na jakimś papierowym odpadku z charakterystycznymi śladami, że stołem był kawałek nieheblowanej deski, gdzieś w Tobruku” (s. 21). Komisja konkursowa (redakcja „Przy Kierownicy...” i dowódca Służby Transportowej SBSK) na posiedzeniu 9 listopada podjęła decyzję o przyznaniu nagród. W kategorii prace plastyczne I nagrodę za całość nadesłanych prac otrzymali ppor. Roman Stankiewicz i plut. z c. Władysław Wiliński; II – kpr. podch. Wiktor Wiśniewski za rysunek *Zaduszki*, III – st. strz. Tadeusz Wąs za całość nadesłanych prac. Ponadto wyróżniono ogn. Jerzego Skolimowskiego i kpr. Edwarda Wiśniewskiego. W kategorii utwór poetycki I nagrodę otrzymał kpr. z c. Jan Bielatowicz za całość nadesłanych utworów, II sierż. podch. Jerzy Laskowski za wiersz *Dziękuję*, III plut. podch. Bolesław Kobrzyński za wiersz *Brygada w Tobruku*. Spośród autorów opowiadań żołnierskich nagrodzono: I kpr. z c. M. Małkowskiego za opowiadanie *Pierwsze spotkanie*, II kpr. z c. K. Krótkiewicz za *Wielkie 3 minuty*, III por. F. Pawlaka za *Patrol na „tajlańskim” froncie Tobruk*.

Ciekawie prezentował się nr 4–5 z dnia 5 grudnia 1941 roku, który ukazał się z okazji uwolnienia twierdzy. Miał aż 70 stron i dodatkowo 6 plansz ze szkicami twierdzy.

Poszczególne czasopisma współtworzyli sami żołnierze, nadsyłając swoje teksty, wiersze, korespondencję. Miało to wpływ na formę i charakter niektórych pism. Bardziej oficjalne były pisma wydawane w ośrodkach zapasowych Brygady. Formą komunikacji były jednodniówki, wyszło ich siedem. Pierwszą wydano 15 sierpnia 1940 roku i to ona rozpoczęła działalność wydawniczą SBSK⁴⁹.

Elementem życia kulturalnego, ale też oświaty były biblioteki, w których zgromadzono kilka tysięcy książek. Od marca 1941 roku działała wypożyczalnia książek, a chcąc dotrzeć do wszystkich oddziałów zorganizowano biblioteki na kółkach. Zdawano sobie bowiem sprawę, że „najpilniejszym zadaniem stało się zaspokojenie głodu książki polskiej”⁵⁰. Pierwsza wypożyczalnia ruszyła 6 sierpnia 1940 roku w Latrun⁵¹. Książki przynoszono w plecakach na pierwszą linię frontu, dostarczano do oblężonej twierdzy w Tobruku. Wiele zaginęło, gdy ich czytelnicy padli w walkach lub trafili do szpitali.

Działał też system sprzedaży książek, każde nowe wydawnictwo cieszyło się dużym zainteresowaniem. Żołnierze chętnie kupowali słowniki i pomoce do nauki języka angielskiego, przewodniki, literaturę piękną.

Szczególną popularnością cieszyły się książki historyczne. Nie tylko wypożyczano i czytano, ale też wydawano publikacje, bowiem Brygada miała własne wydawnictwo. Do roku 1942 wydano 10 książek i – jak już wspomniano – 7 jednodniówek, wśród których były też materiały oświatowe⁵². Wydano m.in.: modlitewnik i śpiewnik *Panie, pozostań z nami* (I wydanie Jerozolima 1940), *Przewodnik po Kairze i Luksorze* (nakład 2 000 egz.) i *Egipt, jego przeszłość i kultura*,

⁴⁹ Przykładowe strony czasopism – T. Krząstek, op. cit., s. 116–117; Z. Wawer, op. cit., s. 145–147.

⁵⁰ *Życie kulturalne Brygady*, „Nasze Drogi” 1941, nr 4–5, s. 15.

⁵¹ W. Domański, *Nasz bilans kulturalny*, „Goniec Karpacki” 1943, nr 13, s. 15–19.

⁵² O.S. Czarnik, *Polska książka oświatowa na Środkowym i Bliskim Wschodzie: wytwórczość i rozpowszechnianie*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 2010, t. 73, s. 16; Szerzej: idem, *Życie kulturalne Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1942)*, [w:] *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, Warszawa 1977, s. 162–221.

obydwa autorstwa Mieczysława Młotka, *Kalendarzyk żołnierza polskiego na Środkowym Wschodzie* (6 000), *Choroby weneryczne, objawy, leczenie i zapobieganie* (5 000), opracowanie autorstwa Adama Eplera *Ostatni żołnierz polski kampanii 1939 roku* (800). Wydanie dwóch przewodników było odpowiedzią na zapotrzebowanie, bo żołnierze przebywający na zapleczu frontu często brali udział w wycieczkach krajoznawczych.

Jak podkreśla Oskar Stanisław Czarnik, SBSK stanowiła zadziwiająco chłonny rynek. Każde wydawnictwo znajdowało 700–800 odbiorców, nową książkę kupował co 6 żołnierz⁵³.

W poszczególnych pododdziałach działały świetlice, w których żołnierze mieli nie tylko dostęp do księgozbioru, ale uczestniczyli też w zajęciach z zakresu historii Polski, literatury, tradycji oręża polskiego. Działo również kino, a każdy seans spotykał się z ogromnym zainteresowaniem. Wyświetlano przedwojenne filmy fabularne i dokumentalne. Łącznie pokazano ponad 200 filmów⁵⁴.

Dużą wagę przywiązywano do propagowania dorobku kultury polskiej, popularyzowano muzykę i pieśń polską, która była „potrzebna jak chleb i jak radosna wieść”⁵⁵. Wydano drukiem zbiór pieśni Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, przeznaczonych dla polskiego żołnierza i wzywających do walki „o nasz kochany kraj”⁵⁶.

Narodziło się wówczas kilka utworów, które można nazwać hymnami SBSK. W lutym 1941 roku powstała pieśń zatytułowana *Marsz, marsz Brygado Karpacka*. Słowa napisał Wojciech Wojtecki-Wasilewski, muzykę skomponowali: Juliusz Feuerstein i Wiarosław Sandelewski. W pieśni znalazło się zapewnienie, że Brygada „zadziwi świat swą mocą” oraz wezwanie:

Marsz Brygado Karpacka,
Moc w nas i siła junacka.

⁵³ O.S. Czarnik, *Życie kulturalne...*, op. cit., s. 182.

⁵⁴ Z. Wawer, op. cit., s. 142.

⁵⁵ B. Kobrzyński, *Poezja żołnierska*, [w:] *Poezja Karpacka...*, op. cit., s. 46.

⁵⁶ Cyt. za K. Filipow, op. cit., s. 240.

Na ostrzach naszych bagnatów
Niesiemy hasło odwetu⁵⁷.

Autorem kolejnego hymnu był Marian Hemar. Pieśń *Karpacka Brygada* powstała w obozie wojskowym w Latrun w Palestynie, jej prapremiera miała miejsce 3 maja 1941 roku⁵⁸. Pieśń szybko stała się hymnem jednostki i towarzyszyła żołnierzom już do końca działań wojennych.

Maszeruje Brygada, maszeruje
Maszeruje, co tchu, co tchu
Bo z daleka ją Polska wypatruje
Wyczekuje dzień, po dniu
I wzrok na nią zwraca z za gór i z za mórz
Czy widać Brygadę, czy idzie już?

(...)

Do Polski idziemy przez cały świat
Nie zbraknie na świecie bezdroży ni dróg
Dojdziemy do Polski, tak daj nam Bóg!⁵⁹

Następna pieśń wyszła w 1941 roku spod pióra Stanisława Młodożeńca, muzykę skomponował Czesław Dembiński. Nosiła ona tytuł *Pieśń żołnierska*.

Jeszcze wojna nie skończona,
Jeszcze zadrży butny wróg.
W obcych krajach, w obcych stronach
Dudni łopot polskich nóg.
Marsz Karpacka, marsz Brygado!⁶⁰

⁵⁷ Pieśń powstała w obozie Delheila pod Aleksandrią w lutym 1941 roku. T. Krząstek, H. Stańczyk, *Tobruk 1941–1996. W pięćdziesiątą rocznicę bitwy. Tradycje strzelców karpackich*, Warszawa 1996, s. 90.

⁵⁸ L. Łochowski, W. Korniewski, *...pieśń ujdzie cało... Śpiewnik*, Warszawa 1992, s. 252–255; T. Krząstek, op. cit., s. 152–153.

⁵⁹ M. Hemar, *Karpacka Brygada*, [w:] *Poezja karpacka...*, op. cit., s. 99.

⁶⁰ S. Młodożeniec, *Pieśń żołnierska*, [w:] *Pieśń Karpacka...*, op. cit., s. 95.

Powstał też utwór gloryfikujący dowódcę SBSK, gen. Stanisława Kopańskiego. Zamieszczono go na łamach pisma „Przy Kierownicy w Tobruku”. Autor (podpisany tylko inicjałami K.H.) wychwalał generała:

Wódz Strzelców Karpackich to człowiek z polotem
Kocha kawalerię, lecz bardziej piechotę...⁶¹

W Brygadzie Karpackiej bardzo dbano o rozrywkę. Spośród uzdolnionych muzycznie żołnierzy, wśród których wielu przed wojną grało w orkiestrach symfonicznych i operowych, wyłoniono chętnych, którzy stworzyli chór oraz orkiestrę. Orkiestra uczestniczyła w ceremoniach, grała podczas uroczystości wojskowych. Prezentowała bardzo wysoki poziom artystyczny i zyskała powszechne uznanie zarówno wojska, jak i miejscowej ludności. Pierwszy oficjalny występ chóru miał miejsce 15 sierpnia 1940 roku. Popisy muzyczne przypadły do gustu żołnierzom, spotkały się też z bardzo ciepłymi ocenami na łamach prasy.

29 sierpnia 1940 roku chór wraz z teatrem został zaproszony do Jerozolimy i nagrał materiał radiowy. Został on wysoko oceniony, o czym świadczą słowa zamieszczone w dzienniku „Ku Wolnej Polsce”: „Chór żołnierski naszej brygady zdobywa z każdym dniem coraz większą popularność. Jeden z wybitnych muzyków palestyńskich oświadczył, że takich głosów, jakie są w chórze Brygady Strzelców Karpackich nie ma w Palestynie”⁶². Ale najważniejszy był fakt, że „po raz pierwszy na falach eteru Bliskiego Wschodu popłynęła pieśń polska i polskie słowo”⁶³. Koncerty chóru i orkiestry były wielokrotnie transmitowane przez radio. Organizowano także koncerty dla żołnierzy. Orkiestra uczestniczyła też w defiladzie pod Aleksandrią 24 października 1940 roku.

W listopadzie 1940 roku muzycy wystąpili przed międzynarodową publicznością, którą stanowili żołnierze francuscy, greccy, syryjscy,

⁶¹ *Brygadowe Krakowiaki*, „Przy Kierownicy w Tobruku” 1941, nr 2–3, s. 33–34.

⁶² *Kronika obozowa*, „Ku Wolnej Polsce” 1940, nr 2, s. 4, cyt. za: S. Piekarski, *Mars i Melpomena. Polskie teatry na obczyźnie 1939–1948*, Warszawa 2000, s. 105.

⁶³ L. Staff, *Teatr Żołnierski*, „Nasze Drogi” 1941, nr 4–5, s. 18, cyt. za: S. Piekarski, op. cit., s. 105.

egipcscy i szwajcarscy. Podniosłym akcentem było zakończenie programu hymnami: polskim, angielskim i egipskim⁶⁴. Jednym z artystów wśród żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich był znany nie tylko w Polsce śpiewak operowy Paweł Prokopieni. Występował w składzie Czołówki Teatralnej⁶⁵, wykonywał m.in. pieśń *Karpacka Brygada*.

Ważnym elementem życia kulturalnego SBSK był teatr, jak pisał Tymon Terlecki: „zaspokajający jakąś potrzebę od najbardziej elementarnej do na wskroś duchowej”⁶⁶. Płynące ze sceny polskie słowa łagodziły tęsknotę za ojczyzną, rodziną. Teatr był formą „wyrażania narodowej więzi, potwierdzania narodowego bytu i wyzwoleńczych celów, umocnienia nadziei w zwycięstwo (...)”⁶⁷. Miał „żywym słowem, pieśnią polską i polską muzyką krzepić złamane dusze i zagrzewać wiarą w zwycięskie jutro”⁶⁸.

W czerwcu 1940 roku, w wojskowym ośrodku kultury, zwanym ogniskiem żołnierskim zorganizowano kilka wieczorów humoru, piosenki i słowa poetyckiego. Ciepłe przyjęcie tej inicjatywy zachęciło do prac nad innym repertuarem. Zaczęły się przygotowania do wystawienia rewii *Dla każdego coś ładnego*. Inicjatorem prac byli aktor kpr. pchor. Hugon Piesch-Kryski oraz kpr. Juliusz Feuerstein, pianista.

W obozie w Latrun 15 sierpnia 1940 roku pokazano widowisko przygotowane w oparciu o teksty ppłk. Feliksa Machnowskiego, w reżyserii wspomnianego Hugona Piesch-Kryskiego. Dzień później widzowie mogli obejrzeć premierę sztuki *Droga do Brygady* również w jego reżyserii. W spektaklu wystąpił także chór pod dyrekcją Wiarosława

⁶⁴ *Koncert chóru i orkiestry BSK*, „Gazetka Obozowa” (pismo żołnierzy Ośrodka Zapasowego BSK) 1940, nr 1, s. 4, cyt. za: S. Piekarski, op. cit., s. 105.

⁶⁵ „Almanach Sceny Polskiej”, 1977/1978, (red. Edward Csató), Warszawa 1979, s. 238. Zob.: Tomasz Otocki, *Paweł Prokopieni – zapomniany śpiewak z Polesia*, „Echa Polesia” 22 września 2014 <http://polesie.org/3163/pawel-prokopieni-zapomniany-spiewak-z-polesia/> [dostęp: 7.12.2016].

⁶⁶ T. Terlecki, *Rzeczy teatralne*, Warszawa 1984, s. 20.

⁶⁷ J. Korzeniowski, *Melpomena walcząca*, Warszawa 1977, s. 32.

⁶⁸ J. Ostrowski, *Czołówka Teatralna Brygady Karpackiej*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1979, nr 49, s. 53.

Sandelewskiego i orkiestra pod batutą por. Czesława Dembińskiego⁶⁹. Występy spotkały się z żywą reakcją publiczności, która tłumnie przybywała na każdy spektakl.

W święta Bożego Narodzenia 26 grudnia 1940 roku wystawiono jaśółka zatytułowane *Podnieś rączkę, Boże Dziecię* oraz program rozrywkowy przygotowany przez pchor. Tadeusza Sowickiego. Był on autorem tekstów i oprawy plastycznej. Reżyserem był Hugon Piesch-Kryski, wystąpili: Wiarosław Sandelewski, Stanisław Urstein, Juliusz Feuerstien, Jerzy Żadejko, Hugon Piesch-Kryski⁷⁰. Z występujących artystów sformowano pluton artystyczny SBSK, na potrzeby teatru przydzielono etaty.

Pierwszym przejawem działań plutonu była akademie 25 stycznia 1941 roku z okazji rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Obejrzało ją około tysiąca widzów. W ten sposób powstał „prawdziwy” teatr, który potem przyjął nazwę Czołówka Teatralna SBSK. Jej członkami byli aktorzy, pisarze, muzycy i tancerze.

1 lutego 1941 roku wystawiono dwuaktówkę Rene Bertona *Nareszcie światło*. Wystąpili: ppor. Tadeusz Wesołowski, plut. Edward Biegoński, strz. z c. Wojciech Wojtecki-Wasilewski (pełnił też funkcję konferansjera), pchor. Tadeusz Sowicki i Hugon Piesch-Kryski.

Kolejna premiera miała miejsce 15 lutego 1941, pokazano komedię muzyczną *Ich ośmiu i ona jedna*, której autorami był Wojciech Wojtecki-Wasilewski (tekst) i Stanisław Upsztajn (muzyka)⁷¹. Choreografię przygotował Jerzy Żadejko, autorem scenografii był Tadeusz Sowicki. Tu obsada była liczniejsza, udział wzięli: Stefan Daniszewski, Zofia Dachaine, Józef Schneider, Józef Żymirski, Stanisław Urstein, Wojciech Wojtecki-Wasilewski, Hugon Piesch-Kryski, Tadeusz Wesołowski, Wojciech Masiór, Jerzy Żadejko, Zenon Salamonowski. Z braku żeńskiej obsady, role kobiece grali oczywiście mężczyźni⁷². Spektakl spotkał się z żywym przyjęciem, podziwiano grę aktorów w mundurach oraz talent i pracowitość całej ekipy. Premiera sztuki była

⁶⁹ S. Piekarski, op. cit., s. 104; o działalności teatralnej S.J. Pastuszka, op. cit., s. 348–352.

⁷⁰ J. Ostrowski, op. cit., s. 56.

⁷¹ Z. Wawer, op. cit., s. 144.

⁷² J. Ostrowski, op. cit., s. 56.

wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym Brygady. Obok szeregu momentów dydaktycznych, komedia przepojona szczerym, żołnierskim humorem, pełna była aktualności, a żywa akcja i dowcip sprawiły, że żołnierz śmiał się – jak to mówią – „całą gębą”. Ponad wszelką wątpliwość mieliśmy możliwość przekonać się o konieczności egzystencji Teatru Żołnierskiego⁷³.

Teatr działał całkowicie profesjonalnie, przed spektaklami otwierano kasy, były bilety, numerowane miejsca, działała promocja. Do roku 1942 wystawiono 45 przedstawień, kilka z nich pokazano w obłożonym Tobruku. Była to m.in. sztuka Jerzego Szaniawskiego *Ptak* (premiera 23 marca 1941), która okazała się zbyt trudna dla niewyrobionego widza, a przy okazji ukazała też problemy z obsadą ról kobiecych. Rocznice istnienia brygady uczczono spektaklem *Lajkonik w piramidach*, według sztuki napisanej przez Stanisława Młodożeńca i Józefa Jareme (malarza). Z powodu braku aktorek (zaangażowany do występów amatorski zespół angielski nie sprostał zadaniu, aktorki nie nauczyły się śpiewać po polsku) podczas akademii 2 i 3 kwietnia 1941 wystawiono tylko fragmenty sztuki.

Widzami byli żołnierze SBSK, chorzy i ranni przebywający w szpitalach wojskowych, marynarze ze statku „Warszawa”, pracownicy instytucji cywilnych i wojskowych na Bliskim Wschodzie. „Analizując repertuar i skład osobowy jego realizatorów, z łatwością dojść można do wniosku, że tak bogatej «reprezentacji literatury polskiej» Brygadzie (później Dywizji) Karpackiej zazdrościć mogły nie tylko inne oddziały wojskowe, ale i największe skupiska emigracji polskiej⁷⁴. Wśród jej członków wyróżniali się szczególnie Paweł Prokopieni i Marian Hemar⁷⁵. O tym pierwszym pisano: „śpiewa, że aż serce rośnie. (...) jak wojsko wojskiem nigdy żaden kapral nie miał tak pięknego głosu. (...) Podobno jak śpiewał w pobliżu frontu... to nieprzyjaciel przerywał ogień⁷⁶”.

⁷³ *Ich ośmiu i ona jedna*, „Nasze Drogi” 1941, nr 8, s. 12, cyt. za: S. Piekarski, op. cit., s. 107.

⁷⁴ S. Piekarski, op. cit., s. 12.

⁷⁵ Więcej: J. Ostrowski, op. cit., s. 53–70.

⁷⁶ *Genealogia teatru*, „Kurier Polski” 1943, nr 102, s. 2, cyt. za: S. Piekarski, op. cit., s. 110.

Jedna z pielęgniarek obecna na koncercie Pawła Prokopieniego pi-
sała :

Prokopieni był wspaniały, nie tylko jako śpiewak, ale jako człowiek prosty i skromny w tym wielkim dziele, którego dokonuje w rozdawaniu skarbów, które posiadał u Boga. Oceniliśmy to my, którym często jest tak źle, którym tak łatwo popaść w zwątpienie. Zrozumieli to wszyscy i nigdy nie widziałam takiego pojed-
nania i zespolenia artysty ze sceną⁷⁷.

Działalność zespołu teatralnego wzbudzała podziw i powszech-
ną sympatię. Podkreślano zaangażowanie, rutynę, poświęcenie, na spektaklach zawsze była wysoka frekwencja, a przecież zespół działał w warunkach wojennych. Pomimo tego dbano o oprawę, ko-
stiumy. Ogromne zainteresowanie wzbudziła rewia *Gabinet figur woskowych* prezentowana w połowie sierpnia 1941 roku w wielu jednostkach przed Anglikami, Australijczykami, Nowozelandczy-
kami i Hindusami.

Teatr SBSK nawiązał współpracę z radiostacją w Aleksandrii, czego efektem były półgodzinne audycje. Twórcami byli właśnie członkowie grupy teatralnej⁷⁸. Zestawienie tytułów audycji uka-
zuje różnorodność tematów i form artystycznych: okolicznościowa audycja w rocznicę śmierci Cypriana Kamila Norwida (28 maja 1941), kwadrans polskich melodii i piosenek ludowych w wyko-
naniu zespołu Teatru Żołnierskiego SBSK (29 maja), słuchowisko Stanisława Młodożeńca pod tytułem *Zielone Świątki* (3 czerw-
ca), *Hallo tu Radio Warszawa* – audycja Wojciecha Wojteckiego (8 czerwca), program *Wisłą do Gdańska* o życiu flisaków, dążą-
cych wiślanym nurtem ku polskiemu morzu, z okazji obchodzonego przed wojną w Polsce Święta Morza (29 czerwca), słuchowisko *Sztajerek bombowy* (6 lipca), słuchowisko Stanisława Młodożeńca *Bitwa pod Grunwaldem* (13 lipca), słuchowisko *Wesoły kro-
kodyl* (20 lipca), słuchowisko satyryczne *Nie bójmy się śmiechu* (27 lipca), program poświęcony Ignacemu Paderewskiemu

⁷⁷ Siostra, *Cudowne zdarzenie*, „Dziennik Żołnierza” 1942, nr 80, s. 3.

⁷⁸ J. Ostrowski, op. cit., s. 59. Rozkaz przygotowania programu radiowego otrzymał od majora Mieczysława Młotka strzelec Marian Hemar.

(31 lipca), *Ich pięciu, Prokopienci i pies* (3 sierpnia), słuchowisko *Bar radiowy* (24 sierpnia)⁷⁹.

Ponadto Radio Kair prezentowało też specjalne audycje przygotowane przez członków Czołówki Teatralnej lub z ich udziałem. 22 sierpnia 1941 roku wyemitowano audycję zatytułowaną *To jest V – jak Victory*. Wykorzystano w niej piosenkę Hemara pod tym samym tytułem. „W dalszym ciągu programu Radio Kair kilkakrotnie jeszcze nadało piosenkę graną przez orkiestrę – zapowiadając za każdym razem, że jest to nowa piosenka ułożona przez żołnierza Polskiej Brygady”⁸⁰.

Program przygotowany przez polskich żołnierzy emitowany 3 listopada spotkał się z bardzo dobrą oceną. „Sukces naszej grupy był pełny. Świetne solo wokalne (Prokopienci⁸¹) i trio instrumentalne nadało tężyzny i blasku pieśni poświęconej Karpackiej Brygadzie”⁸².

Teatr żołnierski – niczym profesjonalny – odbył *tournée*, występował w Ismaili i okolicznych miejscowościach. We wrześniu 1941 miała miejsce kolejna premiera, program nosił tytuł *Pamiętaj o tym, wnuku*. Szczególnie przypadła widzom do gustu piosenka, której tekst napisał Marian Hemar „Pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku”⁸³.

Organizowano też wystawy malarskie, na których żołnierze-artysty prezentowali swoje prace (m.in. w hotelu Continental w Kairze).

Jak widać życie kulturalne w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich było bardzo bogate i przyjmowało różnorodne formy. Wiele działań wywarło wpływ na losy żołnierzy tej formacji wojskowej, wpisało się w obraz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

„Karpacka Brygada przejdzie do historii” – pisał z przekonaniem w roku 1943 dziennikarz „Kurieria Polskiego”. Nazwał ją „kwiatem historii”, bo

⁷⁹ J. Jędrzejczak, *Mówi Polskie Radio Kair*, [w:] *Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty*, Toruń 2001, z. 4, s. 11–12.

⁸⁰ *Kronika Brygady – Wielki sukces polskiej piosenki*, „Ku Wolnej Polsce” z 23.08.1941, s. 4; cyt. za: J. Jędrzejczak, op. cit., s. 14.

⁸¹ Szerzej o nim: S. Piekarski, op. cit., s. 110.

⁸² Cyt. za J. Jędrzejczak, op. cit., s. 14.

⁸³ *Poezja karpacka...*, op. cit., s. 100.

Karpacka Brygada jest (...) dźwiękiem dziejów, częstką tej siły fatalnej, która wstrząsa sumieniami narodów i własnym. Jest w niej nie cygańska skłonność wędrowania, ale konstruktywna żądza powrotu i odbudowy, a także utajona tęsknota do świata, do wiedzy i do wybicia sobie drogi w przyszłość. Łączą się tedy te emigracje z twórczością ducha, z rozsiewaniem narodowej kultury po ugorach globu. Charakter polski lubuje się w pięknie. Przywiązuje niezmiernie wiele do życia uczuciowego, do poezji, do symbolów, do legendy⁸⁴.

Specyfika życia kulturalnego Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich była efektem wysokiego odsetka inteligencji w jej szeregach, ale też – jak podkreśla Stefan Józef Pastuszka – „stopniem nasycenia animatorami kultury, stosunkiem dowódców jednostek i oddziałów do działalności kulturalnej, aktywności referentów i oficerów kulturalno-oświatowych”⁸⁵. I co ważne, Brygada Karpacka złożyła „u stóp zwycięskiego Narodu oprócz wstążeczki *Virtuti Militari* i skrwawionych karabinów – strofy żołnierskiej poezji”⁸⁶.

Jolanta Załączny

Bibliografia

- „Goniec Karpacki” 1943, nr 13.
„Kurier Polski” 1943, nr 76.
„Ku Wolnej Polsce” 1941, nr 185; 1942, nr 40.
„Nasze Drogi” 1941, nr 4–5.
„Orzeł Biały” 1942, nr 2.
„Przy Kierownicy w Tobruku” 1941, nr 2–3.
„Tygodnik APW – Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie” 1946, nr 41.
Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie, opr. J. Bielatowicz, Palestyna 1944.
Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939, red. J. Kowalik, Lublin 1976.
Bielatowicz J., *Brygada Karpacka*, Rzym 1947.
Bielatowicz J., J. Olechowski, [w:] idem, *Literatura na emigracji*, Londyn 1970.

⁸⁴ *Od Homsu po Gazal...*, op. cit., s. 2.

⁸⁵ S.J. Pastuszka, op. cit., s. 506.

⁸⁶ J. Bielatowicz, *Wojna i poezja...*, op. cit., s. 10.

Czarnik O., *Polska książka oświatowa na Środkowym i Bliskim Wschodzie: wytwórczość i rozpowszechnianie*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 2010, t. 73.

Czarnik O., *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książka i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1942) oraz Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu (1941–1946)*, Warszawa 2012.

Czarnik O., *Życie kulturalne Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1942)*, [w:] *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, Warszawa 1977.

Filipow K., *Pamięć Tobruku*, „Białostockie Teki Historyczne” 2012, t. 10.

Grzybowski K., *Oblicze Brygady Karpackiej*, [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w dziesięciolecie jej powstania. Prace historyczne i literackie żołnierzy SBSK*, red. J. Bielatowicz i M. Młotek, Londyn 1951.

Jędrzejczak J., *Mówi Polskie Radio Kair*, [w:] *Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty*, Toruń 2001, z. 4.

Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961.

Korzeniowski J., *Melpomena walcząca*, Warszawa 1977.

Kowalik J., *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. 2, red. T. Terlecki, B. Świdorski, Londyn 1964.

Krząstek T., *Tobruk. Pamiątki chwały Karpatczyków*, Warszawa 2010.

Krząstek T., Stańczyk H., *Tobruk 1941–1996. W pięćdziesiątą rocznicę bitwy. Tradycje strzelców karpackich*, Warszawa 1996.

Laskowski J., *Tobruk*, Tel-Awiv 1943.

Lewandowska S., *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993.

Łochowski L., Korniewski W., *...pieśń ujdzie cało... Śpiewnik*, Warszawa 1992.

Młotek M., *Krótki zarys historii Brygady Strzelców Karpackich 1940–1942. Short History of Polish Carpathian Brigade 1940–1942*, Londyn 1985.

Ostrowski J., *Czołówka Teatralna Brygady Karpackiej*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1979, nr 49.

Otocki T., *Paweł Prokopieni – zapomniany śpiewak z Polesia*, „Echa Polesia” 22 września 2014 <http://polesie.org/3163/pawel-prokopieni-zapomniany-spiewak-z-polesia/> [dostęp: 7.12.2016].

Pastuszka S.J., *Życie kulturalne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej*, Kielce–Warszawa 2009.

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Z Jerzym Kirszakiem i Pawłem Wieczorkiewiczem rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 10–11.

Picheta Z., *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich 2 I V 1940–2 V 1942. Spis żołnierzy*, b.d. i m. w.

Piekarski S., *Mars i Melpomena. Polskie teatry na obczyźnie 1939–1948*, Warszawa 2000.

Poezja karpacka. Zbiór wierszy Brygady Strzelców Karpackich, Jerozolima [1943].

Prasa Karpacka, [w:] *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942–1987*, red. W. Maciejczyk, Londyn 1991, t. 2.

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. W dziesięciolecie jej powstania. Zbiorowa praca historyczna i literacka żołnierzy SBSK, red. J. Bielatowicz, Londyn 1951.

Śmieja F., *Bogumił Witalis Andrzejewski (1922–1994) – afrykanista i poeta*, „Culture Avenue” <http://www.cultureave.com/bogumil-witalis-andrzejewski-1922-1994-afrykanista-i-poeta/> [dostęp: 7.12.2016]

Śmieja F., *Bogumił Witalis Andrzejewski (1922–1994) i kanadyjska powieściopisarka Margaret Laurence (1926–1987)*, „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie. List Oceaniczny – Dodatek Kulturalny”, http://www.gazetagazeta.com/artman/publish/article_7560.shtml [dostęp: 7.12.2016]

Terlecki T., *Rzeczy teatralne*, Warszawa 1984.

Wawer Z., *Tobruk 1941*, Warszawa 2011.

W hołdzie Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich. Wspomnienia ulana karpackiego Tomasza Skrzyńskiego, „Kombatant” 2016, nr 12.

Cultural Life of the Independent Carpathian Rifle Brigade

Keywords

Polish Independent Carpathian Rifle Brigade, newspapers of the Polish Armed Forces in the West, the cultural life of the Polish Armed Forces in the West, Marian Hemar, military poetry, theatrical lead

Summary

Albeit military operations of the Independent Carpathian Rifle Brigade went through many elaborations, much less has been written about an important issue, which was the cultural life of the Carpathian Brigade. Its high level was the result of origin and education of soldiers included in this formation. Almost 30% of men had a secondary or higher education, and many were pre-war writers, journalists, scientists, artists. Thereby the Brigade established a rich cultural life. It issued press, a theatre and a choir functioned as well. The soldiers wrote poems, composed songs, recorded radio broadcasts, solemnly celebrated the anniversaries of important historical events. The Carpathian Brigade has become not only a large, efficient military unit, but also a place for the development of Polish culture. In its ranks served poets Marian Hemar, Stanislaw Młodożeniec, Boleslaw Kобрzyński, and singer Paul Prokopieni. It is worth taking a closer look at the cultural life of the Carpathian Brigade, because it did have a significant impact on the morale of each soldier, and contributed to its combat efficiency. Furthermore, it caused the Carpathian Brigade to go down the history as both a military formation composed of brave soldiers, and as a kind of hotbed of talent, which exerted influence on the lives of the Polish exile army for a long time yet.

Kulturleben bei der Selbständigen Brigade der Karpaten-Gebirgsjäger

Schlüsselworte

Die Selbständige Brigade der Karpaten-Gebirgsjäger [SBSK], Presse der Polnischen Streitkräfte im Westen, Kulturleben der Polnischen Streitkräfte im Westen, Marian Hemar, Soldatenpoesie, Theaterspitze

Zusammenfassung

Die Kampfhandlungen der Selbständigen Brigade der Karpaten-Gebirgsjäger wurden zum Thema von vielen Ausarbeitungen, viel weniger aber schrieb man über eine andere wichtige damit verbundene Frage, und nämlich über das Kulturleben bei SBSK. Ihr sehr hohes Niveau war auf die Herkunft und Ausbildung der Soldaten zurückzuführen, die dieser Formation angehörten. Beinahe 30% der Soldaten hatten mittlere Reife oder Hochschulbildung, und viele von ihnen waren in der Vorkriegszeit Literaten, Journalisten, Wissenschaftler, Künstler. Dank dem schuf die Brigade ein reichhaltiges Kulturleben. Es wurde Presse herausgegeben, es funktionierten Theater und Chor. Soldaten schrieben Gedichte, komponierten Lieder, nahmen Radiosendungen auf, begangen feierlich Jahrestage von wichtigen historischen Ereignissen. Die Brigade der Karpaten-Gebirgsjäger wurde nicht nur zu einer großen, leistungsfähigen Militäreinheit sondern auch zu einem wichtigen Standort der Entwicklung der polnischen Kultur. In ihrer Reihen dienten Dichter: Marian Hemar, Stanisław Młodożeniec, Bolesław Kozłowski, und auch Sänger Paweł Prokopien. Es lohnt sich also, sich das Kulturleben von SBSK genauer anzusehen, denn es nahm wesentlichen Einfluss auf das Morale der Soldaten und trug zur Steigerung der Kampfleistungsfähigkeit bei. Es bewirkte auch, dass SBSK in die Geschichte sowohl als Militärformation, die aus tapferen Soldaten bestand, als auch als eine spezifische Schmiede der Talente, die noch lange einen Einfluss auf das Leben der im Exil lebenden polnischen Militäremigration ausübte, eingegangen ist.

Культурная жизнь Самостоятельной бригады стрелцов карпатских

Ключевые слова

Самостоятельная бригада стрелцов карпатских, пресса Вооруженных сил Польши на Западе, культурная жизнь Вооруженных сил Польши на Западе, Мариан Герман, солдатская поэзия, Театральные лидеры

Краткое содержание

Военные действия Самостоятельной бригады стрелцов карпатских дождалось многих собраний, но довольно мало по сравнению с ними описывалась такая важная тема как культурная жизнь СБСК. О ее высоком уровне свидетельствовало происхождение и образование солдат из этой бригады. Почти 30% солдат имело среднее или высшее образование, в том числе многие из них до войны явились писателями, журналистами, учеными, артистами. Благодаря этому культурная жизнь Бригады была богата. Издавались газеты,

функционировал театр, хор. Солдаты писали стихи, создавали песенки, записывали радиопередачи, торжественно праздновали годовщины важных исторических событий. Бригада карпатская превратилась не только в большую, действующую военную единицу, но и местом развития польской культуры. Она состояла из поэтов: Мариана Гемара, Станислава Млодоженца, Болеслава Кобжинского, а также певца Павла Прокопени. Итак, стоит обратить немножко более внимания на культурную жизнь СБСК, потому что она имела значительное влияние на духа войскового единства среди солдат и повысилась их боевое состояние. Благодаря культурной жизни СБСК вошла в историю как вооруженные силы, состоящие из отважных солдат, а также как своего рода кузница талантов, которая еще долгие годы влияла на жизнь польской военной эмиграции.

Izabela Prokopczuk-Runowska

Muzeum Wojska Polskiego

W nagrodę za dzielność. Na pierś i na nagrobek – odznaczenia za walki o Tobruk

Słowa kluczowe

Tobruk, „Szczury Tobruku”, odznaczenia, Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich

Streszczenie

Obrona Tobruku w 1941 roku była pierwszym militarnym sukcesem aliantów. Za swoją dzielność żołnierze nagradzani byli odznaczeniami według systemów odznaczeniowych obowiązujących w ich krajach oraz czasem w państwach sojusznicznych. W artykule zaprezentowane są odznaczenia, które otrzymywali żołnierze Wspólnoty Brytyjskiej, Polacy, żołnierze czechosłowaccy, a z drugiej strony Niemcy i Włosi, wspomniane są przykładowe osoby, które zostały nimi uhonorowane oraz ich czyny, a także odznaczeni pośmiertnie. Jeszcze w czasie oblężenia zostały wykonane medale pamiątkowe dla „Szczurów Tobruku”, zaś po wojnie, w Australii powstało Stowarzyszenie „Szczury Tobruku”, skupiające byłych żołnierzy, które przypomina o minionych dniach wydając m.in. rocznicowe medale i znaczki.

Obrona Tobruku 1941 roku była pierwszym militarnym sukcesem aliantów, który na kilka miesięcy wstrzymał zwycięski pochód gen. Rommela i jego Afrika Korps przez Afrykę Północną. O Tobruk w Afryce Północnej walczyli żołnierze Wspólnoty Brytyjskiej, Polacy, żołnierze czechosłowaccy, a z drugiej strony Niemcy i Włosi. Dzielność żołnierzy była nagradzana odznaczeniami otrzymywanymi zgodnie z systemami odznaczeniowymi obowiązującymi w ich krajach, czasem otrzymywali również nagrody obowiązujące w państwach sojusznicych.

Najbardziej skomplikowany był system brytyjski, ukształtowany jeszcze w czasie Wielkiej Wojny, który przewidywał oddzielne odznaczenia dla poszczególnych rodzajów wojsk: lądowych, morskich i lotnictwa oraz inne dla szeregowych i podoficerów, a inne dla oficerów. W czasie walk o Tobruk żołnierze Wspólnoty: Australijczycy, Brytyjczycy i Hindusi otrzymywali odznaczenia za czyny męstwa i odwagi w walce z przeciwnikiem przeznaczone dla wojsk lądowych. Najbardziej powszechnymi i stojącymi najniżej w hierarchii były nadawane za dzielność i odwagę oficerom Military Cross (Krzyż Wojskowy) oraz żołnierzom i podoficerom Military Medal (Medal Wojskowy). O wiele mniej było żołnierzy i podoficerów nagrodzonych Distinguished Conduct Medal (Medal Wybitnego Zachowania) oraz wyższych oficerów udekorowanych Distinguished Service Order (Order Służby Wybitnej).

Za walki o Tobruk nadawane było również najwyższe brytyjskie odznaczenie wojenne za pełne poświęcenia męstwo i odwagę w obliczu wroga The Victoria Cross, czyli Krzyż Wiktorii. Został on ustanowiony 29 stycznia 1856 roku przez królową Wiktorię w czasie wojen krymskich i na wyraźne życzenie królowej nadawany był, wbrew obowiązującym zasadom, niezależnie od stopnia i rodzaju sił zbrojnych¹. Krzyże od początku produkowane były przez londyńską firmę jubilerską Hancocks & Co.² Według legendy wykonywane są do dziś z brązu z przetopionych luf armat rosyjskich zdobytych pod Sewastopolem³.

¹ K. Brazier, *The Complete Victoria Cross. A full Chronological Record of all Holders of Britain's Highest Award for Gallantry*, Pen & Sword Books Ltd 2015, s. 1.

² Ibidem.

³ W rzeczywistości, jak wykazały badania, metal używany do wyrobu krzyży

Krzyż Wiktorii jest równoramienny, o ramionach rozszerzających się, zakończonych prosto, dość masywny, z lwem brytyjskim siedzącym na koronie królewskiej, poniżej na wstędze napis „FOR VALOUR” (Za Waleczność)⁴. Pośrodku rewersu znajduje się data czynu, za który został wręczony Krzyż. Zawieszka od strony awersu ozdobiona jest liśćmi laurowymi, od strony rewersu jest miejsce na wygrawerowanie nazwiska odznaczonego, numeru służbowego oraz oddziału. Krzyż Wiktorii noszony jest na karmazynowej wstążce (do 1918 roku dla marynarki wojennej wstążka była ciemnoniebieska⁵). Do marca 2015 roku nadano 1363 krzyże⁶ 1360 osobom⁷. W czasie II wojny światowej zostały nadane 182 Krzyże Wiktorii, w tym 83 pośmiertnie. Wśród odznaczonych było 19 Australijczyków (ośmiu z nich zostało nagrodzonych pośmiertnie)⁸. Za walki o Tobruk od kwietnia do listopada 1941 roku zostało nadanych 7 Krzyży Wiktorii.

Pierwszym, który otrzymał to najwyższe wyróżnienie w czasie oblężenia Tobruku, a zarazem pierwszym Australijczykiem, który został odznaczony Krzyżem Wiktorii w czasie II wojny światowej, był kapral John „Jack” Edmondson. W nocy z 13 na 14 kwietnia 1941 roku grupa niemieckich żołnierzy przedarła się przez zasieki z drutu kolczastego i rozłożyła ze stanowiskiem karabinów maszynowych. Przeciw nim został wysłany patrol złożony z oficera, kaprala Edmondsona i pięciu szeregowych. W czasie ataku na bagnety Edmondson został ranny w szyję i brzuch, mimo to pospieszył na pomoc swojemu oficerowi atakowanemu przez dwóch żołnierzy niemieckich, uratował mu życie i zabił obu nieprzyjaciół. Tuż po powrocie kapral Edmondson zmarł wskutek odniesionych ran. W uznaniu jego bohaterstwa, odwagi i postawy pełnej poświęcenia, stanowiącej przykład dla innych, został

pochodzi ze zwieńczenia części dennej luf armatnich zdobytych w czasie powstania bokserów w 1900 r. Zob.: Ibidem, s. 1.

⁴ W pierwotnych założeniach miał być to napis „For Bravery” (Za Odwagę), ostatecznie jednak przeważyło zdanie królowej, która obawiała się, że mógł on sugerować, że pozostali żołnierze nie byli odważni. Zob. Ibidem, s. 1.

⁵ Ibidem, s. 1.

⁶ Ibidem, s. 2.

⁷ Trzy osoby zostały odznaczone dwukrotnie.

⁸ T. Dorling, *Ribbons and Medals*, London 1974, s. 48.

odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wiktorii. Spoczywa na cmentarzu wojennym w Tobruku⁹.

Na cmentarzu w Tobruku leży też inny żołnierz odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wiktorii, kapitan James Jackman z 1. baonu Royal Northumberland Fusiliers, który otrzymał odznaczenie za umiejętność dowodzenia swoim oddziałem w czasie natarcia 25 listopada pod wzgórzem El Duda, niedaleko Tobruku, kiedy z narażeniem życia i zimną krwią, pod przeważającym nieprzyjacielskim ogniem utrzymał swoje pozycje. Zginął następnego dnia¹⁰.

Krzyże Wiktorii pośmiertnie otrzymali również dwaj żołnierze, którzy zginęli w bitwie pancernej pod Sidi Rezegh 21–23 listopada 1941 roku w czasie operacji „Crusader”, mającej odblokować Tobruk: John Beeley i George Gunn. Obaj zostali pochowani na cmentarzu wojennym w Knightsbridge w Libii. Ppor. George Gunn z 3. Regimentu Royal Horse Artillery dowodził czterema z baterii dwunastu dział przeciwpancernych. Kiedy trzy z nich zostały zniszczone, a ciężarówka, na której stało czwarte stanęła w płomieniach, osobiście zaczął z niego strzelać, nie zważając, że płonący ogień mógł w każdej chwili spowodować eksplozję amunicji. W tych warunkach strzelał celnie i trafił co najmniej dwa czołgi¹¹. Natomiast oddział, w którym służył strzelec John Beeley atakował lotnisko Sidi Rezegh. Gdy wszyscy oficerowie zostali ranni, to właśnie on prowadził swój oddział do ataku, unieszkodliwiając dwa karabiny maszynowe i jeden przeciwpancerny. Zginął, ale jego poświęcenie zainspirowało oddział do dalszej walki¹². Przez dwa dni walczył przeciwko atakującym w przewadze czołgom inny bohater spod Sidi Rezegh, uhonorowany Krzyżem Wiktorii brygadier John „Jock” Campbell z Royal Horse Artillery, który cały czas dowodził stojąc w odkrytym samochodzie na czele swojego oddziału¹³. Campbell zginął w wypadku samochodowym 26 lutego 1942 roku.

⁹ Australian War Museum, *Corporal John Hurst ‘Jack’ Edmondson*, <https://www.awm.gov.au/people/P10676284> [dostęp: 12.01.2017]. K. Brazier, op. cit., s. 307.

¹⁰ Ibidem, s. 311.

¹¹ K. Brazier, op. cit., s. 310.

¹² Ibidem, s. 311.

¹³ Ibidem, s. 311.



Distinguished Service Order, awers

Natomiast za męstwo i odwagę wykazaną w czasie oblężenia Tobruku Krzyż Wiktorii otrzymał kapitan Philip Gardner służący w Royal Tank Regiment, który pod ostrzałem próbował, przy pomocy swoich dwóch czołgów ocalić dwa samochody pancerne, co wprawdzie się nie udało, ponieważ pękła lina holownicza, natomiast z narażeniem życia i poświęceniem, mimo odniesionych ran ocalił rannego oficera. Kapitan Gardner walczył potem we Włoszech, pod Rzymem dostał się do niewoli, zmarł w 2003 roku¹⁴.

Krzyż Wiktorii pośmiertnie otrzymał również podpułkownik Geoffrey Keyes¹⁵, syn admirała Keyesa, bohatera z czasów Wielkiej Wojny, który 18 listopada dowodził nieudaną próbą porwania gen. Rommla z jego rzekomej kwatery w Beda Littoria. Misja od początku była pechowa (nieudane lądowanie z okrętu, gdzie została część ekwipunku), w czasie ataku na budynek Keyes wystrzelał cały magazynek wchodząc do pierwszego pokoju, w drugim został od razu postrzelony.

¹⁴ Ibidem, s. 311. Wcześniej, w kwietniu 1941 kapitan Gardner został odznaczony Military Cross.

¹⁵ Ibidem, s. 310.



Distinguished Conduct Medal – awers i rewers

Drugim w starszeństwie odznaczeń wojskowych, przeznaczonym dla oficerów wyższych wojsk lądowych był Distinguished Service Order (Order Służby Wybitnej), ustanowiony 6 września 1886 roku przez królową Wiktorię, jako nagroda za indywidualne czyny szczególnej zasługi lub wybitną służbę podczas działań wojennych. Jest to krzyż równoramienny o rozszerzających się, lekko zaokrąglonych ramionach pokrytych białą emalią. Pośrodku nałożona jest złota korona na czerwonej okrągłej tarczy otoczona zielonym wieńcem laurowym. Na rewersie, zamiast korony pośrodku znajduje się monogram królewski. Wstążka jest wiśniowa z niebieskimi paskami na brzegach. DSO za walki o Tobruk otrzymał podpułkownik John Murray¹⁶, dowódca australijskiej 20. Brygady wchodzącej w skład 9. Dywizji. Murray w lipcu 1941 roku, podczas nieobecności dowódcy gen. Leslie Morsheada dowodził obroną Tobruku. Distinguished Service Order otrzymał już po raz drugi, ponieważ po raz pierwszy został odznaczony już w czasie I wojny światowej.

¹⁶ Australian War Memorial <https://www.awm.gov.au/blog/2011/08/31/medals-of-a-rat> [dostęp:12.01.2017].

Żołnierze i podoficerowie odznaczeni byli Distinguished Conduct Medal (Medal Wybitnego Zachowania), ustanowionym w 1854 roku, w czasie wojen krymskich, najstarszym brytyjskim odznaczeniem wojskowym. Medal na awersie miał wizerunek władcy, zaś na rewersie napis „FOR DISTINGUISHED CONDUCT IN THE FIELD“. Medal zawieszony był na wstążce wiśniowej z granatowym paskiem pośrodku. Wśród żołnierzy odznaczonych DCM, którzy walczyli o Tobruk był m.in. Australijczyk szeregowy Oliver Neall¹⁷, który 21 stycznia 1941 roku, w czasie bitwy o zdobycie Tobruku w walce o Fort Pilastrino, pod ostrzałem wroga pobiegł po karabin przeciwpancerny i amunicję, a następnie ostrzelał z sukcesem trzy nieprzyjacielskie czołgi. Distinguished Conduct Medal otrzymał również inny Australijczyk, sierżant Neil Hamilton Russel, o którym pisano 15 października 1941 w gazecie „The Sydney Morning Herald”¹⁸, w informacji o odznaczeniach przyznanych dla bohaterów z Tobruku. Gazeta wymieniała nazwiska czterech odznaczonych Military Cross (por. Henry Nicholls, por. John Talbot Finlay, por. Peter Spencer Hayman i por. David Charles Siekmann), jednego Distinguished Conduct Medal (Neil Russel) oraz sześciu nagrodzonych Military Medal. Natomiast siedmiu żołnierzy otrzymało specjalne pochwały, zwane Commander-in-Chief’s cards.

O kilku dzielnych Australijczykach, odznaczonych Distinguished Conduct Medal napisał Peter Burness w artykule o bohaterach z Tobruku zamieszczonym na stronie Australian War Memorial. Pierwszy z nich to sierżant Geoffrey Hunt¹⁹, saper, odznaczony za ratowanie rannych członków swojego oddziału podczas rozminowywania pola oraz za wielokrotne nocne patrole w celu rozminowania terenu, przeprowadzane samodzielnie lub z małym oddziałem. Kolejnym był Jack Keith

¹⁷ Australian War Memorial <https://www.awm.gov.au/collection/REL31703.001> [dostęp:12.01.2017].

¹⁸ The Sydney Morning Herald, 15.10.1941 s. 9, <http://trove.nla.gov.au/newspaper/article/17769072> [dostęp:14.01.2017].

¹⁹ P. Burness, *Heroes of Tobruk*, Australian War Memorial, https://www.awm.gov.au/wartime/49/burness_tobruk [dostęp: 15.01.2017]; idem, *Hunt, Jacob Geoffrey (1912–1941)*, *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, <http://adb.anu.edu.au/biography/hunt-jacob-geoffrey-10575/text18783>, published first in hardcopy 1996, [dostęp: 15.01.2017].

Weston²⁰, który brał udział w 23 nocnych patrolach, w tym w dalekich wypadach wywiadowczych przez ziemię niczyją, podczas których wykazał się zuchwałością i zimną krwią oraz niezwykłą umiejętnością nawigacji według gwiazd. Został odznaczony Distinguished Conduct Medal 31 lipca, a 19 października awansowany na sierżanta.

Przeznaczony dla oficerów Military Cross (Krzyż Wojskowy) ustanowiony 28 grudnia 1914 roku przez Jerzego V oraz przeznaczony dla żołnierzy i podoficerów Military Medal (Medal Wojskowy) ustanowiony również przez Jerzego V 25 marca 1916 roku, były najniższymi w hierarchii brytyjskiej odznaczeniami przyznawanymi za dzielność i odwagę w obliczu wroga. Odznakę Military Cross stanowił srebrny krzyż równoramienny o prostych, rozszerzonych na końcu ramionach z cyfrą królewską pośrodku krzyża oraz imperialnymi koronami na końcach ramion. Zawieszony był na białej wstążce z granatowym pasem pośrodku. Military Medal na awersie miał wizerunek panującego, zaś na rewersie pod cyfrą królewską napis „FOR BRAVERY IN THE FIELD” (Za Męstwo w Polu) ujęty w wieniec laurowy. Noszony był na wstążce granatowej z pięcioma paskami pośrodku: trzema białymi i dwoma czerwonymi.

Military Cross otrzymał m.in. porucznik Wiliam Horacy Noyes²¹, który na czele patrolu podkradł się i unieszkodliwił trzy lekkie niemieckie czołgi. Ponadto poprowadził atak na bagnety. Jego oddział zabił lub ranił obsługę siedmiu karabinów maszynowych i jedenastu dział przeciwpancernych oraz ochraniającą je piechotę. Odznaczenie to otrzymał również Polak, rotmistrz Antoni Smodlibowski, za dowodzenie wypadem 12 października i zdobycie cennego jeńca²².

Natomiast Military Medal został nagrodzony sierżant Cecil Cawthorne. Patrol Cawthorne'a w nocy z 27 na 28 lipca wyruszył w celu pochwycenia jeńca. Cawthorne, mimo ran zabił jednego przeciwnika,

²⁰ P. Burness, *Heroes of Tobruk...*, op. cit.; L. Brodrick, *Weston, Jack Keith (1912–1963)*, *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, <http://adb.anu.edu.au/biography/weston-jack-keith-12003/text21501>, published first in hardcopy 2002, [dostęp: 16.01 2017].

²¹ Australian War Memorial, <https://www.awm.gov.au/people/rolls/R1511750/> [dostęp: 14.01.2017].

²² *Ułani Karpaccy. Zarys historii pułku*, red. J. Bielatowicz, Londyn 1966, s. 90–91.



Military Medal – awers i rewers

a drugiego, kaprała, wziął do niewoli²³. Military Medal uhonorowany został również ułan z cenzusem Gerhard Kuta z 2. szwadronu Pułku Ułanów Karpackich. „Odznaczył się on tym, że gdy mu się własny pistolet „Thompson” zaciął, odrzucił go na bok, wskoczył do bunkru npla [nieprzyjaciela], wyrwał jednemu z obrońców jego karabin i bagnetem wybił całą załogę bunkra”²⁴.

Reforma brytyjskiego systemu odznaczeniowego przeprowadzona 1993 roku zlikwidowała podział odznaczeń w zależności od stopnia, zaprzestano tym samym nadawania w wojskach lądowych Military Medal, pozostawiając dla wszystkich stopni Military Cross²⁵.

²³ A. Staunton, *Cawthorne, Cecil Hamilton (Jim) (1906–1985)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, <http://adb.anu.edu.au/biography/cawthorne-cecil-hamilton-jim-12300/text22089>, published first in hardcopy 2007, [dostęp: 15.01.2017].

²⁴ *Ułani Karpaccy...*, op. cit., s. 91.

²⁵ Analogicznie najniższymi odznaczeniami za waleczność dla marynarki pozostał Distinguished Service Cross, a dla lotnictwa Distinguished Flying Cross.



Medal Siege of Tobruk

Jednocześnie Distinguished Service Order został pozostawiony tylko jako nagroda za wybitne dowodzenie, natomiast w miejsce jego oraz Distinguished Conduct Medal, a także ich odpowiedników w marynarce i siłach powietrznych za męstwo i odwagę w obliczu wroga został wprowadzony Conspicuous Gallantry Cross (Krzyż za Wybitną Odwagę).

Głównodowodzący obroną Tobruku australijski generał Leslie Morshead²⁶, za zwycięską obronę otrzymał awans do stopnia generała porucznika oraz został komandorem Orderu Imperium Brytyjskiego i kawalerem Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Już po wojnie wszyscy żołnierze alianccy, zarówno ze Wspólnoty Brytyjskiej, jak i Polacy oraz żołnierze czechosłowaccy, walczący w Tobruku i Afryce Północnej otrzymali popularne brytyjskie

²⁶ A.J. Hill, *Morshead, Sir Leslie James (1889–1959)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, <http://adb.anu.edu.au/biography/morshead-sir-leslie-james-11180/text19923>, published first in hardcopy 2000, [dostęp: 15.01.2017].

odznaczenia pamiątkowe The 1939–1945 Star (Gwiazdę 1939–1945), The Africa Star (Gwiazdę Afryki), Defence Medal (Medal Obrony) i War Medal 1939–1945 (Medal Wojny 1939–1945).

Oblężeni musieli odpierać ataki oblegających, sami jednak nie pozostawali dłużnymi, organizując nocne wypadki na pozycje wroga. To właśnie poświęcenie i bohaterstwo w tych nocnych patrolach było najczęściej wymienianą zasługą przy wręczaniu odznaczeń za odwagę. Propaganda niemiecka ochrzciła obrońców pogardliwym mianem szczurów, zarzucając im, że „dali się złapać jak szczury w pułapkę”. Takie określenia padały w propagandowych audycjach nadawanych z Hamburga na Wyspy Brytyjskie. Prowadzących te audycje alianci nazywali „lord Haw Haw”²⁷. Ponadto rozległe linie okopów, tuneli i schronów, które wybudowali obrońcy, aby chronić się przed bombardowaniami niemiecko-włoskimi, również dawały powód do nazywania ich szczurami. Australijscy żołnierze z humorem przyjęli tę nazwę, nazywając sami siebie „Szczurami Tobruku”, określenie to przejęła później również polska Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.

Przy omawianiu odznaczeń, jakie otrzymywali za swoją dzielność obrońcy Tobruku, należy wspomnieć o medalach pamiątkowych, nieoficjalnych, które jednakże były dumnym znakiem wyróżniającym dla „Szczurów Tobruku”. Jeszcze w czasie oblężenia, podobno z zestrzelonego niemieckiego bombowca, zostały wykonane medale pamiątkowe z białego metalu z wizerunkiem szczura i napisem dookoła „RATS OF TOBRUK 1941”. Istnieją dwie wersje dotyczące powstania tych medali²⁸. Według jednej z nich medal został zaprojektowany przez kaprała Leslie Duftona z 2/13 Kompanii Saperów, przy pomocy kaprała Roya Costello i sapersa Fredericka Bignilla. Dufton pracował nad medalem trzy wieczory. Początkowo medale miały być przeznaczone tylko dla ich trójki, ponieważ jednak spodobały się innym kolegom, miały zostać wykonane dla wszystkich żołnierzy z kompanii. Później, decyzją ppłk. Jacka Manna, mieli je otrzymać wszyscy saperzy z 9. Dywizji. W Palestynie, w zakładzie złotniczym Michsaf

²⁷ Australian War Memorial, <https://www.awm.gov.au/blog/2011/08/31/medals-of-a-rat> [dostęp: 15.01.2017].

²⁸ Australian War Memorial, <https://www.awm.gov.au/collection/RELAWM20120> [dostęp: 15.01.2017].

została wykonana matryca i ok. 300–500 medali. Według drugiej wersji wykonawcą prototypu medalu z gipsu dentystycznego był lekarz dentysta Arthur Barton Pilgrim Amies, a ok. 300 egzemplarzy zrobili dla siebie później saperzy.

Znanych jest kilka egzemplarzy tego medalu. Jeden, z emaliowaną na niebiesko tarczą pod wizerunkiem szczura, został wykonany w 1942 roku w Palestynie w zakładzie Michsaf, na rewersie znajduje się znak wytwórcy „MICHSAF / MADE IN PALESTIN[E]”²⁹, drugi bez emalii, na rewersie ma wybite „254 / TX 813 / BINGHAM / F.P.”³⁰. Napisy te oznaczają kolejny numer medalu, numer służbowy właściciela i jego nazwisko. Medal należał do chorążego FRANCISA PETERA BINGHAMA, nr służbowy TX813, odznaczonego również Military Medal³¹. Kolejny egzemplarz, również bez emalii na awersie, ma na rewersie tylko kolejny numer nadania „193”. Należał on do sapersa W. Pearsona i jest własnością Australian War Memorial³².

Znany jest jeszcze inny medal wykonany w czasie oblężenia Tobruku, który należał do wspomnianego wcześniej ppłk. Johna Murraya, dowódcy 20. Brygady. Ma on kształt trójkąta, wykonany jest z mosiądzu, na nim przylutowany jest mniejszy trójkąt aluminiowy, na nim jeszcze mniejszy miedziany, na który nałożony jest wizerunek szczura. Na zewnętrznym mosiężnym trójkącie dookoła wryty jest napis „TOBRUK RATS 1941”. „Wstążka” jest mosiężna, z paskami miedzi po bokach. Na „wstążce” wryte są słowa przeznaczone dla tzw. lorda Haw Haw „PRESENTED BY LORD HAW-HAW TO THE” (Ofiarowany przez lorda Haw Haw dla [szczurów Tobruku]). Medali tych zostało wykonanych podobno ok. 20³³.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Strona: The Numismatic Bibliomania Society, http://www.coinbooks.org/esylum_v14n16a14.html [dostęp: 16.01.2017].

³¹ Australian War Memorial, <https://www.awm.gov.au/people/rolls/R1508927/> [dostęp: 16.01.2017].

³² Medal taki został wypożyczony z Australian War Memorial na wystawę w Muzeum Wojska Polskiego „Tobruk 1941. W 75. rocznicę walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w obronie pustynnej twierdzy” (czerwiec 2016–luty 2017).

³³ Australian War Memorial, <https://www.awm.gov.au/blog/2011/08/31/medals-of-a-rat> [dostęp: 15.01.2017].



Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari – awers i rewers

Oblężenie Tobruku spowodowało zadzierzgnięcie między żołnierzami więzi koleżeńskich i poczucie wspólnej dumy z udziału w tym ważnym epizodzie wojennym. Australijskie „Szczury Tobruku” już w 1945 roku zwołały inauguracyjne posiedzenie Stowarzyszenia „Szczury Tobruku”, skupiającego wszystkich żołnierzy, którzy brali udział w oblężeniu Tobruku i zasłużyli na to zaszczytne miano. Odznakę Stowarzyszenia stanowi duża litera T jak „Tobruk” z wizerunkiem szczura pustynnego z długim ogonem pośrodku, zwieńczona koroną królewską, wokół znajduje się wstęga z napisem „RATS of Tobruk Assotiation”. Członkowie Stowarzyszenia dbają, aby nie zapomniano o tamtych dniach oraz ich bohaterach. W 1977 roku Stowarzyszenie wydało dla wszystkich uczestników walk o Tobruk: Australijczyków, Brytyjczyków, Polaków, Czechów i Słowaków pamiątkowy medal „Siege of Tobruk” (Oblężenie Tobruku). Odznakę medalu z białego metalu stanowi litera T z napisem pośrodku „TOBRUK SIEGE 1941”. Medal zawieszony jest na wstążce żółtej, piaskowej z czerwono-granatowym prążkiem po jednej stronie i niebiesko-czerwonym prążkiem po drugiej stronie.



Krzyż Walecznych

W Canberze znajduje się pomnik poświęcony „Szczurom Tobruku”, który został odsłonięty 13 kwietnia 1983 roku przez gubernatora generalnego Australii sir Stephena Ninian.

W 1991 roku, z okazji 50. rocznicy oblężenia, z inicjatywy Stowarzyszenia, Królewska Mennica Australii wybiła okolicznościowy złożony medal z wizerunkiem odznaki Stowarzyszenia na awersie, a na rewersie z liściem palmowym i napisem dookoła: „TO COMMEMORATE THE 50TH ANNIVERSARY OF THE SIEGE OF TOBRUK – 10-4-41 – 7-12-41”.

Również 10 lat później, w 2011 roku wydana została pamiątkowa odznaka w kształcie litery „T”, w górnej części z napisem „TOBRUK”, w dolnej wstęga z datami „1941-2011”.

W drugiej połowie sierpnia 1941 roku do Tobruku przybyła Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich i czechosłowacki 11. Batalion Piechoty pod dowództwem Karela Klapalka. Czechosłowaccy żołnierze za swoją dzielność otrzymywali Czechosłowacki Krzyż Walecznych, wznowiony 20 grudnia 1940 roku przez emigracyjny rząd czechosłowacki w Londynie, w celu nagrodzenia żołnierzy oraz wszystkich osób walczących o wyzwolenie Czechosłowacji. Krzyż z brązu ma ramiona w kształcie strzał, między ramionami skrzyżo-



Gen. Sikorski dekoruje Krzyżem Walecznych żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich – porucznika Jarosława Kozdubę, kaprala Jana Włocha i sapera Zygmunta Kolosza



Odnaczeni żołnierze

wane miecze. Pośrodku krzyża na awersie umieszczona jest tarcza z herbem Czechosłowacji: czeskim lwem z herbem Słowacji, na rewersie na końcach ramion krzyża znajdują się herby Słowacji, Śląska, Moraw i Rusi Zakarpackiej, zaś pośrodku tarcza z herbem Czech, na którym dookoła lwa widnieje data „1939”. Wstążka biała w naprzemienne prążki czerwone i niebieskie. Innym odznaczeniem, którym nagradzano dzielność Czechów i Słowaków był Medal za Odwagę, ustanowiony w październiku 1940 roku, nadawany za osobistą dzielność i odwagę w obliczu nieprzyjaciela. Medal wykonany jest z brązu, na awersie głowa lwa z mieczem ujęte w 2 gałązki lipy oraz wstęga z napisem „Za Chrabrost”, na rewersie znajduje się napis: „PRAVDA WITĚZI 1939” w otoku dwóch gałązek lipowych. Zawieszka medalu jest w kształcie litery „V” ozdobiona od strony awersu listkami lipowymi. Medal noszony był na wstążce granatowej z czerwonymi paskami i białymi prążkami pośrodku i czerwono-białymi prążkami przy krawędziach³⁴.

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, polskie „Szczyry Tobruku” za walki w Afryce Północnej w latach 1941–1942 otrzymała 34 krzyże Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (jeden złoty i 33 srebrne), w tym osiem pośmiertnych oraz Krzyże Walecznych.

Ordery *Virtuti Militari* otrzymali³⁵:

gen. bryg. Stanisław Kopański, dowódca SBSK, Krzyż Złoty (nr 26);
ppor. Adam Włoch z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9222 pośmiertnie);
sierż. podch. Zbigniew Pieniążek z dywizjonu przeciwpancernego, Krzyż Srebrny (nr 9237 pośmiertnie);

st. sierż. Bronisław Kraczkowski z dywizjonu przeciwpancernego, Krzyż Srebrny (nr 9251 pośmiertnie);

sierż. Józef Staszewski z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9304 pośmiertnie);

kpr. Czesław Sobocki z 1. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9252 pośmiertnie);

³⁴ Odznaczeniom czechosłowackim poświęcony jest w tym tomie osobny artykuł prof. Krzysztofa Filipowa.

³⁵ „Lista imienna odznaczonych Krzyżem *Virtuti Militari*”, maszynopis w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie; Z. Wesołowski, *Kawalerowie Orderu *Virtuti Militari**, Hallmark Press, Miami 1992.

kpr. Edmund Buczkowski z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9253 pośmiertnie);

st. strz. Stanisław Sadowski z 1 baonu, Krzyż Srebrny (nr 9254 pośmiertnie)

strz. Władysław Majewski z dywizjonu przeciwpancernego, Krzyż Srebrny (nr 9255 pośmiertnie);

rtm. Antoni Smodlibowski z Pułku Ułanów Karpackich, Krzyż Srebrny (nr 9264);

kpt. Stanisław Jandziś z 1. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9301);

kpt. Antoni Dusza z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9223);

kpt. Władysław Kliś z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9224);

kpt. Marian Osiczko z 1. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9225);

kpt. Stanisław Trendowski z 1. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9226);

ppor. Stefan Bortnowski z 1. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9248);

ppor. Mieczysław Sawicki z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9249);

ppor. Józef Zgoła z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9250);

ppor. Zdzisław Mrugalski z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9317);

st. sierż. Karol Czechowski z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9256);

ogn. podch. Tadeusz Budzich z Pułku Artylerii, Krzyż Srebrny (nr 9315);

ogn. podch. Józef Szczotka z Pułku Artylerii, Krzyż Srebrny (nr 9316);

sierż. podch. Adolf Bochenski z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9302);

sierż. Zygmunt Turski z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9303);

plut. podch. Leon Rodowicz-Rutowicz z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9305);

plut. Henryk Torbus z 1. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9306);

plut. Eligiusz Malinowski z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9307);

plut. Franciszek Górny z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9308);

plut. Kazimierz Belina z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9318);

kapr. Edward Szczęśniak z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9309);

st. strz. Ludwik Sobczyk z 1. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9310);

st. strz. Stanisław Olender z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9311);

strz. Józef Pacholczyk z 2. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9312);

strz. Henryk Bujnowicz z 3. baonu, Krzyż Srebrny (nr 9313);

Ponadto order *Virtuti Militari*, oprócz gen. Morshead'a, za wojnę w Afryce Północnej otrzymali jeszcze inni dowódcy alianccy: gen.

Auchinleck, Wavell, Ritchie i następca gen. Morshead`a na stanowisku dowódcy oblężonej twierdzy gen. Ronald Scobie³⁶.

Pierwszym Polakiem odznaczonym *Virtuti Militari* był młodziutki, 17-letni sierżant podchorąży Zbigniew Pieniążek, który zgłosił się na ochotnika na patrol, w trakcie którego zginął. Jego koledzy z patrolu zabrali jego ciało z powrotem, mimo ostrzału z cekaemów³⁷. Pośmiertnie został uhonorowany *Virtuti Militari* i awansowany na podporucznika. Został pochowany na cmentarzu wojennym w Tobruku. Na jego cześć Marian Hemar, również żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i obrońca Tobruku, napisał wiersz *Virtuti Militari*.

Polacy, podobnie jak Australijczycy zasłynęli z nocnych wypadów na pozycje wroga. Jednym z najsłynniejszych uczestników patroli i wypadów był sierżant podchorąży Adolf Bocheński, który brał udział w ok. 50 z nich, w ich trakcie rozbijając wiele min. Między innymi zasłynął tym, że w nocy z 15 na 16 września, patrol z jego batalionu przeszedł pomiędzy dwoma stanowiskami nieprzyjacielskimi i 150 m za nimi spalił wieżę obserwacyjną dla artylerii. Za swoje czyny został odznaczony orderem *Virtuti Militari*.

Równie słynnym z nocnych patroli był rotmistrz Antoni Smodlibowski, dowódca 2. szwadronu Pułku Ułanów Karpackich, który w październiku kilkakrotnie prowadził wypad na pozycje włoskie, celem zdobycia jeńców. Największe znaczenie zarówno militarne, jak i moralne miał poprowadzony przez niego patrol w nocy z 12 na 13 października, kiedy to po raz pierwszy od kilku tygodni pochwycono jeńca, który na dodatek okazał się bardzo cennym. Był to podoficer Giuseppe Esposito, który dostarczył oblężonym wielu ważnych informacji³⁸. Za swoją akcję Smodlibowski został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, otrzymał również brytyjski *Military Cross*³⁹. Dekoracji dokonał Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski, który jako jedyny dowódca aliancki wysokiego szczebla zdecydował się na odwiedzenie oblężonej twierdzy.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Z. Odrowąż Zawadzki, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 18, s. 85.

³⁸ *Ułani Karpaccy...*, op. cit., s. 90–91.

³⁹ Ibidem, s. 91.

Po dotarciu do Tobruku 14 listopada odznaczył krzyżem *Virtuti Militari* rotmistrza Antoniego Smodlibowskiego, a dwudziestu trzech żołnierzy Krzyżami *Walecznych*⁴⁰. Wśród nich byli również m.in. uczestnicy wypadów z 6 listopada i 12 listopada. W wypadzie 12 listopada uczestniczyło 11 ochotników pod dowództwem ppor. Józefa Michałowskiego. Jego celem było pojmanie jeńców. Polacy podkradli się pod stanowisko włoskie i zaatakowali biorąc pięciu jeńców. W czasie ataku został ranny Romuald Taubert⁴¹, który swój Krzyż *Walecznych* otrzymał w szpitalu.

Gen. Sikorski wizytował w Tobruku poszczególne oddziały na linii frontu⁴², rozmawiając z dowódcami i żołnierzami, zaznajamiając się z panującą sytuacją i nagradzając najdzielniejszych Krzyżami *Walecznych*. Zapoznając się z warunkami służby saperów odznaczył Krzyżami *Walecznych* por. Jarosława Kozdubę, kaprała Jana Włocha i sapera Zygmunta Kolosza⁴³. Po wizycie w 5. baterii Karpackiego Pułku Artylerii i dywizjonie przeciwpancernym, w 2. batalionie Naczelny Wódz odznaczył kaprała Ludwika Listwana i strzelca Stanisława Dębskiego, uczestników wypadu z 12 listopada, w 3. kompanii: plutonowego podch. Adama Iwanejkę, kaprała Józefa Szabaczyka, kaprała Eligiusza Malinowskiego, kaprała Tadeusza Maja, strzelca Zenona Kozłowskiego, uczestników wypadu w dniu 6 listopada. W 2. kompanii gen. Sikorski uhonorował sześciu uczestników wypadu po jeńców z 12 listopada⁴⁴: dowódcę patrolu: ppor. Józefa Michałowskiego, plut. Stanisława Dudnika, plut. Franciszka Górnego, strzelca Romana Przystajkę, strzelca Waclawa Woźniaka i strzelca Kazimierza Jeziorzkiego. W czasie wizytacji w 1. szwadronie Pułku Ułanów Karpaczkich odbyła się jedyna, wspomniana już, dekoracja krzyżem *Virtuti Militari*, który otrzymał rotmistrz Antoni Smodlibowski. Ponadto

⁴⁰ Dziennik Działań SBSK, rękopis, Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, s. 174–178.

⁴¹ R. Taubert, *Wyprowadzenie „język”*, „Kombatant” 2003, nr 12, s. 4, 5.

⁴² Dziennik Działań SBSK, rękopis, Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, s. 174–178.

⁴³ Ibidem, s. 173

⁴⁴ Krzyżami *Walecznych* nagrodzono wszystkich jedenastu uczestników tego wypadu.



Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

Naczelnny Wódz odznaczył Krzyżami Walecznych uczestników wypadu z 12 października i patroli poprzedzających ten wypad: mjr. Władysława Bobińskiego, dowódcę Pułku Ułanów Karpackich, wachmistrza podchorążego Stanisława Niedbala, ułana z cenzusem Jana Gabrysia i ułana z cenzusem Gerharda Kutę⁴⁵. W Tobruku Krzyż Walecznych z rąk Naczelnego Wodza otrzymał również dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich gen. Stanisław Kopański oraz dwóch żołnierzy III dywizjonu Karpackiego Pułku Artylerii: ogniomistrz podchorąży Tadeusz Budzich i 17-letni telefonista Władysław Kabaj.

Za walki o Tobruk Krzyże Walecznych otrzymali jeszcze inni żołnierze z Pułku Ułanów Karpackich, acz nie w czasie wizyty gen. Sikorskiego. Ppor. J. Witkowski poprowadził patrol 8 listopada, z zamiarem wzięcia jeńca. W przygotowaną zasadzkę wpadła grupa żołnierzy włoskich, wywiązała się walka na bagnety, w czasie której Włosi stracili 8 zabitych i rannych oraz jeńca, pojmanego przez Jana Gabrysia.

⁴⁵ Gerhard Kuta został także odznaczony brytyjskim Military Medal, patrz. przypis nr 25.

Po stronie polskiej w czasie akcji zostali ranni: ppor. Witkowski, st. ułan Z. Kozłowski i uł. J. Jędryszczak⁴⁶. Ponadto Krzyżami Walecznych zostali odznaczeni: por. M. Paciorek, ppor. Z. Paciorek, st. wachm. J. Podwysocki, kpr. S. Kubacki, kpr. J. Fus, kpr. M. Tomaszewski, st. uł. Z. Michalski, uł. T. Serafin, uł. J. Karch oraz dwóch pośmiertnie – uł. Czesław Drabik i kpr. Józef Sieczkowski⁴⁷.

Krzyż Walecznych otrzymał również m.in. ppor. Edmund Wilkosz, który zginął pod Monte Cassino i został pośmiertnie odznaczony *Virtuti Militari*, a za swoje wojenne męstwo także brytyjskim *Military Cross*. Innym żołnierzem odznaczonym Krzyżem Walecznych za walki o Tobruk był późniejszy harcmistrz i polityk emigracyjny Zygmunt Szadkowski. Krzyżem Walecznych za walki w Tobruku został również odznaczony sierżant Wincenty Antkowicz⁴⁸.

Pamięć o Tobruku towarzyszyła polskim żołnierzom SBSK przez całą wojnę i po jej zakończeniu. Żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich już po przekształceniu SBSK w 3. Dywizję Strzelców Karpackich, otrzymali odznakę pamiątkową zatwierdzoną przez Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Odznakę stanowi stylizowany, ukoronowany orzeł stojący na cokole, na którym znajduje się napis „TOBRUK”, pod nim półksiężyc (symbol arabskiej Libii), otaczający dwa ukośnie bagnety, skierowane ostrzem ku górze. Między nimi, pod napisem Tobruk monogram „SBSK”. Na stronie odwrotnej odznaki, znajdował się kolejny numer nadania oraz próba srebra: 800, jeżeli odznaka była wykonywana w srebrze.

Polscy żołnierze z SBSK w większości znaleźli się w 3. Dywizji Strzelców Karpackich 2. Korpusu i po przejściu szlaku bojowego przez Monte Cassino, Ankonę i Bolonię otrzymywali polskie i brytyjskie odznaczenia pamiątkowe.

Ustawą z 17 maja 1989 roku został ustanowiony Krzyż Czynu Bojowego PSZ na Zachodzie⁴⁹. Krzyż nadawany był uczestnikom działań bojowych prowadzonych przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie

⁴⁶ *Ułani Karpaccy...*, op. cit., s. 97.

⁴⁷ Obaj zginęli 25 października na stanowisku ogniowym w 3. szwadronie. Zob. *Ułani Karpaccy...*, op. cit., s. 91.

⁴⁸ http://www.anaspides.net/military/decorations_antkowicz.html [dostęp: 16.01.2017].

⁴⁹ Dz. U. z 1989 r. nr 30, poz. 161.



Medaglia al Valore Militare – awers i rewers

podczas II wojny światowej. Na wstążce mogą być noszone okucia (jest ich 15) z nazwami bitew lub działań bojowych, w których brali udział odznaczeni. Jedno z okuć „TOBRUK” poświęcone jest bitwie o Tobruk.

W walkach o Tobruk walecznością wykazywali się nie tylko broniący twierdzy żołnierze alianccy. Atakujący ich żołnierze włoscy i niemieccy, również otrzymywali nagrody za swoje męstwo. Tobruk atakowały nie tylko wojska lądowe, ale również lotnictwo prowadziło bombardowania stanowisk alianckich. Niemcy za swoją dzielność byli odznaczani przede wszystkim Krzyżem Żelaznym. Krzyż Żelazny został ustanowiony 10 marca 1813 roku jako odznaczenie nadawane za męstwo i odwagę na polu walki w trzech klasach. Początkowo awers krzyża był gładki, czarny, natomiast na rewersie pośrodku znajdowały się liście dębowe, nad nimi inicjały króla „FW” pod koroną, na dolnym ramieniu data „1813”. Krzyż został reaktywowany w czasie wojny francusko-pruskiej w 1870 roku. Wtedy na awersie pośrodku umieszczono literę „W”, powyżej koronę, poniżej na dolnym ramieniu datę „1870”. W czasie I wojny światowej, rok „1870” został zastąpiony przez „1914”. W 1939 roku, na awersie pośrodku krzyża została umieszczona



Odznaka pamiątkowa Samodzielnej
Brygady Strzelców Karpackich



Krzyż Żelazny kl. I

swastyka, a na dolnym ramieniu data „1939”. Zmianie uległy również barwy wstążki, dotychczasowa czarna z białymi paskami została zastąpiona przez czerwoną z biało-czarnymi paskami przy krawędzi, ponadto wprowadzono również dodatkowo, oprócz dotychczasowych trzech klas Krzyża Żelaznego, pięć klas Krzyża Rycerskiego Krzyża Żelaznego (Krzyż Rycerski Krzyża Żelaznego oraz ozdobiony Liśćmi Dębu, Mieczami, Brylantami, Złotymi Liśćmi Dębu).

Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego został odznaczony 13 kwietnia 1941 roku ppłk Gustav Ponath, dowódca 8. pułku karabinów maszynowych. Następnego dnia został wysłany bez wsparcia artyleryjskiego przeciw australijskiemu oddziałowi. Australijczyk, mimo przewagi liczebnej przeciwnika w starciu zabił trzech Niemców, w tym dowódcę Gustava Ponatha, który otrzymał postrzał w szyję, a 14 ranili. Śmierć dowódcy osłabiła siły niemieckie, pozostałych 100 żołnierzy dostało się do niewoli. Gustav Ponath pośmiertnie został awansowany na pułkownika. Niemiecka flaga, w którą zawinięte było ciało Ponatha jest przechowywana w zbiorach Australian War Memorial⁵⁰.

⁵⁰ Australian War Memorial, <https://www.awm.gov.au/collection/REL39783/> [dostęp: 20.01.2017]; Monument details supplied by Monument Australia, [www.monumentaaustralia.org.au](http://monumentaaustralia.org.au) [dostęp: 20.01.2017], <http://monumentaaustralia.org.au/themes/people/foreigners/display/98881-gustav-ponath>

W czerwcu 1941 roku głównodowodzący (od 25 marca do 19 lipca) wojsk włoskich i niemieckich gen. Italo Gariboldi, został udekorowany przez gen. Rommla Krzyżem Żelaznym I i II klasy⁵¹.

Generał Rommel w czasie walk w Afryce Północnej otrzymywał kolejne klasy Krzyża Rycerskiego Krzyża Żelaznego: z Liśćmi Dębu 20 marca 1941 roku, Z Mieczami 20 stycznia 1942 i Brylantami 11 marca 1943 roku⁵². Rommel był jednym z 27 osób odznaczonych Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego z Liśćmi Dębu, Mieczami i Brylantami.

Włosi otrzymywali Medal za Męstwo Wojskowe (Medaglia al valore militare)—odznaczenie ustanowione przez króla Wiktora Amadeusza III w 1793 roku, nadawane żołnierzom włoskim i sprzymierzonym bez względu na stopień, osobom cywilnym, a także oddziałom wojskowym za czyny waleczności i męstwa w czasie wojny oraz ustanowiony w 1922 roku przez króla Wiktora Emanuela III Krzyż Wojennej Zasługi za Męstwo Wojskowe (La Croce di Guerra al Valore Militare), pomyślany jako stopień niższy przed Medalem za Męstwo Wojskowe.

Medal ma trzy stopnie: złoty, srebrny oraz brązowy⁵³. Na awersie widnieje owalna tarcza z godłem dynastii sabaudzkiej zwieńczona koroną w otoku gałązki palmowej i laurowej. Wokół napis „AL VALORE MILITARE” (Za Męstwo Wojskowe”). Na rewersie znajduje się miejsce na wygrawerowanie nazwiska odnanzonego w otoku gałązek laurowych. Medal noszony jest na niebieskiej wstążce. Krzyż Wojennej Zasługi za Męstwo Wojskowe wykonany był z brązu w kształcie krzyża greckiego. Od strony awersu znajdował się monogram królewski, napis MERITO DI GUERRA i krótki miecz, na rewersie pięciopromienna gwiazdka na tle rozchodzących się promieni. W wyniku wprowadzonej 17 października 1941 modyfikacji został zamieniony awers z rewersem, ponadto zmieniono napis na rewersie na „CROCE AL

⁵¹ Film „1941-06-25 Die Deutsche Wochenschau Nr 564”, <https://archive.org/details/1941-06-25-Die-Deutsche-Wochenschau-564> [dostęp: 20.01.2017].

⁵² Rommel Erwin, <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/RommelE-R.htm> [dostęp: 20.01.2017]

⁵³ P. Sézanne, *Prontuario di Faleristica Ufficiale Italiana. Insegne al. Valore*, Parma 1993, s. 29, 30, 64; „Ordini Cavallereschi del Regno d'Italia Ed Onorificenze pontificie magistrali Ed Estere” Edizioni Impero 1939.



Croce di Guerra al Valore Militare – awers i rewers

VALOR MILITARE”⁵⁴. Do 1943 roku wstążka medalu była niebieska z białymi paskami po bokach⁵⁵. Oznacza to, że za walki o Tobruk żołnierze włoscy otrzymywali krzyż na wstążce niebieskiej z białymi paskami, zaś napis na krzyżu mógł być różny w zależności od tego, kiedy otrzymali odznaczenie.

Srebrny Medal za Męstwo Wojskowe otrzymał od Włochów 8 kwietnia 1941 roku po bitwie pod Mechili gen. Erwin Rommel. Później otrzymał II klasę Orderu Wojskowego Sabaudii (Ordine Militare di Savoia)⁵⁶, najwyższego włoskiego odznaczenia wojskowego. Order został ustanowiony w 1815 roku przez króla Sardynii Wiktora Emanuela I. Był nadawany w pięciu klasach. Odznakę orderową stanowił krzyż o ostro zakończonych ramionach, między ramionami wieniec laurowo-dębowy. Na medalionie awersu, na czerwonym tle znajdowały

⁵⁴ Od 5 września 1942 roku, po kolejnej zmianie na krzyżu umieszczony był napis „AL VALOR MILITARE”.

⁵⁵ P. Sézanne, op. cit., s. 22, 23, 72–75. 10 maja 1943 roku wstążka została zmieniona na jednolicie niebieską.

⁵⁶ https://it.wikipedia.org/wiki/Erwin_Rommel [dostęp: 20.01.2017].

się skrzyżowane miecze, data „1855” i inicjały założyciela „VE”. Na medalionie rewersu godło dynastii sabaudzkiej: biały krzyż na czerwonym tle. Order noszony był na granatowej wstążce z czerwony pasem pośrodku.

Dla żołnierzy Afriki Korps walczących w Afryce Północnej rząd włoski przygotował odznaczenie *Medaille für den Italienisch-Deutschen Feldzug in Afrika* (*Medaglia commemorativa della campagna italo-tedesca in Africa*) – Medal pamiątkowy kampanii włosko-niemieckiej w Afryce⁵⁷. Miał on upamiętniać triumfalne zajęcie przez państwa Osi Egiptu, Kanału Sueskiego i całej Afryki Północnej. Brązowy medal przedstawiał na awersie postacie dwóch gladiatorów w hełmach włoskim i niemieckim walczące z krokodylem symbolizującym Wielką Brytanię, na rewersie zaś łuk triumfalny *Arco dei Fileni* (znany także jako *El Gaus*), wzniesiony z inicjatywy marszałka Italo Balbo w 1937 roku na granicy Trypolitanii i Cyrenajki, mniej więcej w połowie drogi z Trypolis do Egiptu⁵⁸. Po lewej stronie łuku umieszczono różgi liktorskie, po prawej swastykę, poniżej węzły sabaudzkie. Na obrzeżu znajdował się napis: po lewej stronie *CAMPAGNA ITALO-TEDESCA IN AFRICA*, zaś po prawej stronie: *ITALIENISCH-DEUTSCHER FELDZUG IN AFRIKA*, (Kampania Włosko-Niemiecka w Afryce). Medal zawieszony był na wstążce w paski zielono-biało-czerwono-biało-czarne, przedstawiającej połączone barwy Włoch i III Rzeszy. Medal był odznaczeniem nieoficjalnym, nadawanym tylko żołnierzom niemieckim jako odznaczenie zagraniczne. Odznaczeni nim żołnierze niemieccy nosili wstążkę odwróconą, aby dać pierwszeństwo barwom Rzeszy.

Ten krótki przegląd odznaczeń nadawanych za męstwo po obu stronach frontu, a także medali i odznak pamiątkowych, które powstały już po wojnie dla upamiętnienia toczonych walk i okazanego męstwa uzmysławia nam jak bardzo różnorodny był system nagród i wyróżnień, stosowany w Afryce Północnej przez walczące ze sobą armie. Aby móc je otrzymać i zawiesić na swojej piersi, każdy żołnierz gotów był na największe bohaterstwo, poświęcenie, przelanie krwi i narażenie życia. Wielu z nich rzeczywiście okupiło ich otrzymanie tą największą

⁵⁷ J.R. Angola, *For Führer and Fatherland*, R. James Bender Publishing, San Jose California 1987, s. 66–68.

⁵⁸ Łuk został zburzony w 1973 roku z rozkazu Kadafiego.

daniną, nie mogli odebrać ich osobiście, a informacja o ich bohaterstwie znajduje się jedynie w historycznych przekazach i na ich nagrobkach.

Izabela Prokopczuk-Runowska

Bibliografia

Źródła archiwalne

Dziennik Działań SBSK, rękopis, Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, IPMS, C. 317/II.

Lista imienna odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari, maszynopis w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, IPMS C.318/I, Dziennik Działań II Baonu SBSK.

Opracowania

Ailsby Ch., „Allied Combat Medals of World War 2”, z. 1, Partick Stephens limited 1989.

Alianci i państwa osi w walkach o Tobruk w 1941 r. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez WIH w dniu 9 grudnia 1991 r., red. nauk. T. Panecki, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1992.

Angolia J.R., *For Führer and Fatherland. Military awards of the Third Reich*, R. James Bender Publishing, San Jose California 1987.

Biegański W., *Szczurami Tobruku ich zwali. Z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941–1943*, Warszawa 1988.

Brazier K., *The Complete Victoria Cross. A full Chronological Record of all Holders of Britain's Highest Award for Gallantry*, Pen & Sword Books Ltd, 2015.

Brodrick L., *Weston, Jack Keith (1912–1963)*, <http://adb.anu.edu.au/biography/weston-jack-keith-12003/text21501>, published first in hardcopy 2002, Australian Dictionary of Biography, National Centre of Biography, Australian National University, [dostęp:16.01.2017].

Burness P., *Heroes of Tobruk*, Australian War Memorial, https://www.awm.gov.au/wartime/49/burness_tobruk [dostęp: 15.01.2017]

Burness P., *Hunt, Jacob Geoffrey (1912–1941)*, <http://adb.anu.edu.au/biography/hunt-jacob-geoffrey-10575/text18783>, published first in hardcopy 1996, Australian Dictionary of Biography, National Centre of Biography, Australian National University, [dostęp:15.01.2017].

Cumpston J., *The rats remain: Tobruk Siege 1941*, Melbourne 1966.

Dorling T., *Ribbons and Medals*, London 1974.

Hill A.J., *Morshead, Sir Leslie James (1889–1959)*, <http://adb.anu.edu.au/biography/morshead-sir-leslie-james-11180/text19923>, published first in hardcopy 2000, Australian Dictionary of Biography, National Centre of Biography, Australian National University, [dostęp:15.01 2017].

Filipow K., *Order Virtuti Militari*, Warszawa 1990.

Ulani Karpaccy. Zarys historii pułku, red. J. Bielatowicz, Londyn 1966.

Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961.

Kotkowski Z., *Na kontynencie afrykańskim: Oddział Służby Transportowej S.B.S.K. i głosy na drogach żołnierzy Brygady*, Londyn 1972

Krogulec G., *Krzyż Walecznych*, Warszawa 1998.

Odrowąż Zawadzki Z., *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 18.

Ordini Cavallereschi del Regno d'Italia ed Onoroficenze pontificie magistrali ed Estere, Edizioni Impero 1939.

Polacy w obronie Tobruku: materiały z sesji naukowej. Olsztyn 14–15 listopada 1991, pod red. Tadeusza Marii Gelewskiego, „Studia i Materiały WSP w Olsztynie” 1996, nr 83.

Puchalski Z., *Dzieje polskich znaków zaszczytnych*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000.

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku, red. nauk. Janusz Zuziak, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2016.

Sézanne P., *Prontuario di Faleristica Ufficiale Italiana. Insegne al. Valore*, Parma 1993.

Stock J.W., *Tobruk: the Siege*, New York 1973.

Sukenik L., Novotný V., *Československá vyznamenání 1918–1948*, OBaZP servis Hodonin, 1997.

Staunton A., *Cawthorne, Cecil Hamilton (Jim) (1906–1985)*, <http://adb.anu.edu.au/biography/cawthorne-cecil-hamilton-jim-12300/text22089>, published first in hardcopy 2007, Australian Dictionary of Biography, National Centre of Biography, Australian National University, [dostęp: 15.01 2017].

Taubert R., *Wyprawa po „język”*, „Kombatant” 2003, nr 12.

Wawer Z., *Tobruk 1941*, Warszawa 2011.

Wesołowski Z., *Kawalerowie Orderu Virtuti Militari*, Hallmark Press, Miami 1992.

Internet

Australian War Memorial:

<https://www.awm.gov.au/people/P10676284> [dostęp: 12.01.2017];

<https://www.awm.gov.au/blog/2011/08/31/medals-of-a-rat> [dostęp:12.01.2017];

<https://www.awm.gov.au/people/rolls/R1511750/> [dostęp:14.01.2017];
<https://www.awm.gov.au/collection/RELAWM20120> [dostęp:15.01.2017];
<https://www.awm.gov.au/people/rolls/R1508927/> [dostęp: 16.01.2017];
<https://www.awm.gov.au/collection/REL31703.001> [dostęp:12.01,2017];
<https://www.awm.gov.au/collection/REL39783/> , [dostęp 20.01.2017];
https://www.awm.gov.au/wartime/49/burness_tobruk [dostęp: 15.01.2017].
Monument Australia: <http://monumentaaustralia.org.au/themes/people/foreigners/display/98881-gustav-ponath> [dostęp 20.01.2017].
The Sydney Morning Herald,
<http://trove.nla.gov.au/newspaper/article/17769072> [dostęp:14.01.2017].
The Numismatic Bibliomania Society [dostęp:16.01.2017]. http://www.coinbooks.org/esylum_v14n16a14.html
Lexikon der Wehrmacht
<http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/RommelE-R.htm>
[dostęp 20.01.2017].
„Die Deutsche Wochenschau”
<https://archive.org/details/1941-06-25-Die-Deutsche-Wochenschau-564> [dostęp 20.01.2017].
Odznaczenia pochodzą ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie,
fotografie z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

As a Reward for Bravery. On the Chest and on the Gravestone – Decorations for the Battle of Tobruk

Keywords

Tobruk, “the Rats of Tobruk”, the decorations, the Independent Carpathian Rifle Brigade

Summary

The defense of Tobruk in 1941 was the first military success of the Allies. The soldiers were rewarded for their bravery with distinctive decorations in their countries and sometimes in allied states. The article presents awards received by soldiers of the British Community, Poland, Czechoslovakia and, on the other hand, Germany and Italy. The text mentions people who have been honored and their deeds, as well as those posthumously awarded. Even during the siege, the medals were commemorating the “Rats of Tobruk” were made. After the war, the “Tobruk Rats” Association was formed in Australia, gathering former soldiers, reminding them of the past days by releasing, among others, anniversary medals and stamps.

Als Preis für die Tapferkeit. Für die Brust und für das Grabmal – Auszeichnungen für die Kämpfe um Tobruk

Schlüsselworte

Tobruk, „Ratten von Tobruk“, Auszeichnungen, Selbständige Karpatenschützenbrigade

Zusammenfassung

Die Verteidigung von Tobruk im Jahre 1941 war der erste militärische Erfolg der Alliierten. Für ihre Tapferkeit waren Soldaten nach den Auszeichnungssystemen belohnt, die in ihren Ländern gegolten hatten, aber manchmal auch nach den Auszeichnungssystemen der Alliierten Staaten. Im Artikel werden Auszeichnungen dargestellt, die Soldaten von British Commonwealth, Polen, Tschechische Soldaten, und auf der anderen Seite Deutsche und Italiener erhielten. Es werden Beispielpersonen genannt, die damit geehrt wurden und ihre Taten, sowie auch diejenigen, die posthum ausgezeichnet wurden. Noch während der Belagerung wurden Erinnerungsmedaillen für „Ratten von Tobruk“ gefertigt, und nach dem Krieg ist in Australien die Vereinigung „Ratten von Tobruk“ entstanden, in der sich ehemalige Soldaten vereinigen und die an die vergangenen Tage erinnert, in dem sie u.a. Jahrestagmedaillen und –Abzeichen herausgibt.

Награда за смелость. Посмертные ордены и медали на грудь за бои за Тобрук

Ключевые слова

Тобрук, «Крысы Тобрука», награды, Самостоятельная бригада стрелцов карпатских

Краткое содержание

Оборона Тобрука в 1941 году была первой победой армии союзников. За свою храбрость солдаты получили ордена в соответствии с системой наград стран их происхождения и время от времени стран союзников. Статья указывает награды получаемые солдатами Британского содружества наций, поляками, солдатами из Чехословакии, а также германами и итальянцами, примеры лиц, которые получили такие награды, их действия, а также посмертные ордена. Еще во время оккупации были сделаны сувенирные медали для «Крыс Тобрука», но после войны, в Австралии появилась Ассоциация «Крысы Тобрука», объединяющая бывших солдат и напоминающая о прошлых событиях, издавая медали, в том числе, юбилейные и марки.

Ewa Jaska, Joanna Mosiejczuk
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

Zmiany na rynku prasowym w Polsce i ich determinanty

Słowa kluczowe

prasa, rynek, nakład, czytelnictwo, wydawnictwo *on-line*, czasopismo, reklama

Streszczenie

Na polskim rynku prasowym dominującą pozycję zajmują podmioty z udziałem kapitału zagranicznego, w szczególności niemieckiego. W segmencie prasy codziennej występują tendencje do tworzenia struktur oligopolowych, czyli dominacja czterech podmiotów. Celem artykułu jest przedstawienie zmian na rynku prasowym w Polsce w ostatnich latach. Wymieniono i scharakteryzowano głównych wydawców prasy codziennej oraz czasopism, a także zainteresowanie czytelników ich ofertą. Podkreślono również wpływ wydawnictw *on-line* i wydatków reklamowych na obserwowane przemiany na rynku prasy. Przeprowadzono także analizę danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), Związku Kontroli Dystrybucji Prasy (ZKDP), Polskiego Badania Czytelnictwa (PBC) a także Expert Monitora i Domu Mediowego Starlink. W artykule zastosowano metodę opisową, a szczegółowe dane przedstawiono w układzie tabelarycznym.

Wstęp

Najważniejsze zmiany na polskim rynku prasowym nastąpiły po nowelizacji Ustawy prawo prasowe w czerwcu 1989 roku. W konsekwencji pojawiło się wiele nowych tytułów dziennikarskich. Wydawcą prasowym mógł stać się każdy pełnoletni oraz niekarany obywatel Polski, a w przypadku podmiotów zagranicznych była wymagana zgoda Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W takiej sytuacji powstało wiele podmiotów z udziałem kapitału zagranicznego, przedstawicielstw zachodnich koncernów prasowych i tym samym wiele nowych tytułów czasopism¹. Przykładem może być założenie spółki z wkładem kapitału niemieckiego wydającej „Gońca Poznańskiego”, udział kapitału francuskiego i włoskiego w wydawnictwie „Czasu Krakowskiego”, a także kapitału norweskiego w wydawnictwie „Dziennika Dolnośląskiego”.

Na transformację polskiego rynku prasy miała wpływ także decyzja o rozwiązaniu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej (RSW) „Prasa-Książka-Ruch”, dotychczasowego monopolisty. Było to przedsiębiorstwo zajmujące się wydawaniem książek, prasy, pocztówek i kolportażem. W proces nabywania tytułów prasowych po RSW włączyli się także wydawcy zachodni.

Polskie koncepcje zakładania większych wydawnictw lub grup wydawniczych były nieliczne. Propozycją taką była „Gazeta Wyborcza”, obecnie główny dziennik grupy Agora S.A. W roku 1994 akcjonariuszem mniejszościowym Agory był amerykański koncern Cox Enterprise. Aktualnie Agora jest spółką giełdową, a jej udziałowcami są podmioty krajowe i zagraniczne.

Celem artykułu jest przedstawienie zmian na rynku prasowym w Polsce i ich determinant. Wymieniono w nim i scharakteryzowano głównych wydawców prasy codziennej i czasopism, obserwowane tendencje zmian, a także zainteresowanie czytelników ich ofertą. Przeprowadzono także analizę danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), Związku Kontroli Dystrybucji Prasy (ZKDP), Polskiego Badania Czytelnictwa (PBC), a także Expert Monitora i Domu Mediowego Starlink. W artykule zastosowano metodę opisową, a szczegółowe dane przedstawiono w układzie tabelarycznym.

¹ B. Secler, *Media dawne i współczesne*, Poznań 2011, s. 63–65.

Główni wydawcy prasy codziennej i czasopism

Na polskim rynku prasowym dominującą pozycję zajmują podmioty z udziałem kapitału zagranicznego, w szczególności niemieckiego. Główne wydawnictwa to Bauer, Ringier Axel Springer Polska, Polska Press Group. Listę najważniejszych wydawanych tytułów przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Tytuły prasowe największych wydawców na polskim rynku na koniec 2014 roku w kategorii czasopisma

Wydawnictwa	Tytuły
Wydawnictwo Bauer	Auto Moto, Bravo, Bravo Girl, Bravo Sport, CD Action, Chwila dla Ciebie, Dobry Tydzień, Fun Club, Gotuj Krok po Kroku, Grazia, Kobieta i Życie, Kurier TV, Mam Dziecko, Motor, Na Żywo, Naj, Olivia, Pani, PC Format, Playbox, Relaks, Rewia, Show, Super TV, Świat & Ludzie, Świat Kobiety, Świat Seriali, Świat Wiedzy, Tele Świat, Tele Tydzień, Tele MAX, Tina, To & Owo, TV 14, Twist, Twoje Imperium, Twój Styl, Życie na Gorąco, Życie na Gorąco Retro
Burda International	Burda, Burda „Duże jest piękne“, Burda Szkoła Szycia, Chip, Claudia, Claudia Apetyt, CRN, Dobre Rady, Elle, Elle Decoration, Focus, Focus Coaching, Focus Ekstra, Focus Historia, Focus Śledczy, Gala, Gala Men, Glamour, In Style, Kocham Ogród, Kulinarne Hity, Moje Gotowanie, Mój Piękny Ogród, National Geographic, Przepis na Ogród, Prześlij Przepis, Samo Zdrowie, Sekrety Nauki, Sielskie Życie, Slowly Veggie
Edipresse Polska	Będę Mamą, Cienie i Blaski, Flesz, Mamo To Ja, Okruchy Życia, Pani Domu, Party, Poradnik Domowy, Prawdziwe Życie, Przedszkolak, Przyjaciółka, Sekrety Serca, Smaczna Kuchnia, Twoje Dziecko, Twój Maluszek, Uczucia i Tęsknoty, Uroda Życia, Vita, Viva!, Viva! Exclusive, Viva! Moda, Zawsze Miłość
Agora S.A.	Avanteen, Avanti, Cztery Kąty, Dom i Wnętrze, Dziecko, Kontynenty, Kuchnia, Logo, Ładny Dom, Magnolia, Świat Motocykli, Wysokie Obcasy Extra
Ringier Axel Springer Polska	Auto Świat, Auto Świat 4x4, Auto Świat Poradnik, Forbes, Komputer Świat, Komputer Świat Twój Niezbędny, Newsweek Historia, Newsweek Polska, TEMPO Magazyn Przeglądu Sportowego, Top Gear
Marquard Media Polska	Voyage, Playboy, Hot Moda, Olivia, CKM, Shape, Joy

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ZKDP

Nakład roczny w latach 2014–2015 największego wydawcy 39 tytułów, czyli Bauera, wynosił około 360 milionów egzemplarzy. Wyższe nakłady miały tygodniki telewizyjne (np. „Tele Tydzień”), ale także prasa kobieca (np. „Życie na Gorąco“).

Tabela 2. Nakład i sprzedaż tytułów prasowych 20 największych wydawnictw w latach 2014–2015 (tys. egz.)

Wydawnictwo	2014			2015		
	Liczba tytułów	Nakład	Sprzedaż ogółem	Liczba tytułów	Nakład	Sprzedaż ogółem
Bauer	39	364 501,7	248 843,8	39	359 567,3	239 793,7
Ringier Axel Springer Polska	14	180 184,8	122 614,9	14	173 700,6	116 319,3
Polska Press Grupa	22	148 145,5	111 599,7	22	127 091,3	93 642,7
Agora	11	85 671,6	55 894,2	11	83 207,9	52 225,9
Grupa ZPR Media	10	83 564,1	48 798,0	10	82 417,4	46 542,3
Edipresse Polska	11	48 933,9	33 516,9	11	40 674,13	26 415,9
Grupa Burda International	21	36 776,4	22 875,3	22	31 484,9	18 507,6
Grupa Gremi	3	23 894,0	18394,2	3	22 625,5	18 423,8
Westa-Druk Mirosław Kuliś	1	25 148,3	15 834,6	1	24 179,6	15 214,8
Phoenix Press	10	31 785,9	17 267,9	10	25 245,5	13 958,7
Infor Biznes	1	16 469,5	11 854,3	1	14 614,5	11 322,1
Instytut Gość Media	2	11 383,8	7 847,6	2	11 458,8	7 549,8
Polityka	2	9 992,5	6 635,9	2	9 611,1	6 484,4
PMPG Polskie Media	2	14 410,0	6 052,3	2	12 031,8	4 900,4
Fratrria	1	8 898,8	4 221,8	1	8 193,7	4 103,5
Marquard	8	8 336,4	4 327,2	8	8 136,8	3 751,9
Media Service Zawada	14	5 225,8	3 350,7	14	5 328,6	3 519,7
Egmont Polska	10	6 501,7	4 123,8	10	5 462,5	3 321,2
Bonnier Business Polska	1	3 839,3	2 693,4	1	3 615,8	2 666,6
Motor Presse Polska	3	2 716,6	1 613,9	3	3 260,8	1 692,2

Źródło: Dane ZKDP. <http://www.wirtualnemedial.pl/print/bauer-ciagle-najwiekszym-wydawca-prasy-w-polsce-dalej-rasp-i-p...> [dostęp:4.05.2016]

W 2015 roku wydawnictwo Bauer sprzedało około 3,6% mniej egzemplarzy swoich magazynów. Ringier Axel Springer Polska odnotował spadek 5,13%, a trzecie w rankingu wydawnictwo Polska Press Grupa (wydawca dzienników regionalnych i tygodników lokalnych) sprzedało w 2015 roku o 16% egzemplarzy mniej. Jednak nie był to najwyższy spadek, bowiem tytuły należące do wydawnictwa Edipresse Polska sprzedały się w liczbie mniejszej o 21%. Był to między innymi rezultat malejącej o niemal 29% sprzedaży dwutygodnika „Flesz”. Największy wzrost sprzedanych egzemplarzy zanotowała spółka Media Service Zawada wydająca pisma dziecięce.

Natomiast w rankingu wydawnictw utworzonym według kryterium średniej sprzedaży ogółem wszystkich tytułów, liderem w 2015 roku była firma Westa-Druk Mirosław Kuliś, która wydaje tylko „Tygodnik Angora” i było to 292 593 egzemplarzy po spadku o 3,9% w porównaniu z rokiem 2014.

Analizując sytuację na rynku prasy codziennej i czasopism w Polsce, należy zauważyć tendencję malejących nakładów oraz znacznie niższy poziom czytelnictwa prasy. Proces ten dotyczy przede wszystkim segmentu prasy codziennej (tabela 3).

Tabela 3. Liczba oraz nakład dzienników w Polsce w latach 2003–2013

Rok	Liczba tytułów	Łączny jednorazowy nakład (tys. egz.)	Nakład globalny (tys. egz.)
2003	69	4 604,2	1 035 162,0
2004	77	8 257,3	1 602 611,2
2005	69	5 804,3	1 353 113,5
2008	58	4 605,8	1 219 851,9
2010	51	3 721,7	994 100
2012	52	3 484,0	841 100
2013	50	2 920,5	749 700

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Wzrost odnotowany w 2004 roku był spowodowany ukazaniem się nowych tytułów bezpłatnych oraz „Faktu”, którego sprzedaż po kilku miesiącach wynosiła 500 tys. egzemplarzy. Był to rezultat niskiej

ceny jednostkowej oraz wprowadzenia atrakcyjnej wartości dodanej, czyli oferty konkursów z interesującymi nagrodami. Był to początek stosowania strategii wojen cenowych przez zarządzających mediami. Proces ten polega na obniżaniu ceny egzemplarzowej, a następnie wprowadzaniu kampanii promocyjnej ukierunkowanej na reklamodawców. Niższa cena ma wpłynąć na wzrost czytelnictwa, co z kolei ma stanowić dodatkowy argument za zamieszczeniem reklam. Zwiększona sprzedaż egzemplarzowa oraz powiększone wpływy reklamowe z reguły rekompensują straty wynikające z obniżenia ceny tytułu². Na przestrzeni tych 10 lat liczba dzienników zmniejszyła się o ponad 30%, a ich jednorazowy nakład zmalał o 1,6 mln egzemplarzy. Dane dotyczące nakładu globalnego i jednorazowego ilustrują poziom podaży na polskim rynku prasowym. Efektywny popyt można ocenić jedynie na podstawie faktycznych danych odnoszących się do sprzedaży. Takie informacje można uzyskać w Związku Kontroli Dystrybucji Prasy (ZKDP). W 2014 roku podaż przewyższała popyt o około 32% tj. 1,82 mln egzemplarzy. W segmencie prasy codziennej występują tendencje do tworzenia struktur oligopolowych, czyli dominacja czterech wydawców: Agora, Axel Springer Polska, Orkla Press, Polska Press.

Na rynku czasopism, największym zainteresowaniem społecznym cieszą się pisma poświęcone programom telewizyjnym i radiowym. W czołówce najbardziej znanych tytułów znajduje się „Tele Tydzień” z nakładem 1,2 mln egzemplarzy, „To & Owo” z nakładem około 500 tys. egzemplarzy. Drugą grupę stanowią pisma kobiece, które mają długą tradycję i wiele tytułów o dużej rozbieżności tematycznej, od zrozumiałych porad do ekskluzywnej mody, poświęconych zdrowiu, urodzie, stylowi życia kobiet i wielu innym sprawom. Najpopularniejsze tytuły to „Życie na Gorąco” z nakładem 750 tysięcy oraz „Świat Kobiety” 450 tysięcy egzemplarzy. W kategorii czasopism społeczno-politycznych liderem w 2014 roku był „Newsweek” z nakładem 190 tys. egzemplarzy³.

² R. Żabiński, *Jakość dóbr medialnych*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, t. 4/15, z. 2, Kielce 2012, s. 37.

³ <http://www.wirtualnemedial.pl/print/bauer-ciagle-najwiekszym-wydawca-prasy-w-polsce-dalej-rasp-i-p...> [dostęp: 4.05.2016].

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat wystąpił wyraźny wzrost liczby tytułów czasopism (tabela 4). Tym samym polski rynek stawał się pluralistyczny, co oznacza wielość oraz różnorodność mediów konkurujących ze sobą o uwagę odbiorcy. Stan taki wystąpił pomimo spadku czytelnictwa prasy drukowanej oraz zwiększającej się przewagi mediów elektronicznych. Tym samym wystąpiło zjawisko fragmentacji rynku, którego konsekwencją jest spadek jednorazowego nakładu przypadającego na przeciętny tytuł.

Tabela 4. Liczba tytułów oraz nakład czasopism w Polsce w latach 2003–2013

Rok	Liczba tytułów	Łączny jednorazowy nakład (tys. egz.)	Nakład globalny (tys. egz.)
2000	5 468	67 820,0	1 552 000,0
2004	6 425	69 122,0	1 430 000,0
2006	6 693	77 062,8	1 621 793,9
2008	7 229	86 182,2	2 836 119,2
2009	7 423	87 353,2	2 603 477,6
2010	7 655	90 796,2	2 447 626,2
2011	7 764	91 027,8	2 367 600,5
2012	7 775	80 866,8	1 341 900,0
2013	7 355	77 048,1	1 295 600,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Porównując dane dotyczące nakładów z danymi sprzedażowymi również występuje nadwyżka podaży nad popytem. W 2014 roku, według danych ZKDP, 26% nakładów nie sprzedano, czyli 2,48 mln egzemplarzy. O skali popytu mogą również świadczyć średnie roczne wydatki na jedną osobę w gospodarstwie domowym. Według danych GUS, w 2013 roku średnie roczne wydatki na kulturę na jedną osobę wyniosły 359,16 zł, w tym na zakup gazet i czasopism przeznaczono 33,36 zł na 1 osobę (9 %). Największe wydatki na zakup gazet oraz czasopism odnotowano w gospodarstwach emerytów i rencistów (61,68 zł), a najmniejsze w gospodarstwach rolników (16,32 zł) oraz robotników (15,24 zł).

Poziom czytelnictwa prasy w Polsce

W analizach poziomu czytelnictwa wykorzystuje się Polskie Badania Czytelnictwa (PBC), czyli standard badania prasy w Polsce realizowany przez Instytut MillwardBrown SMG/KRC od 1998 roku na zlecenie konsorcjum największych polskich wydawców prasy tj. spółki Polskie Badania Czytelnictwa. W badaniu PBC jest monitorowane czytelnictwo około 160 tytułów prasy codziennej i czasopism, zarówno ogólnopolskiej, regionalnej, jak i lokalnej. Badanie jest prowadzone metodą wywiadów ankierskich wspomaganych komputerowo, realizowanych z wylosowanymi osobami w ich domach. Pomiar jest prowadzony w sposób ciągły, we wszystkie dni tygodnia przez cały rok w grupie wiekowej 15–75 lat.

Najchętniej czytany dziennikiem ogólnopolskim w 2014 roku był „Fakt” (Ringier Axel Springer Polska). Czytało ten tytuł 12,72% respondentów i w porównaniu z rokiem 2013 był to 1% spadek. Na drugim miejscu znalazła się „Gazeta Wyborcza” (Agora S.A.). Ranking czytelnictwa prasy codziennej w latach 2014–2013 przedstawiono w tabeli poniżej.

Tabela 5. Czytelnictwo dzienników ogólnopolskich w okresie marzec–sierpień 2013 i 2014 (% respondentów)

Tytuł	marzec 2014–sierpień 2014	marzec 2013–sierpień 2013
Fakt	12,72 %	11,79 %
Gazeta Wyborcza	8,97 %	10,82 %
Super Express	4,92 %	5,12 %
Metro	3,19 %	4,19 %
Przegląd Sportowy	3,13 %	3,70 %
Rzeczpospolita	2,14 %	2,79 %

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań PBC

Wśród tygodników najpopularniejszym w badanym okresie był „Tele Tydzień”, który czytało 23,47 % respondentów, co oznacza spadek o 2,5 % w porównaniu z rokiem 2013. W czołowej trójce tygodników znalazły się wyłącznie tytuły wydawnictwa Bauer. W analizowanym okresie został odnotowywany spadek poziomu czytelnictwa w przypadku niemal każdego tytułu, poza „Gościem Niedzielnym”.

Tabela 6. Czytelnictwo tygodników i dwutygodników w okresie maj–październik 2013 i 2014 (% respondentów)

Tytuł	maj 2014– październik 2014	maj 2013– październik 2013
TYGODNIKI		
Tele Tydzień	23,47 %	26,09 %
Życie na Gorąco	14,39 %	17,36 %
Chwila dla Ciebie	11,18 %	14,08 %
Angora	9,91 %	12,35 %
Newsweek	6,62 %	8,86 %
Auto Świat	5,49 %	6,98 %
Wprost	5,18 %	5,93 %
Twoje Imperium	4,31 %	5,16 %
To & Owo	4,29 %	4,93 %
Polityka	4,01 %	4,85 %
Gość Niedzielny	4,00 %	3,90 %
Na Żywo	3,84 %	4,86 %
DWUTYGODNIKI		
Przyjaciółka	11,75 %	13,71 %
Pani Domu	10,51 %	13,74 %
Tina	9,22 %	12,10 %
Naj	8,49 %	11,46 %
Viva	7,66 %	9,45 %
Gała	7,05 %	9,42 %
Z Życia Wzięte	6,10 %	7,88 %
Party Życie Gwiazd	5,85 %	7,60 %
Tele Świat	4,17 %	4,97 %
Show	3,68 %	5,16 %

Źródło: opracowanie własne na podstawie PBC

Najchętniej czytany dwutygodnikiem w badanym okresie była „Przyjaciółka”, którą czytało 11,75 % respondentów, a w analogicznym okresie rok wcześniej było to o 1,96 % więcej i wtedy czasopismo to znajdowało się na drugim miejscu. Z kolei na drugie miejsce przesunęła się „Pani Domu”, której czytelnictwo spadło o 3,23 % (tabela 5).

W II i III kwartale 2014 roku najchętniej czytany miesięcznikiem był „Twój Styl” (wydawnictwo Bauer), który czytało 10,6% respondentów, pomimo mniejszego zainteresowania społecznego niż w roku 2013. Na drugim miejscu znalazł się tytuł „Claudia” (Burda International Polska), czyli jeden wielu poradnikowych pism kobiecych (tabela 7).

Tabela 7. Czytelność miesięczników i dwumiesięczników w okresie kwiecień–wrzesień 2013 i 2014 (% respondentów)

Tytuł	kwiecień 2014– wrzesień 2014	kwiecień 2013– wrzesień 2013
MIESIĘCZNIKI		
Twój Styl	10,60 %	11,88 %
Claudia	7,37 %	9,26 %
Mój Piękny Ogród	6,66 %	6,47 %
Cztery Kąty	6,64 %	7,96 %
Skarb	6,48 %	2,56 %
Focus	6,32 %	7,14 %
DWUMIESIĘCZNIKI		
Komputer Świat Twój Niezbędnik	1,90 %	2,23 %
Auto Świat 4x4	1,88 %	1,97 %
Sól i Pieprz	0,80 %	0,78 %
Elle Decoration	0,45 %	0,63 %

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań PBC

Najpopularniejszym dwumiesięcznikiem w okresie kwiecień–wrzesień 2013–2014 był „Komputer Świat Twój Niezbędnik”. Należy zauważyć, że także w tej kategorii czasopism odnotowano spadki. Ponad połowa społeczeństwa najchętniej czyta czasopisma kobiece (57%) oraz tematyczne (52%). Następnie Polacy sięgają po gazety codzienne (48%), a najmniej po tygodniki opinii, bo tylko około 30%⁴.

⁴ *Diagnoza społecznych zachowań czytelniczych w obrębie prasy drukowanej i cyfrowej. Raport z badania realizowanego w 2014 roku na zlecenie Izby Wydawców Prasy.* www.pik.org.pl [dostęp:6.11.2015]

Spadające czytelnictwo oraz zmiany na rynku reklamowym, wynikające z coraz większej roli mediów elektronicznych, szczególnie Internetu (wykres 2), były przyczyną tego, że w 2009 roku wydawcy magazynów rozpoczęli proces tworzenia internetowych wydań drukowanych. Lepsze rezultaty osiągały grupy medialne, mające w swoim *portfolio* same dzienniki albo dzienniki i czasopisma, niż wydawnictwa zarządzające jedynie czasopismami⁵.

Wydawnictwa *on-line* na polskim rynku prasy

Pojawienie się nowych mediów wpłynęło również na przemiany na rynku prasy, głównie z powodu takich cech, jak dostęp indywidualnych użytkowników, wzajemne powiązania, interaktywność, otwartość, różnorodność możliwości wykorzystania⁶. Według L. Manovicha ich podstawową cechą „jest swobodny dostęp do danych, natomiast ich kopiowanie nie skutkuje utratą ich jakości, są interaktywne, czyli odbiorca może wchodzić w interakcje z obiektem medialnym”⁷.

Dlatego Internet stanowi silne zagrożenie dla przemysłu wydawniczego i wymusza przemiany technologiczne na polskim rynku medialnym. Wydawcy wdrażają i wykorzystują techniki komputerowe z zakresu przygotowania produkcji oraz samej produkcji, wiele wydawnictw zdecydowało się na obecność na rynku *on-line*.

Rozwijają się głównie wydania w wersji *on-line*, które nie mają swoich papierowych odpowiedników. Dążenie do specjalizacji prawdopodobnie może być zaspokojone przez rozwój wydań elektronicznych, uwzględniających oczekiwania przynajmniej części odbiorców. Wśród czynników sprzyjających takim tendencjom należy wymienić: powiększające się grono użytkowników Internetu oraz postęp technologiczny w zakresie monitorów komputerowych, które mają coraz lepsze parametry.

⁵ R. Żabiński, *Tendencje na rynku czasopism w Polsce w XXI wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 15, z. 1, Kraków 2012, s. 142.

⁶ M. Szpunar, *Czym są nowe media-próba konceptualizacji*, „Studia Medioznawcze” z. 4, Warszawa 2008, s. 31–40.

⁷ L. Manovich, *Język nowych mediów*, Warszawa 2006, s. 119–120.

T. Kowalski stwierdza, że ważną determinantą rozwoju wydań *on-line*, z której menadżerowie wydawnictw mogą skorzystać przy promowaniu tej formy prasy, jest ochrona środowiska naturalnego⁸. Znaczne zużycie papieru wywołuje protesty ekologów. W mediach elektronicznych nie ma ograniczeń ilościowych, zamieszczanych artykułów. Natomiast w przypadku mediów drukowanych występują ograniczenia z uwagi na objętość, jaką ma mieć dany dziennik lub czasopismo.

Tabela 8. Liczba sprzedanych e-wydań dzienników i czasopism w 2014 roku

Miesiąc	Liczba e-wydań dzienników	Liczba e-wydań czasopism
Styczeń	645 219	112 728
Luty	600 016	93 901
Marzec	642 675	105 354
Kwiecień	611 189	95 955
Maj	605 226	93 579
Czerwiec	608 761	111 963
Lipiec	664 119	106 882
Sierpień	631 354	94 743
Wrzesień	704 001	101 630
Październik	736 302	100 019
Listopad	646 910	91 742
Grudzień	733 067	79 098
Suma	7 828 839	1 187 594

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ZKDP

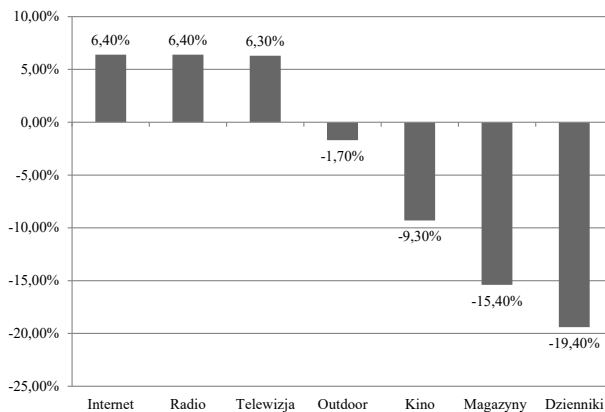
Jak wynika z powyższych danych wzrastała liczba sprzedanych dzienników w kolejnych miesiącach 2014 roku. Najchętniej czytany e-dziennikami były: „Dziennik Gazeta Prawna”, „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza” oraz „Fakt”. Natomiast w kategorii czasopism, sprzedanych e-wydań jest o wiele mniej, ponieważ tylko około 1,2 mln. Dużo czasopism jeszcze nie ma wydań *on-line*. Ten segment przemysłu medialnego jest jeszcze słabo rozwinięty. Menedżerowie obawiają się zmian związanych z kontynuowaniem działalności firmy na całkowicie nowym rynku wirtualnym, a także tego, że nie przyciągną czytelnika, a on odejdzie do innego wydawnictwa dysponującego wydaniem papierowym.

⁸ T. Kowalski, *Zarządzanie w mediach*, Warszawa 2013, s. 229.

Udział poszczególnych klas mediów w wydatkach na reklamę

Na rynku prasy drukowanej spada czytelnictwo, nakłady oraz sprzedaż, natomiast odnotowuje się dynamikę dodatnią w segmencie prasy internetowej. Jedną z determinant takiego kierunku zmian może być dynamika wydatków na reklamę w mediach (wykres 1). W okresie od stycznia do września 2014 na reklamę internetową wydano o 6,4% więcej niż przed rokiem, natomiast wydatki na reklamę w prasie (magazyny i dzienniki) spadły o 34,8%. W ujęciu nominalnym, według danych Domu Mediowego Stralink, na reklamę internetową wydano 1602,2 mln zł wobec 744,2 mln zł wydatków na reklamę w prasie (dzienniki + czasopisma).

Wykres 1. Dynamika ogólnych wydatków na reklamę w mediach w okresie styczeń–wrzesień 2014 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Domu Mediowego Starlink

Udział poszczególnych klas mediów w wydatkach na reklamę jest bardzo zróżnicowany, chociaż w ostatnich latach udziały telewizji, radia, reklamy zewnętrznej i kina zmieniały się w niewielkim stopniu. Wystąpił natomiast transfer reklamodawców z prasy drukowanej do elektronicznej

Na spadek wydatków na reklamę w mediach wydawcy prasy odpowiadają cyfryzacją oraz przenoszeniem zawartości do Internetu. Przykładem takich działań jest wprowadzenie na początku lutego 2014 roku przez wydawnictwo Agora systemu limitowanego dostępu darmowego do cyfrowych treści związanych z „Gazetą Wyborczą”. Podczas konferencji

spółka przekazała, że do końca 2014 roku chce mieć 40 tysięcy subskrybentów płatnej zawartości, a 75 tysięcy subskrybentów do końca 2016 roku. Na początku 2015 roku można stwierdzić, że planowane cele Agory zostały osiągnięte, ponieważ liczba cyfrowych subskrypcji wyniosła 55 tysięcy. Ten wynik jest potwierdzeniem tego, że czytelnicy są gotowi płacić za udostępniane treści w Internecie⁹.

Podsumowanie

Prasa, obok telewizji, pozostaje nadal istotnym medium kulturotwórczym. Zarówno w wersji drukowanej, jak i cyfrowej, pozostaje liderem w zakresie kształtowania i rozwijania zainteresowań, a równocześnie stanowi w opinii społecznej najbardziej wartościowy zasób treści. Obecnie niemal każdy tytuł gazety ma już wersję *on-line* albo przygotowuje się do jej uruchomienia. E-wydania zmieniają rynek wydawniczy, towary czy usługi w wersji elektronicznej wypierają tradycyjne papierowe wydania. Utrzymujący się spadek czytelnictwa wersji drukowanych jest rezultatem głównie szerokiego i bezpłatnego dostępu do treści. Nie należy jednak przypuszczać, że druk gazet zostanie wycofany, bowiem będą czytelnicy poszukujący także treści odmiennych od tych upowszechnianych w wydawnictwach *on-line*. Zatem wydania papierowe powinny być nadal udoskonalane i rozwijane, ale w skali adekwatnej do aktualnie istniejącego popytu. Tym bardziej, że dla połowy Polaków stanowi to najbardziej wartościowy zasób treści, chociaż nie jest wyłącznym i głównym źródłem informacji.

Ewa Jaska, Joanna Mosiejczuk

Bibliografia

Diagnoza społecznych zachowań czytelniczych w obrębie prasy drukowanej i cyfrowej. Raport z badania realizowanego w 2014 roku na zlecenie Izby Wydawców Prasy; www.pik.org.pl [dostęp: 6.11.2015].

Kowalski T., *Zarządzanie w mediach*, Warszawa 2013.

Manovich L., *Język nowych mediów*, Warszawa 2006.

Secler B., *Media dawne i współczesne*, Poznań 2011.

⁹ www.agora.pl [dostęp:4.03. 2016].

Szpunar M., *Czym są nowe media – próba konceptualizacji*, „Studia Medioznawcze”, z. 4, Warszawa 2008.

www.agora.pl [dostęp: 4.03. 2016].

www.wyborcza.biz [dostęp: 1.03.2016].

Wydatki na kulturę w 2013 r., Rocznik Statystyczny GUS 2014.

Żabiński R., *Jakość dóbr medialnych*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, t. 4/15, z. 2, Kielce 2012.

Żabiński R., *Tendencje na rynku czasopism w Polsce w XXI wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 15, z. 1, Kraków 2012.

Alterations in the Polish Press Market and Their Determinants

Keywords

Press, market, edition, reading, online publishing, magazine, advertisement

Summary

The Polish market is dominated by entities with foreign – especially German – capital. In the daily press segment there is a tendency to create oligopolistic structures, resulting in the dominance of four entities. The aim of the article is to present alterations in the Polish press market in recent years. The main publishers of daily newspapers and magazines have been mentioned and characterized, as well as the interest of readers in their offerings. The influence of online publications and advertising expenditures on the observed alterations in the press market was also emphasized. The data of the Central Statistical Office (GUS), the Press Distribution Control Association (ZKDP), the Polish Reader Research Service (PBC), and finally the Expert Monitor and the Starlink Media House were also analyzed. The article uses a descriptive method, depicting detailed data in tabular format.

Änderungen auf dem Pressemarkt in Polen und ihre Determinanten

Schlüsselworte

Presse, Markt, Auflage, Lesegewohnheiten, *on-line -Verlag*, Zeitschrift, Werbung

Zusammenfassung

Auf dem polnischen Markt haben die vorherrschende Position Wirtschaftssubjekte mit Beteiligung des ausländischen Kapitals, insbesondere des deutschen Kapitals. In der Sparte der Tagespresse treten Tendenzen auf, Strukturen des Oligopols zu schaffen, d.h. es geht um das Vorherrschen von vier Wirtschaftssubjekten. Das Ziel des Artikels ist es, die Änderungen darzustellen, die es auf dem polnischen Pressemarkt in Polen in den letzten Jahren gegeben hat. Es wurden die Hauptverleger der Tagespresse und Zeitschriften, sowie das Interesse der Leser an deren Angebot genannt und charakterisiert. Es wurde auch der Einfluss der *on-line-Verlage* und der Werbeaufwendungen für die beobachteten Änderungen, die sich auf dem polnischen Markt vollziehen, dargestellt. Es wurden auch die Angaben des Statistischen Hauptamtes [Główny Urząd Statystyczny] (GUS), des Verbandes für die Kontrolle des Pressevertriebes [Związek Kontroli Dystrybucji Prasy] (ZKDP), der Polnischen Untersuchung der Lesegewohnheiten [Polskiego Badania Czytelnictwa] (PBC) sowie von Expert des Monitors und Medienhauses Starlink [Expert Monitora i Domu Mediowego Starlink] analysiert. In diesem Artikel wurde beschreibende Methode angewandt und die Daten wurden tabellarisch dargestellt.

Изменения на рынке прессы в Польше и факторы, которые на них повлияли

Ключевые слова

Пресса, рынок, тираж, чтение, он-лайн издательство, журнал, реклама

Краткое содержание

Доминирующее место на польском рынке прессы занимают иностранные компании, особенно из Германии. В секторе ежедневной прессы наблюдаются тенденции к созданию олигопольных структур, т.е. доминирующей роли четырех компаний. Цель статьи заключается в указании изменений на рынке прессы в Польше, имеющие место за последние годы. В нее указаны и описаны главные издатели ежедневных газет и журналов, а также интерес читателей к их предложению. Подчеркивалось также влияние издательств он-лайн и затрат на рекламу на наблюдаемые изменения на рынке прессы. Осуществлялся также анализ данных Главного Статистического Управления [Główny Urząd Statystyczny], Союза контроля дистрибуции прессы [Związek Kontroli Dystrybucji Prasy], Польского исследования чтения [Polskie Badanie Czytelnictwa] и Эксперт монитора [Ekspert Monitor] и Медийного дома Starlink. В статье применяется описательный метод, а тщательные данные представлены в табличной форме.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2017, nr 2 (58)

Regina Madej-Janiszek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Wileńska Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego – pamiątki w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie

„Idą czasy, których znamieniem będzie
wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza,
jak przedtem był wyścig krwi”¹.

Dzięki ofiarności absolwentów Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie (dalej PST) i ich rodzin zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie zostały wzbogacone o pamiątki związane z historią tej szkoły. Na siedemdziesięciu kilku fotografiach wklejonych do albumu pamiątkowego oraz przechowywanych luzem widzimy wykładowców i uczniów w salach lekcyjnych, w warsztatach szkolnych, podczas egzaminów, na uroczystościach, na wycieczkach oraz w innych sytuacjach rekreacyjnych i sportowych w okresie od 1924 do 1939 roku. Kilka fotografii wykonanych w latach 90. XX wieku przedstawia absolwentów szkoły, byłych żołnierzy Armii Krajowej podczas uroczystości patriotycznych. Zdjęcia te ilustrują życie szkoły, jej pedagogów i uczniów, a archiwalne wydawnictwo przygotowane z okazji obchodów 10-lecia szkoły² oraz wydane drukiem w 1991

¹ Józef Piłsudski – z przemówienia 26 X 1919 r. wygłoszonego na akademii w Poznaniu z okazji podpisania traktatu wersalskiego 29 VI 1919. Cytat ten był umieszczony w auli PST, ul. Holendernia 12.

² *Księga Dziesięciolecia Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie 1922–1932*, Wilno 1932, s. 58.

roku jej monografia³ dają wiedzę o bogatej historii tej placówki oświaty zawodowej w Wilnie.

Inicjatorem powołania PST był wileński oddział Stowarzyszenia Techników Polskich, który już w 1920 roku zgłosił projekt utworzenia placówki oświatowej kształcącej kadry fachowców potrzebnych do podniesienia z ruin zniszczonego podczas I wojny światowej miasta i jego okolic oraz stworzenia warunków do rozwoju przemysłu, by zachęcić Polaków do osiedlania się na Wileńszczyźnie. Trwająca wciąż na wschodnich terenach Polski wojna polsko-rosyjska i brak ustaleń w sprawie wschodnich granic państwa uniemożliwiały jednak podjęcie konkretnych decyzji w sprawach szkolnictwa zawodowego. Dopiero w czerwcu 1922 roku, podczas wizyty w Wilnie Naczelnika Józefa Piłsudskiego oraz Prezesa Rady Ministrów i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRiOP) prof. Antoniego Ponikowskiego inicjatorzy wręczyli gościom memoriał w sprawie organizacji średniej szkoły technicznej w Wilnie. W ślad za tym już w lecie 1922 roku MWRiOP, po akceptacji projektu planu nauczania opracowanego przez Stowarzyszenie Techników Polskich, wydało dekret o otwarciu szkoły w roku 1922/1923. Kierownictwo nowej placówki oświatowej powierzono początkowo Kazimierzowi Łaskiewiczowi, a w listopadzie 1922 roku powołano inż. arch. Zdzisława Charmańskiego na pierwszego jej dyrektora. Organizacja szkoły oparta została na doświadczeniach m.in. Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, która kształciła techników najwyższej klasy. Cel nauczania w PST określany był osobno dla każdego z wydziałów zgodnie z profilem zawodowym. Według zapisu w *Księdze dziesięciolecia PST* szkoła

musi dać swym uczniom przede wszystkim dokładną znajomość praktycznej strony dobrej specjalizacji technicznej oraz tyle wiadomości teoretycznych, aby uczniowie ci mogli później zupełnie świadomie kierować robotami i stosować w pracy technicznej te metody, jakie poznali w szkole⁴.

Początkowo PST nie miała stałej siedziby, w pierwszych latach jej działalności zajęcia lekcyjne odbywały się najpierw w lokalu Szkoły Powszechnej

³ M. Balul [i inni], *Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1991, ss. 375, 20 k. nlb.

⁴ *Księga dziesięciolecia...*, op. cit., s. 45.

Marii Kuncewiczowej, mieszczącym się w gmachu gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta przy skrzyżowaniu ulic Mała Pohulanka i Buława, później w budynku warsztatów stolarskich Szkoły Rzemieślniczej przy ul. Ponarskiej 63 (w dawnej siedzibie Państwowego Monopolu Spirytusowego). W 1925 roku Dyrekcja Lasów Państwowych ofiarowała bezpłatnie PST plac przy ul. Holendernia na Antokolu, z przeznaczeniem na stałą siedzibę szkoły. Powołana, dzięki zabiegom dyrekcji szkoły i wspomagających ją organizacji, Komisja Międzyministerialna uchwaliła wyasygnowanie funduszy na budowę tego obiektu. W lipcu 1925 powołano Komitet Budowy pod przewodnictwem dyrektora szkoły inż. Z. Charmańskiego, a po jego śmierci dyrektora inż. M. Świdzińskiego. Projekt architektoniczny wykonał prof. inż. arch. Ludwik Sokołowski z Uniwersytetu Stefana Batorego. Uroczyste położenie kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego odbyło się 20 czerwca 1926 roku w obecności: „J.E. Biskupa Michałkiewicza, Wice-Wojewody Wileńskiego Malinowskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Ryniewiczza, Dowódcy D.O.W. Generała Pożarskiego i innych dostojników”⁵. Dyrekcja szkoły otrzymała z tej okazji wiele depeesz gratulacyjnych od dostojników i organizacji niemożących uczestniczyć w tym wydarzeniu. W jednej z nich czytamy:

Wydział Szkół Technicznych wita z wielką radością fakt położenia kamienia węgielnego pod budowę Szkoły Technicznej, uważając to za dalszy etap w rozwoju tej szkoły, która jest i będzie na Kresach potężnym bastjonem polskiej myśli twórczej i polskiej pracy wytrwałej w doprowadzeniu Państwa do siły, dobrobytu i kultury⁶.

29 maja 1929 roku, na wniosek Rady Pedagogicznej szkole nadano nazwę Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. 19 marca 1931 roku, w dzień imienin patrona szkoły – Józefa, poświęcono nowy sztandar (stary, prowizoryczny nie odpowiadał nazwie szkoły) ufundowany przez nauczycieli i uczniów PST oraz organizacje społeczne.

Poświęcenia sztandaru dokonał w Bazylice J.E. Arcyb. Metropolita Jałbrzykowski w obecności przedstawicieli władz, organizacji społecznych i pocztów sztandarowych szkół zawodowych. Rodzicami chrzestnymi byli p. Kurator

⁵ *Księga Dziesięciolecia...*, op. cit., s. 5.

⁶ *Ibidem*.

K. Szelański, generałostwo Dąb-Biernaczy, dyrektorstwo Siła-Nowiczy, prezes Stowarzyszenia Techników inż. Hajdukiewicz, prezes Dyr. Poczty i Telegrafu Żuchowicz, dyrektorowa Charmańska i dyrektorstwo Świdziński⁷.

Jeden z absolwentów PST – Paweł Drobner ustalił, że po 17 września 1939 roku sztandar został wywieziony z Wilna w nieznaną bliżej okolicznościach i znalazł się w Turcji. W 1991 roku zaoferowano go do sprzedaży na aukcji w Wiedniu jako „cenną pamiątkę polską”. Zakupiło go Muzeum Historii Fotografii w Krakowie i przekazało absolwentom PST zrzeszonym w Kole Seniora Naczelnej Organizacji Technicznej w Krakowie. Obecnie sztandar znajduje się na stałej ekspozycji w Archikatedralnej Bazylice Mariackiej w Gdańsku. Umieszczono go tam po uroczystej mszy św., która odbyła się 21 marca 1993 roku⁸. Wśród przekazanych do Muzeum Niepodległości w Warszawie zdjęć znajduje się kolorowa fotografia przedstawiająca dwóch absolwentów PST, weteranów Armii Krajowej ze sztandarem szkoły na ulicy w Gdańsku⁹.

PST była średnią szkołą zawodową, kształcąca młodzież na trzech poziomach: (3, 4, 5-letnim), na kilku sukcesywnie powoływanych i reorganizowanych wydziałach: budowlanym, drogowo-wodnym, kolejowym, mechaniczno-elektrycznym, mechaniczno-przemysłowym, chemicznym, melioracyjnym i mierniczym. W pierwszych latach jej działalności kandydat do szkoły musiał przedstawić jedno ze świadectw: ukończenia co najmniej siedmiu oddziałów szkoły powszechnej, trzech, później czterech klas szkoły państwowej (ew. z uprawnieniami państwowymi) lub ukończenia szkoły rzemieślniczo-przemysłowej oraz złożyć konkursowy egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunków, a także poddać się badaniom psychotechnicznym. Nauka odbywała się na dwóch poziomach: czteroletnim lub trzyletnim (stopnia licealnego). Do 1936 roku świadectwo ukończenia średniej szkoły technicznej nie uprawniało do wstąpienia na wyższe studia politechniczne, aby kontynuować naukę na wyższym poziomie absolwenci PST, podobnie jak w przypadku innych szkół

⁷ *Księga Dziesięciolecia...*, op. cit., s. 8.

⁸ P. Drobner, *Tulacze losy sztandaru PST*, „Wileńskie Rozmaitości” 1993, nr 4, s. 10.

⁹ Zob. MN F-15924: Absolwenci Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie, weterani Armii Krajowej ze sztandarem szkoły, [Gdańsk, 1993], fotografia barwna; 8,8 x 12, 5 cm.



Jerzy Giecwicz (drugi od lewej) z kolegami z Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy makiecie z symbolami mierniczymi i z napisem „Koło Mierników“ (1934–1935)

zawodowych, musieli złożyć egzamin eksternistyczny w Kuratorium Okręgu Szkolnego, by uzyskać maturę ogólnokształcącą. O rozszerzenie uprawnień maturzysty technicznego występowało m.in. Zrzeszenie Techników Absolwentów PST:

Gdy się rozpatrzy to zagadnienie na płaszczyźnie użyteczności praktycznej, to daje się zauważyć bardzo nielogiczną rozbieżność. Absolwent szkoły technicznej i absolwent gimnazjum w myśl ustawy wojskowej i cywilnej (urzędniczej) mają te same uprawnienia (skrócona służba wojskowa, prawo zajmowania stanowiska II kategorii i t.p.), natomiast w myśl ustawy szkolnej matura gimnazjalna uprawnia



34-osobowa grupa uczniów w strojach gimnastycznych (1931–1939)

do wstąpienia na wyższą uczelnię, zaś techniczna – nie. Ten stan rzeczy wytwarza słuszny żal i rozgoryczenie absolwentów średnich zakładów naukowych¹⁰.

Dopiero po wdrożeniu w życie postanowień dotyczących szkolnictwa zawodowego tzw. reformy szkolnej Jędrzejewicza¹¹ absolwentom średnich szkół zawodowych przysługiwały nie tylko w wojsku i państwowej służbie cywilnej takie same uprawnienia, jakie się nabywało po ukończeniu liceum ogólnokształcącego, ale analogicznie absolwenci liceów zawodowych przyjmowani byli do szkół wyższych na wydziały pokrewne z wyuczonym zawodem (w przypadku innych kierunków obowiązywał ich egzamin uzupełniający)¹². W ramach tej reformy zreorganizowano również PST, np. likwidując niektóre wydziały lub łącząc inne. Od kandydatów do zreorganizowanej

¹⁰ A. Wysocki, *Światła i cienie szkolnictwa zawodowego*, „Dźwignia. Jednodniówka Zrzeszenia Techników Absolwentów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”, Wilno, lipiec 1935, s. 5.

¹¹ Reforma, którą opracował i wcielił w życie Janusz Jędrzejewicz (1885–1951), ówczesny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Celem jej było ujednoczenie i uporządkowanie programu i organizacji szkolnictwa w niepodległej Polsce po chaosie w okresie zaborów. Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, Dz. U. z 1932 r. Nr 38, poz. 389, [dostęp: 26.11.2016].

¹² Dz. Urz. MWRiOP 1937, nr 5, poz. 145, s. 178.

szkoły technicznej wymagano ukończenia czteroklasowego (nowego typu) lub sześcioklasowego (starego typu) gimnazjum ogólnokształcącego, do których przyjmowano uczniów po ukończeniu siedmiu oddziałów państwowej szkoły powszechnej lub równoważnej. Zrezygnowano z egzaminów wstępnych do szkoły. Do wybuchu II wojny światowej szkoła wykształciła 1637 absolwentów różnych specjalności zawodowych. Po wejściu 28 października 1939 roku do Wilna wojsk Republiki Litewskiej szkoła została zajęta przez jej władze, a po wkroczeniu na teren Litwy wojsk hitlerowskich włączona w system niemieckiej oświaty zawodowej. W okresie wojny 509 uczniów PST uzyskało świadectwa maturalne, a 167 świadectwa ukończenia pośrednich etapów nauki¹³.

W pierwszych latach działalności szkoły programy nauczania poszczególnych przedmiotów na różnych wydziałach miały charakter prowizoryczny, tymczasowy. Dopiero na podstawie zebranych przez nauczycieli spostrzeżeń i doświadczeń opracowywano konkretne programy dostosowane do potrzeb poszczególnych wydziałów. Nie było też podręczników, dlatego przystąpiono do drukowania notatek i skryptów przygotowywanych do pracy z uczniami przez nauczycieli różnych przedmiotów. Na wszystkich wydziałach szkoły uczniowie mieli na niższych kursach (podczas pierwszych lat nauki) więcej godzin przedmiotów ogólnych, takich jak: historia Polski na tle historii powszechnej, geografia Polski na tle geografii powszechnej, literatura, język polski, języki obce. Na wyższych kursach było więcej godzin przedmiotów zawodowych dostosowanych do specjalizacji danego wydziału. Przedmioty te dzieliły się na dwie grupy: teoretyczne, których zadaniem było etyczne i estetyczne wychowanie ucznia oraz zawodowe dostosowane do profilu danego wydziału, które miały przygotować ucznia do pracy w wybranym zawodzie. Ogółem na każdym z wydziałów uczniowie przez cały okres nauki musieli zaliczyć około 40 przedmiotów o charakterze ogólnym i zawodowym, a także dających wiedzę w zakresie nauk prawnych i obywatelskich, ekonomicznych, matematycznych i przyrodniczych. Przeciętnie uczniowie spędzali w salach lekcyjnych 7 godzin dziennie, 42 godziny tygodniowo. Zgodnie z założeniami twórców PST absolwent szkoły powinien radzić sobie na każdym stanowisku pracy: w hali fabrycznej, na placu budowy, w terenie, a także w biurze, stąd takie przedmioty jak

¹³ Dane na podstawie materiałów z Centralnego Archiwum LSRR, [w:] *Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1991, s. 29.

np.: rachunkowość i korespondencja, księgowość i korespondencja, uproszczona i szybka rachunkowość czy kosztorysowanie i kalkulacja.

Wśród ofiarowanych Muzeum fotografii, ilustrujących działalność PST niektóre opatrzone są opisami, często jednak niekompletnymi, żadna z nich nie jest sygnowana, najprawdopodobniej były wykonywane przez samych uczniów. Jeden z absolwentów szkoły – Zygmunt Orzechowski – wspomina:

Niemal każdy z wydziałów PST miał pośród swoich uczniów fotografów-amatorów. Takim fotografem, poczynając od I kursu wydziału mierniczego, był najpierw kol. Jerzy Giecewicz, a na starszych kursach tego rocznika kol. Witold Staroniewicz. Ci fotografowie upamiętniali wiele uroczystości bądź epizodów z życia wydziału. Po latach zachowany zbiór tych pamiątkowych zdjęć przywołuje postacie wspaniałych profesorów, bliskich kolegów oraz przeżyte wspólne chwile¹⁴.

W muzealnych zbiorach znalazły się przynajmniej cztery fotografie należące niegdyś do Jerzego Giecewicza i być może przez niego wykonane. Na dwóch z nich widzimy liczne grupy uczniów wydziału mierniczego, jedną we wnętrzu szkoły, drugą nad rzeką. Dwie pozostałe wykonano zapewne podczas balu karnawałowego w 1932 roku, widać bowiem na nich dekorację sali balowej, dla której inspiracją był znaczek szkolnego Koła Mierników: zwinięta taśma pomiarowa na tle rozstawionego trójnożnego statywu z teodolitem, z literami „KM” i napisem „Wilno” oraz liśćmi dębowymi i wawrzynowymi¹⁵. Pisze o tym Zygmunt Orzechowski:

Wzorując się na tym znaczku kol. Giecewicz sporządził w karnawale 1932 pomyslową dekorację „sali balowej” na korytarzu wydziału mierniczego. Była to zrobiona z grubego kartonu olbrzymia makieta znaczka, a wyróżniony w niej elipsowaty otwór był obramowaniem estrady, z której kolega Feliks Kukulski IV kursu mierniczego śpiewał modne wówczas szlagiery, na przykład: „Baby, ach te baby...”¹⁶.

¹⁴ M. Balul [i inni], op. cit., Wspomnienie 9, s. 135.

¹⁵ Zob. MN F-14276 – MN F-14279: Uczniowie wydziału mierniczego PST w Wilnie, Wilno 1932–1935, fot. cz.-b.; 8,8 x 6,4 cm; 6,1 x 8,6 cm; 8,8 x 13,9 cm; 8,9 x 13,8 cm.

¹⁶ M. Balul [i inni], op. cit., s. 136.

O efektywność nauki w szkole dbali wybitni nauczyciele, wielu z nich widzimy na fotografiach w ofiarowanym albumie, np. Jan Borowski – kierownik wydziału budowlanego, wykładowca budownictwa miejskiego i wiejskiego. Jeden z jego uczniów Józef Kondratowicz tak go wspomina:

Jakże dużo zawdzięczam prof. Janowi Borowskiemu, późniejszemu profesorowi Politechniki Gdańskiej. Ten wyjątkowo przez wszystkich lubiany wykładowca, którego nic i nigdy nie mogło wytrącić z równowagi i zamącić pogody ducha, wykładając historię architektury nie tylko nauczył nas jej gruntownie, ale i rozmiłował w bogactwie form i stylów architektonicznych. Wyrobił w nas smak estetyczny tak w nadawaniu kształtów budowlom, jak również w architektonicznym rozwiązywaniu ich wnętrz. Jakże to się nam później przydało i jak wzbogaciło naszą zdolność pełnego zrozumienia i odczucia piękna zawartego w dziele architektonicznym. Pamiętam jak profesor Borowski na swoich wykładach, mówiąc równo i nieprzerwanie, jednocześnie w niewiarygodnym tempie rysował kredą na tablicy, pokrywając jej powierzchnię trzy i cztery razy w ciągu lekcji fragmentami budowli w różnych stylach i formach, detalami kolumn, attyk itp. – bez zaglądania do notatek¹⁷.

Na fotografiach znajdujemy też innego, równie popularnego i lubianego nauczyciela Zygmunta Rukóżyo. Antoni Miller – jego wychowanek – wspomina, że:

(...) wyróżniał się wiedzą, inteligencją i sposobem bycia (...). Wykładał jeden z trudniejszych w mojej ocenie przedmiotów – fizykę, a jednocześnie był opiekunem naszego roku, jak byśmy dziś powiedzieli – wychowawcą klasy. Dzięki ogromnej wiedzy i wyjątkowej inteligencji potrafił wytworzyć na wykładach niezapomnianą atmosferę, a Jego powiedzonka krążyły po PST jak najlepsze dowcipy¹⁸.

W uczniowskich wspomnieniach czytamy o wielu innych nauczycielach, których twarze znajdujemy na pamiątkowych fotografiach. Nie zawsze byli lubiani, czasem budzili w uczniach lęk i obawy, ale po latach zostali zapamiętani jako przekaziele niezbędnej, choć trudnej wiedzy zawodowej.

¹⁷ M. Balul [i inni], op. cit., Wspomnienie 3, s. 120.

¹⁸ Ibidem, Wspomnienie 25, s. 173.

Prof. Zygmunt Kuczyński – z początku nie lubiany, z czasem zdobył naszą sympatię i chętnie uczyliśmy się jego przedmiotu. Nauczył nas między innymi umiejętności projektowania i konstruowania więźb dachowych. Wkrótce bez trudu rozwiązywaliśmy więzary nawet najbardziej skomplikowanych dachów z zastosowaniem odpowiednich konstrukcji i materiałów. Wytrzymałość materiałów i statystykę budowlaną oraz różne metody obliczeń konstrukcji budowlanych – przedmioty trudne i zawile – wykładali profesorowie Otton Krasnopolski i Franciszek Wojciechowski. Konstrukcje żelbetowe z olbrzymią ilością wzorów obliczeniowych i schematów różnych rozwiązań nośnych wykładali profesorowie Franciszek Wojciechowski i Waław Hołownia. Tych przedmiotów trzeba się było uczyć z największą pilnością i uwagą, śledzić tok wykładów, pojmować i notować wszystko, by być na bieżąco. Doganiać i uzupełnić zaległości bywało niezwykle trudno i rzadko kiedy kończyło się bez żalonych następstw. Na tych przedmiotach wielu z nas załamywało się, zmuszonych było powtarzać rok szkolny¹⁹.

Uczniowie mieli też możliwość sprawdzania nabytej wiedzy teoretycznej w zakresie przedmiotów zawodowych oraz szlifowania swoich umiejętności w dobrze wyposażonych warsztatach szkolnych (obróbki skrawaniem, ślusarnia, spawalnia, kuźnia, hartownia, odlewnia żeliwa, odlewnia metali kolorowych, samochodowe, elektrotechniczny, stolarnia, ciesielski, laboratorium warsztatowe, elektrotechniczne, gospodarki cieplnej). Mieściły się one, podobnie jak sale lekcyjne, początkowo na ul. Ponarskiej 63, z czasem sukcesywnie przenoszono je na ul. Holenderni. Wydziały mierniczy i melioracji miały do ćwiczeń polowych 360-hektarowy teren oddany szkole do użytku przez Dyрекcję Lasów Państwowych, na którym uczniowie odbywali różnego rodzaju zajęcia praktyczne. Kierownikami warsztatów byli rozpoznawalni na pamiątkowych fotografiach, wybitni specjaliści, jak: inż. Franciszek Ostrowski – autor opracowań programów i instrukcji nauczania w nowych warsztatach, stawiający duże wymagania odnośnie wyposażenia w wysokiej klasy maszyny i urządzenia, które kompletował w miarę możliwości technicznych i finansowych szkoły; inż. Władysław Piątkowski – rozwijał zasadę wzorowania się w zakładzie przemysłowym, tworząc warsztaty dydaktyczno-produkcyjne; inż. Ludwik Janowicz – udoskonalił program nauczania i rozszerzył program produkcyjny, stworzył dział samochodowy nastawiony początkowo na dydaktykę, później również na produkcję.

¹⁹ Ibidem, Wspomnienie 3, s. 120.



Dwaj mężczyźni w letnich strojach na molo przy kajaku (1931–1939)

Z jego inicjatywy warsztaty szkolne wykonywały łodzie żaglowe, kajaki i bojery, narty, łyżwy i sanki. Dobry program nauczania, doskonale wyposażenie i wysoki poziom personelu technicznego warsztatów szkolnych na Holenderni umożliwiły podjęcie działalności produkcyjnej, która przysparzała uczniom dobrych doświadczeń i praktyk, a szkole dawała możliwości zarobkowe. Uczniowie wykonywali na zamówienie z zewnątrz drobne i poważniejsze urządzenia, jak choćby stalowy pancierz przeciwpożarowy dla obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, który chroni go po dziś dzień. Wykonywali też wiele prac na terenie szkoły, jak np. przystań wodną nad Naroczą, zbudowaną podczas praktyk letnich w 1929 i 1930 roku, z której korzystali uczniowie PST i innych szkół zawodowych w Wilnie. Warsztaty na Holenderni stały się z czasem jednym z największych zakładów przemysłowych na Kresach Północno-Wschodnich i przynosiły dochód obracany na rozbudowę szkoły. Pomocą w nauczaniu była bogata biblioteka naukowo-techniczna i beletrystyczna (nauczycielska „Nowości” i uczniowska). W „Sprawozdaniu Dyrekcji za rok szkolny 1936–37” podaje się, że w bibliotece naukowej znajdowały się w okresie sprawozdawczym 3 072 tomy czasopism i dzieł z dziedziny techniki, nauk ścisłych oraz pedagogiki²⁰. Księgozbiór pochodził z zakupów i darów.

²⁰ M. Balul [i inni], op. cit., s. 49.



Absolwenci Wydziału Kolejowego z 1937 roku

Po obowiązkowych zajęciach uczniowie rozwijali swoje zainteresowania i zdolności w działających przy szkole organizacjach społecznych i zawodowych, klubach sportowych, kołach naukowych i artystycznych, jak: Bratnia Pomoc ze Spółdzielnią, Wychowanie Fizyczne i Sport, Przysposobienie Wojskowe, Harcerstwo, Koło Muzyczne, Sodalicja Mariańska, Koło Uświadomienia Społecznego, Koło Historyczno-Literackie, Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej, Koło Fizyków, Koło Krótkofalowców, Koło Krajoznawcze im. Wincentego Pola. Działał więc przy szkole klub sportowy „Vector”, którego dewizy to: „W zdrowym ciele zdrowy duch” i „Sport dla zdrowia”. Uczniowie mogli trenować w kilku sekcjach: turystyki kolarskiej, lekkoatletycznej, gier i zabaw, szermierki, narciarstwa, strzeleckiej. Wśród ofiarowanych Muzeum fotografii znajdują się dwie ilustrujące działalność sekcji wioślarzy oraz narciarzy²¹. 20 maja 1932 roku miała miejsce uroczystość poświęcenia przystani wioślarskiej zbudowanej, jak wspomniano już wyżej, przez uczniów w ramach letnich praktyk. Budowa była finansowana przez PST oraz inne szkoły zawodowe w Wilnie. Przystań miała tabor składający się z 24 kajaków jednoosobowych i 2 czteroosobowych oraz aparat do ćwiczeń. W dużej mierze one również były wykonane przez uczniów w ramach praktyk. Z kajaków tych często korzystał zapewne kierownik wydziału

²¹ Zob. MN F-15866; MN F-15905.

budowlanego i drogowo-wodnego oraz wykładowca budownictwa lądowego i wodnego – Włodzimierz Pawłow, którego widzimy na fotografiach²².

Dzięki poparciu kuratora Szelańskiego wybudowano na terenie PST dwa baseny do pływania. Ponadto szkoła posiadała plac do gry w siatkówkę, koszykówkę, ping-ponga, szachy, bilard japoński. W ramach Koła Krajoznawczego organizowano wycieczki po Wilnie i okolicach oraz wyjazdy do dalszych miast Polski, jak Warszawa, Kraków i inne, które dawały uczniom możliwość poznawania obiektów znanych z historii Polski, historii architektury i stylów architektonicznych, walorów przyrodniczych itp. Koła tematyczne rozszerzały i gruntowały wiedzę techniczną zdobywaną przez uczniów w ramach zajęć obowiązkowych. Działające w szkole organizacje społeczne miały na celu przede wszystkim uspołecznianie młodych obywateli Polski, wyrobienie w nich obowiązkowości i karności, umiejętności współżycia społecznego oraz patriotyzmu. Dla przykładu Koło Uświadamiania Społecznego miało „dać członkom zrozumienie istoty życia społecznego i rozwijać w nich umysł społeczny w praktycznym oddziaływaniu przez swych członków na życie wewnątrz szkoły w kierunku uspołecznienia”²³. Przynależność do Wojska traktowane było

jako zaprawa rycerska, jako szkoła karności i obowiązkowości, zalet tak niezbędnych dla młodego pokolenia, jako pierwszy wreszcie spełniony przez młodzież obowiązek względem Państwa (...). Praca w Przynależności Wojskowej jest postawiona wyłącznie na płaszczyźnie ideowej, a nie na utylitarystycznej i jest traktowana nie jako środek do uzyskiwania w przyszłości ulg przy odbywaniu służby wojskowej, lecz jako nakaz sumienia i spełnienia obowiązku wobec Państwa. (...) wykorzenia się w nich [uczniach] element nienawiści do wroga podkreślając, że patriotyzm wyrasta nie z nienawiści do innych narodów i państw, lecz ze zbudzenia miłości do własnej Ojczyzny. Nie mścicieli nam dziś potrzeba, ale obywateli twórczych, pracujących poprzez wielką i sprawiedliwą Polskę dla dobra całej ludzkości²⁴.

Dużą popularnością wśród uczniów cieszyła się też drużyna harcerska i organizowane przez prowadzących ją różnorodne zajęcia, wymagające nie-

²² Zob. MN F-15870; MN F-14 872.

²³ *Księga dziesięciolecia...*, op. cit., s. 42.

²⁴ *Ibidem*, s. 38–39.

rzadko od uczestników odwagi i siły, ale także uczące życia w społeczeństwie i kształtujące ambicje samodzielnego działania. Choć PST to szkoła męska, o charakterze technicznym, to jej uczniowie mogli w czasie pozalekcyjnym rozwijać i szlifować swoje zainteresowania i umiejętności muzyczne. Marian Balul wspomina:

Na przełomie lat 1924 i 1925 powstała w PST szkolna orkiestra dęta. (...) Pierwszym publicznym występem był udział w pogrzebie Dyrektora Szkoły inż. Zdzisława Charmańskiego w sierpniu 1925 roku. (...) We wrześniu otrzymała kierownika muzycznego, wykładowcę muzyki Jana Karetnikowa. Dbał on o dobór odpowiednich partytur i o kształcenie muzyczne orkiestrantów. Orkiestra pod dobrym kierownictwem doskonaliła się i była coraz bardziej przydatna dla potrzeb Szkoły. Na przykład 9 stycznia 1927 r. odegrała hymn narodowy i inne utwory podczas uroczystości poświęcenia nowo wybudowanego lewego skrzydła naszej Szkoły na Holenderni. W roku 1928 zaangażowany został na wykładowcę muzyki i śpiewu prof. Paweł Bojakowski. (...) Nazywaliśmy go „Bemolem”²⁵.

Działała też orkiestra symfoniczna (salonowa), wyposażona w odpowiednie instrumenty muzyczne, byli grający i śpiewający soliści oraz chór: „Śpiewaliśmy znakomicie. Szkoły ogólnokształcące nie mogły się z nami równać. Jedyne Seminarium Nauczycielskie Męskie było niebezpiecznym konkurentem” – wspomina dalej Marian Balul²⁶. Uczniowie śpiewali nie tylko poza szkołą i na lekcjach śpiewu, ale także podczas innych zajęć szkolnych. Cytowany już wyżej J. Kondratowicz wspomina:

Podczas rysunków czy kreślenia lubiliśmy śpiewać, a głosy mieliśmy wtedy dźwięczne i czyste, słuch i wyczucie melodii. Śpiewaliśmy pieśni i piosenki na przemian po polsku i po rosyjsku, a czasem i po ukraińsku²⁷.

W latach 1930–1934 uczniowie PST wydawali miesięcznik „Życie i Technika”. Periodyk ten odgrywał w szkolnej społeczności rolę informacyjną, a także integracyjną.

²⁵ M. Balul [i inni], op. cit., Wspomnienie 10, s. 138.

²⁶ Ibidem, s. 139.

²⁷ Ibidem, Wspomnienie 3, s. 124.



Wykładowcy na terenie szkolnym, 1937

Każdy bowiem numer – zgodnie z nazwą – zawierał artykuły i o technice, i o życiu, o tematyce nie najściślejszej technicznej, lecz popularyzacyjnej i problemowej, także o kwestiach społeczno-ekonomicznych, a niekiedy i politycznych, krótkie reportaże i różne notatki. Oto dlaczego mogło „Życie i Technika” zainteresować każdego poważnie myślącego ucznia, bez względu na profil jego szkoły, zachęcić do stałego kupowania, a nawet korespondowania²⁸.

Uczniowie pochodzący spoza Wilna mieli możliwość mieszkania w bur-sach: Związku Osadników, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Kolejowej, Księdza Karola Lubańca.

Zgodnie z założeniami twórców PST była szkołą zawodu, ale także, a może przede wszystkim szkołą życia. Sprawdziło się to podczas II wojny światowej, kiedy to wielu uczniów i wykładowców wstąpiło do konspiracyjnych organizacji walczących przeciwko okupantom sowieckim i niemieckim. Uczniowie przeszkoleni na zajęciach Przysposobienia Wojskowego byli powoływani do oddziałów wartowniczych Komendy Miasta. Po agresji sowieckiej na wschodnie tereny Polski w Wilnie zaczęto organizować

²⁸ Ibidem, Wspomnienie 11, s. 141.

Batalion Samoobrony Wilna, do którego wstępowała głównie młodzież szkół średnich, w tym uczniowie PST. Pozostała w szkole część polskiej kadry nauczycielskiej prowadziła tu tajne nauczanie. Członkowie kadry nauczycielskiej i młodzież wstępowała też do Armii Krajowej i innych organizacji zbrojnych walczących przeciwko okupantom. 100 uczniów PST wzięło udział w powstaniu wileńskim 7–13 lipca 1944 roku. Z ankiet rozpisanych wśród uczniów i nauczycieli PST wynika, że latach 1939–1945: 229 osób związanych ze szkołą uczestniczyło w walkach wrześniowych 1939 roku, w ramach formacji Wojska Polskiego, 31 osób wstąpiło do Wojska Polskiego na Zachodzie i walczyło na różnych frontach, 54 osoby służyły w Ludowym Wojsku Polskim, 13 – w Armii Czerwonej. W konspiracji i walkach partyzanckich wzięło udział 198 żołnierzy Armii Krajowej, w tym: 10 osób w powstaniu warszawskim, 100 osób w powstaniu wileńskim, 1 osoba w Narodowych Siłach Zbrojnych, 1 – w Batalionach Chłopskich, 4 – w partyzantce radzieckiej. Podczas walk na różnych frontach 39 osób związanych z PST odniosło rany, 36 było więzionych przez gestapo i Saugumę, 48 – przez NKWD, 10 osób za działalność konspiracyjną znalazło się w obozach i więzieniach niemieckich, 36 – w więzieniach i łagrach sowieckich, po kampanii wrześniowej 1939 roku 36 osób znalazło się w niemieckich obozach jenieckich (oflagi i stalagi), 24 osoby zostały deportowane do obozów na terenie ZSRR, 21 osób internowano na Litwie. Za działania militarne i konspiracyjne 82 osoby otrzymały różne odznaczenia bojowe, 275 – odznaczenia pamiątkowe²⁹. Niestety, wielu nauczycieli i uczniów PST nie przeżyło wojny, ginęli w walkach, umierali na skutek ran odniesionych w boju lub z głodu i wycieńczenia albo zostali rozstrzelani w Katyniu, Ponarach i w wielu innych miejscach. Józef Kondratowicz wspomina:

Z dwudziestu pięciu moich kolegów, z którymi ukończyłem w 1930 r. wydział budowlany PST w Wilnie, jeden Alojzy Wasilewski, zginął w roku 1931 albo w 1932 w nieszczęśliwym wypadku, czterech straciło życie lub zmarło z ran podczas wojny, a mianowicie: Seweryn Ławrynowicz, ppor. rezerwy, uczestnik walk we wrześniu, dostał się do niewoli radzieckiej, zamordowany w Katyniu. Mieczysław Kurkowski, kapitan saperów, uczestnik walk wrześniowych, poległ w Powstaniu Warszawskim jako major AK (pseud. „Sawa”), dowódca oddziałów dyspozycyjnych Kedywu KG AK. Antoni Mokrzecki, porucznik saperów, walczył

²⁹ M. Balul, [i inni], op. cit., s. 99–100.

we wrześniu, następnie w 1940 we Francji. Za waleczność i wybitne zasługi na polu walki pod Dunkierką odznaczony wysokimi odznaczeniami polskimi, francuskimi i brytyjskimi. Jako kaleka, po amputacji obu nóg, przebywał na Zachodzie, gdzie zmarł w latach czterdziestych. Jan Drożdżeński, ppor. rezerwy, uczestnik walk we wrześniu, deportowany do ZSRR, skąd wraz z II Korpusem WP gen. Andersa dostał się na Bliski Wschód, a następnie do Włoch. Brał udział w walkach II Korpusu i poległ pod koniec operacji wojennych we Włoszech. W Katyniu spoczywają również moi koledzy, z którymi uczyłem się w różnych latach w PST, podporucznicy rezerwy: Józef Litwinionek, Zenon Rymaszewski, Piotr Łopuszyński. Wszyscy oni brali udział w walkach wrześniowych³⁰.

W Muzeum Katyńskim w Warszawie znajduje się fotografia zespołu redakcyjnego „Życia i Techniki“ w PST, na której ktoś strzałką zaznaczył (2. rząd, 1, od lewej) Jerzego Połoniewicza zamordowanego w Katyniu. W monografii PST³¹ autorzy przedstawiają imienne listy nauczycieli, absolwentów i uczniów, którzy w latach II wojny światowej i krótko po jej zakończeniu stracili życie w różnych okolicznościach. Na liście poległych, zamordowanych i zaginionych wykładowców znajdujemy znane nam ze wspomnień i fotografii osoby: Jerzy Jacyna – oficer WP, poległ pod Zambrowem w wrześniu 1939 roku; Adam Bielecki – oficer WP, zamordowany w Katyniu; Ludwik Janowicz, aresztowany 3 listopada 1940 roku przez NKWD za sprzeciwienie się udziałowi swych wychowanków w balu organizowanym w Dniu Święta Zmarłych przez Komsomoł. Porównał ten pomysł do „tańczenia na grobie matki“. Więziony na Łukiszkach, w 1941 roku wywieziony do Sewpeczłagu koło Workuty, zwolniony po ogłoszeniu amnestii, zmarł na tyfus w drodze do Armii Polskiej na Wschodzie. Pochowany przez współwięźniów przy torze kolejowym w trudnym do zlokalizowania miejscu. Świadcami jego śmierci i pochówku byli wicewojewoda wileński Kirtiklis i uczeń PST, mechanik samochodowy o nazwisku Alubowicz, którzy po wojnie powiadomili o tym rodzinę zmarłego³²; Antoni Nekanda-Trepka – deportowany przez NKWD do Kazachstanu, po ogłoszeniu amnestii zgłosił się do tworzonej Armii Polskiej na terenie ZSRR, zmarł w lutym 1942 w obozie

³⁰ Ibidem, Wspomnienie 3, s. 123.

³¹ Ibidem, s. 101–106.

³² L. Janowicz, *Sylwetki wileńskie. Inż. Ludwik Janowicz, „Wileńskie Rozmaitości”* 2000, nr 3 (59), s. 17.



Uczniowie w warsztatach szkolnych

Karabał koło Frunze (centrum wyszkolenia samochodowego, artyleryjskiego i broni pancernej); Jan Trzeciak – zamordowany przez partyzantkę radziecką; Samson Friedman – wykładowca religii mojżeszowej zamordowany w Ponarach k. Wilna w 1943; ks. Władysław Kisiel – deportowany do ZSRR, zmarł w obozie NKWD w Dzeskazgan Rudnik w Kazachstanie; Grzegorz Person – rozstrzelany w Pińsku w 1941; Rejngold Karol Raszke – poległ w powstaniu warszawskim 21 sierpnia 1944; Marian Łomnicki – żołnierz AK, zginął w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie; Bohdanowicz – wywieziony do ZSRR w 1940, gdzie zaginął. Spoza tej listy warto też wymienić księdza Romana Mosiewicza, który został zamordowany w 1943 roku przez partyzantkę sowiecką³³. Lista poległych, zamordowanych i zmarłych na skutek ran oraz tortur absolwentów i uczniów PST jest znacznie dłuższa, zawiera bowiem 155 nazwisk, co stanowi ok. 10% liczby absolwentów

³³ Ks. Roman Mosiewicz (1887–1943), wykładowca religii rzymskokatolickiej 1922–1929, proboszcz parafii Narodzenia NMP w Trabach koło Lidy (ob. Białoruś) w latach 1942–1943, zamęczony przez partyzantów sowieckich, zmarł 12 września 1943. Zob. K. Niechwiadowicz, *100 lat kościoła w Trabach*, [w:] „Ziemia Lidzka Polskie pismo historyczno-krajoznawcze na Białorusi”; http://pawet.net/zl/zl/2005_68/5.html [dostęp: 1.12.2016].

szkoły do września 1939 roku. Na liście tej znajdujemy m.in.: Mieczysława Kurkowskiego, który poległ w powstaniu warszawskim³⁴ oraz Mieczysława Błahuszewskiego, komendanta okręgu białostockiego Batalionów Chłopskich, zamordowanego przez gestapo w Nowosiólkach, gdzie w 1984 roku wystawiono mu pomnik. Warto też wspomnieć o tych, którym udało się przeżyć gehennę wojenną, jak np. Edward Stefanowicz, absolwent wydziału mechanicznego z 1934 roku, podczas wojny adiutant Dowódcy Okręgu Wileńskiego AK, w 1944 roku dowodził Szkołą Młodszych Dowódców przy 6. Brygadzie mjr. Konara, brał udział w powstaniu wileńskim, aresztowany we wrześniu 1944 roku na Łukiszkach, zesłany na Syberię, gdzie przebywał 11 lat. Swój zesłańczy szlak od Workuty do Magadanu i powrót do nowej Polski opisał we wspomnieniach, które wydał drukiem³⁵.

Po 1945 roku większość wykładowców i absolwentów osiedliła się w granicach Polski. Wielu z nich odniosło sukcesy naukowe, zawodowe, artystyczne i sportowe. Warto pamiętać o ich dokonaniach. Ceniony i lubiany przez uczniów PST wykładowca historii architektury, budownictwa, formy i stylów, projektowania – Jan Borowski³⁶, po wojnie był wykładowcą Politechniki Gdańskiej i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (później Akademia Sztuk Pięknych) w Gdańsku, miał duże zasługi w konserwacji zabytków w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Profesor Piotr Ciechanowicz³⁷, w PST wykładowca elektrofizyki, elektroniki z laboratorium, księgowości, maszyn i urządzeń elektrycznych, po wojnie profesor Politechniki Gdańskiej, kierownik Katedry Elektrotechniki Teoretycznej, prodziekan Wydziału Elektrycznego. Zajmował się naukowo elektrodynamiką i generatorami MHD. Wydał sześć zbiorów zadań z elektrotechniki teoretycznej. Cyryl Szulc³⁸ w PST wykładowca kolei elektrycznych, laboratorium

³⁴ A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1987, s. 106–107.

³⁵ E. Stefanowicz, *Los tak chciał. 11 lat w wiecznej zmarzlinie*, Warszawa–Wesoła 1996, s. 214.

³⁶ E. Gill, *Jan Borowski – pierwszy polski wojewódzki konserwator w Gdańsku*, „Pismo PG” 1995, nr 7, s. 11.

³⁷ Zob. http://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=CIECHANOWICZ_PIOTR; [dostęp: 2.12.2016].

³⁸ C. Kopczyński, *Szulc Cyryl*. http://www.k43.sep.wroclaw.pl/files/ocelic-od-zapomnienia/Biografie/source/szulc_cyryl.html; [dostęp: 2.12.2016].

i warsztatów, maszyn i urządzeń elektrycznych, mierników, prądów słabych, radiotechniki. Po 1945 roku był pracownikiem dydaktycznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Politechniki Wrocławskiej. Z powodów politycznych zwalniany z pracy i aresztowany, odniósł jednak wiele sukcesów naukowych i technicznych w dziedzinie usprawniania przemysłu elektrotechnicznego

PST w Wilnie skutecznie przygotowała swoich uczniów przede wszystkim do pracy w dziedzinie budownictwa i architektury, kolejnictwa, mierznictwa, melioracji, elektrotechniki itp., o czym świadczą sukcesy zawodowe niektórych absolwentów. Po śmierci patrona szkoły marszałka Piłsudskiego wileński Urząd Wojewódzki powierzył Konstantemu Ilkiewiczowi (wydz. budowlany 1934) kierownictwo nad przebudową cmentarzyka wojskowego przylegającego do murów cmentarza na Rossie i budową Mauzoleum, gdzie 12 maja 1936 roku złożono, obok mogił żołnierzy Legionów Polskich prochy matki marszałka i jego serce. Swój udział w tej uroczystej ceremonii Ilkiewicz wspomina z ogromnym wzruszeniem:

Wielka historyczna ceremonia pogrzebowa dobiegała końca. Ogromne tłumy ludzi w powadze opuszczały miejsce żałobnych uroczystości. Przed płytą stała nieruchomo żołnierska warta. Przyszła chwila refleksji nad historycznym wydarzeniem, którego byłem tak bliskim świadkiem, i chwila odprężenia po trudnym, ale dobrze spełnionym obowiązku. Rozpoczynając swoją naukę na wydziale budowlanym naszej Szkoły nie spodziewałem się, że dostąpię zaszczytu budowniczego mauzoleum Marszałka (...). Ile razy bywałem w latach powojennych w Wilnie, pierwsze moje kroki kierowałem na Rossę...³⁹

Henryk Lewulis⁴⁰ (wydz. budowlany 1927) członek Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył „białą listę zabytków” we Wrocławiu, obejmującą obiekty, które spełniają warunki do wpisania do rejestru zabytków. Absolwentem PST jest znany w Polsce i na świecie Oskar Nikolai Hansen – wybitny architekt, projektant i teoretyk-wizjoner, pedagog, artysta malarz i rzeźbiarz⁴¹.

³⁹ M. Balul [i inni], op. cit., Wspomnienie 7, s. 133.

⁴⁰ Z. Pręczyński, *Wspomnienia o profesorach Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej (z lat studiów 1947–1952)*, Wrocław 2005, s. 82–84.

⁴¹ Oskar Nikolai Hansen (1922–2005) syn Rosjanki i Norwega o dalekich polskich korzeniach, wnuk norweskiego milionera i filantropa Hermana „Appelsina“

Szkoła przygotowała także swoich uczniów do podejmowania wyzwań sportowych, co niewątpliwie było zasługą dobrze zorganizowanych lekcji wychowania fizycznego i działalności klubu sportowego „Vector”. Przykładem może tu być postać Mieczysława (Nikodema wg listy z monografii PST) Łomowskiego⁴², absolwenta wydziału mechanicznego PST, kulomiot

Hansena. Urodził się w Helsinkach, ale już 1923 zamieszkał wraz z rodziną w Wilnie, a trzy lata później otrzymał polskie obywatelstwo. Studia rozpoczął w Wyższej Szkole Technicznej w Wilnie, na Wydziale Mechanicznym, który ukończył w roku 1942. W czasie II wojny światowej działał w partyzantce AK. Po wojnie, w ramach akcji repatriacyjnej przyjechał do Polski i rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej (dyplom w roku 1951 u Romualda Gutta). W 1948 wyjechał do Paryża, gdzie studiował malarstwo u Fernanda Légera. Tam też praktykował architekturę u Pierre’a Jeannereta. Od roku 1955 był wykładowcą, a od 1967 profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Realizacje i projekty: osiedla Przechówek Grochowski i Rakowiec w Warszawie oraz osiedle im. Słowackiego (LSM) w Lublinie; grób Władysława Skoczylasa na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim; dachy pawilonu polskiego w Izmirze (z Lechem Tomaszewskim); pawilon na międzynarodową wystawę w São Paulo; pomnik na terenie byłego obozu Dulag 121 w Pruszkowie i inne. Nagrody: za projekt pawilonu na EXPO 1958, I nagroda w konkursie na Pomnik Oświęcimski. Zmarł 11 maja 2005 w Warszawie, pochowany na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie. Zob.: *Złota Księga Nauki Polskiej 2000. Naukowcy przelomu wieków*, pod red. K. Pikonii, Gliwice 2001, s. 158.

⁴² Mieczysław Łomowski (1914–1969) ps. „Żubr gdański“, kulomiot i dyskobol, najlepszy polski lekkoatleta pierwszych lat po II wojnie światowej, olimpijczyk z Londynu (1948), trener i działacz sportowy. Urodzony w Wilnie, gdzie ukończył PST. Już jako chłopiec pływał, uprawiał wioślarstwo, kolarstwo, grał w hokeja na lodzie, ale wychowawcy w szkole (Tadeusz Lach, Władysław Wiro-Kiro) uznali, że jest stworzony do rzutów kulą lub dyskiem (181 cm wzrostu, 94 kg wagi), w czym robił szybkie postępy. Przed wojną zawodnik wileńskich klubów: KPW Ognisko, WKS Śmigły i AZS. Po 1944 startował w klubach Gdańska: BOP, Lechii, Budowlanych, Gwardii i Wybrzeżu. Podczas igrzysk olimpijskich w Londynie (1948) zajął 4. miejsce w pchnięciu kulą (15,43). Uległ tylko Amerykanom i był najlepszym z Europejczyków. Trzykrotnie zdobywał tytuł mistrza Polski w pchnięciu kulą (1947–1949) i pięciokrotnie w rzucie dyskiem (1947–1949, 1951, 1953). Dwukrotnie ustanawiał rekordy Polski: kula – 16,15 (1952) i dysk – 47,46 (1948). W wieku 41 lat pobił swoje rekordy życiowe: 16,25 w pchnięciu kulą i 48–77 w rzucie dyskiem. Po zakończeniu kariery zawodniczej został trenerem. Był wychowawcą i doradcą wielu czołowych zawodników (m.in. E. Rusin-Ciarkowskiej i W. Komara) oraz działaczem Komisji Szkoleniowej i Dyscyplinarnej Gdańskiego OZLA. Zginął w wypadku samochodowym niedaleko Gniewu 15 października 1969. Zob. Z. Głuszek, *Polscy olimpijczycy. Leksykon 1924–1972*, Warszawa 1999,

i dyskobola, najlepszego lekkoatlety pierwszych lat po II wojnie światowej, olimpijczyka z Londynu (1948), trenera i działacza sportowego. Jego opiekunami sportowymi w PST byli nauczyciele wychowania fizycznego Tadeusz Lach i Władysław Wiro-Kiro.

Po zakończeniu działań wojennych część kadry pedagogicznej oraz absolwentów wileńskiej PST podjęła starania o reaktywowanie tej placówki oświatowej w polskim Gdańsku, które z różnych przyczyn zakończyły się fiaskiem. Tradycja szkoły nie została jednak całkowicie zepchnięta w przeszłość. W zachowanym budynku przy ul. Holendernia 12 w Wilnie mieści się obecnie litewska szkoła techniczna Vilniaus Politechnikumas, której poprzedniczką, jak czytamy w folderze wydanym w 1982 roku z okazji 60-lecia szkoły, „była wileńska Państwowa Szkoła Techniczna powołana do życia w 1922 roku”⁴³.

Regina Madej-Janiszek

Bibliografia

Balul M. [i inni], *Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1991.

Drobner P., *Tulacze losy sztandaru PST*, „Wileńskie Rozmaitości” 1993, nr 4, s. 10.

Gebert J., *Poczet olimpijczyków ziemi gdańskiej*, Gdańsk 1996.

Gill E., *Jan Borowski – pierwszy polski wojewódzki konserwator w Gdańsku*, „Pismo PG” 1995, nr 7, s. 11.

Głuszek Z., *Polscy olimpijczycy. Leksykon 1924–1972*, Warszawa 1976.

Janowicz L., *Sylwetki wileńskie. Inż. Ludwik Janowicz*, „Wileńskie Rozmaitości” 2000, nr 3 (59), s. 17.

Księga Dziesięciolecia Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie 1922–1932, Wilno 1932.

Megede zur M., *Die Geschichte der olympischen Leichtathletik*, Berlin 1970.

Prętczyński Z., *Wspomnienia o profesorach Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej (z lat studiów 1947–1952)*, Wrocław 2005.

Stefanowicz E., *Los tak chciał. 11 lat w wiecznej zmarzlinie*, Warszawa–Wesoła 1996.

s. 261; J. Gebert, *Poczet olimpijczyków ziemi gdańskiej*, Gdańsk 1996, s. 118–119; M. zur Megede, *Die Geschichte der olympischen Leichtathletik*, Berlin 1970, s. 36, 37; www.olimpijski.pl [dostęp: 13.04.2017]; <https://prussport.wordpress.com/category/ludzie/mieczyslaw-lomowski/> [dostęp: 13.04.2017].

⁴³ Zob. Folder *Vilnius Politechnikumas* wydany na 60-lecie szkoły w 1982 r.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Odzyskana niepodległość medalami utrwalona

Część 1. Lata 1914–1939

Wybuch I wojny światowej stał się załęczkiem wielkich przemian na kontynencie europejskim. W chwili rozpoczęcia działań wojennych społeczeństwa państw – stron konfliktu zostały ogarnięte euforią wojenną. Nikt wówczas nie przypuszczał, że działania wojenne będą długotrwałe, wyniszczające i przyniosą daleko idące skutki w każdej dziedzinie życia, przede wszystkim w polityce i gospodarce. Wywarły one również ogromny wpływ na kulturę i stosunki społeczne.

Wojna toczyła się na wielu frontach, na całym kontynencie europejskim. Stojące naprzeciw siebie armie co rusz były podrywane do działań ofensywnych. Ale był jeszcze jeden front, a może nawet kilka. Jego okopami były gabinety polityków oraz codzienne życie społeczeństw. Na tych niewidocznych polach toczyła się walka dyplomatyczna oraz kulturalna i propagandowa.

Naród polski, znajdujący się pod władzą trzech zaborców, musiał stanąć po obu stronach frontu. Z jednej strony pod sztandarami cara, czyli państw Entanty. Z drugiej, po stronie kajzera i cesarza Austro-Węgier, czyli Państw Centralnych. W świadomości wielu Polaków, wojna ta stała się też owym wymodlonym przez Norwida starciem zaborców, które w rezultacie przyniosło niepodległość i odrodzenie Rzeczypospolitej 11 listopada 1918 roku.

W trakcie działań wojennych, wydarzenia i rocznice historyczne były w różny sposób upamiętniane. Jedną z form to medale, których emitentem były różne grupy i organizacje społeczne. Inspirację stanowiły rozmaite pobudki o podłożu patriotycznym. Przykładem może tu być medal wydany już w pierwszym roku wojny. Powstał w 1914 roku, nakładem Rosyjskiego Towarzystwa Społecznego w Petersburgu, pod hasłem *W braterstwie*

i łączności siła. Inicjatorem był przewodniczący Zarządu Miejskiego w Petersburgu, a zarazem z zamiłowaniem numizmatyk, Iwan Tołstoj. Projekt medalu wykonał Georgij Iwanowicz Małyszew, a ich produkcję powierzono zakładom medalierskim Augusta Żakara w Petersburgu. Został wybity dwustronnie, w dwóch wersjach materiału – w brązie i srebrze. Przynajmniej takie dwie wersje znajdują się w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Medal ten, nie bez trudności, został wprowadzony do obiegu. Przeszkodą było umieszczenie na awersie polskiego orła, z tego powodu cenzura carska przez rok nie wydawała zgody na jego rozpowszechnianie.

A.: Dwie postaci – siedzącego i stojącego mężczyzny. Po prawej stronie znajduje się napis w języku rosyjskim БРАТСКОМ/ ЕДИНИЗНИ/ СИЛА. W otoku napis w języku polskim 1914 W BRATERSKIEJ ŁĄCZNOŚCI.

R.: W części górnej znajduje się dwugłowy orzeł carski, a pod nim orzeł polski. Pośrodku widnieją napisy w języku polskim i rosyjskim РУСКИЕ/ БРАТЪЯМ – ПОЛЯКАМ – ROSJANIE – BRACIOM/ ПОЛАКОМ¹.



Zupełnie inny charakter ma medal wydany dla upamiętnienia rocznicy bitwy pod miejscowością Rokitna na Ukrainie. W połowie 1915 roku 2. szwadron 2. pułku ułanów Brygady Legionów Polskich przeprowadził w tym miejscu szarżę na okopy rosyjskie. Dowódcą tego oddziału był rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz. Wydany medal upamiętnia tę bitwę,

¹ Podobne medale zostały przygotowane również dla Serbów i Belgów. M. Dubrowska, *Pamiętki I wojny światowej w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy. Zbiór Krzysztofa Klingera*, Warszawa 1994, s. 32, poz. 22; *O niepodległą Polskę. Katalog zbiorów z lat 1914–1921*, opr. M. Pałaszewska, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2005, s. 45–46, poz. 150; J. Strzałkowski, *Medale polskie 1901–1944*, Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne Komisja Numizmatyczna, Warszawa 1981, s. 78, poz. 276.

a zwłaszcza poległego w niej dowódcę oraz dwóch innych oficerów – Jerzego Topór-Kisielnickiego i Romana Włodka. Inicjatywa stworzenia tego medalu zrodziła się w gronie członków Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Realizacji tego przedsięwzięcia podjęło się Centralne Biuro Wydawnictw NKN. Przygotowanie graficznej strony medalu powierzono Jerzemu Raszce. Zatwierdzony projekt został zrealizowany w wiedeńskim zakładzie braci Schneider.

A.: Na środku znajdują się trzy popiersia mężczyzn w mundurach, *en face*. Nad nimi widnieje półkolisty napis ROKITNA. Pod postaciami zostały wypisane daty i nazwiska 13 1915 VI/ Z. WĄSOWICZ/ J. KISIELNICKI R. WŁODEK.

R.: Scena batalistyczna z wyobrażeniem szarży ułanów².



W tym samym roku Krakowskie Towarzystwo Numizmatyczne uczciło fakt oswoobodzenia Lwowa spod okupacji rosyjskiej. Dla upamiętnienia tego wydarzenia, Jan Wysocki zaprojektował medal pamiątkowy. Również i on został wybity w Wiedniu.

A.: Całą powierzchnię wypełnia lecący orzeł w koronie, który w szponach trzyma herb miasta Lwowa. Pod nim znajduje się napis NA PAMIĄTKĘ/ OSWOBODZENIA/ LWOWA.

R.: Panorama miasta, pod którą znajduje się obramowany napis LWÓW, a poniżej herb miasta i data 22 VI 1915 r. Krawędź medalu jest karbowana³.

² M. Dubrowska, *Pamiętki...*, op. cit., s. 89–90. poz. 198; *O niepodległą...*, op. cit., s. 47, poz. 159; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 83, poz. 310.

³ *O niepodległą...*, op. cit., s. 46, poz. 155; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 82, poz. 307.



Toczące się działania wojenne każdego dnia przynosiły ofiary po obu stronach frontu, dotyczyło to także Polaków. Dla ich upamiętnienia, jeszcze podczas trwania działań wojennych powstał medal *Poległym na polu chwały*. Jego projekt, w roku 1915 przygotował Roman Lewandowski. Realizacja nastąpiła w kolejnym roku toczącej się wojny – 1916. Trzeba w tym miejscu podkreślić staranność wykonania tego medalu. Jego treść nawiązuje do dwu powstań – listopadowego i styczniowego oraz do roku 1914, czyli wybuchu wojny światowej.

A.: Symboliczna scena, w której nad ciałem mężczyzny pochyla się mityczna Minerva, składająca wieniec na piersi poległego żołnierza. Nad nimi znajduje się orzeł z rozpostartymi skrzydłami na tle wschodzącego słońca⁴. Tło dla tej sceny stanowi kolumna Zygmunta, wieże Zamku Królewskiego w Warszawie oraz maszerujące oddziały wojskowe. W $\frac{3}{4}$ obwodu znajduje się napis, którego wyrazy rozdziela korona: POLEGŁYM NA POLU CHWAŁY. U dołu wieniec.

R.: Na gładkim tle znajduje się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Po lewej stronie umieszczono trzy daty roczne 1831/1863–1914. Napis dookoły: KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ MÓDL SIĘ ZA NAMI⁵.

Tematyka, której medal był poświęcony przyczyniła się do jego popularności, co spowodowało kolejne jego emisje⁶.

⁴ Jest to wyraźne nawiązanie do symboliki Naczelnego Komitetu Narodowego.

⁵ M. Dubrowska, *Pamiętki...*, op. cit., s. 48, poz. 66; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 85, poz. 321.

⁶ Por. M. Dubrowska, *Pamiętki...*, op. cit., s. 48, poz. 66; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 85, poz. 321; A. Więcek, *Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce*, Kraków 1972, s. 289, 292.



W drugim roku wojny miały miejsce istotne wydarzenia, które zasługiwały na utrwalenie ich w pamięci narodowej, m.in. poprzez emisję medali. 24 lipca 1916 roku Komitet Obywatelski powołał I Radę m. st. Warszawy złożoną z 90 przedstawicieli mieszkańców miasta. Pierwszym prezydentem miasta został Zdzisław ks. Lubomirski, a Przewodniczącym Prezydium Rady Miejskiej dr Józef Brudziński. Pamiątkę tego wydarzenia stanowi jednostronna plakietka. Na stronie głównej, po prawej stronie, na tle chmur widnieje data 1916/24 VII. Po lewej stronie znajduje się wieża ratusza, w lewym dolnym narożniku kartusz herbowy z orłem, a nad nim syrenka warszawska. Przy dolnej krawędzi widnieje napis: I RADA/ M. ST. WARSZAWY. Został on podkreślony gałązką oliwną⁷.



⁷ M. Dubrowska, *Pamiętki...*, op. cit., s. 53, poz. 81; *O niepodległą...*, op. cit., s. 47, poz. 157.

Kolejny medal odnosi się do wydarzeń dotyczących całej Polski. Przeciągające się działania wojenne wyczerpywały zasoby stron walczących. Dlatego też każda z nich starała się pozyskać dla potrzeb swoich armii społeczności ziem okupowanych. Nie inaczej było w przypadku ziem polskich. Okupowane przez wojska niemieckie tereny Rzeczypospolitej miały stać się kartą przetargową. W zamian za obietnicę utworzenia ograniczonego terytorialnie i politycznie Królestwa Polskiego, Niemcy liczyli na poparcie w walce z armią rosyjską. Aby uwiarygodnić swoje działania rządy Niemiec i Austro-Węgier wydały wspólną deklarację w tej sprawie, znaną jako Akt 5 Listopada. Tak ważki element gry politycznej nie mógł nie zostać upamiętniony. Autorem jednostronnej plakiety jest Jan Maleta. Na jej stronie głównej znajduje się lecący orzeł z koroną w dziobie na tle Wawelu, kolumny Zygmunta i wschodzącego słońca. Powyżej znajduje się napis PROKLAMACJA/ POLSKI/ 1916. U dołu widnieją dwie otwarte dłonie, a pomiędzy nimi napis 5/ LISTOPADA. Na odwrocie plakiety została zamocowana zapinka oraz sygnatura projektanta JAN MALETA⁸.

W kolejnym roku wojny – 1917 – środowiska patriotyczne miały okazję do szczególnej aktywności emisyjnej. Przyczynkiem do tych działań była przypadająca w tym roku 100. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki. Aktywność w tym względzie przejawiało głównie środowisko krakowskie, ale również na terenie Kongresówki rocznica ta doczekała swojego upamiętnienia w medalierstwie⁹.

Innym ważnym wydarzeniem tego roku było utworzenie 25 października 1917 roku Rady Regencyjnej w Królestwie Polskim¹⁰. Miała ona stanowić

⁸ 5 listopada 1916 roku na konferencji w Pszczynie władze dwóch głównych państw centralnych – Niemiec i Austro-Węgier wydały proklamację podpisaną przez generalnych gubernatorów von Beselera i Kuka, zawierającą obietnicą powstania Królestwa Polskiego pozostającego w niesprecyzowanej łączności „z obu sprzymierzonymi mocarstwami”. Nie nakreślono granic przyszłego państwa, a status określono jedynie jako „samodzielne”, a nie „niepodległe”. M. Dubrowska, *Pamiętki...*, op. cit., s. 61, poz. 103; *O niepodległą...*, op. cit., s. 50, poz. 175.

⁹ Zob. A. Kotecki, *Medale kościuszkowskie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, R. 22, nr 3 (51), s. 311–348.

¹⁰ Rada Regencyjna została powołana 5 listopada 1917 r. Skład Rady został ustalony przez władze okupacyjne. Jej członkami byli: Zdzisław ks. Lubomirski, arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski oraz ziemianin Józef Ostrowski. 3 stycznia 1918 r. Rada wydała Dekret o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie

namiastkę suwerennej władzy, dlatego też fakt jej powołania doczekał się upamiętnienia w formie medalu autorstwa Jana Raszki. Również ten medal został wykonany w wiedeńskiej pracowni braci Schneider. Emitentem medalu był Komitet Poparcia Rady Regencyjnej. Został on pomysłany jako swoistego rodzaju cegiełka. Dystrybucję powierzono redakcji krakowskich „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych”. Jego wartość określono na 20, 30 i 50 koron. Część uzyskanego dochodu miała być przeznaczona na pomoc dla rodzin legionistów.

A.: Wizerunek tronującej Matki Boskiej z Jezusem na ręku. W prawej dłoni trzyma koronę. Przed tronem grupa ludzi – przedstawiciele różnych grup społecznych. Napis dookoła INTROMISYA RADY REGENCYJNEJ W WARSZAWIE 28 PAŹDŹ. ROKU 1917.

R.: Profile popiersi członków Rady. Napis w otoku ARCYBISKUP ALEKSANDER KAKOWSKI KSIĄŻĘ ZDZ. LUBOMIRSKI JÓZEF OSTROWSKI¹¹.



Następny, ostatni rok wojny również był obfity pod względem emisji medali o charakterze patriotycznym. Niemal każdy dzień przynosił wydarzenia godne trwałego upamiętnienia. Jednym z nich było oswobodzenie Krakowa. 31 października 1918 roku ostatnie oddziały armii austro-węgierskiej opuściły miasto. Z tej okazji wymieniony już wcześniej Jan Raszka przygotował projekt medalu, który wybito w wiedeńskim zakładzie braci Schröder.

Polskim. 11 listopada 1918 r. Rada przekazała zwierzchnią władzę cywilną oraz naczelné dowództwo nad Wojskiem Polskim Józefowi Piłsudskiemu, a następnie rozwiązała się 14 listopada tego roku.

¹¹ M. Dubrowska, *Pamiątki...*, op. cit., s. 101, poz. 225; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 98, poz. 388.

A.: Na tle odchodzących oddziałów wojsk austro-węgierskich, widnieje postać wojownika z tarczą, na której umieszczony został polski orzeł.

R.: Panorama Wawelu z napisem umieszczonym w osi poziomej medalu – NA PAMIĄTKĘ OSWOBODZENIA KRAKOWA/ OD ZABORCÓW/ 31 PAŹDZ. 1918¹².



Schyłek wojny to również niestety trudności życia codziennego, a szczególnie aprowizacyjne. Trudna sytuacja na rynku żywności legła u podstaw powstania czarnego rynku. Towarzyszyła temu galopująca inflacja. Oba czynniki stały się pożywką dla spekulantów. Dla ich napiętnowania i ośmieszenia wydane zostały dwa medale. Autorem pierwszego był Józef Chyliński, który prawdopodobnie był również jego emitentem. W górnej części medalu został wykonany otwór umożliwiający jego zawieszenie np. komuś na szyi, dla napiętnowania.

A.: Pośrodku znajduje się wyobrażenie świni, od której rozchodzą się promienie z wpisanymi nazwami produktów i ich cenami.

R.: Na całej powierzchni został rozmieszczony napis MEDAL/ WYBITY/ NA CHWAŁĘ/ SPEKULANTOM/ W 4^{YM} ROKU WOJNY/ 1918¹³.

W przypadku drugiego, który ma charakter medalika, nie znamy niestety ani autora formy graficznej, ani emitenta.

A.: Pośrodku znajdują się trzy popiersia *en face* – od lewej chłopca, Żyda i szlachcica. Cała trójka została „zaciśnięta” pasem. Pod nimi, przy krawędzi znajduje się postać kobiety i mężczyzny z wzniesionymi ku górze pięściami.

¹² *O niepodległą...*, op. cit., s. 50, poz. 177; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 105, poz. 423.

¹³ M. Dubrowska, *Pamiętki...*, op. cit., s. 136, poz. 329; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 106, poz. 426.



Pomiędzy nimi napis OD GŁODUJĄCEJ/ WARSZAWY/ W HOŁDZIE/ 1918. Przy górnej krawędzi znajduje się napis półkolisty HEJ RAMIĘ DO RAMIENIA.

R.: Na całej powierzchni znajduje się drzewo z rozłożystą koroną. Wzdłuż krawędzi zostały wpisane towary z cenami¹⁴.



Istotnym wydarzeniem w dziejach odradzającej się Polski było utworzenie w latach I wojny światowej, za zgodą Rządu Republiki Francuskiej, Wojska Polskiego. Naczelnym Komitetem Narodowym powierzyl jego sformowanie generałowi Józefowi Hallerowi. To właśnie te oddziały zostały nazwane Błękitną Armią, im oraz ich dowódcy został zadedykowany medal wykonany w 1919 roku. Jego autorem jest Antoni Madeyski, zaś miejscem wybicia Paryż.

¹⁴ J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 107, poz. 429; A. Więcek, *Dzieje...*, op. cit., s. 291.

A.: Na gładkim tle znajduje się profil generała zwrócony w prawo, w mundurze, bez nakrycia głowy. Po lewej stronie przy krawędzi znajduje się napis JENERAŁ JÓZEF HALLER.

R.: Całość powierzchni wypełnia maszerująca w zwartym szyku grupa żołnierzy z powiewającym nad nimi sztandarem z orłem w koronie. U dołu, na wydzielonym polu znajduje się napis WOJSKO POLSKIE/ WE FRAN-CYI/ MCMXVII–MCMXIX



Ten medal, podobnie jak inne z tego okresu z uwagi na nastroje patriotyczne w społeczeństwie doczekał się kilku wznowień, a także realizacji w różnych formatach. Podstawowa wersja miała średnicę 4,6 cm. W zbiorach warszawskich znajduje się również wersja medalu o dwukrotnie większej średnicy – 12,5 cm¹⁵.

U zarania II Rzeczypospolitej wiele medali miało na celu upamiętnienie wydarzeń związanych z końcem I wojny światowej. Do miary symbolu odradzenia urosła akcja rozbijania Niemców – żołnierzy jednostek stacjonujących w Warszawie. Przykładem upamiętnienia tego działania jest plakietka wydana niewątpliwie po roku 1919 – ROZBIJANIE NIEMCÓW W WARSZAWIE. Powstała w warszawskim Zakładzie Brązowniczym Ferenstein i Syn. Jej pierwowzorem była forma przygotowana przez Adama Zajferta, który był cyzelerem w tej firmie. Plakietka została wykonana jednostronnie w brązie o średnicy 18,3 cm. Na stronie głównej znajduje się zwrócona w prawo grupa żołnierzy w pozycji „do ataku”. Na czele kroczy

¹⁵ *O niepodległą...*, op. cit., s. 50, poz. 180–183; A.J. Szwaagrzyk, *Moneta, medal, order. Katalog wystawy własnych zbiorów numizmatycznych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – PAN*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 208, poz. 25.

dowódca oddziału z szablą i pistoletem gotowym do strzału. Na ziemi znajdują się elementy niemieckiego wyposażenia żołnierskiego. U dołu, na rozdzielonym polu znajduje się napis 11 LISTOPADA 1918 r.¹⁶



Podstawowym elementem utrwalania odzyskanej niepodległości przez Rzeczpospolitą było uchwalenie 17 marca 1921 roku Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej okazji wydany został medal, którego autorem był ponownie Janem Raszka. Medal został wyprodukowany w pracowni grawersko-medalerskiej Józefa Chylińskiego w Warszawie, o czym świadczy znajdująca się na rancie medalu punca.

A.: Przed wizerunkiem tronującej Matki Boskiej Częstochowskiej kłęczą trzy postaci reprezentujące trzy stany społeczne. W tle znajduje się orzeł z rozpostartymi skrzydłami.

R.: Na ozdobnej tablicy został umieszczony napis NA/ PAMIĄTKĘ/ UCHWALENIA/ KONSTYTUCJI/ 17. MARCA/ 1921¹⁷.

¹⁶ M. Dubrowska, *Medaliony i plakiety. Katalog zbiorów Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, Warszawa 2005, s. 79, poz. 155. Wg autorki informacje na temat historii powstania tej plakiety, pochodzą od rodziny A. Zajferta.

¹⁷ *O niepodległą...*, op. cit., s. 52, poz. 188; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 117, poz. 483; A. Więcek, *Jan Raszka medale i plakiety*, Wrocław 1972, s. 58, poz. 98; tabl. XLI, s. 115.



Odradzanie się Rzeczypospolitej nie było procesem pokojowym. Zakończenie działań wojennych w Europie dla odbudowującego swoją niezależność państwa polskiego oznaczało jeszcze podjęcie walki o granice i utrwalenie niepodległości. Powstanie wielkopolskie na zachodzie, trzy powstania śląskie na południowym zachodzie, a na wschodzie krwawa wojna z Armią Czerwoną. Wszystkie te wydarzenia znalazły swoje odzwierciedlenie w sztuce medalierskiej.

Jeden z pierwszym medalu z tego cyklu jest poświęcony I powstaniu śląskiemu. Autorem jest jeden z najaktywniejszych twórców medali swojej epoki – Jan Raszka. W twórczości tego artysty nie mogło zabraknąć tego tematu, co wynika choćby z faktu jego pochodzenia. Urodził się bowiem na Śląsku Cieszyńskim. W 1919 roku, dla upamiętnienia I powstania śląskiego przygotował medal OBROŃCOM ŚLĄSKA MCMXIX. Jest to dwustronny medal o średnicy 4,5 cm, wybity w brązie.

A.: W kwadratowym polu znajduje się naga postać herosa z maczugą. W osi pionowej u góry napis OBROŃCOM, u dołu ŚLĄSKA. Po bokach rozdzielony zapis daty rocznej MCM – XIX.

R.: W polu o kształcie rombu został umieszczony orzeł Piastów Śląskich. Pola boczne zostały wypełnione motywem liści dębowych¹⁸.

Kolejnym upamiętnieniem jest plakieta pochodząca z roku 1922. Powstała ona w chwili gdy ostatecznie została ukształtowana południowa i południowo-zachodnia granica RP, a więc po zakończeniu III powstania śląskiego, dlatego jej twórca, Jan Maleta mógł wpisać hasło POLSKO! WRACA DO CIEBIE ŚLĄSK PIASTOWY. Na stronie głównej znajduje się scena

¹⁸ *O niepodległą...*, op. cit., s. 51 poz. 185; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 109, poz. 441; A.J. Szwagrzyk, op. cit., s. 113, poz. 20; A. Więcek, *Jan Raszka...*, op. cit., poz. 94, tabl. XXXIX, s. 113.

symbolicznego spotkania powitalnego żołnierzy polskich i mieszkańców Górnego Śląska. Rozgrywa się ona na tle kolumny Zygmunta symbolizującej Warszawę – Polskę – Macierz. Grupa Ślązaków została umieszczona na tle kominów fabrycznych. Pomiedzy tymi grupami znajduje się opromieniona głowa Matki Boskiej. Nad całością widnieje orzeł w koronie z rozpostartymi skrzydłami ogarniającymi całą Rzeczpospolitą. W rysunek zostały wpisane daty 20 III 1921 – plebiscyt na Śląsku, 3 V 1921 – III powstanie śląskie i czerwiec 1922 – włączenie części Górnego Śląska do Polski. Emitentem plakiety były dwie instytucje warszawskie, których nazwy zostały wypisane na odwrocie plakiety: „»Trud« Ska z OGR. ODP. w Warszawie al. Jerozolimskie 23, Polski Bank Handlowy Oddział w Warszawie ul. Próżna 3. Wszelkie prawa zastrzeżone”. Dla pełnej informacji należy jeszcze podać dane o wymiarach plakiety – 15,5 cm x 19,3 cm¹⁹.



Wojna polsko-bolszewicka przyniosła wiele ofiar po obu stronach frontu. W roku 1924, w czwartą rocznicę zwycięskiej kampanii roku 1920 i rok po zawarciu traktatu ryskiego, ostatecznie kształtującego wschodnią granicę Polski wydarzenia te zostały upamiętnione w medalu, którego autorem jest Mieczysław Lubelski, realizatorem – Mennica Warszawska.

A.: Postać leżącego żołnierza w hełmie oburącz obejmującego sztandar. Poniżej znajdują się daty MCMXVIII/MCMXX.

¹⁹ M. Dubrowska, *Medaliony...*, op. cit., s. 80, poz. 156; *O niepodległą...*, op. cit., s. 52, poz. 190.

R.: Pośrodku znajduje się napis POLEGŁYM/ CZEŚĆ, a nad nim orzeł z rozpostartymi skrzydłami i zawieszonym na szyi Krzyżem Virtuti Militari. Poniżej umieszczony został hełm z orzelkiem złożony na gałązkach dębu.



Medal ten został wykonany w kilku formatach, również w formie tablic pamiątkowych.²⁰

Najważniejszym elementem upamiętnienia ofiar poniesionych przez naród w czasie walk o niepodległość było zbudowanie pomnika – Grobu Nieznanego Żołnierza w arkadach pałacu Saskiego w Warszawie. Wydarzenie to miało miejsce w 1925 roku. Uroczystość znalazła swoje odzwierciedlenie w medalionie autorstwa A. Tyblewskiego. Na stronie głównej znajduje się scena, w której na skronie poległego młodzieńca z karabinem, anioł wkłada wieniec. Przy górnej krawędzi znajduje się napis ŻOŁNIERZOWI NIEZNANEMU/ W HOŁDZIE. Wykonanie tej plakiety zostało zlecone firmie A. Tyblewskiego – Pracowni Artystyczno-Cyzelerskiej oraz Wytwórni Galanterii Metalowej w Warszawie. Plakietka ma średnicę 13 cm²¹.

Upamiętnieniu wydarzeń I wojny światowej w latach 1918–1939 służyło również organizowanie imprez o charakterze patriotycznym. Jedną z nich były rajdy marszowe. Wydarzenia te wzbogacała również edycja medali. W sierpniu 1926 roku odbyły się III Zawody Marszowe Związku Strzeleckiego na trasie z Krakowa do Kielc. Miały one upamiętnić wymarsz z krakowskich Oleandrów I Kadrowej do Kielc, w celu wywołania ogólnopolskiego powstania i tą drogą odrodzenia Rzeczypospolitej. Wydarzenie to

²⁰ *O niepodległą...*, op. cit., s. 51, poz. 186; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 115, poz. 475; A. Więcek, *Dzieje...*, op. cit., s. 319.

²¹ M. Dubrowska, *Medaliony...*, op. cit., s. 80, poz. 157.

upamiętnił niewielki, bo o średnicy zaledwie 3 cm dwustronny medal, który w części górnej został zaopatrzony w uszko umożliwiające zawieszenie. Instytucją sprawcą powstania medalu był niewątpliwie organizator zawodów, Związek Strzelecki.

A.: W okrągłym polu znajduje się orzeł strzelecki obwiedziony wieńcem. W części górnej, na wstędze widnieje data 6 VIII 1926, a w części dolnej napis KRAKÓW – KIELCE.

R.: W centralnie umieszczonym okrągłym polu znajduje się karabin skrzyżowany z szablą. Całość została obwiedziona podwójnym otokiem z napisem: III ZAWODY MARSZOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, a w drugim wierszu: MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI.



Najważniejszą rocznicą w latach 1918–1939 był oczywiście dzień 11 listopada. W roku 1928 przypadała 10. rocznica odzyskania niepodległości, dlatego też nie mogło zabraknąć upamiętniającego to wydarzenie medalu. Inicjatorem jego powstania było Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej w Warszawie, a autorem Józef Aumiller. Opracował on medal, który w całej swej wymowie graficznej nawiązuje do wydarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości.

A.: Na gładkim tle znajduje się portret Józefa Piłsudskiego – profil zwrócony w lewo. Napis przy krawędzi JÓZEF PIŁSUDSKI MARSZAŁEK.

R.: Widnieje tutaj mapa II Rzeczypospolitej z zaznaczonymi miastami wojewódzkimi. Nad nią zostały wpisane graniczne daty roczne – 1918–1928. Napis dookoły: W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ODRODZENIA POLSKI²².

²² M. Dubrowska, *Medaliony...*, op. cit., s. 57, poz. 88; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 140, poz. 599.



Wśród medali upamiętniających walkę o utrwalenie niepodległości są również poświęcone ludziom związanym z tymi wydarzeniami. Trzeba tu jednocześnie pamiętać, że niemal zawsze były to medale, które przypominały nie tylko osobę, ale i wydarzenia, w których ona uczestniczyła. Z oczywistych względów postacią najczęściej ukazywaną w tamtym czasie był marszałek Józef Piłsudski.

Jeszcze podczas I wojny światowej powstał medal, którego autorem jest Stanisław Roman Lewandowski. Medal został wybity w Wiedniu, w roku 1916.

A.: Na gładkim tle znajduje się popiersie Józefa Piłsudskiego zwrócone w prawo. Po bokach został umieszczony napis – po lewej JÓZEF/ PIŁSUDSKI/ WÓDZ, a z prawej LEGIONÓW POLSKICH.

R.: Alegoryczny rysunek przedstawiający postać ze skrzydłami husarskimi wspierającą się na tarczy z orłem strzeleckim. U jej stóp leży smok, a po bokach white kopia i miecz, na których zostały zawieszone wieńce. Wizja graficzna została dopełniona napisem PRAWEM/NA-SZEM – DZIŚ/ LUB JUTRO, a w otoku: ZMARTWYCHWSTANIE DASZ JE PANIE.

Medal został przygotowany z okazji wizyty brygadiera Józefa Piłsudskiego w Krakowie 8 października 1916 roku, podczas której został mu wręczony²³.

Kolejne prace powstawały już w niepodległej Polsce. Jednym z najpłodniejszych autorów tego okresu był Józef Aumiller²⁴. Jest on twórcą, którego

²³ M. Dubrowska, *Pamiętki...*, op. cit., s. 26, poz. 1; *O niepodległą...*, op. cit., s. 47, poz. 158; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 89, poz. 303.

²⁴ Józef Aumiller – ur. 15. 03.1892 r., zm. 20.06.1963 r. Polski medalier, rzeźbiarz,



na podstawie ilości stworzonych medali z wizerunkiem marszałka nazwać by można „nadwornym medalierem”. Dowodzi tego ilość powstałych w jego pracowni medali i plakiet, a także ich popularność w polskim społeczeństwie.

W 1930 roku przygotował medal niemal identyczny jak ten z roku 1928. Jedyłą różnicą jest dookołny napis znajdujący się na rewersie **MĘSTWEM ŻOŁNIERZA WYSIŁKIEM NARODU GENIUSZEM WODZA**²⁵.

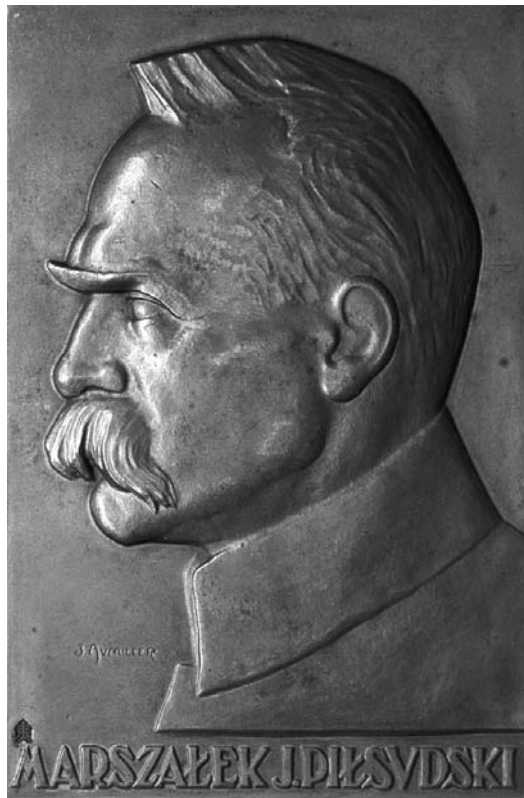
W latach 1926–1930 Mennica Warszawska wybiła cykl plakiet poświęcony wybitnym Polakom. Już wówczas jej kierownikiem był Józef Aumiller.



projektant znaczków pocztowych. Absolwent Szkoły Sztuk Stosowanych i Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Do 1925 r. prowadził własną pracownię. W latach 1925–1933 był kierownikiem artystycznym Mennicy Państwowej w Warszawie. Od 1951 r. profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

²⁵ J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 136, poz. 678.

On też jest autorem jednej z pierwszych plakiet z tego cyklu. Na gładkim tle znajduje się profil popiersia marszałka w kurtce legionowej, bez nakrycia głowy, zwrócony w lewo. Wzdłuż dolnej krawędzi widnieje napis: **MARSZAŁEK J. PIŁSUDSKI**. Plakiety te były wręczane przy różnych okazjach, stanowiły nagrody lub wyróżnienia, o czym świadczą wykonane na odwrocie grawerunki. W tym przypadku była to nagroda o charakterze sportowym i patriotycznym: **K.S. „ISKRA”/ E. MICHALAKOWI/ ZA UDZIAŁ/ W SZTAFECIE KOLARSKIEJ/ BELWEDER – SOWINIEC/ 12/ V/ 1936**²⁶.



W tym samym roku i przez tego samego autora została przygotowana kolejna plakieta z podobizną marszałka. Tym razem instytucją sprawczą było Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej. Widnieje na niej profil popiersia zwrócony w lewo. Po lewej stronie przy krawędzi widać napis:

²⁶ M. Dubrowska, *Medaliony...*, op. cit., s. 57, poz. 85; J. Strzałkowski, *Plakiety Mennicy w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 1983, s. 18, poz. 5.

JÓZEF PIŁSUDSKI, a przy prawej krawędzi MARSZAŁEK. Na wyjątkowość tej plakiety ma niewątpliwie wpływ jej rozmiar – średnica wynosi 33 cm i może być również klasyfikowana jako płaskorzeźba odlana w brązie.



Z pracowni tego samego artysty wyszła jeszcze jedna plakieta o znacznych rozmiarach z wizerunkiem marszałka Piłsudskiego. Jej średnica wynosi 50 cm. Również na niej znajduje się profil zwrócony w lewo. Różnica w stosunku do poprzedniej dotyczy nie tylko rozmiaru, ale również stroju uwiecznionej postaci. W tej wersji widoczne są elementy kurtki mundurowej – kołnierz oraz fragment naramiennika, na których zostały uwidocznione oznaczenia stopnia marszałka Wojska Polskiego. Są to dwie skrzyżowane buławy oraz wężyk generalski.



W następnym roku ten sam autor przygotował plakiety, która została opublikowana w licznych formatach, począwszy od niewielkich, kameralnych, po tablice umieszczane w latach międzywojennych na budynkach użyteczności publicznej²⁷. Plakieta ma kształt prostokątny, a jej kompozycja została założona na jego krótszym boku. W części górnej znajduje się medalion z profilem głowy Piłsudskiego zwróconym w lewo. Poniżej został umieszczony tekst autorstwa Waława Gąsiorowskiego:

²⁷ Tablica taka znajdowała się w latach międzywojennych m.in. na budynku magistratu w Gdyni.

WSKRZESICIEL PAŃSTWA POLSKIEGO I WÓDZ/ ARMJI POLSKIEJ MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI/ URODZONY W ZIEMI WILEŃSKIEJ, ZESŁANY NA SYBIR/ W 19-TYM R. ŻYCIA. PO POWROCIE WSTĄPIŁ DO P.P.S./ W 1905 R. ZORGANIZOWAŁ WALKĘ ZBROJNĄ Z CARATEM/ POTEM STWORZYŁ ZWIĄZEK STRZEL. – Z NIM WYRUSZYŁ/ Z KRAKOWA 6/ VIII. 1914 R. NA OSWOBODZENIE ZABORU/ ROSYJ. – PO OPUSZCZENIU PRZEZ MOSKALI RUBIEŻY/ RZECZP., SKIEROWAŁ WSZYSTKIE SIŁY PRZECIW NIEM-/ COM I AUSTRIAKOM. – 20 VII 1917 R. WYWIEZIONY DO/ MAGDEBURGA. WRÓCIŁ W LISTOP. 1918 R. I 11-GO T. M. OBJĄŁ/ WŁADZĘ NAD WSKRZESZENIEM PAŃSTW. – STWORZYŁ RZĄD/ ZWOŁAŁ SEJM USTAW., OREŻEM WYKREŚLIŁ GRANICE POL-/ SKI... – OD 1926 R. DAŻY/ CAŁĄ POTĘGĄ SWEJ WOLI DO NAPRAWY KONSTYTUCJI./ JEGO GENIUSZ POZWOLIŁ NARODOWI POLSKIEMU DO-/ KONAĆ W KRÓTKIM CZASIE OLBRZYMIEGO DZIEŁA. STA-/ WIANE JEMU POMNIKI SĄ JEDNOCZEŚNIE POMNIKAMI/ MIŁOŚCI OJCZYZNY!

Poniżej znajduje się podpis Wacław Gąsiorowski. Do odwrotnej strony została zamocowana zawiasowo podpórka umożliwiająca ustawienie plakiety²⁸.



²⁸ J. Strzałkowski odnotowuje 8 formatów plakiety, od 27 mm x 16mm do 880 mm x 330 mm. Zob. J. Strzałkowski, *Plakiety...*, op. cit., s. 29–30, poz. 41.

Serię medalowych wizerunków Józefa Piłsudskiego z lat 30. XX wieku wieńczy niewielki, jednostronny medalik o średnicy 3,5 cm. Jego autorem podobnie, jak w poprzednim przypadku, jest J. Aumiller. Widnieje na niej profil marszałka w mundurze. Na rewersie znajduje się wieniec z gałązek oliwnych i laurowych.



Obok marszałka Piłsudskiego, postacią związaną z walką o odzyskanie niepodległości i uwiecznioną na medalach jest gen. Józef Haller. Jego wizerunek był najczęściej powiązany z Błękitną Armią, czyli polskimi oddziałami formowanymi we Francji.

Pierwszy z posiadanych przez Muzeum Niepodległości medali pochodzi z roku 1915. Jest to jednostronna prostokątna plakietka zaprojektowana przez Kazimierza Chudzińskiego. Na jej stronie głównej znajduje się profil popiersia generała zwrócony w lewo. Nad nim znajduje się napis JÓZEF HALLER PUŁKOWNIK LEGIONÓW POLSKICH. Plakietka, tak jak i inne z tego czasu została wykonana w Wiedniu²⁹.



²⁹ *O niepodległą...*, op. cit., s. 46, poz. 153.

Bardzo podobna plakietka została wydana w kolejnym roku toczącej się wojny światowej. Tym razem na prostokątnej plakiecie znajduje się popiersie generała w mundurze zwrócone w prawo, a nad nim napis GENERAŁ BRONI JÓZEF HALLER. Medal jest sygnowany „A. Chudziński Zakopane 1916”. W przypadku tej sygnatury należy wyjaśnić, że została popełniona pomyłka. Otóż autorem jest Kazimierz Chudziński. Trudno w tej chwili jednoznacznie odpowiedzieć jak doszło do tej pomyłki³⁰.



W przytoczonej już wcześniej serii plakiety odnoszących się do postaci znajduje się również wykonana dla upamiętnienia Ignacego Jana Paderewskiego. Jej autorem jest także Józef Aumiller. Na stronie głównej, na gładkim tle znajduje się profil popiersia. I.J. Paderewskiego zwrócony w prawo. Poniżej, na wydzielonym pasku widnieje napis: IGNACY PADEREWSKI³¹

³⁰ *O niepodległą...*, op. cit., s. 48, poz. 162.

³¹ M. Dubrowska, *Medaliony...*, op. cit., s. 55, poz. 80–81; J. Strzałkowski, *Plakiety...*, op. cit., s. 19, poz. 7; A. J. Szwagrzyk, op. cit., s. 122, poz. 13.

Politykiem zasługującym na utrwalenie w formie metalowej plakiety był również Ignacy Daszyński. W kolekcji warszawskiego Muzeum Niepodległości znajduje się płaskorzeźba – plakietka z profilem półpostaci mężczyzny w garniturze, zwrócona w lewo. Inicjatorem jej powstania w latach 30. XX wieku był krakowski Oddział OMTUR. Jej wykonanie powierzono znakomitemu rzeźbiarzowi Xaweremu Dunikowskiemu.



Wśród osób upamiętnionych w medalach były postaci historyczne, które odegrały znaczącą rolę zarówno w historii lokalnej, jak również w skali całego kraju. Zapewne do takich należy zaliczyć inicjatora i przywódcę trzech powstań śląskich Wojciecha Korfatego. Po roku 1921 powstała plakietka o nieregularnym kształcie (zbliżonym do owalu) o wymiarach 17 cm x 17,5 cm. Głównym jej elementem jest przedstawienie profilu popiersia Wojciecha Korfatego zwróconego w lewo. U dołu widnieje gałązka oliwna. W tle, po lewej stronie widoczne są zabudowania fabryczne Górnego Śląska. Po prawej warszawska kolumna Zygmunta. Całość wieńczy orzeł z rozpostartymi skrzydłami, którymi obejmuje i zamyka obrys plakietki stanowiąc jednocześnie jej obramowanie. Przy dolnej krawędzi po prawej stronie znajduje się napis PLEBISCYT/ 26 III 1921.



Warto również w tym miejscu wspomnieć osobę wiceprezydenta miasta Lwowa z roku 1915. Bezpośrednim powodem jego uwiecznienia była troska o miasto i jego mieszkańców podczas okupacji rosyjskiej. Twórcą dwustronnego medalu jest Jan Raszka, który wybił go w zakładzie braci Schneider w Wiedniu. Instytucją, która zainicjowała jego powstanie był Naczelny Komitet Narodowy (NKN).

A.: Popiersie mężczyzny zwrócone $\frac{3}{4}$ w lewo. Tło stanowi zarys panoramy miasta. Nad nią napis: TADEUSZOWI RUTOWSKIEMU.

R.: Kompozycja słowno-graficzna. W części górnej znajduje się herb miasta Lwowa obwiedziony owalnym wieńcem. Po bokach zwisają zerwane kajdany uzupełnione datami 3 IX 1914 – 22 VI 1915. Poniżej napis OBROŃCY I OPIEKUNOWI LWOWA NKN³².

W odniesieniu do tego tematu w medalierstwie, warto jeszcze zwrócić uwagę na medal, którego bohaterem jest marszałek Francji i Polski Ferdinand Foch. Tej postaci również, w interesującym nas czasie, poświęcono jeden medal. Okazją do jego wydania było odsłonięcie pomnika innego, wspólnego dla obu narodów marszałka – księcia Józefa Poniatowskiego³³.

³² *O niepodległą...*, op. cit., s. 46, poz. 154; J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 87, poz. 331.

³³ Autorem pomnika jest duński rzeźbiarz Bertel Thorvaldsen. Uroczystość odsłonięcia pomnika w Warszawie na placu Saskim 3 maja 1923 r. odbyła się niemal 100 lat po jego odlaniu. Uczestniczył w niej marszałek Foch i z tej właśnie okazji został wydany wspomniany medal.



Medal ten stanowi jedną z czterech wersji, wykonanych w związku z tą uroczystością. Jego autorem jest Stanisław Kazimierz Ostrowski, zaś wykonawcą zakład Jana Kendlera. Dla prezentowanego tutaj opracowania znaczącym elementem jest rewers.

A.: Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, a po bokach data 3 V – 1923 r. Poniżej znajduje się napis: ODSŁONIĘCIE POMNIKA W WARSZAWIE. Napis w otoku: NACZELNY WÓDZ WOJSK POLSKICH XIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI MARSZAŁEK FRANCYI.

R.: Profil popiersia mężczyzny w mundurze, bez nakrycia głowy, zwrócony w lewo. Wizerunek rozdziela napis F. FOCH, a pod nim znajdują się dwie skrzyżowane buławy marszałkowskie. Napis dookolny: MARSZAŁEK FRANCYI I POLSKI 3 MAJA 1923 W WARSZAWIE³⁴.

Przedstawione powyżej medale stanowią jedynie fragment kolekcji medalierskiej Muzeum Niepodległości w Warszawie. Są one formą upamiętnienia wydarzeń i osób z nimi związanych, które doprowadziły do odrodzenia niepodległego państwa polskiego. Część powstała jeszcze w czasie I wojny światowej i jest związana z koniunkturalną polityką zaborców w stosunku do sprawy polskiej. Pozostałe powstały już w latach 1918–1939 i są rodzajem pamiątek uświetniających te wydarzenia.

Andrzej Kotecki

³⁴ J. Strzałkowski, *Medale...*, op. cit., s. 121, poz. 507.

Bibliografia

Dubrowska M., *Medaliony i plakiety. Katalog zbiorów Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, Warszawa 2005.

Dubrowska M., *Pamiątki I wojny światowej w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy. Zbiór Krzysztofa Klingera*, Warszawa 1994

Pałaszewska M., [oprac.] *O niepodległą Polskę*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2005.

Strzałkowski J., *Medale polskie 1901–1944*, Warszawa 1981.

Strzałkowski J., *Plakiety Mennicy w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 1983.

Szwagrzyk A.J., *Moneta, medal, order. Katalog wystawy własnych zbiorów numizmatycznych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – PAN*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.

Więcek A., *Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce*, Kraków 1972.

Więcek A., *Jan Raszka medale i plakiety*, Wrocław 1972.

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Straże ogniowe u progu stulecia niepodległości

Rocznica odzyskania niepodległości w 1918 roku inspiruje wiele środowisk do przypominania swojej roli w przygotowywaniu tamtych historycznych wydarzeń. Uwzględniając potrzebę sięgania po nauki płynące z historii oraz mając na uwadze wagę tradycji w kształtowaniu współczesności, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej zaprosił 3 kwietnia 2017 roku do Sejmu na konferencję pt. „Ochotnicze Straże Pożarne w samorządnej Polsce”. Partnerami merytorycznymi spotkania były Muzeum Niepodległości w Warszawie i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne.

Inauguracyjne wystąpienia Waldemara Pawłaka i Władysława Kosinia-Kamysza zdominowały tematy trudnej współczesności: propozycje nowej struktury Polski samorządowej, zapowiedzi nowej samorządowej ordynacji wyborczej, zmiana sposobu finansowania OSP.

Profesor Władysław Tabasz w swoim referacie *Ochotnicza Straż Pożarna w samorządnej Polsce* przypomniał podstawowe atrybuty działalności społeczników spod znaku OSP – mówił o etosie strażaka ochotnika, doskonale realizowanej idei wspólnoty i samopomocy, przypomniał odrodzenie lokalizmu i pozytywnych działań inicjowanych i kontynuowanych z wielkim pożytkiem w „małych ojczyznach”, matecznikach. Były to udokumentowane szczegółowo słowa socjologa. Jako historyk, regionalista przekazał natomiast postulat pilnej potrzeby informowania o dokonaniach strażaków ochotników, również w ujęciu historycznym. Istnieje konieczność „upominania się o swoje” wobec planów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji połączenia w jeden organizm straży zawodowej ze strażą ochotniczą – o czym informuje Zarząd Główny OSP.

Warto w tym miejscu przytoczyć dane związane z działalnością Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP na Podkarpaciu. Edward Szlichta, dyrektor zarządu wykonawczego powiedział dziennikarzowi rzeszowskiego portalu Nowiny24.pl między innymi:

W roku 2015 w tzw. „normalnym roku zdarzeń”, w którym nie mieliśmy do czynienia z działaniami ratowniczymi związanymi z powodziami i licznymi podtopieniami, na które narażone są tereny woj. podkarpackiego, powstały 22 343 zdarzenia, w tym 9 219 pożarów i 13 124 miejscowych zagrożeń. W likwidacji tych zdarzeń uczestniczyło ogółem 37 319 pojazdów pożarniczych, w tym 19 968 pojazdów PSP, 17 331 pojazdów OSP i tylko 20 pojazdów innych jednostek ochrony przeciwpożarowej. W roku 2015 we wszystkich działaniach ratowniczych wzięło udział ogółem 161 276 strażaków-ratowników, w tym 72 704 strażaków PSP, 88 517 strażaków OSP oraz tylko 55 strażaków z innych jednostek ochrony przeciwpożarowej. W tym miejscu należy również dodać, że co roku OSP podejmują również wiele innych działań na rzecz szeroko rozumianego bezpieczeństwa, które jednak nie znajdują odzwierciedlenia w oficjalnych statystykach, bowiem zostały określone jako tzw. „działania gospodarcze”. Do tych zdarzeń należy zaliczyć prowadzenie działań zabezpieczających lokalne imprezy masowe organizowane przez samorządy, uroczystości państwowe i religijne, imprezy sportowe, w tym mecze piłkarskie i wyścigi kolarskie. Mało kto wie, że w roku ubiegłym w dniach 26, 28 i 29 czerwca do działań zabezpieczających imprezy podczas wizyty papieża Franciszka, w ramach Światowych Dni Młodzieży na krakowskich Błoniach, na prośbę wojewody małopolskiego skierowaliśmy tam 640 podkarpackich strażaków OSP¹.

Powyższe przytoczenia obrazują wagę i ogrom problematyki, jaką zajmują się Ochotnicze Straże Pożarne na Podkarpaciu. Podobnie jest w innych regionach.

Dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, prowadzący konferencję skomentował wypowiedź Władysława Tabasza apelem o rozpoczęcie prac nad syntezą ruchu strażackiego, szczególnie jego początków oraz trudnych kolei rozwoju. Przypomniał też tradycyjne hasło strażaków ochotników: „Bogu na chwałę – ludziom na pożytek”.

¹ Zob. <http://www.nowiny24.pl/serwisy/strazacy-podkarpacia/a/motto-bogu-na-chwale-i-ludziom-na-pozytek,11963858/> [dostęp: 10.04.2017].

Niezwykłe interesujące przykłady działalności Bolesława Chomicza (1878–1959), wybitnego organizatora ruchu strażaków ochotników przypominał st. brygadier mgr inż. Paweł Rochala, pisarz i historyk wojskowości, autor wielu publikacji o początkach państwowości polskiej. Jego referat *Bolesław Chomicz o samorządach* nie tylko przywołał nieposzlakowaną postać Polaka, patrioty – ale dał też zgromadzonym powód do rozważań o powtarzalności zjawisk historycznych. Ruch strażacki, bezinteresowny, wspólnotowy, etyczny był w Polsce międzywojennej, również po okupacji niemieckiej, a także i dzisiaj, przeszkodą do realizacji niektórych pomysłów politycznych zbliżonych do dyktatury.

A współpraca samorządów z ochotniczymi strażakami jest koniecznością. Mówił o tym Adam Struzik – marszałek województwa mazowieckiego. W latach 2006–2017 współpraca ta określona była między innymi dotacjami celowymi w wysokości 57 780 090 złotych, przeznaczonymi głównie na sprzęt. Z pomocy samorządów w całej Polsce skorzystało blisko 800 orkiestr strażackich, w akcjach edukacyjnych i szkoleniowych wzięło udział blisko 700 tysięcy strażaków skupionych w 1 700 jednostkach. Na Mazowszu w sposób zorganizowany przygotowuje swój program i bierze udział w uroczystościach publicznych blisko 100 orkiestr strażackich. Widzimy strażackich artystów, jak również honorowe strażackie asysty, na uroczystościach patriotycznych organizowanych w Muzeum Niepodległości.

Kolejny referat, poświęcony Ludowemu Towarzystwu Ubezpieczeń Wzajemnych „Wisła”, wygłosił dr Janusz Gmitruk. Niebawem tekst ten zostanie złożony do recenzji, z myślą o publikacji w muzealnym kwartalniku „Niepodległość i Pamięć”.

Bardzo interesujące informacje znalazły się w wystąpieniu dr hab. Urszuli Oetingen *Ochotnicze Straże Pożarne w 1918 roku (na przykładzie OSP Kielce)*. Zainteresowanych odsyłamy do jej publikacji *Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w Kielcach 1873–1918. Studium działalności w latach niewoli narodowej* (Kielce 2010).

Znany polityk i poeta Franciszek Jerzy Stefaniuk przedstawił, w oparciu o wiele interesujących przykładów, referat pt. *Integrująca rola Ochotniczych Straży Pożarnych w społeczności lokalnej*.

Profesor dr hab. Piotr Matusak omówił postać i działalność Bolesława Chomicza, w bardzo interesującym wystąpieniu ukazującym wiele nieznanych dotąd faktów z jego działalności patriotycznej, w referacie *Bolesław Chomicz. Idea i czyn – strażacy w Powstaniu Warszawskim*.

Ewa Koralewska przedstawiła biogram Bolesława Machnio, działacza niepodległościowego, strażaka Ziemi Radomskiej.

Tadeusz Skoczek (niżej podpisany) został poproszony o publiczne zaprezentowanie tematu badawczego „Rola strażaków ochotników w odzyskiwaniu niepodległości (1914–1921)”. Jest to wspólny projekt Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Oficyny Wydawniczej „Palindrom”. Wraz ze środowiskiem naukowym rozpoczęto badania i przygotowania do publikacji jego efektów.

Formami realizacji tematu będą: artykuły zamieszczane na łamach kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” oraz w piśmie „Rocznik Kresowy” (Muzeum Niepodległości w Warszawie), a także w „Myśli Ludowej” oraz „Roczniku Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”. W planach są między innymi konferencje naukowe zorganizowane w Sejmie RP, X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej oraz w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Zwieńczeniem będzie wydawnictwo naukowe zawierające referaty z konferencji i sympozjów.

Do zespołu realizującego projekt zaproszeni zostali dr Stefan Artymowski, mgr Halina Murawska, dr Tadeusz Skoczek, dr Jolanta Załączny (Muzeum Niepodległości w Warszawie) oraz dr Janusz Gmitruk, dr hab. Arkadiusz Indraszczyk, dr hab. Jerzy Mazurek (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego).

Środowiska naukowe zaproszone do projektu: prof. dr hab. Adam Dobroński (Uniwersytet w Białymstoku), dr Stanisław Dziedzic (Biblioteka Miejska w Krakowie), prof. Zbigniew Judycki (Fundacja Polonia Semper Fidelis), prof. dr hab. Piotr Matusak (Komisja Historyczna ZG OSP), prof. dr hab. Franciszek Ziejka (Uniwersytet Jagielloński). Sekretarzem zespołu naukowego jest Krzysztof Bąkała (Muzeum Niepodległości w Warszawie).

Warto dodać, że projekt wykorzysta również dokonania zespołu kierowanego przez Stanisława Bukowca, inicjatora serii ważnych i konsekwentnie realizowanych monografii regionalnych. W 2006 roku powstało w Prowincjonalnej Oficynie Wydawniczej pierwsze wydawnictwo tej serii, *Ochotnicy Ziemi Bocheńskiej*. Z czasem przedsięwzięcie rozrosło się do takich rozmiarów, że grupa autorów powołała odrębne wydawnictwo. Poszerzono też zakres tematyczny, obejmując zainteresowaniem również strażaków zawodowych. Obecnie na rynku wydawniczym znajduje się kilkanaście tego typu monografii.

Referent poinformował na koniec o stworzeniu kolekcji publikacji historycznych poświęconych Ochotniczym Strażom Pożarnym w Bibliotece Naukowej oraz omówił niektóre eksponaty zgromadzone w Muzeum Niepodległości. Zestawienie przygotowane przez Halinę Murawską prezentujemy poniżej.

Tadeusz Skoczek

Wykaz materiałów poświęconych Ochotniczym Strażom Pożarnym w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie

Zbiory biblioteczne:

1. *Bogu na chwałę ludziom na pożytek: 125 lat „Strażaka“* / koncepc. i red. prowadz. Marian Zalewski, red. naukowa Eugeniusz Walczak, red. Krzysztof Neręć [i in.]. – Warszawa : Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, 2007. – 214, [1] s., [5] s. tabl.: il.; 33 cm; sygn. 34038.

2. *Bogu na chwałę, ludziom na pożytek: działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Przysusze* / [tekst i oprac. katalogu Dominika Lefek]. – Przysucha: Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze. Oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, 2009. – 24, [1] s.: il.; 21 cm; sygn. 34621.

3. Jabłonowski Wojciech, *170 lat w służbie Warszawy* / Wojciech Jabłonowski. – Warszawa: Komenda Miejska PSP m. st. Warszawy; Biuro Promocji i Rozwoju Miasta Urzędu m. st. Warszawy, 2006. – 107 s.: fot.; 30 cm; sygn. 31761 A.

4. Jaworski Augustyn, Wilczur Jacek E., *Strażacka wierność: z dziejów strażackiego antyhitlerowskiego ruchu oporu w okupowanej Warszawie w latach 1939–1945* / Augustyn Jaworski, Jacek E. Wilczur. – Warszawa: MON, 1977. – 270, [2] s., [20] k. tabl.; 19 cm. – Indeks; sygn. 15319.

5. Kołodziejczyk Arkadiusz, *Kulturotwórcza i patriotyczna rola Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Na drogach do Niepodległej. Inicjatywy obywatelskie Polaków w XIX i na początku XX w.* – Warszawa: Muzeum Niepodległości w Warszawie, 2009, s. 41–60.

7. Matusak Piotr, *Chomicz Bolesław w trosce o jedność i siłę ruchu strażackiego* / Piotr Matusak, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, 2015. – 269 s.: il.; 25 cm.

8. *Monografia terenowych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu bielskiego w województwie śląskim* / red. Władysław Skoczylas; Komisja Historyczna przy Zarządzie Powiatowym Związku OSP RP. – Bielsko-Biała: Tulipus, 2007. – 423, [3] s.: il., tab.; 24 cm; sygn. 34039.

9. *Ochotnicy spod znaku św. Floriana* / [aut. tekstów Ewa Marcinkowska, Zbigniew Skuza, Andrzej Żytnicki]; Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu. – Radom: Muzeum Wsi Radomskiej, 2005. – 56, [1] s.: il.; 20 cm; sygn. 34620.

10. *Ochotnicy Ziemi Bocheńskiej* / aut. tekstów Stanisław Bukowiec [i in.], red. Stanisław Bukowiec. – Bochnia–Proszówki: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2006. – 243, [13] s.: il. kolor.; 25 cm.

11. *Ochotnicy Ziemi Brzeskiej* / aut. tekstów Stanisław Bukowiec [i in.], red. Stanisław Bukowiec. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2007. – 243, [6] s.: il. kolor.; 25 cm. – (Ochotnicy; 2); sygn. 34040.

12. *Ochotnicy Ziemi Wielickiej* / aut. tekstów Stanisław Bukowiec [i in.], red. Stanisław Bukowiec. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2007. – 255, [2] s.: il.; 25 cm. – (Ochotnicy; 3); sygn. 34041.

13. *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość* / red. Rafał Dmowski, Arkadiusz Kołodziejczyk, Zbigniew Todorski; Komisja Historyczna Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. – Warszawa–Siedlce: Komisja Historyczna Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, 2007. – 227 s.: tab.; 20 cm; sygn. 34042.

14. *Opowieść o warszawskich strażakach z okazji 125-lecia Stołecznej Straży Pożarnej* / oprac. Edward Burzyński [i in.]; Komenda Warszawskiej Straży Pożarnej. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1961. – 121, [2] s., [24] s. tabl.: il., portr.; 25 cm. – Bibliogr. s. 121; sygn. 18991.

15. *Pełka Jerzy, Dzieje Ochotniczego Pożarnictwa w powiecie ciechanowskim (1882–2002)* / Jerzy Pełka; Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie. – Ciechanów: [Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechnowie], 2002. – 195 s.: faks., fot., portr.; 21 cm. – Bibliogr. s. 137–139. – Indeksy; sygn. 30458.

16. *50 lat Krakowskiej Szkoły Pożarniczej 1960–2010* / oprac. zespół pod red. Krzysztofa Kociołka. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2010. – 207 s.: il. kolor.; 29 cm. – (Strażacy; 9). – Indeksy; sygn. 34037.

17. Przybylska Anna, Walczak Eugeniusz, *Muzea i izby tradycji pożarniczej w Polsce* / Anna Przybylska, Eugeniusz Walczak, [red. nauk. tomu] Arkadiusz Kołodziejczyk. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, 1998. – 316 s., [8]k. tabl.: il.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 2); sygn. 34051/2.

18. *Strażacy Podlasia w walce o niepodległość w 1918 roku. 80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotuniu* / red. Arkadiusz Kołodziejczyk, Zbigniew Todorski; Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach. – Siedlce: Instytut Historii Akademii Podlaskiej, 1999. – 184 s.: faks., fot., portr.; 20 cm; sygn. 28960.

19. *Strażacy Ziemi Dąbrowskiej* / aut. tekstów Stanisław Bukowiec [i in.], [red.] Stanisław Bukowiec. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2009. – 236, [1] s.; 29 cm. – (Strażacy; 7); sygn. 34046.

20. *Strażacy Ziemi Kazimierskiej* / [aut. tekstów: Stanisław Bukowiec i in.]. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2011. – 297, [7] s.: il. kolor.; 29 cm. – (Strażacy; 12).

21. *Strażacy Krakowa i Ziemi Krakowskiej* / aut. tekstów Paweł Bielak [i in.], [red.] Stanisław Bukowiec. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2010. – 797 s.: il.; 29 cm. – (Strażacy; 10); sygn. 34045.

22. *Strażacy Ziemi Limanowskiej* / aut. tekstów Stanisław Bukowiec [i in.], [red.] Stanisław Bukowiec. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2010. – 321 s.: il.; 29 cm. – (Strażacy; 8); sygn. 34047.

23. *Strażacy Ziemi Sądeckiej* / aut. tekstów Stanisław Bukowiec [i in.], [red.] Stanisław Bukowiec. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2009. – 429, [2] s.: il.; 29 cm. – (Strażacy; 6); sygn. 34048.

24. *Strażacy Ziemi Tarnowskiej* / aut. tekstów Stanisław Bukowiec [i in.], [red.] Stanisław Bukowiec. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2008. – 459 s.: il.; 29 cm. – (Strażacy; 5); sygn. 34049.

25. *Strażacy Ziemi Węgrowskiej* / [aut. tekstów: Kazimierz Bukowiec i in.; red. Stanisław Bukowiec]. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2012. – 343, [9] s.: il.; 29 cm. – (Strażacy; 5).

26. *Strażacy Ziemi Wołomińskiej: w 50. rocznicę utworzenia Zawodowej Straży Pożarnej w Wołominie* / [aut. tekstów: Agnieszka Bukowiec, Stanisław Bukowiec, Karol Klima, Rafał Lewandowski, Jan Truś]. – Bochnia: Agencja Wydawnicza „Palindrom“, 2014. – 345, [6] s.: il. (gł. kolor.); 29 cm. – (Strażacy; 15).

27. Szaflik Józef Ryszard, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych* / Józef Ryszard Szaflik. – Wyd. 2. – Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2001. – 236, [1] s., [16] s. tabl.: il., tab.; 24 cm. – Indeksy; sygn. 34050.

28. *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim* / Tadeusz Olejnik. – Warszawa: Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej, 1996. – 367, [1] s., [16]k. tabl.: il.; tab.; 25 cm. – Bibliogr. s. 335–344. – Indeksy; sygn. 34043.

29. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Arkadiusz Kołodziejczyk. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, 1996. – 181, [1] s., [12] s. tabl.: il., tab.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 1); sygn. 34051/1.

30. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Leonarda Bogdan, Arkadiusz Kołodziejczyk. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – Komisja Historyczna ZG ZOSP RP, 2003. – 220 s.: il.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 3); sygn. 34051/3

31. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Leonarda Bogdan, Arkadiusz Kołodziejczyk. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – Komisja Historyczna ZG ZOSP RP, 2003. – 197,[3] s.: il.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 4); sygn. 34051/4.

32. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Janusz Gmitruk, Eugeniusz Walczak. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – Komisja Historyczna ZG ZOSP RP, 2005. – 344 s.: il.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 5); sygn. 34051/5.

33. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Janusz Gmitruk, Piotr Matusak. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – Komisja Historyczna ZG ZOSP RP, 2007. – 256 s. il., tab.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 6); sygn. 34051/6.

34. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Janusz Gmitruk, Piotr Matusak. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – Komisja Historyczna ZG ZOSP RP, 2008. – 288 s.: il., tabl.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 7); sygn. 34051/7.

35. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Janusz Gmitruk, Piotr Matusak. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – Komisja Historyczna, 2009. – 256 s.: il., tabl.; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 8).

36. *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych: studia i artykuły* / red. Janusz Gmitruk, Piotr Matusak. – Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP – Komisja Historyczna, 2015. – 193, [2] s.: il., tabl. płyta CD; 21 cm. – (Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej; 9).

37. *Z myślą o niepodległej: materiały z Konferencji Naukowej zorganizowanej 10 września 2008 roku* / Komisja Historyczna Zarządu Głównego Związku OSP RP. Warszawa: Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, 2008. – 223 s.: il.; 25 cm.

Muzealia:

1. Dyplom nadania Romanowi Siła-Nowickiemu, członkowi Związku Ochotniczej Straży Pożarnej w Brasławiu srebrnego medalu zasługi (Warszawa, 1930), 35,3x50,5 cm; sygn. 13794.

2. Fotografia: Ochotnicza Straż Pożarna (Rębków, 1928), 6,2x9,2 cm; sygn. F-7069.

3. Fotografia: Straż pożarna przed garażem na Placu Strzeleckim we Lwowie (Lwów, ok. 1934), 5,9 x 9,0 cm; sygn. F-10076.

4. Fotografia: Jan Rybak z dwoma kolegami w Sokalu (Sokal, ok. 1937), 8,9 x 6,0 cm; sygn. F-10077.

5. Fotografia: Harcerstwo w Liceum Krzemienieckim – Organizacja Harcerskiej Ochotniczej Straży Pożarnej (Krzemieniec, 1932), 7,6 x 6 cm; sygn. F-13675.

6. Legitymacja nr 55 Jadwigi Buchalskiej członka czynnego Ochotn. Straży Pożarnej (Warszawa, 1947), 11,5 x 8,5 cm; sygn. E5047.

7. Plakat: Chrońmy lasy przed pożarem (Bydgoszcz, 1984); sygn. Pl. 6184.

8. Pocztówka: Grodno. Baszta straży ogniowej (Wilno, 1905/1914), 8,7 x 13,7 cm; sygn. P-3351.

9. Zaproszenie Towarzystwa Ochotniczej Straży Ogniowej „Sokół“ we Lwowie na uroczysty wieczór ku uczczeniu 49. rocznicy powstania styczniowego, w niedzielę 4.02.1912 w sali „Sokoła Macierzy“ przy ul. Zimorowicza 4 (Lwów, 1912), 22,3 x 14,5 cm; sygn. U4667.

10. Znaczek kwestowy na rzecz Kieleckiej Straży Ochotniczej (Kielce, 1914–1918), 8x4,7 cm; sygn. E9136.

Publikacje nadesłane

Muzeum Literatury

Wiesława Kordaczuk, Elżbieta Kosieradzka, Ewa Rutkowska (red.), *Towarzystwo Historyczno-Literackie, Biblioteka Polska w Paryżu : zarys historii i prezentacja zbiorów*, Paryż–Warszawa 2014.

Alicja Szóstka (red. kat.), Magda Iwińska (tł.), *Warszawa Kopczyńskich = Warsaw of the Kopczyńskis*, Warszawa 2016.

Małgorzata Wichowska, Justyna Czerniakowska (oprac.) ; Joanna Pogorzelska (red. tekstów), *Warszawa Białoszewska : te leżenia, latania i transe...*, Warszawa 2013.

Anna Lipa (autorka wystawy i koncepcji kat.), *Leonora Fini i Konstanty A. Jeleński : portret podwójny*, Warszawa 2011.

Małgorzata Wichowska (koncepcja merytoryczna) ; Alicja Szóstka, Małgorzata Górzynska (redakcja tekstów), *Poeta odchodzi – Tadeusz Różewicz : wystawa w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, 24 listopada 2016 – 30 czerwca 2017 = A poet departs – Tadeusz Różewicz : an exhibition at the Adam Mickiewicz Museum of Literature, 24 November 2016 – 30 June 2017*, Warszawa 2017.

Wiesława Kordaczuk i in. (oprac. i red.), *Polskie muzea literackie : przewodnik*, Warszawa 2011.

Agata Araszkiewicz, Sarmen Beglarian, Joanna Pogorzelska, Sylwia Szymaniak (red.), *Zuzanna Ginczanka : tylko szczęście jest prawdziwym życiem*, Warszawa 2016.

Muzeum Warszawy

Małgorzata Popiołek, *Od kamienicy do muzeum = from a tenement house to a museum*, Warszawa 2016.

Ryszard Żelichowski, Paweł E. Wespiański, *William Heerlein Lindley. Plan Warszawy 1912. Plan niwelacyjny miasta Warszawy. Zdjęcie pod kierunkiem Głównego Inżyniera W.H. Lindleya*, Warszawa 2016.

Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu

„Piosenka : rocznik kulturalny”

2016, nr 4.

Muzeum Mazowieckie w Płocku

Mariusz Andrzej Kasprzyk, *Album kresowe : ziemie wschodnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w grafice ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku*, Płock 2017.

Muzeum II Wojny Światowej

Rafał Wnuk, Paweł Machcewicz, Oliwia Gałka-Olejko, Łukasz Jasiński, *Muzeum II Wojny Światowej : katalog wystawy głównej*, Gdańsk 2016.

Marzena Milewska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Muzeum Niepodległości w Warszawie na XXIII Targach Wydawców Katolickich

W dniach 30 marca–2 kwietnia 2017 roku Muzeum Niepodległości uczestniczyło w Targach Wydawców Katolickich, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich, które odbyły się w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie. Wydarzeniu przygotowanemu po raz 23. przewodziły następujące tematy: Idźcie i głóście, Rok Maryjny, 300-lecie koronacji obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, 140-lecie objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, 100-lecie objawień Matki Bożej w Fatimie, 300-lecie objawień Matki Bożej w Aparecida i Rok Świętego Brata Alberta. W ciągu czterech dni ponad 130 wystawców, wśród nich m.in.: Wydawnictwo PROMIC, Wydawnictwo WAM, Biblioteka Narodowa, Biały Kruk, Bellona SA, Narodowe Centrum Kultury, Instytut Pamięci Narodowej, zaprezentowało szeroką ofertę publikacji o tematyce religijnej, historycznej, edukacyjnej. Oprócz książek zaoferowano m.in. edukacyjne gry planszowe, dewocjonaalia, audiobooki i filmy.

Muzeum Niepodległości przedstawiło różnorodną ofertę wydawniczą związaną ze swoją działalnością wystawienniczą, edukacyjną i naukową. Placówka wydaje dwa czasopisma: „Niepodległość i Pamięć” (od 1994 r.) i „Rocznik Kresowy” (od 2015 r.). Ponadto w ofercie Muzeum znajdują się albumy (seria: Polskie Powstania Narodowe, seria: Skarby Kultury), katalogi wystaw (m.in. *Z Orłem Białym przez wieki*), publikacje pokonferencyjne (np. *Historia – ludzie – pamięć*), książki o tematyce kresowej (m.in. *Dzie dzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*), martyrologicznej (tu: *Lekarze Pawiaka*), niepodległościowej (m.in. *Twórcy Polski Niepodległej*) czy religijnej (takie jak *Kardynał Aleksander Kakowski – Metropolita Warszawski 1913–1938. Kalendarium*). Szerzej oferta wydawnicza Muzeum

została przedstawiona w *Informatorze wydawniczym Muzeum Niepodległości w Warszawie* (oprac. Marzena Milewska, Dorota Panówek), przygotowanym na XXIII Targi Wydawców Katolickich.

W nawiązaniu do wieloletniej współpracy, dyrektor Muzeum dr Tadeusz Skoczek, zaprosił do udziału w Targach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Muzeum Mazowieckie w Płocku, które przekazały swoje publikacje do sprzedaży na stoisku Muzeum Niepodległości.

W ramach wielu imprez towarzyszących Targom odbyły się pokazy filmów, spotkania z autorami, promocje książek, debaty, czytanie książek przez aktorów, warsztaty wokalne-taneczne dla dzieci oraz wystawa – „Fatima. Stuletnia tajemnica” przygotowana z okazji 100-lecia objawień w Fatimie. Muzeum Niepodległości w sobotę 31 marca zorganizowało spotkanie autorskie z Pawłem Bezakiem, kustoszem w Muzeum Więzienia Pawiak (Oddziale Muzeum Niepodległości), autorem *Epopei legionowej* i współautorem albumu *Powstanie Warszawskie* wydanego pod redakcją Tadeusza Skoczka.

„Święto dobrych książek”, jak określił Targi Wydawców Katolickich ks. Roman Szpakowski sdb Prezes Zarządu Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, podobnie jak w latach ubiegłych cieszyło się dużym zainteresowaniem czytelników. W tym roku Targi odwiedziło ok. 33 tys. zwiedzających.

Marzena Milewska

Magdalena Przybylska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych

Projekt Muzeum Niepodległości w Warszawie „Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych“ otrzymał dofinansowanie w ramach VIII osi priorytetowej „Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury” Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020. Uroczystość podpisania umów z beneficjentami odbyła się w poniedziałek 6 marca 2017 roku, z udziałem wicepremiera, ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. dr. hab. Piotra Glińskiego.

Przedmiotem inwestycji jest przeprowadzenie kompleksowego remontu z elementami konserwatorskimi, przebudowy i nadania nowoczesnych funkcjonalności zabytkowemu obiektowi Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów (siedziby głównej Muzeum Niepodległości w Warszawie), w celu wprowadzenia do niego atrakcyjnej oferty kulturalno-edukacyjnej skierowanej do szerokich grup odbiorców, w tym osób niepełnosprawnych.

Wykonany w ramach inwestycji remont elewacji, z przywróceniem kolorystyki ustalonej na podstawie badań stratygraficznych, wymiana całej instalacji oraz generalny remont dachu poprawi ogólny stan zachowania budynku. Zaplanowane prace wewnętrzne, oprócz walorów estetycznych podniosą znacznie funkcjonalność i zwiększą powierzchnię przeznaczoną na działalność kulturalną, edukacyjną i wystawienniczą. Dzięki nowej aranżacji wnętrza zyskamy dodatkowe sale wystawowe oraz przestronny, bardziej funkcjonalny komunikacyjny hol. Dużym przedsięwzięciem budowlanym będzie pogłębienie piwnic, co pozwoli zwiększyć powierzchnię

użytkową budynku i przeznaczyć ją na organizację nowoczesnie wyposażonej sali multimedialnej. W ramach inwestycji wykonane zostaną także prace w zakresie zagospodarowania terenu wokół Pałacu i nadania mu estetyki i funkcji turystycznych (ławki, wygodne dojścia).



Dyrektor dr Tadeusz Skoczek i wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. dr hab. Piotr Gliński podczas uroczystego podpisywania umowy

Dzięki pozyskanym środkom zrealizowane zostaną dwie nowe ekspozycje: „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości” i „Historia Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów” oraz zmodernizowana zostanie wystawa stała „Polonia Restituta O niepodległość i granice”.

„Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości”

Wystawa będzie prezentacją zbiorów Muzeum Niepodległości, ukierunkowaną na przypomnienie polskiego dziedzictwa kulturowego na dawnych Kresach Rzeczypospolitej. Zgodnie z zasobami pamiątek, które są w zbiorach muzeum, tematyka wystawy zostanie zaprezentowana na przykładzie dwóch miast wojewódzkich i godnego uwagi mniejszego miasteczka, które szczyliło się pięknem krajobrazu, dorobkiem kultury, w tym architektury, i polskimi tradycjami.

„Historia Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów”

Wystawa będzie stanowić syntezę bogatej historii miejsca, udokumentowaną ikonograficznie na obrazach i rycinach ze zbiorów Muzeum Niepodległości uzupełnioną niezwykle interesującymi miejscowymi planami z różnych okresów. Ważnym jej elementem będzie prezentacja *Światło i mrok* – multimedialna projekcja plafonu autorstwa Henryka Siemiradzkiego.

Modernizacja wystawy stałej „Polonia Restituta. O niepodległość i granice”

Ekspozycja zostanie gruntownie przebudowana i dostosowana do wymogów nowoczesnej placówki muzealnej. Zmiana aranżacji przestrzeni uatrakcyjni narrację, a poprzez grę światłem, dodanie multimedii i interaktywnych elementów zyskamy nowy, bardziej atrakcyjny dla współczesnego odbiorcy obraz.

W wyniku inwestycji budynek będzie w pełni dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, które zostaną także uwzględnione w ramach planowanego do wdrożenia, bardzo bogatego i ambitnego programu kulturalno-edukacyjnego, skupionego wokół tematów „Ponad granicami” i „Wychowanie do niepodległości”. Głównym aspektem przebudowy Pałacu oraz stworzenia nowego programu kulturowego będzie odejście od incydentalnych, okazjonalnych zdarzeń na rzecz ciągłego procesu obejmującego szerokie spektrum odbiorców. Plan rozwoju Muzeum zakłada, że jako Centrum Myśli Niepodległościowej ulokowane w Pałacu Przebendowskich wraz z podległymi Oddziałami (Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz Muzeum Więzienia Pawiak) stworzy nowoczesną placówkę kultury o oddziaływaniu ponadregionalnym – z uwagi na podejmowaną tematykę – z rozbudowanym programem naukowym i edukacyjnym. W tak zaplanowaną działalność wpisuje się Centrum Myśli Niepodległościowej, jako ośrodek edukacyjny i naukowy, ale przede wszystkim jako miejsce dyskusji i wymiany poglądów.

Całkowity koszt projektu to ponad 21 mln zł, dofinansowanie wyniesie 13,9 mln zł. Realizacja zakończy się w 2019 roku.

Magdalena Przybylska

Publikacje nadesłane

Muzeum w Koszalinie

Tomasz Katafiasz (red. nauk.), *Na tulaczym szlaku... Powstańcy listopadowi na Pomorzu*, Koszalin 2014.

Muzeum Wojska w Białymstoku

Marek Gajewski, *Wojskowi w fotograficznym atelier : katalog zbiorów*, Białystok 2017.

„Zeszyt Naukowy”

2016: z. 28/29.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Janusz Gmitruk, Arkadiusz Indraszczyk (red. nauk.), *Historia i tradycje ruchu ludowego, t. 1, Ideologia, polityka i jej kreatorzy*, Warszawa–Kielce 2016.

Janusz Gmitruk, Arkadiusz Indraszczyk (red. nauk.), *Historia i tradycje ruchu ludowego, t. 2, Oświata, prasa, sport, historia*, Warszawa–Kielce 2016.

Janusz Gmitruk, *Ludowy Związek Kobiet*, Warszawa 2017.

Marcin Bukała, *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945–1947. Geneza i działalność*, Rzeszów–Warszawa 2015.

Instytut Pamięci Narodowej

„Pamięć i Sprawiedliwość : pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”

2016: nr 1 = 27.

Żydowski Instytut Historyczny

„Kwartalnik Historii Żydów”

2016: nr 4 (260).

Śródmiejski Ośrodek Kultury w Krakowie

Sławomir Dorocki, Paweł Brzegowy, *Przedwojenny Lwów i jego uczeni : sylwetki – działalność naukowa – osiągnięcia*, Kraków 2016.

Anna Stengl, Ryszard Kucała, *Mogily Lwowian i Kresowian na cmentarzach Krakowa. Cmentarz Rakowiecki, cz. 1*, [Kraków 2016].

Wydawnictwo REPLIKA

Marek A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. Wspomnienia i relacje*, t. 1, Zakrzewo 2017.

Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu

Anitta Maksymowicz, *Agnieszka Wisła i działalność Polek w Ameryce na rzecz ochotników i weteranów Błękitnej Armii*, Nowy Jork–Opole 2015.

Jolanta Załączny

O pamiętaniu i upamiętnianiu

Niedawny jubileusz Muzeum Więzienia Pawiak był okazją do wielu przedsięwzięć, które wpisują się w proces przypominania tragicznych wydarzeń z przeszłości. W naszej przeszłości wiele było zdarzeń, o których nie można zapomnieć. Trzeba pamiętać, ale trzeba też szukać wciąż nowych sposobów ich prezentowania. Opowiadamy o nich przecież nowym odbiorcom, kolejnym pokoleniom Polaków. Muzea są tymi instytucjami, które mają na tej płaszczyźnie bardzo dużo do zrobienia. Szczególna rola w przypominaniu tragicznych lat wojny i okupacji przypada placówkom martyrologicznym, jaką jest Muzeum Więzienia Pawiak.

Historyk i muzealnik ma jednak świadomość, że takie muzeum jest nie tylko źródłem wiedzy i obiektem pamięci historycznej. Jak podkreśla w *Słowie wstępnym* Tadeusz Skoczek: „Pawiak, jako miejsce pamięci, poprzez przypominanie tragicznej historii, poprzez ekspozycje, imprezy patriotyczne, okolicznościowe rocznice, spektakle, wywiady czy seminaria, poprzez akty pamięci dziejące się współcześnie, przypominając przeszłość – buduje przyszłość” (s. 7–8).

Autorka książki – Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak – podjęła się trudnego zadania ukazania w sposób przystępny i atrakcyjny dla współczesnego odbiorcy zarówno historii tego obiektu, jak i 50 lat działalności placówki muzealnej, 50 lat w służbie upowszechniania wiedzy o przeszłości i ocalania pamięci. Wydana przez Muzeum Więzienia Pawiak (Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie) książka ma charakter popularnonaukowy, a teksty – bardzo skondensowane – są opatrzone obszernym wyborem fotografii. Wydaje się, że taka konstrukcja publikacji dobrze posłuży jej odbiorowi, zwłaszcza przez młodego czytelnika. W tym miejscu trzeba koniecznie zwrócić uwagę na niezwykle staranne i atrakcyjne opracowanie graficzne książki. Zdjęcia umieszczone na czarnym tle zostały nałożone

na fotografię muru pawiackiego. Taka kompozycja pozwala dobrze je wyeksponować, ale też oddaje atmosferę, wprowadza w nastrój. Fotografie zarówno archiwalne, jak i współczesne są wymowne, poruszające.

Dwujęzyczna edycja książki (j. polski i angielski) ma przemyślaną i konsekwentnie zrealizowaną strukturę. W jej tematykę wprowadza prolog, którym są słowa z wiersza *Pokolenie* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Składające się na całość sekwencje pozwalają prześledzić losy Pawiaka od momentu powstania więzienia na początku wieku XIX, aż po dzień dzisiejszy. Nie jest to jednak zwykłe, kronikarskie odtworzenie historii miejsca. Autorce udało się stworzyć plastyczny obraz Pawiaka od powstania, poprzez czasy II RP, tragiczne lata okupacji, zabieganie o ocalenie miejsca, aż po utworzenie Muzeum. Wyzwaniem było zapewne umiejętne wyważenie treści, zachowanie proporcji między poszczególnymi częściami. Trzeba przyznać, że z tym zadaniem Autorka poradziła sobie doskonale.

W części dotyczącej najwcześniejszego okresu istnienia Pawiaka omówiona została koncepcja budowy więzienia, jego lokalizacja, funkcjonowanie jako więzienia politycznego w okresie zaborów. Niewątpliwie ciekawym wątkiem jest słynna ucieczka 10 więźniów, która miała miejsce w nocy z 23 na 24 kwietnia 1906 roku. Krótka informacja o tym epizodzie została zilustrowana zdjęciami, ulotkami oraz kadrami z filmu z roku 1931. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne Pawiak był więzieniem śledczym, ale dopiero okres okupacji niemieckiej uczynił z niego największe i najokrutniejsze więzienie. Zrozumiałe jest więc, że lata 1939–1944 zostały obszerniej omówione.

Autorka zwraca uwagę na panujące wówczas warunki więzienne, opisuje okrucieństwo niemieckich oprawców, rozwiniętą działalność konspiracyjną, ewakuację więzienia. Tę część ilustrują autentyczne zdjęcia w okresie wojny oraz przejmujące grafiki Stanisława Tomaszewskiego „Między” ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Tragizm sytuacji oddają tytuły kolejnych sekwencji: *Ostatnie egzekucje czy Unicestwienie*. Obraz zniszczeń ilustrują fotografie, na których widać, że po dawnym więzieniu pozostał fragment bramy więziennej i drzewo urągające oprawcom.

Właśnie te gruzy były miejscem, gdzie po wojnie przywracano pamięć o Pawiaku. Atmosferę tamtych wydarzeń udało się Autorce oddać dzięki przywołaniu fragmentu relacji Janiny Kowalskiej oraz wplecionym w tekst wycinkom prasowym, bogato zilustrowanym zdjęciami. I znów warto zwrócić uwagę na lakoniczność i trafność tytułów sekwencji: *Pamięć na gruzach* i *O ocalenie miejsca pamięci*.

Pawiak to nie tylko miejsce, to także ludzie. Więźniowie z lat 1939–1944, ci którzy przeżyli, stali się depozytariuszami pamięci. Ich zabiegom o zachowanie pamięci poświęciła Joanna Gierczyńska osobny rozdział, przywołując nazwiska członków Klubu byłych Więźniów Politycznych Pawiaka i omawiając ich działania, które – dzięki wsparciu ówczesnych władz – zaowocowały utworzeniem Muzeum Więzienia Pawiak. W tym miejscu należy podkreślić, że Autorka mocno akcentuje rolę społecznych inicjatyw, przypomina zaangażowanie konkretnych osób, oddając im w ten sposób należyty hołd za wkład pracy w ratowanie pamięci.

Ostatnią część publikacji stanowi prezentacja Muzeum Więzienia Pawiak od momentu stworzenia pierwszej wystawy w roku 1964 (jeszcze poza obiektem) po ekspozycję aktualnie prezentowaną w odtworzonym obiekcie. Nie można było oczywiście pominąć losów drzewa pawiackiego – świadka wydarzeń, symbolu cierpień, swoistego pomnika polskich losów.

Na każdym kroku Autorka oddaje cześć byłym więźniom, przypomina o ich zaangażowaniu w upamiętnianie wydarzeń z lat okupacji, podkreśla ich obecność w Muzeum.

W działalności Muzeum Więzienia Pawiak na uwagę zasługuje różnorodność podejmowanych inicjatyw adresowanych do szerokiego grona odbiorców. Zostały one wymienione w publikacji. Być może stanie się to zachętą dla czytelników i skłoni do odwiedzenia Muzeum.

Dla badacza istotną wartość mają informacje o kartotece więźniów Pawiaka oraz zbiorze relacji stanowiących cenne źródło wiedzy. Zainteresowani tematem znajdą wykaz publikacji, z których korzystała Autorka. Warto dodać jeszcze wydane w roku ubiegłym materiały pokonferencyjne *Historia – Ludzie – Pamięć* pod redakcją Tadeusza Skoczka, które zawierają bardzo różnorodne teksty dotyczące dziejów więzienia i losów więźniów.

Książka *Ślady pamięci. 50 lat Muzeum Więzienia Pawiak* zasługuje na uwagę także ze względu na szatę graficzną, co niewątpliwie jest zasługą Katarzyny Płoskiej i Studia PERFECTSOFT.

Pojawiła się więc na rynku wydawniczym cenna pozycja, do której warto zajrzeć, by podążać śladami pamięci...

Jolanta Załęczny

Joanna Gierczyńska, *Ślady pamięci. 50 lat Muzeum Więzienia Pawiak*. Słowo wstępne Tadeusz Skoczek, Muzeum Więzienia Pawiak – Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2016, ss. 228.

Stefan Artymowski

Wspomnienia z internowania

Badając historię żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych zazwyczaj patrzymy z punktu widzenia makrohistorii, pomijając tym samym optykę mikrohistorii, tj. spojrzenia na problemy codzienne pojedynczego żołnierza czy oficera. Znakomitym przykładem analizy szeroko pojmowanych wydarzeń historycznych na przykładzie losów pojedynczego człowieka jest publikacja wspomnień Władysława Krzyściaka, żołnierza I wojny światowej, wojny z Rosją bolszewicką, następnie walk we wrześniu 1939 roku, przede wszystkim zaś oficera 2. Dywizji Strzelców Pieszych (dalej: 2. DSP) we Francji.

Wśród wojennej nawałnicy. Wspomnienia oficera z lat 1939–1945 opatrzone zostały przez Wojciecha Krupę wstępem, opracowane zaś przez zespół pracowników Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach: Łukasza Borkowskiego, Adama Kondrackiego, Wojciecha Krupę i Jarosława Łabowicza. Wspomnienia – a więc dzieło tworzone z perspektywy – napisane zostały w latach 70. XX wieku. Profesjonalna edycja znacząco podnosi wartość badawczą publikacji, dzięki edycji i krytycznemu opracowaniu źródła, ale także bogatemu materiałowi ikonograficznemu.

Wspomnienia Władysława Krzyściaka mają wyjątkową wartość. Ich autor był zawodowym oficerem, a więc jego spostrzeżenia czynione były z szerszej perspektywy, miał też znacznie większe doświadczenie od przeciętnego żołnierza, umożliwiające mu ocenę otaczającej go rzeczywistości. Jak podkreślał Wojciech Krupa:

Władysław Krzyściak należał do pokolenia tych Polaków, którzy w XX wieku dwukrotnie stawali z bronią w rękę, by walczyć o niepodległość kraju – najpierw

w latach 1918–1921 o odzyskanie niepodległości po 123 latach zaborów, a następnie w obronie odzyskanej wolności podczas II wojny światowej (s. 9).

Warto odnotować, że Krzyściak był także żołnierzem armii austro-węgierskiej. To z jej szeregów bezpośrednio zgłosił się 2 listopada 1918 roku do formowanych, z inicjatywy Polskiej Organizacji Wojskowej, formacji zbrojnych w Galicji, skąd skierowany został bezpośrednio na front ukraiński. Wówczas to związał się z artylerią, służąc w pociągu pancernym „Smok”, następnie „Gromobój” i finalnie „Gen. Iwaszkiewicz”. Następnie, w czasach II Rzeczypospolitej służył w 8. pułku artylerii polowej w Płocku (przemianowanym następnie na pułk artylerii lekkiej) i 21. pułku artylerii lekkiej (dalej: pal) w Bielsku. Z tą ostatnią jednostką przyszło mu przejść we wrześniu 1939 roku szlak bojowy.

Krzyściak wstąpił do Wojska Polskiego w stopniu szeregowego, już w 1924 roku otrzymał awans na porucznika, a w 1931 roku na kapitana. Jego przełożeni wysoko cenili jego „zalety osobiste, podkreślano, że był oficerem o wyrobionym charakterze, taktownym, inteligentnym, stanowczym w stosunku do podwładnych, zdolnym organizatorem i instruktorem” (s. 19). Jednocześnie Krzyściak wielokrotnie chorował na płuca, co powodowało jego liczne absencje zdrowotne i działało na niekorzyść kariery wojskowej. W 1934 roku zawarł związek małżeński z Heleną Kasperską.

Wspomnienia poświęcone są zasadniczo okresowi drugiej wojny światowej. W wojnie obronnej Polski Krzyściak wziął udział w walkach z Niemcami na stanowisku dowódcy II dyonu artylerii 21. pal, który wchodził w skład armii „Kraków” w Grupie Operacyjnej (dalej: GO) „Bielsko” (przemianowanej na GO „Boruta”). 20 września kapitan dostał się do niewoli niemieckiej, z której wkrótce uciekł i poprzez Węgry 30 marca 1940 roku przedostał się do Francji, do formujących się oddziałów polskich. Krzyściak po weryfikacji został przydzielony do 2. Dywizji Strzelców Pieszych, do sztabu artylerii dywizyjnej (2. DSP tworzona wg reguł francuskich, różnych od reguł WP, miała własną artylerię). Wraz z tą jednostką uczestniczył w kampanii francuskiej, zakończeniem której było wycofanie się 2. DSP do Szwajcarii, gdzie jednostka ta została internowana do 1945 roku.

Wspomnienia poświęcone okresowi internowania kapitana Władysława Krzyściaka w Szwajcarii mają wyjątkowy walor badawczy. O ile losy walk jednostek polskich w Polsce w 1939 roku oraz we Francji w 1940 roku są dosyć dobrze i powszechnie znane, o tyle szczegółowy opis warunków

internowania żołnierzy polskich w Szwajcarii jest mniej znany. Opis realiów panujących podczas internowania, relacji międzyludzkich, złych warunków lub ich polepszenia w kolejnych latach, wykorzystywanie polskich żołnierzy jako taniej siły roboczej, działalność edukacyjna i kulturalna wśród internowanych czy groźba agresji Niemiec na Szwajcarię, znajdują odzwierciedlenie we wspomnieniach Krzyściaka. Za szczególnie cenny należy uznać opis działalności wewnątrz obozów internowania – kulturalnej, oświatowej i szkolnej – oraz relacji pomiędzy żołnierzami polskimi a miejscową ludnością, władzami cywilnymi i wojskowymi Szwajcarii. Publikacja zdecydowanie uzupełnia obecną wiedzę badaczy na ten temat, dodatkowo stwarzając możliwość popularyzacji zagadnienia wśród osób zainteresowanych historią jako dziedziną nauk.

Publikacja *Wśród wojennej nawałnicy. Wspomnienia oficera z lat 1939–1945* zawiera obszerną bibliografię obejmującą archiwa, źródła drukowane, wspomnienia, opracowania i artykuły oraz zasoby internetowe. Dla czytelnika nieobeznanego z tematem niezmiernie pomocny okaże się wstęp, wykaz skrótów oraz kilkaset zdjęć ze zbiorów rodziny autora wspomnień i archiwów krajowych oraz zagranicznych. Podstawowym elementem nadającym tym wspomnieniom walor poznawczy jest indeks nazwisk i nazw geograficznych. Niewątpliwie wartości książki dodają załączone trzy mapy: bitwy pod Krzywaczką z 5 września 1939 roku oraz bitwy pod Clos du Doubs z 18 i 19 czerwca 1940 roku.

Wspomnienia Władysława Krzyściaka *Wśród wojennej nawałnicy. Wspomnienia oficera z lat 1939–1945* należy uznać za publikację wartą przeczytania i wykorzystania w pracy badawczej. Jest to niewątpliwa zasługa rodziny autora oraz pracowników OBUIAD IPN w Katowicach. Rzetelne opracowanie wspomnień, opatrzenie ich odpowiednim aparatem krytycznym oraz uzupełnienie materiałem ikonograficznym powoduje, iż publikacja ta zasługuje na szczególne wyróżnienie jako staranne dzieło edytorskie, mogące być wzorem edycji źródeł.

Stefan Artymowski

Władysław Krzyściak, *Wśród wojennej nawałnicy. Wspomnienia oficera z lat 1939–1945*, oprac. Łukasz Borkowski, Adam Kondracki, Wojciech Krupa, Jarosław Łabowicz, wstęp: Wojciech Krupa, Katowice 2014, ss. 510.

Marian Marek Drozdowski

Nieznana ikonografia powstania sierpniowego 1944

Muzeum Niepodległości wzbogaciło ostatnio swoją serię albumów poświęconych polskim powstaniom narodowym. Po publikacji dotyczącej powstania kościuszkowskiego, nazywanego przez wydawcę insurekcją kościuszkowską, po *Powstaniu Listopadowym* i *Powstaniu Styczniowym* otrzymaliśmy *Powstanie Warszawskie*.

Nazywam ten romantyczny zryw antyniemiecki powstaniem sierpniowym, kontynuując tradycję miesięcznych nazw powstańczych. Wyjątkiem było i jest powstanie kościuszkowskie, które w przeciwieństwie do pozostałych identyfikowane jest z nazwiskiem głównego organizatora i wodza. Podobny zabieg w stosunku do pozostałych powstań, moim zdaniem, byłby niemożliwy.

Wprowadzenie do recenzowanego albumu napisał Paweł Bezak. Autor w sposób rzeczowy informuje o jego zawartości. W języku angielskim przedstawił je Guy Russel Torr, Walijczyk współpracujący z wydawnictwem. Wydawcy zaprezentowali w albumie reprodukcje ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, Muzeum Warszawy, Instytutu Sztuki PAN, Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych i Archiwum Wydawnictwa ISKRY. Jako dokument wstępny potraktowali opracowanie anonimowych autorów z Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej z lipca 1945 pt. *Bój Warszawy 1 sierpnia – 2 października 1944*, które było wielką polemiką, we fragmentach bardzo emocjonalną, z krytykami powstania warszawskiego. W wielu fragmentach tamte oceny przypominają współczesnych krytyków i polemistów.

Dzisiejsza nasza wiedza o powstaniu warszawskim pozwala zweryfikować niektóre stwierdzenia wspomnianego opracowania, a także podkreślić jego wciąż aktualne walory poznawcze. Trudno dzisiaj, moim zdaniem, polemizować z następującą tezą wspomnianego opracowania:

Bój Warszawy nie był wyłącznie akcją Armii Krajowej i współdziałających z nią organizacji wojskowych, był czynem całego warszawskiego ludu. Lud ten nie tylko znosił wspólne i jednakie z wojskiem niebezpieczeństwo śmierci, nie tylko składał daninę krwi i mienia, nie tylko cierpiał głód i wszelkie udręki, nie tylko współdziałał z akcją bojową wszędzie gdzie to było możliwe, ale co najważniejsze, dał swój zapal, dał swój instykt patriotyczny, swój udział duchowy w walce, dzięki któremu stał się możliwy ten heroiczny bój, jakiego kroniki wojen nie znają. Dlatego to warszawską akcję bojową nazywamy Bojem Warszawy (s. 10).

Dokumenty przedstawione w zbiorze, które miałem możliwość redagować z przyjaciółmi: *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 1–4, Warszawa 1974 – wskazują, że pod koniec powstania, część ludności cywilnej była zdeterminowana poddać się Niemcom, mając nadzieję na przeżycie tym sposobem tragedii warszawskiej.

Autorzy opracowania, pisząc o okolicznościach rozpoczęcia powstańczej akcji bojowej wskazują słusznie na bliskość frontu sowieckiego, wezwania Warszawy do walki radia moskiewskiego i innych prokomunistycznych mediów, dodajmy w tym gen. Michała Żymierskiego – dowódcy Wojska Polskiego, organu PKWN. Gen. Tadeusz Bór-Komorowski podejmował decyzję o powstaniu, mając zgodę Rządu Polskiego w Londynie, Stanisława Mikołajczyka i Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. Dziś wiemy, że nie miał jej ze strony Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego i dowódcy 2. Korpusu gen. Władysława Andersa. Problem ten przedstawiłem w studium *General Kazimierz Sosnkowski Naczelny Wódz Polskich sił Zbrojnych wobec Powstania Warszawskiego* (1992).

Istotny wpływ, w świetle ostatnich badań, na decyzję gen. Komorowskiego, dotyczącą wszczęcia działań powstańczych, miał gen. Leopold Okulicki. Wnikliwie przedstawił ten problem prof. Jan Ciechanowski, emigracyjny badacz powstania i jego uczestnik, w monografii *Powstanie Warszawskie, zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego* (Londyn 1971, Warszawa 1984).

Ludność Warszawy, podkreślają słusznie moim zdaniem autorzy powojennego opracowania, przyjęła rozpoczęcie powstania w powszechnym uniesieniu, z radością i entuzjazmem, z wiarą w nadejście Armii Czerwonej i pomocy Zachodu. Szczegóły brutalnego traktowania żołnierzy AK i cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego przez Sowietów nie docierały do niej. Znała je Komenda Główna AK. Odpowiadając na pytanie, co było przyczyną porażki powstania warszawskiego warto podkreślić

za autorami opracowania, że powstańcy ze swym skromnym uzbrojeniem nie byli w stanie sami, bez doświadczenia bojowego, bez czołgów, artylerii, samolotów pokonać nowoczesnej armii niemieckiej. Mogła to zrobić Armia Czerwona, mająca olbrzymią przewagę nad Niemcami, armia Stalina, która według pierwotnych założeń miała zdobyć Warszawę 6 sierpnia 1944, a później według planów marszałków sowieckich Rokossowskiego i Żukowa – 26 sierpnia. Ewolucja cynicznej gry Sowietów, w świetle dostępnych dzisiaj dokumentów, zanalizowanych m.in. przez Antoniego Przygońskiego, Eugeniusza Duraczyńskiego, Tomasza Strzembosza, a także przeze mnie w pracy *Świat wobec Powstania Warszawskiego 1944* (Warszawa 2015), wydanej z przedmową Tadeusza Skoczka wspólnie przez Muzeum Niepodległości i Wydawnictwo RYTM, potwierdza słuszność ocen autorów powojennego opracowania w sprawie głównej przyczyny porażki powstania warszawskiego. Słusznie także zwracają oni uwagę na liczne próby dowódców powstańczych, na czele z gen. Komorowskim, porozumienia z Armią Czerwoną, które Stalin nakazał pominąć milczeniem.

Do dyskusyjnych ocen *Boju Warszawy* zaliczam:

– Jednowymiarową oceną zachowań struktur administracji cywilnej PKWN i tzw. armii gen. Zygmunta Berlinga do powstania warszawskiego;

– Pominiecie złudzeń komendanta Obwodu VI Armii Krajowej – Praga, ppłk. Antoniego Żurawskiego „Andrzeja”, który bez uzgodnienia z gen. Komorowskim oddał swój obwód pod dowództwo gen. Michała Żymierskiego i zwierzchnictwo PKWN, mając nadzieję restytucji 36. Pułku Piechoty. Gdy to się okazało nierealne odwołał swój rozkaz i ukrywał się przed komunistycznym prześladowaniem, lecz skutki jego naiwności pozostały;

– W akcji przyczółkowej I Armii Wojska Polskiego z udziałem batalionów 2. i 3. Dywizji Piechoty przeprawilo się na drugi brzeg Wisły 2 289 żołnierzy, dysponujących 96 ręcznymi karabinami maszynowymi, 71 ciężkimi karabinami maszynowymi, 98 rusznicami przeciwpancernymi, 22 działami, 28 moździerzami i 40 miotaczami ognia. Większość z nich, nie mając doświadczenia w walkach ulicznych ani odpowiedniego wsparcia artyleryjskiego i zasłon mgielnych, zginęła na Solcu, w rejonie Mostu Poniatowskiego, Płyty Żoliborskiej i w nurtach Wisły. Żołnierze Armii Krajowej, wbrew teozom propagandy sowieckiej traktowali ich po przyjacielsku;

– Nieprawdziwe są dane opracowania dotyczące strat żołnierzy powstańców i ludności cywilnej. Według gen. Ericha von dem Bacha-Zelewskiego straty ludności cywilnej przekroczyły 100 tys., według większości

współczesnych historyków powstania wahały się one w granicach 120–140 tys., straty żołnierzy polskiej armii podziemnej wynosiły ok. 15 tys. Według autorów opracowania straty te, bez danych z Żoliborza i Mokotowa, wynosiły 9 700 zabitych, ok. 6 000 rannych i 5 300 zaginionych. Rzeczywiste dane są inne. Po kapitulacji do niewoli wzięto 17 433 żołnierzy, w tym Komendanta Głównego AK, 5 generałów i 2 028 oficerów. Do 14 października 1944 roku przez obóz w Pruszkowie i Ursusie przeszło 350 617 wypędzonych z Warszawy rodaków, z tego skierowano do niewolniczej pracy w Rzeszy 153 810, rozlokowano w dystrykcie warszawskim, radomskim i krakowskim 167 752 i zwolniono, jako chorych 347 osób. Stan wyżywieniowy AK w dniu 25 września wynosił 32 tys. osób, z czego na linii znajdowało się 18 tys., łącznie z Wojskową Służbą Kobiet. Straty niemieckie wynosiły: poległych 73 oficerów, 1 453 podoficerów i szeregowych, rannych 242 oficerów i 7 054 podoficerów i szeregowców. Łącznie 8 195 Niemców plus 178 obco-krajowców, głównie żołnierzy Rosyjskiej Narodowo-Wyzwoleńczej Armii gen. Andrzeja Własowa, odpowiedzialnych wraz z Niemcami za ludobójstwo ludności cywilnej na Woli, Ochocie i Starówce.

Autorzy opracowania przypomnieli legendarne osiągnięcia powstańców Warszawy: paraliż Mostu Poniatowskiego i sieci kolejowej, unieszkodliwienie ok. 275 czołgów, dział szturmowych i samochodów pancernych, wzięcie do niewoli ok. 1 000 jeńców niemieckich, zdobycie Poczty Głównej, „Pasty”, gmachu Komendy Głównej Policji na Krakowskim Przedmieściu, gmachu Telefonów przy ul. Piusa, gmachu YMCA.

Cytowane opracowanie demaskuje kłamstwa propagandy komunistycznej o roli Armii Ludowej, Korpusu Bezpieczeństwa i Polskiej Armii Ludowej w powstaniu warszawskim. Nie kwestionując ich lojalnej współpracy z Armią Krajową warto pamiętać, że AK 1 sierpnia 1944 roku dysponowała ok. 600 plutonami, AL wystawiła tylko 4 plutony, KB 10 plutonów, w tym 6 w linii, a PAL nie wystawiła żadnej bojowej jednostki. Takie były wpływy komunistów i ich współpracowników w powstaniu warszawskim. Autorzy opracowania napisanego w lipcu 1945 roku mieli rację pisząc: „Bój Warszawy trwa jeszcze ciągle w polskich sercach i trwać będzie póty, póki Polska będzie w niewoli” (s. 14).

Szkoda, że pominęli oni wizję III Rzeczypospolitej lansowaną w dokumentach programowych Rady Jedności Narodowej i Krajowej Rady Ministrów, a także prezydenta powstańczej Warszawy Marcelego Porowskiego. Wizję państwa nowoczesnej demokracji społecznej, dokonującego radykalnej

reformy społecznej, uznającego podmiotowość załóg pracowniczych i niezależnych związków zawodowych w przedsiębiorstwach przemysłowych, akcentującego kluczową rolę państwa i samorządu w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego (zob. Marian Marek Drozdowski, *Marceli Porowski. Prezydent powstańczej Warszawy*, Warszawa 2012).

*

O wartości recenzowanego albumu świadczą jego działy, starannie opracowane, w tym przede wszystkim rozdział *Powstanie Warszawskie w sztuce*. Otwiera go reprodukcja mało znanego obrazu Macieja Milewskiego *Warszawa 44*, będącego syntezą powstańczego ataku, powstańczej martyrologii i płonącego miasta. Maciej Milewski jest także twórcą portretu pułkownika „Montera”.

Jerzy Brzozowski w swym obrazie pokazał dramat wygnania warszawiaków po klęsce powstania. Temat *exodusu* znajduje bogatą ilustrację w dziełach Józefa Skrobińskiego i Józefa Młynarskiego. Stanisław Żółtowski pokazał ofiary ludobójstwa na Woli w pierwszych dniach powstania. Najbardziej przejmujący jest cykl grafik Józefa Młynarskiego *Powstanie Warszawskie 1944*, powstały w latach 1957–1960. Zwraca on uwagę na zbrodnie niemieckie w czasie powstania, dramat warszawskiej Starówki, opiekuńczą rolę Kościoła, walkę powstańców do ostatniego naboju, los sierot warszawskich i dolę warszawskich matek.

Ten przejmujący cykl grafik powinien być upowszechniony w serii tematycznych wystaw i pocztówek. Umarła Warszawa października 1944 – stycznia 1945 roku, eksponowana w grafice Młynarskiego, przypomina wiele umarłych miast dzisiejszego Afganistanu, Iraku i Syrii oraz bezradność Organizacji Narodów Zjednoczonych i przywódców mocarstw wobec trwającej tragedii ich mieszkańców.

Interesujący jest także *Plac Napoleona* Mieczysława Jurgielewicza i Ryszarda Osadczego *Ruiny Warszawy* oraz Hanny Pachniewskiej-Bentley *Ruiny Palacu Saskiego*. To ostatnie dzieło przypomina, że centrum Warszawy, zniszczone w grudniu 1944 roku, a więc po zawieszeniu działań powstańczych, jest do dzisiaj nieodbudowane, dając satysfakcję tym rodakom, którzy dla jego rzekomej modernizacji, są odpowiedzialni za niszczenie historycznej tożsamości miasta stołecznego w planowaniu i realizacjach urbanistyczno-architektonicznych.

Wspomniany dział zamyka prosta i przejmująca grafika Ireny Stankiewicz *Matka Boska AK-owska*.

W części *Powstanie Warszawskie w fotografii* szczególną wartość – jak pisze we wprowadzeniu Paweł Bezak ma:

zespół amatorskich fotografii dokumentalnych, autorstwa uczestniczki Powstania Warszawskiego, Ireny Kumant-Skotnickiej, ukazujący historię śródmiejskiego plutonu Dywersji Bojowej Armii Krajowej im. por. „Rygla”, nazwanego tak na cześć jego pierwszego dowódcy – Kazimierza Pogorzelskiego, poległego w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku. Seria zdjęć, na których zapisano sceny uroczystego jeszcze – jak na ówczesne warunki – pogrzebu, sąsiaduje z fotografiami grupki powstańców, pozujących dumnie z bronią, zdobytą podczas pamiętnego ataku na komendę policji przy Krakowskim Przedmieściu, ze zdjęciami dokumentującymi chwilę wytchnienia podczas przerwy w walkach, wreszcie – z ilustracjami zrujnowanych, zaspanych gruzami ulic Stolicy w rejonie działania pododdziału (s. 5).

Wspomniane zdjęcia wykorzystał Tadeusz Skoczek ilustrując moją pracę *Świat wobec Powstania Warszawskiego 1944* (Warszawa 2015). Dzięki mu za to.

Wśród innych fotografii na uwagę zasługują reprodukcje ilustrujące życie religijne powstańczej Warszawy, przedstawiające uwolnionych Żydów z Gęsiówki podczas prac przed Szpitalem Maltańskim, szczególną wartość dokumentacyjną mają zdjęcia ukazujące przejazd transportera opancerzonego „Szary Wilk” przez ulicę Kopernika i zdobyty niszczyciel „Chwat” wbudowany w barykadę na ul. Szpitalnej. Ważną rolę dokumentacyjną pełni cykl zdjęć ilustrujących udział oddziałów RONA w pacyfikacji powstania. Wzruszają fotografie pokazujące dumnych powstańców maszerujących do niewoli w ostatniej defiladzie przed Komendantem Głównym AK gen. Tadeuszem Borem-Komorowskim. Ich krok robił zapewne wrażenie na eskortujących ich żołnierzach niemieckich.

Obraz zniszczonego miasta to cały cykl prezentowanych w albumie zdjęć, w tym zrujnowana kolumna Zygmunta III Wazy na placu Zamkowym i ocalały fragment kolumnady pałacu Saskiego z Grobem Nieznanego Żołnierza.

Wartość dokumentalną mają prezentowane w albumie kopie ulotek Armii Krajowej. Ulotka Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Grupy „Krybar” z 6 sierpnia 1944 roku tak odpowiadała na pytanie „Dlaczego podjęliśmy walkę?”:

Decyzja podjęcia walki, dyktowana jednak była nie tylko dumną tradycją narodowych powstań i nieustannej od lat pięciu prowadzonej walki z najeźdźcą, lecz również zrozumieniem, że wolność jest dobrem tak wielkim, iż nie ma ceny, której nie byłoby warto za nią zapłacić (s. 68).

Ulotka z 18 sierpnia 1944 roku z przesadnym optymizmem informowała:

Zbliża się ofensywa sowiecka, rozpadają się armie niemieckie we Francji. Niemcy stoją przed ostatecznym załamaniem się, które może nastąpić w każdej chwili. Wolność stoi przed nami! By ją osiągnąć – trzeba się zdobyć na ostateczny wysiłek. Dopomóc jej musi cała Polska, a w pierwszym rzędzie najbliższe województwa – młodzież chłopska i robotnicza, zgodnie z wydanymi przez Dowódcę AK rozkazami. Hasłem całego Narodu – pomóc Warszawie (s. 53).

Wśród ulotek niemieckich możemy odczytać m.in. te, które świadczą o hipokryzji propagandy hitlerowskiej wobec ludności cywilnej Warszawy, skoro w ulotce gen. von dem Bacha z 18 sierpnia czytamy: „Wszyscy mężczyźni i kobiety zdolni do pracy, otrzymają pracę i chleb... Ludność polska wie, że armia niemiecka walczy jedynie z bolszewizmem...” (s. 88). W ulotce z początków września 1944 Niemieckiego Naczelnego Dowództwa znajdujemy takie słowa: „Czyż zniszczenie stolicy i męczeńska śmierć tak wielu niewinnych obywateli stanowić może istotny przyczynek do powstania swobodnej demokratycznej Polski?... Jest rzeczą jasną, że Warszawa została przez swoich przywódców zdradzona i oszukana obietnicą rychłego wejścia bolszewików. Duża część młodzieży z przerażeniem i wstrętem odwraca się od tych wszystkich, którzy działając w interesie Moskwy i Londynu za judaszowe srebrniki wydali swój lud na stracenie” (s. 126–127).

Wkrótce po zakończeniu walk powstańczych w Warszawie Naczelne Dowództwo Niemieckie wróciło do znanej retoryki, do nazywania powstańców bandytami. Pisano: „Dowództwo Niemieckie Główne oświadcza, iż w okolicach, w których się będą zdarzać napady na żołnierzy niemieckich, Niemcy celem zwalczania tych napadów użyją najostrzejszych środków” (s. 131).

Kopie prasy powstańczej przedstawione przez wydawców albumu pokazują praktyczne funkcjonowanie społeczeństwa demokratycznego w powstańczej Warszawie szanującej wolność prasy, wykorzystywanej przez

prasę prokomunistyczną. Prasę powstańczą przedstawiono moim zdaniem zbyt skromnie, znając studia jej poświęcone – Władysława Bartoszewskiego, Andrzeja Kunerta, Ryszarda Binkowskiego – można się było pokusić o szerszą analizę.

Prezentowana prasa Armii Krajowej („Biuletyn Informacyjny”, „Dzień Warszawy”, „Gazeta Polowa”, „Barykada Powiśla”, „Warszawska Informacja Prasowa”, „Kobieta na Barykadzie”, „Dziennik Obwieszczeń Rejonowego Delegata Rządu Warszawa-Południe”, „Kurier Stołeczny”, „Demokrata”, „Barykada. Warszawa Walczy”) obiektywnie informowała o sukcesach walk powstańczych i niepowodzeniach, o klęskach armii niemieckiej na wszystkich frontach, w tym także na froncie wschodnim, o życiu społecznym Warszawy powstańczej, samopomocy społecznej. Informowała o wielu praktycznych dokonaniach domowych załóg Obrony PL, oddziałów Straży Pożarnej, Wodociągów i Kanalizacji, itp. Gazety do ostatnich dni budziły wiarę w sens wysiłku powstańczego, podając niestety nieprawdziwe informacje o nadciągającej pomocy dla powstańczej Warszawy z kraju i zagranicy. Na tydzień przed utratą Powiśla w „Barykadzie Powiśla” z 26 sierpnia 1944 roku czytamy: „Powstanie w Warszawie nie będzie zduszone. To pierwsze. Po drugie armie alianckie nadrabiają pośpiesznie swe opóźnienie w marszu na Berlin. Berlin jest stawką tej wojny i obie strony nie będą żałować nóg, aby dojść tam jak najwcześniej” (s. 168).

Inny ton miała prasa Komitetu Warszawskiego Polskiej Partii Robotniczej – jej organ główny „Głos Warszawy”, obok informacji o froncie warszawskim głosił wielką pochwałę dokonań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (reforma rolna, powołanie Komisji Pomocy dla Walczącej Warszawy z udziałem duchowieństwa i środowisk twórczych). Główną tezę propagandową tej prasy było stwierdzenie: „W umysłach całego społeczeństwa stolicy dojrzało już przekonanie, że siłą, która przyniesie nam wyzwolenie jest armia sowiecka, że jedynie przez współdziałanie z nią możemy w pełni wyzyskać nasz bojowy wkład w dzieło wyzwolenia Polski i Europy” (s. 172). Biuletyn Armii Ludowej z 11 września 1944 roku, w ślad za prasą sowiecką ostrze demagogicznej krytyki kierował na gen. Kazimierza Sosnkowskiego, zdymisjonowanego przez Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Biuletyn Centralnego Komitetu Ludowego krytykował WRN PPS i wszystkie organizacje respektujące Polski Rząd w Londynie, za uprawianie zawodowej „rusofobii”, opieranie się

na „faszystowskiej” konstytucji kwietniowej i lekceważenie „demokratycznego” PKWN.

„Syndykalista” – organ Syndykalistycznego Porozumienia Powstańczego podkreślał, że Polska musi się zdobyć na radykalną poprawę stosunków polsko-sowieckich i dokonanie wielkiej przebudowy ustroju społecznego: „Możemy to określić – czytamy w 8 numerze z 16 września – jeszcze bardziej dobitnie. Powstanie się kończy i rozpoczyna się okres przełomu społecznego, a jeśli ktoś woli, rewolucji społecznej... Od stanowiska klas posiadających w tej sprawie zależne jest, czy Polska będzie niepodległa, czy też zostanie pochłonięta przez zamęt walki domowej” (s. 179).

To klasowo-marksistowskie podejście, mimo początkowych wahań, prowadziło syndykalistów do sojuszu z komunistami, którzy bardzo wcześniej zlikwidowali robotniczy niezależny ruch związkowy i przeprowadzili przebudowę społeczną na modłę sowieckich towarzyszy.

Szczególnie piękny w albumie jest dział poświęcony plakatowi powstańczemu. Są w nim reprodukcje wybitnych, znanych plakatów – Henryka Chmielewskiego *Każdy pocisk jeden Niemiec*, Stanisława „Miedzy” Tomaszewskiego *W walce – odwet za krew tysięcy Polaków*, Stanisława Lipińskiego *Warsaw 1939–1944* i dwa plakaty Marka Żuławskiego *Warsaw August–September – 1944, Their fight is your fight. Warsaw August–September*.

Rocznicowe albumy poświęcone powstaniu warszawskiemu nie wywołują takiego napięcia emocjonalnego jak te tworzone w 1944 roku. Wspomniane bogactwo myśli politycznej powstańczej Warszawy, a przede wszystkim artystyczne odbicia jej dramatu w malarstwie, ulotkach, prasie i obiektach muzealnych, zaprezentowanych w ostatnim dziale albumu, podpowiada myśl – wykorzystajmy dorobek pracy nad albumem do zorganizowania w Parlamencie Europejskim wystawy „Epopcja Warszawska 1944 r.”, wystawy wspólnej Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Marian Marek Drozdowski

Powstanie Warszawskie. The Warsaw Uprising, album pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa–Proszówki 2016, ss. 232.

Katarzyna Buczek

Po prostu dobra książka o Sienkiewiczu

Książka dr Jolanty Załączny *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby*, wydana przez Muzeum Niepodległości, miała premierę niemalże dokładnie w setną rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza. I trudno o lepszy termin, publikacja wpisała się bowiem w ogólnokrajowe obchody Roku Sienkiewiczowskiego. Choć z drugiej strony Sienkiewiczowskie tematy żywo nas obchodzą, niezależnie od rocznicowych okazji, jest to bowiem autor wciąż jeszcze, w przenośni i dosłownie, niezapomniany.

Wstęp autorstwa Tadeusza Skoczka, dyrektora Muzeum, przybliży osobę autorki, zaangażowanej w liczne działania naukowe i społeczne, oraz jej dorobek. Zainteresowania dr Załączny koncentrują się wokół badań nad dziejami powstania styczniowego oraz II Rzeczypospolitej, ponadto ogłosiła, obok kilkudziesięciu artykułów w pismach naukowych, także ceną monografię *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*.

Książka *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby* na ponad osiemdziesięciu stronach przedstawia dwa pogrzeby noblisty – jeden szwajcarski w 1916 roku, drugi w 1924 roku w wolnej Polsce. Rzetelny warsztat i naukowe kompetencje autorki sprawiły, że otrzymaliśmy publikację ukazującą zagadnienia w ujęciu znacznie szerszym niż sugerowałby tytuł, przede wszystkim akcentującą wkład Henryka Sienkiewicza w kulturę polską i europejską przełomu XIX i XX wieku, ze zwróceniem szczególnej uwagi na to, że w początkach Wielkiej Wojny był on dla Polaków swoistym jednoczącym symbolem, owym „hetmanem duszy polskiej”.

Przedstawiając przebieg obydwu uroczystości pogrzebowych Jolanta Załączny nie tylko relacjonuje wydarzenia, ale i osadza je w szerokim kontekście. Przywołując doniesienia prasowe, wspomnienia, utwory lite-

rackie powstałe pod wpływem wiadomości o śmierci pisarza, autorka, tak jak malarz delikatnymi muśnięciami pędzla, oddaje to co nieuchwytnie – atmosferę towarzyszącą tragicznej wiadomości. A pamiętać należy, że śmierć Sienkiewicza 15 listopada 1916 roku nałożyła się na przeżycia czasów wojny i towarzyszące zbrojnym zmaganiom nadzieje na odzyskanie niepodległości, w myśl Mickiewiczowskiej modlitwy „o wojnę powszechną za wolność ludów”. Relacjonując z kolei sprowadzenie do Polski zwłok pisarza w 1924 roku i przejazd konduktu żałobnego ze Szwajcarii do ojczyzny, opisała uroczystości organizowane w Bernie, Zurichu, Wiedniu, Pradze, zwracając tym samym uwagę na popularność i znaczenie pisarza w Europie.

Książka *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby* jest niezwykle bogata w szczegóły. Poznajemy niemalże dzień po dniu wydarzenia, a także organizatorów i uczestników uroczystości, osoby wygłaszające kazania, mowy i prelekcje. Tak precyzyjne odtworzenie minionych wydarzeń możliwe jest dzięki solidnemu warsztatowi naukowemu. Praca dr Załączny, oparta na bogatej bazie źródłowej (przemowy, wspomnienia, utwory literackie, a przede wszystkim artykuły i doniesienia prasowe) ukazuje dwa pogrzeby pisarza w szerokim kontekście spraw polskich i europejskich.

Atutem książki jest barwny i potoczny język. Autorka w mistrzowski sposób potrafi kilkoma prostymi zdaniami scharakteryzować złożoną sytuację, jak np. brak w 1924 roku szerszej wiedzy w społeczeństwie na temat Sienkiewicza i jego wkładu w polską kulturę, a w związku z tym konieczność przeprowadzenia akcji edukacyjnych np. wśród młodzieży i w wojsku. Istotnym elementem podnoszącym wartość publikacji jest ikonografia – liczne pocztówki i telegramy ozdobne z wizerunkiem Sienkiewicza, plakaty i medaliki nie tylko uatrakcyjniają książkę, ale też przekazują merytoryczną wiedzę na temat utrwalanego w społeczeństwie wizerunku pisarza.

Książka *Sienkiewicz. Dwa pogrzeby* jest przyjazna czytelnikowi, co należy docenić. Chce się po nią sięgnąć i czytać, bo bez trudu mieści się w ręku. Nie wymaga atletycznych muskułów, ale za to w bardzo przyjemny sposób ćwiczy umysł.

Reasumując: solidny warsztat naukowy, szerokie spektrum ukazanego problemu, bogata bibliografia, doskonała polszczyzna, piękna szata graficzna i przyjazna czytelnikowi forma sprawiły, że mamy nietuzinkową, kompetentną i ciekawą publikację, która zainteresować może szerokie grono

czytelników. Otrzymaliśmy książkę łączącą w sobie walory naukowe i popularyzatorskie – czyli po prostu dobrą.

Katarzyna Buczek

Jolanta Załączny, Sienkiewicz. Dwa pogrzeby, red. Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo M-D-M, Warszawa 2016, ss. 84.

Adam Stasiński

Mazowszanie na obczyźnie

Wśród naszych rodaków, którzy za granicą odnieśli zawodowe sukcesy, wielu urodziło się oraz spędziło część życia na Mazowszu. Ich działalności w ojczystym kraju i na obczyźnie poświęcone zostało XIV Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Mazowszanie w świecie”, które odbyło się w dniach 15–16 października 2016 roku w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz w Muzeum Niepodległości w Warszawie, z inicjatywy Instytutu Badań Biograficznych CAN, przy współudziale Fundacji Polonia Semper Fidelis i wspomnianego wyżej Muzeum. Wygłoszone oraz nadesłane referaty zostały opublikowane w wydanej przez organizatorów książce *Z Mazowsza na obczyznę*, zawierającej ponad czterdzieści opracowań poświęconych bardziej lub mniej znanym postaciom reprezentującym różne środowiska – naukowe, artystyczne, sportowe, wojskowe i duchowieństwo. Autorami tekstów są pracownicy muzeów i wyższych uczelni, dziennikarze, publicyści i osoby prywatne mieszkające w Polsce i w innych krajach. Łączy ich pasja gromadzenia informacji dotyczących życia i działalności ludzi Mazowsza, o których pamięć powinna być utrwalana i przekazywana kolejnym pokoleniom. Ze zrozumiałych względów, nie sposób zaprezentować wszystkich bohaterów publikacji, jednakże każdy z nich, z racji życiowych osiągnięć i promowania polskości, zasługuje na szacunek i uznanie.

Mając na uwadze środowisko artystyczne, najliczniej reprezentowane, warto wspomnieć o międzynarodowej karierze pianistki Marii Szymanowskiej (1789–1831). Koncertowała w wielu państwach Europy wzbudzając powszechny podziw. Zdobyła sławę zanim zasłynął Chopin, którego znała i odwiedzała, była pierwszą Polką – kobietą kompozytorką utworów fortepianowych, mającą w swoim dorobku twórczym ballady, pieśni i romanse, o czym pisze prof. dr

hab. Stanisław Dobrzański z Kansas State University (USA). Z kolei Krzysztof Bąkała z Muzeum Niepodległości w Warszawie przypomina sylwetkę jednej z najwybitniejszych solistek operowych, Józefiny Reszke (1855–1891), nazywając ją „cudownym dziecięciem Warszawy”. Obdarzona pięknym głosem odnosiła sukcesy artystyczne na scenach operowych Paryża, Londynu, Madrytu i mediolańskiej La Scali. Z wielkim entuzjazmem przyjmowano ją podczas *tournée* artystycznego w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Wiele interesujących, mało znanych faktów z życia innej warszawianki, Hanny Ordonówny (1902–1948) prezentuje prof. dr hab. Jan Draus z Uniwersytetu Rzeszowskiego, kreśląc portret artystyczny i patriotyczny piosenkarki. Pisze nie tylko o jej sukcesach estradowych, śpiewanych przez nią przebojach i występach na scenach najpopularniejszych kabaretów stolicy, ale także o jej małżeństwie z Michałem Tyszkiewiczem. Wspomina o ich burzliwym związku, rozstaniach w latach wojny i okupacji, o tułaczce i opiece piosenkarki nad polskimi dziećmi, pobycie w Bombaju, Teheranie, Hajfie i Bejrucie. Jednym z autorów piosenek śpiewanych przez Ordonkę był jej rówieśnik Henryk Wars, czyli Henryk Warszawski (1902–1977). Postać kompozytora muzyki klasycznej i rozrywkowej, pianisty i aranżera, przedstawia Michał Rybak z Muzeum Niepodległości, przypominając o ogromnej popularności artysty w dwudziestoleciu międzywojennym, służbie w 2. Korpusie Polskim gen. Andersa oraz o życiu na emigracji w Stanach Zjednoczonych, gdzie zasłynął przede wszystkim jako twórca muzyki filmowej, komponując między innymi motyw muzyczny do popularnego niegdyś u nas serialu *Bonanza*.

Żołnierzem służącym w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w końcowym okresie wojny był także Zbigniew Krukowski (1913–1995). Prezentująca jego sylwetkę Anna Kos z Belgii, nie bez powodu nazwała go pieśniarzem Warszawy. Karierę piosenkarską rozpoczął przed wojną, występując dość często w Polskim Radiu. Brał udział w powstaniu warszawskim, podczas którego skomponował pieśń *Walcząca Warszawa*. Po kapitulacji miasta, trafił do obozu przejściowego, wyzwolonego przez aliantów. Zdażył wstąpić w szereg 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka, gdzie stworzył zespół muzyczny i koncertował w miejscowościach zajmowanych przez polskich żołnierzy. Przypadek sprawił, że do końca życia pozostał w Belgii rozwijając swój talent muzyczny. Śpiewał w różnych językach, występując na estradach europejskich i w Stanach Zjednoczonych, uświetniając m.in. polonijne uroczystości i spotkania. Pisał też opowiadania, felietony, fraszki i anegdoty.

Przypominając twórców odnoszących sukcesy na świecie warto wspomnieć o znakomitym malarzu, grafiku i pedagogu, Wojciechu Fangorze (1922–2015). Rodowity warszawianin, rozpoczął karierę artystyczną w epoce socrealizmu. W niedługim czasie znalazł własną drogę artystycznego rozwoju poświęcając swój talent sztuce abstrakcyjnej, która przyniosła mu rozgłos i sławę. Uznany został także za jednego z twórców „polskiej szkoły plakatu”. W połowie lat sześćdziesiątych wyemigrował do USA, gdzie przebywał do 1999 roku, po czym wrócił do rodzinnego kraju i zamieszkał w podwarszawskim Wilkowie, włączając się w nurt życia artystycznego stolicy. Pisząca o nim Izabela Mościcka z Warszawy zwraca uwagę na fakt, że był jedynym polskim artystą wystawiającym swoje prace w nowojorskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej (The Museum of Modern Art). Jego dorobek twórczy prezentowały prestiżowe galerie zarówno miast amerykańskich, jak też Berlina i Londynu.

Jadwiga Hafner, reprezentująca Klub Inteligencji Polskiej w Austrii, bohaterami swojej publikacji uczyniła przedstawicieli Stowarzyszenia Inżynierów Polskich mogących szczycić się osiągnięciami zawodowymi w tym kraju. Jedyna w tym gronie kobieta, Barbara Husslik, warszawianka, jest programistką i wysokiej klasy specjalistką w dziedzinie geodezji. Krzysztof Dąbrowski, urodzony w Milanówku, zajmuje się krótkofalarstwem i radioelektroniką, a nade wszystko popularyzowaniem dorobku polskiej myśli technicznej, zwłaszcza radiotechniki i elektroniki. Z kolei Zygmunt Brzeziński, pochodzący z Błonia, żołnierz AK, a potem WiN-u, znalazł zatrudnienie i zdobył uznanie w firmie Simens. Przez rok był sekretarzem Międzynarodowej Konferencji Elektroniki Jądrowej w Bombaju oraz prowadził wykłady w Centrum Nuklearnym w Teheranie.

Pierwszym Polakiem na placówce dyplomatycznej w Waszyngtonie był Władysław Noskowski (1892–1969). Wcześniej próbował swoich sił w aktorstwie i zagrał w kilku hollywoodzkich filmach. W USA poznał Ignacego Paderewskiego i pośredniczył w rozmowach pianisty z prezydentem tego kraju Thomasem Woodrowem Wilsonem, dotyczących przyszłości Polski. Karierę dyplomatyczną zakończył jako konsul honorowy RP w Sydney, gdzie wcześniej zamieszkał. W celach zarobkowych wykonywał różne prace. Był nauczycielem, krytykiem muzycznym, dziennikarzem i redaktorem naczelnym dwóch czasopism, w tym jednego polonijnego. Założył w Australii Polską Izbę Handlową, a gdy wybuchła wojna – Polski Komitet Ratunkowy. O jego ciekawym, pełnym różnych zdarzeń życiu wspomina dr Bogumiła Żongołłowicz

z Melbourne, wskazując na ogromne zasługi warszawianina w udzielaniu pomocy polskim emigrantom, pochodzącym głównie z Kresów Wschodnich, przybywającym tuż po zakończeniu II wojnie światowej do Australii.

Wielu Mazowszan związało swoje życie z Francją. W kraju tym tworzył artysta malarz Teofil Kwiatkowski (1809–1891), rodem z Pułtuska, żołnierz powstania listopadowego, wsławiony udziałem w bitwie pod Olszynką Grochowską. W ramach tzw. Wielkiej Emigracji, udał się do Paryża. Piszący o jego życiu prof. dr hab. Adam Kosecki z Akademii Humanistycznej w Pułtusku, podkreśla, że obdarzony talentem Polak, wspierany przez Mickiewicza, kształcił się pod okiem francuskich mistrzów pędzla. Początkowo zarabiał kopiując obrazy w Luwrze i malując portrety, między innymi George Sand, stworzył też kilkadziesiąt podobizn Fryderyka Chopina. Jego prace zdobią muzea w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Także we Francji tworzył urodzony we wsi Koziczyn na ziemi ciechanowskiej, malarz, rzeźbiarz i teoretyk sztuki, Bolesław Biegas (1877–1954), który większą część życia spędził w Paryżu. Dr Teresa Kaczorowska, przybliżając sylwetkę i dokonania artysty, wiele uwagi poświęca jego aktywności w życiu polskiej emigracji. Pamięć o Polaku utrwalana jest w Ciechanowie, dzięki inicjatywie i staraniom Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki.

W tym samym okresie i mieście tworzył artysta grafik Konstanty Brandel (1880–1970). Był mistrzem rylca, co podkreśla w referacie Mirosław Kucharski z UMK w Toruniu, autorem wielu prac graficznych, a także gwaszy i akwarel wystawianych w różnych galeriach, znajdujących się także w zbiorach największych polskich muzeów. Zaskarbił sobie wdzięczność francuskiej Polonii za działalność dobroczynną i patriotyczną. Dwa lata po śmierci, w 1972 roku, urnę z prochami artysty przywieziono do Polski i złożono na warszawskich Powązkach.

Pozostając nad Sekwaną, trudno nie wspomnieć o Cyprianie Kamilu Norwidzie (1821–1883), pochodzącym ze wsi Laskowo-Głuchy położonej niedaleko Wyszkowa. Dr Stanisław Dziedzic z Krakowa, przypominając postać wielkiego poety, omawia w zarysie jego twórczość, w tym genezę wybranych, klasycznych dziś utworów, wspominając o wydawnictwach, które je publikowały. Píše też o roli artysty w życiu i kształtowaniu patriotycznych postaw polskiej emigracji.

Również w Paryżu mieszkał Konstanty Jeleński (1922–1987), eseista, tłumacz, edytor. Miał znaczący udział w rozwoju kultury europejskiej, był

obywatelem świata, na co zwraca uwagę w referacie dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeusz Skoczek. Wspomina też o jego przyjaźni z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, o służbie w 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka, o zasługach w popularyzowaniu twórczości Gombrowicza i Miłosza oraz innych sukcesach zawodowych, które odnosił jako publicysta poczytnych czasopism francuskich, brytyjskich i amerykańskich.

Po paryskim bruku przechadzał się jako polityczny emigrant, związany wcześniej z obozem patriotycznym Edwarda Dembowskiego, urodzony na warszawskim Powiślu poeta Teofil Lenartowicz (1822–1893). W niedługim czasie wyjechał do Florencji, gdzie utrzymywał się z malowania obrazów i honorariów za zbiory wierszy. Zasłynął i zapamiętany został jako założyciel Akademii Historii i Literatury Polskiej i Słowiańskiej kierowanej przez Mickiewicza, z siedzibą w Bolonii i został jej pierwszym członkiem. Piszący o działalności emigracyjnej poety dr Jan Sęk z Lublina, sporo uwagi poświęca próbom reaktywowania, niestety bez skutku, tej cenionej niegdyś placówki.

O swoich fascynacjach Paryżem wspomina warszawianka Magdalena Bykowska-Pignard, kuratorka wielu wystaw, miłośniczka sztuki. W raporcie podąża śladami słynnej paryżanki w czapce frygijskiej, symbolizującej wolność – Marianny, wskazując na rolę, jaką odegrała w historii Francji oraz twórczości artystów. Także w Paryżu mieszka od pół wieku Elżbieta Koślacz-Virol. Aktorka z wykształcenia, początkowo zajmowała się organizatorem warsztatów artystycznych. Niezależnie od tego podjęła studia na jednym z paryskich uniwersytetów, po ukończeniu których została tłumaczką i otworzyła przewód doktorski. Prezentująca jej osiągnięcia działaczka polonijna, poetka, tłumaczką i publicystką Agata Kalinowska-Bouvy z Polonijnego Archiwum i Biblioteczki „Vox Pelegrina” we Francji, odkrywa w swojej rodaczce artystyczną duszę i zamiłowanie zarówno do sztuki scenicznej, jak i malarstwa.

Zbiorowy portret Mazowszanek odnoszących sukcesy artystyczne we wspomnianym kraju, przedstawiła dr Anna Kozyra z Fundacji Polonia Semper Fidelis, charakteryzując sylwetki laureatek konkursów muzycznych, w tym pedagogów, które zyskały sympatię i uznanie Francuzów. Są to – klawesynistka Elżbieta Chojnacka, skrzypaczka Beata Halska-le Monnier, wiolonczelistka Barbara Marcinkowska, aktorka i piosenkarka Maria Pawłowska-Gopikian oraz światowej sławy śpiewaczka operowa Ewa Podleś, której poświęcona została osobna publikacja autorstwa dr. Jana Znajdka z Warszawy.

Najsłynniejszą Mazowszanką była niewątpliwie Maria Skłodowska-Curie, której postać włączył w poczet Polaków z ziemi mazowieckiej związanych z Francją dr Adam Gałkowski z Warszawy. Do grona tego zalicza także księcia Adama Czartoryskiego (1770–1861), pisarza, mecenasa sztuki, założyciela obozu politycznego Hotel Lambert w Paryżu oraz cenionego nad Sekwaną znakomitego genetyka Piotra Słonimskiego (1922–2009). Wspomina również o dokonaniach, pochodzącego z Warszawy, wybitnego fizykochemika prof. Józefa Hurwica, który w ubiegłym roku ukończył 105 lat, a także kilku innych Mazowszanach zasługujących na słowa uznania. Wśród nich trudno nie wspomnieć o warszawiaku cieszącym się międzynarodową sławą, budowniczym okrętów, Zbigniewie Wójciku, znanym jako Guy Casimir Volcy (1923–2015). O międzynarodowej karierze konstruktora i wynalazcy, profesora kilku zagranicznych uniwersytetów m.in. w Hongkongu i Malmö, znanym z aktywności społecznej w środowisku polskich emigrantów pisze mieszkający we Francji Maksymilian Judycki.

Znana jest wszystkim postać Napoleona Bonaparte, jednak o wiele mniej wiemy o synu jego i Marii Walewskiej. Był nim Aleksander Florian Józef hrabia Colonna Walewski (1810–1868). Mając cztery lata odwiedził internowanego na Elbie ojca, o czym wspomina prezentujący postać potomka słynnej pary dr Edward Gigilewicz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pisze, że jako młodzieniec Walewski bywał na warszawskich salonach i cieszył się poważaniem wśród mazowieckiej arystokracji. Gdy wybuchło powstanie listopadowe, przybył z misją dyplomatyczną do Warszawy, gdzie po dotarciu do oddziałów powstańczych, włączył się do walki m.in. pod Wawrem. Natomiast za zasługi w bitwie pod Grochowem odznaczony został Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po wyjeździe do Paryża aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym miasta, zajmując się działalnością literacką. Odwiedzał Chopina i utrzymywał kontakty z emigracyjnym środowiskiem niepodległościowym.

W życiu emigracji londyńskiej istotną rolę odegrał Zygmunt Szadkowski (1912–1995), przed wojną zaśluzony instruktor ZHP, a w czasie jej trwania żołnierz Brygady Strzelców Karpackich, uczestnik walk pod Tobrukiem, kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari. Prezentujący jego dokonania prof. dr hab. Adam Dobroński, wspomina o wojennych losach na uchodźstwie i służbie w 2. Korpusie Polskim gen. Andersa. Przypomina, że po wojnie był cenionym politykiem i dyplomata, społecznikiem i jednym z czołowych działaczy w londyńskim obozie, kierował pracami

Rady Narodowej RP na Uchodźstwie. Przez 15 lat pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. W 1992 na krótko wrócił do Polski. Zmarł w Londynie, ale pochowany został na cmentarzu w podwarszawskim Pruszkowie. W setną rocznicę urodzin jego prochy złożono w Panteonie Wielkich Polaków w wilanowskiej Świątyni Opatrzności Bożej.

Także nad Tamizą pracował i tworzył jako niezależny projektant wzornictwa przemysłowego, doceniany przez miejscowe firmy artysta grafik, rodowity warszawianin, Jerzy Andrzej Kłós (1930–2009). O jego działalności twórczej, drodze artystycznego rozwoju i sukcesach zawodowych, wspomina mieszkająca w Brukseli Urszula Drożdż. Pisze też o udziale naszego rodaka w powstaniu warszawskim, jego inicjatywach na rzecz upamiętniania i organizowania obchodów kolejnych rocznic tego wydarzenia wśród brytyjskiej Polonii.

Podczas II wojny światowej, w bitwie o Anglię uczestniczył as lotnictwa myśliwskiego, urodzony w podwarszawskim Ursynowie podpułkownik RAF-u Jan Zumbach (1915–1986). Za zasługi bojowe odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych, a także brytyjskimi medalami. Po wojnie wyjechał do Szwajcarii, która była jego drugą ojczyzną. Potem zamieszkał we Francji. Wykonywał różne zawody, był m.in. dyrektorem fabryki ręczników, właścicielem restauracji oraz lotniczej firmy transportowej, która oprócz przewozu pasażerów zajmowała się przemytem nielegalnie sprzedawanych w różnych krajach towarów. W 1960 roku udał się do Afryki, by organizować siły powietrzne w prowincji Konga – Katandze, a siedem lat później był dowódcą lotnictwa wspierającego rebeliantów w Biafrze. Swoje przeżycia opisał w autobiografii *Ostatnia walka*, wydanej w 2016 roku przez Bellonę. Postać bohaterskiego pilota przybliżył gen. dyw. nawig. Zbigniew Galec z Fundacji Polonia Semper Fidelis.

Także za granicą zasłynął z bohaterstwa i odwagi urodzony w Warszawie Jerzy Iwanow-Szajnowicz (1911–1943), znany jako powieściowy i filmowy „agent nr 1”. Syn rosyjskiego oficera i warszawianki, harcerz i znakomity sportowiec, akademicki mistrz w pływaniu. W latach II Rzeczypospolitej, wyjechał na stałe do Grecji, ale studiował w Belgii. Kiedy wybuchła wojna, nie przyjęto go do polskiego wojska ze względu na nazwisko i pochodzenie ojca. Swoje usługi w walce z hitlerowskim agresorem oddał wywiadowi brytyjskiemu, wyróżniając się niezwykle, bohaterskimi czynami.

W czasach obecnych, do grona osób sławiących dobre imię Mazowsza, należy ceniony w kraju i na świecie sportowiec, warszawianin, Robert

Lewandowski. Mimo że jego postać jest dobrze znana, to Robert Hasselbusch z Muzeum Niepodległości podjął próbę ukazania drogi jego kariery i podsumowania dotychczasowych osiągnięć, czyniąc to z dużą dokładnością, na podstawie materiałów źródłowych.

Mazowszanie odnosili duże sukcesy na niwie nauki. Przykładem tego jest działalność prof. Ignacego Mościckiego (1867–1946), wybitnego chemika, pochodzącego z Mierzanowic, twórcy opatentowanego wynalazku – szklanych kondensatorów wysokiego napięcia i innych nowatorskich odkryć. O jego naukowej karierze i wdrażanych w skali przemysłowej projektach można dowiedzieć się z publikacji prof. dr hab. Haliny Lichockiej z Polskiej Akademii Nauk, koncentrującej uwagę na pracach uczonego prowadzonych we Fryburgu (Szwajcaria) w okresie poprzedzającym jego prezydenturę.

W kraju tym działalność naukową prowadził także prof. Zbigniew Płaskowski (1921–2009), rodem z Warszawy, uczestnik jej obrony podczas kampanii polskiej 1939 roku, żołnierz 1. Dywizji Grenadierów internowanej w Szwajcarii, po wojnie absolwent Politechniki w Zurychu, w której był pracownikiem naukowym. Autor licznych opracowań z dziedziny lotnictwa i balistyki, współwydawca publikacji technicznych, współpracował z polskimi firmami i placówkami naukowo-badawczymi. Mieszkający w Szwajcarii red. Tadeusz Kilarski podkreśla, że jego bohater miał ogromne zasługi w upowszechnianiu historycznych powiązań polsko-szwajcarskich. Był inicjatorem, współorganizatorem i sponsorem uroczystości patriotycznych wśród miejscowej Polonii, w tym odrestaurowania pomnika Polskich Żołnierzy Internowanych w Szwajcarii.

Nietuzinkową postacią był przyrodnik, etnograf i podróżnik pułkownik Leon Barszczewski (1849–1910). Pochodzący z Warszawy, absolwent kilku prestiżowych uczelni wojskowych w carskiej Rosji, zasłynął jako badacz zjawisk przyrody, a także pokładów złota, rud metali, węgla, ropy naftowej i innych bogactw naturalnych. Uczestniczył w ponad dwudziestu wyprawach naukowych w różnych zakątkach świata. Jego pasją były także badania antropologiczne i etnograficzne, o czym pisze dość szczegółowo Igor Strojcki z Warszawy, ukazując wiele interesujących faktów i zdarzeń z życia słynnego podróżnika.

Śladami naukowych odkryć innego Mazowszanina podąża dr Jolanta Załączny z Muzeum Niepodległości, prezentując postać Witolda Zglenickiego (1850–1904), geologa, mecenasa nauki, nazywanego „polskim Noblem”, a także patriotę. Pochodził z Wargawy Starej położonej na Mazowszu.

Absolwent Instytutu Górniczego w Petersburgu dość szybko piął się po szczeblach zawodowej kariery, której ukoronowaniem był pobyt w Baku, gdzie pracował nad nowoczesnymi urządzeniami do eksploatacji ropy naftowej, był pionierem jej wydobycia z dna morskiego, autorem modernizacji urządzeń wiertniczych, miał też duże zasługi dla miasta, regionu i Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego. Mimo że swoje życie związał do końca z tym miastem, pamiętał o rodakach. Podobnie jak Nobel był fundatorem nagród oraz filantropem. Dzięki jego dotacjom powstało w Królestwie Polskim Obserwatorium Magnetyczne w Świdrze i Archiwum Ikonograficzne w Warszawie oraz wydano między innymi *Słownik Królestwa Polskiego, Mazowsze* Oskara Kolberga. Zwłoki inżyniera i górnika-geologa sprowadziła do Polski jego rodzina. Spoczął na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej.

Wśród publikowanych materiałów jest także poczet kilkunastu generacji z warszawskim rodowodem, którzy od XVIII do XX wieku osiągnęli sukcesy zawodowe niemal na wszystkich kontynentach jako utalentowani dowódcy i stratedzy, uczestnicy wojen, mający także w swoim dorobku znaczące dokonania w różnych dziedzinach nauki, w polityce i dyplomacji. W jednym z referatów Andrzej Kotecki z Muzeum Niepodległości, prezentuje sylwetki marynarzy pochodzących z Mazowsza, którzy służyli podczas II wojny światowej na historycznych dziś okrętach oraz wykazali się męstwem i odwagą podczas operacji morskich.

Zamieszczone w książce publikacje mają niewątpliwie dużą wartość dokumentacyjną oraz zawierają sporo cennych, a zarazem ciekawych, mało dotąd znanych informacji na temat prezentowanych osób i losów polskiej emigracji. W efekcie czytelnik otrzymuje w miarę pełny, a przy tym barwny obraz dokonań Mazowszan mających znaczące zasługi w rozwoju nauki, kultury, dyplomacji bądź sztuki wojennej w różnych częściach naszego globu, głównie zaś na kontynencie europejskim. Oni też, pamiętając o swoich „małych ojczyznach”, zapisali piękną kartę w dziejach nie tylko mazowieckiego regionu, lecz także w naszej najnowszej historii.

Adam Stasiński

Z Mazowsza na obczyznę. Materiały z XIV Międzynarodowego Symposium Biografistyki Polonijnej, praca zbiorowa pod redakcją Janusz Gmitruka, Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, Wydawca CAN, Warszawa 2016, ss. 340.

Dr Katarzyna Buczek

doktor nauk humanistycznych, absolwentka studiów pedagogicznych i filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, pracuje w Katedrze Historii Oświaty i Wychowania UW. W badaniach zajmuje się szczególnie historią edukacji w okresie oświecenia i pierwszej połowy XIX wieku oraz edycją źródeł. Współpracuje z Zamkiem Królewskim w Warszawie. Autorka scenariuszy lekcji i historycznych scenek dramatycznych; prowadziła lekcje muzealne, warsztaty dla uczniów szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum oraz szkół specjalnych. Przygotowywała i prowadziła otwarte zajęcia dla dorosłych, popularyzujące literaturę; tworzyła i nadal tworzy scenariusze i pisze opowiadania oraz współprowadzi comiesięczne zajęcia dla dzieci w wieku 3–6 lat.

Kontakt: k.buczek@uw.edu.pl

Dr hab. Krzysztof Filipow

profesor Uniwersytetu w Białymstoku, doktor *honoris causa* Narodowego Uniwersytetu Technicznego w Kirovogradzie (Ukraina), kierownik Pracowni Nauk Pomocniczych XIX–XX wieku w Katedrze Historii 1918–1945. Autor szeregu książek i artykułów z zakresu falerystyki, numizmatyki, heraldyki, medalistyki oraz historii wojskowości wydawanych w Polsce oraz poza granicami kraju. Publikuje prace z tego zakresu na Słowacji, Litwie, Czechach, Białorusi, Ukrainie, Rosji, Rumunii. Autor monografii polskich orderów i odznaczeń: Orła Białego, *Virtuti Militari*, Świętego Stanisława, Znaku Honorowego i wielu innych.

Kontakt: ksf56@wp.pl

Dr Kinga Fink

doktor nauk humanistycznych, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie (kierunek wychowanie muzyczne). Obecnie pracuje jako adiunkt na Wydziale Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień dotyczących kultury muzycznej Galicji, zwłaszcza Lwowa oraz interdyscyplinarnych związków muzyki z literaturą.

Kontakt: kingafink@wp.pl

Dr Ewa Jaska

doktor nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii. Główne obszary zainteresowań naukowych: komunikowanie masowe, rynek medialny i ekonomika mediów, komunikacja przedsiębiorstwa z rynkiem i zarządzanie informacją. Jest autorką ponad 90 publikacji, a także redaktorem naukowym 7 prac zbiorowych, w tym 3 tomów serii *Media w Społeczeństwie Informacyjnym*.

Kontakt: e.jaska@upcpoczta.pl

Mgr Elżbieta Klimus

uczestniczka studiów doktoranckich w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Obszar zainteresowań obejmuje historię ruchu konspiracyjnego na ziemiach zabranych przed wybuchem powstania listopadowego oraz działalności tajnych organizacji młodzieżowych i studenckich w Wileńskim Okręgu Naukowym w latach 1803–1832.

Kontakt: elzbietaklimus@wp.pl

Joanna Mosiejczuk

magistrantka w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na kierunku Zarządzanie. Obszar zainteresowań obejmuje problemy prasy drukowanej w Polsce oraz zjawisko digitalizacji występujące aktualnie w mediach.

Kontakt: mosiejczuk1993@gmail.com

Mgr Izabela Prokopczuk-Runowska

absolwentka Instytutu Historii UW, muzealnik, kurator Działu Zbiorów Głównych w Muzeum Wojska Polskiego, autorka m.in. wystaw „Odznaczenia państw nadbałtyckich” (wyróżnienie Sybilla 2002), „Wojsko II Rzeczypospolitej” (wyróżnienie w konkursie Wierzba 2010), „Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque” (I nagroda w konkursie Wierzba 2015) oraz artykułów na temat odznaczeń i zbiorów Muzeum Wojska Polskiego. Od 2006 członek Zespołu do spraw nowych odznaczeń wojskowych w Kancelarii Prezydenta RP.

Kontakt: irunowska@muzeumwp.pl

Prof. dr hab. Józef Smoliński

pracownik Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach w zakresie historii najnowszej i historii wojskowości. Wcześniej pracował jako oficer WP w jednostkach liniowych, w wyższym szkolnictwie wojskowym, w instytucjach centralnych WP i placówkach naukowo-badawczych. Prowadzi badania naukowe nad tematyką Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, polskich władz państwowych i wojskowych na uchodźstwie i polsko-amerykańskich stosunków polityczno-wojskowych. Jego ustalenia badawcze pozwoliły na formowanie oryginalnych tez i uczyniły go cenionym specjalistą. Na jego dorobek naukowy składa się 273 pozycji, w tym 29 publikacji książkowych.

Kontakt: jozefsmolinski@wp.pl

Pozostałe biogramy zostały zaprezentowane w poprzednich numerach

Wymogi edytorskie

czasopismo humanistyczne „Niepodległość i Pamięć”

1. Teksty nadsyłane do redakcji „Niepodległości i Pamięci” powinny być napisane w programie Microsoft WORD. Artykuł nie powinien przekraczać 20 stron znormalizowanego tekstu (format A4, 1800 znaków na stronie, marginesy: górny i dolny – 25 mm, lewy – 35 mm, wcięcie pierwszego wiersza w akapicie 1,25 cm), interlinia 1,5 wiersza, czcionka Times New Roman, rozmiar – 12. Tekst powinien być wyjustowany. Na pierwszej stronie tekstu w lewym górnym rogu zamieszczamy imię i nazwisko, poniżej nazwę instytucji lub miasto zamieszkania, następnie – na środku – tytuł.
2. W artykule recenzyjnym na końcu umieszczamy tytuł recenzowanej książki z pełnym opisem bibliograficznym i rozwiniętym imieniem autora recenzowanej książki.
3. Tekst powinien być formatowany standardowo (bez automatycznego formatowania). Należy unikać formatowania za pomocą znaków, np. spacji, tabulatorów itp.
4. **Do każdego artykułu należy dołączyć 4–7 słów kluczowych, streszczenie w języku polskim do 100 wyrazów (około 800 znaków), biogram (maksymalnie 400 znaków) oraz bibliografię załącznikową.**
5. Tytuły czasopism, wystaw, konferencji, programów itp. powinny być podawane w cudzysłowie; tytuły książek, rozdziałów, artykułów, filmów, audycji, obrazów itp. należy zapisywać kursywą.
6. W tekście należy unikać podkreśleń i pogrubień. Zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski (np. *stricte*) należy wyróżniać kursywą.
7. Cytaty do dwóch zdań należy zapisywać w cudzysłowach, pismem prostym. Dłuższe cytaty należy wyodrębnić z tekstu, stosując czcionkę o rozmiarze 10. Cytat w cytacie zaznacza się cudzysłowem ostrokątnym »...«. Opuszczenia w cytowanym tekście sygnalizujemy trzema kropkami w nawiasie zwykłym: (...).
8. Stosujemy tzw. przypisy dolne, wielkość czcionki – 10. Odnośniki w tekście powinny być umieszczone przed kropką kończącą zdanie, z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót (np.: w. – wiek; r. – rok), albo przed przecinkiem wewnątrz zdania. Numery odnośników w tekście i przypisów należy plasować w indeksie górnym, bez zbędnych nawiasów i kropek po numerach. Poszczególne elementy opisów bibliograficznych powinny być oddzielane od siebie przecinkami, przypis powinna kończyć kropka. W przypadku odwoływania się w przypisie do kilku pozycji bibliograficznych należy oddzielać je średnikiem. Przykładowy przypis:

A. Wielopolski, *Myśli i uwagi*, t. I, Kraków 1878, s. 180.

Stosujemy łacińskie skróty: ibidem, idem, op. cit., idem, eadem, a także odnośniki typu: zob., por., cyt. za itd.

Należy stosować następujące warianty skrótów: t. (tom), z. (zeszyt), r. (rocznik), nr, cz., [w:], red. – wszystkie zapisywane małymi literami.

Numery tomów, zeszytów, numerów, części itd. należy zawsze zapisywać cyframi arabskimi, niezależnie od tego, jakie oznaczenia zostały użyte w publikacji.

W przypadku pracy zbiorowej przypis należy zaczynać od tytułu publikacji zapisanego kursywą, po którym wymienia się jej redaktorów (inicjały imion i nazwiska) poprzedzonych skrótem red.

1. Źródła internetowe – w przypadku wydawnictw elektronicznych podajemy adres, pod którym można znaleźć poszczególne pozycje w sieci, oraz datę dostępu w nawiasie kwadratowym, np.: link do źródła [dostęp: 2.04.2010].
2. Półpauzę bez spacji po obu jej stronach używamy przy określaniu zakresów: liczbowych, np. 1944–2000, s. 1–5, relacji od–do, np. trasa czy miejsc wydania np. Warszawa–Kraków. Półpauzę ze spacjami w funkcji myślnika stosujemy np. w wyliczeniach, dialogach.
3. Nazwy własne: pisząc o osobie po raz pierwszy podajemy pełne imię i nazwisko ze stopniem lub tytułem np. prof. Jan Nowak. Następnie dopuszcza się stosowanie skrótów i ich łączenie: stopień/tytuł i nazwisko; inicjał imienia i nazwisko, samo nazwisko, jeśli w tekście nie występuje oczywiście inna osoba o tym samym nazwisku.
4. Daty: Dzień zapisujemy cyfrą arabską, miesiąc słownie, rok pełnym zapisem lub skrótem: 26 kwietnia 1999 r. Stosujemy zapis: lata dwudzieste XX w. lub lata 20. XX w.
5. Liczebniki do dziesięciu zapisujemy słownie, z wyjątkiem wyliczeń, następnie cyframi arabskimi. Stosujemy skróty: mld, mln, tys. czyli 10 tys. zamiast 10 000. W zapisie liczebników powyżej tysiąca stosujemy spację, np. 2 346.
6. Tabele: treść tabeli – Times New Roman 11 pkt; tytuł tabeli – nad tabelą – Times New Roman 12 pkt, do lewej; słowo „Tabela” oraz numer porządkowy (bez kropki) pisany zwykłą czcionką, tytuł tabeli pisany w kolejnym wierszu kursywą.
7. Podpisy pod ilustracjami – Times New Roman 11 pkt; w przypadku muzealiów pełny opis obiektu z podaniem sygnatury.
8. Biogramy w *Polskim Słowniku Biograficznym* traktujemy jako artykuły – autor, tytuł biogramu (kursywą), PSB numer tomu, rok wydania i numer strony.
9. Edycja źródeł powinna opierać się na instrukcji wydawniczej opracowanej dla źródeł XIX i XX wieku przez Ireneusza Ichnatowicza (I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1962, t. 7, s. 99–124).

Rada wydawnicza:

Halina Czubaszek (prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Rafał Dmowski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr **Janusz Gmitruk** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), dr **Tomasz Kordala** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), dr **Tadeusz Samborski** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

Redakcja:

Marzena Milewska (administracja), **Piotr Piegat** (promocja), **Krzysztof Woźniak** (DTP), **Bożena Tomczyk** (prenumerata)

Na okładce: *Rozbrajanie Niemców w Warszawie*, Zakład Brązowniczy Fe-
renstein i Syn, brąz, po 1919 r., MN E16093.

Tłumaczenie:

Małgorzata Maywald (angielski)

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA
(niemiecki i rosyjski)

Patronat medialny:



**POLSKIE
RADIO**

**TVP
HISTORIA**

STOLICA

Myśl Polska

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Mazowsze.
serce Polski

ISBN 978-83-945555-3-5

Adres redakcji

Muzeum Niepodległości, al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa
tel. 22 826 90 91, w. 41, e-mail: nip@muzeumniepodleglosci.art.pl
Prenumerata: 22 826 90 91, w. 56, e-mail: kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl

Realizacja:

Wydawnictwo M-D-M Sp. z o.o.
ul. Kopernika 30/535, 00-336 Warszawa